

samego Boga. Ah! iak
porzucasz Boga twego d
yiażni i marnych próżn
szedł Króla dla rozmow
na służą jego? przyczy
wielkie w tym g
nie zda być tak b
byś względem n
którabyś powin

gi znak oziębłości
z którym kto odpr
nabożeństwa, co by nie
ey miał Boga szanowa
bardziej lży, i szanuje
eli, żadney uniżoności
a, zka! (według Proro
podlitwa w grzech mu
go uczynkiem do gni
rym go mógł błagać
hodzą Spowiedzi bez
towania, bez postar
zda się że ci h
adaia, żeby bardzie
dla tego, żeby li
ida komunie bez
wy, bez owej wiary

wey







A $\frac{1}{11}$

March 1

2376 $\frac{1}{70}$

3.50

W Z O R Y

BILETOW, LISTOW, i MEMORIAŁOW,

W RÓŻNYCH MATERYACH

z przydatkiem

UWAG W POWSZECHNOŚCI o STYLU
LISTOWNYM,

Przypisków względem szczególnych listów
gatunków, i drobnych przestroż względem
formalności w pisanii,
ZEBRANE i PODANE PRZEZ S. S.

TOMIK I.

EDYCJA TRZECIA.

*Hæc studia adolescentiam alunt, senectutem oblectant,
secundas res ornant, adversis perfugium ac solatium præbent. delectant domi, non impediunt foris..... peregrinantur, rusticantur.*

Cicero pro Archia Poeta.



W WARSZAWIE

w Drukarni Po - Jezuickiey Roku 1797.

*Dziadek znowu
Mari offiaruje.*

[Autor:
Stanisław Szymborski

02b



230378 I

8 XXX 338

K-70/23761

21 Mar 1960
Włocławek



DO CZYTELNIKA.

Niemało liczymy Autorów, którzy już to podaniem do druku swych listów, już wynalazkiem i zbiorem różnych reguł aż do naydrobnieyszych przepisów, sztukę pisanja listów ułatwić nam i wydoskonalić pragnęli, i na ten koniec bardzo wiele dzieł różnych wydali. Godni są wszelkiego szacunku ci zacni Mężowie: tego tylko szkoda! że ich zamiarom, nie tak szczęśliwe, iakby sobie życzyli, planety przyświecały. Zebrane pracowicie przepisy, w książkach iak leżały tak leżą, a ludzie po swojemu iak pisali listy, tak piszą.

Ani jest się czemu dziwować. Bo (iż o własnych listach przez Autorów wydanych nic niewspomnę, zostawiając każdemu wolność domyslać się przyczyny, dla czego powszechnie nieprzypadły do smaku) kto ma, proszę, tak otwarty rozum,

żeby wszystkie w listach wydarzyć się mogące okoliczności przejrzał, i dopełnych je reguł przyrządował? iak szczęśliwą trzebaby mieć było pamięć i dowcip, żeby tyle i tak drobnych przepisów, przytomną myślą posiadać, a styl swój zawsze do nich uporczywie naciągać?

W to samo wyrzawszy: iak różne są w ludziach genjusze, iak wielka rozmaiłość humorów i pasyji, tak niezliczone stopnie pojęcia, czułości, związków, sposobu obcowania i tłumaczenia swoich myśli: iacno można osądzić, iż regułami pewny listom kształt, tok, i iż tak rzekę, strych naznaczać, iest toż samo, co rozmowom i obcowaniu wzajemnemu reguły przepisywać; to iest: próżno.

Ktoś mówi podobno: *iakże? to żadney nieehcesz mieć o pisanu listów nauki?* bynaymniey. Słodki ten, a dziwnie potrzebny obcowania w społeczności sposób, gdy od więzów, które go krępują, uwalnam, nie mam myśli bezrządnie puścić samopas.

Powszechnie o stylu objaśnienia, szczególne nad gatunkami listów uwagi, przyzwoite względem wydarzyć się mogących błędów przestrogi, zawsze powinny być objawione, nieświadomym pisanu listów i nie wprawnym (a). Ale żeby listy na wzór

(a) Uznał tę prawdę, znamy dobrze i z imienia i z tytu dzieł uczonych s. p. JX. Franciszek Boho

krasomowskich dzieł układać; żeby zwyczajnych części mowy, to jest: *Exordyów*, *narracyi*, *confirmacyi*, *konfutacyi*, *peroracyi* postrzegać, żeby peryodami i wyższemi sposobami mówienia niepotrzebnie je napychać; żeby do sposobu myślenia, wyrazów, i toku podanych w szkołach Autorów upornie przywieżywać się; słowem: żeby nie z chęci, ale z prawa; nie wolnie, ale z musu; nie podług siebie, ale podług kogoś, listy pisać, to ganię, to potępiam.

„Ludzie! listy wasze mają być obrazem
 „obcowania waszego: rodowitość, stopień,
 „przyjaźń, i te związki, które wzajem
 „was łączą, iako władają duszami waszemi,
 „tak i piórem niechaj kierują.
 „Piszcie, co tylko myślicie, a piszcie tak,
 „iakbyście mówili.”

A 2

molec Konsyliarz J. K. Mci, który powierzona niegdyś sobie młodź szlachetną w Konwiktach w sztuce krasomowlkiej ćwicząc, tym właśnie sposobem do stylu listownego onę układał. Jak się zaś na niey niezawiodł; *Zabawki Oratorskie* z takim od Narodu szacunkiem przyjęte, z takim pożytkiem czytane, tyle razy przedrukowane, dostatecznie zaświadczaia. A jeżeli tak wyborny był owoc, drobnych jego pracy, płonek i szczerbow; cobyśmy mieli dopiero, gdyby sama Miśtrzowlka ręka urzędownie i na model nam co była wydała?

Oto cała moja o listach *teorya*. Jak zys-
iey w *praktyce* dopełnić? da to poznać
dzieło.

Chcę wzbudzić naturalny, i słodkopłyn-
ny ów styl, który, jeżeli wszędzie, tedy
osobliwie w listach, ma iakoby właściwe
swoie siedlisko, a którego ani smażące
się rozumy, ani ślepo Ignące do cudzego
widzi mi się, umyśły nigdy nierodzą. U-
każą to uwagi o stylu listownym.

Po krótkim objaśnieniu o stylu, wzory
tego to naturalnego stylu wystawiam: *wzo-
ry*, mówię z nayprzednieyszych Auto-
rów zebrane: *wzory*, nie na to położone,
żeby doskonałość ich z zadumieniem u-
wielbiać. żeby na miarę i króy ich konie-
cznie listy układać, żeby niemi, już po
części, już całkowicie, w niedostatku ży-
wić się; ale *wzory* na to, żeby uważając
w nich sposób myślenia i tłumaczenia się,
nauczyć się stosownie do swego geniuszu,
myśleć swobodnie, wyrażać otwarcie, a
w tym wszystkim zachować się roztropnie,
przyzwoicie, i uczciwie.

W imieniu *listów* upatrując ich troiaki
gatunek; dzielę całe dzieło na trzy czę-
ści, to jest: 1. na *listy potoczne*, czyli *bi-
lety*. 2. *Listy formalne*: czyli takie, iakie
pospolicie listami zowią się. 3. *Listy po-
korne*, czyli *memoryaty*. Każdy z tych
gatunków mieć będzie w tym dziele, o-
sobne miejsce, uwagi, przepisy, i *wzo-
ry*. *Miejsce* w porządku, do pojęcia nay-

łatwiejszym. *Uwagi* najstosowniejsze i najkrótsze. *Przepisy* z natury i zwyczajów czerpane. *Wzory* stylowi listownemu najbliźsze.

Jeżeli kto znalazł w tym dziele rzeczy z swoim sposobem myślenia niezgodne, i na inny kształt według upodobania chciał je przerobić, nie tylko nas tym niezaszczęści, ale bardzo ucieszy. Dzieło nasze, jest to tandetna robota, na powszechny tylko króy i model; niema za złe tandetnik, że kupiwszy ktoś kontusz, każe go sobie na żupan przerobić; toż i my.

Ktoby po tym dziele wyciągał samych tylko rzeczy wybornych, dowcipnych, i wysokich, niech daruje, jeżeli się chęci jego niedogodzi.

Młode i niedożytne umysły zwykły szukać pozoru nie rzeczy, blasku nie światła: zamiar nasz jest, nauczyć listy dobrze pisać; dobrze zaś pisać niemożna tylko pisząc jak potrzeba. Równie zatym jest nam obojętno, i równą u nas jest sztuka, być wysokim i niskim, obfitym i zwężonym, dowcipnym i ośchłym, żartobliwym i poważnym, nieokrzesanym i gładkim, uczonym i prostakiem, aby tylko być takim, jakim być należy. Wszystko jest równie dobrze w naturze: natura równie wszystko ogarnia, umieć dobrze udać naturę, to sek, to cała sztuka. Jaka natura jest *listów*? objaśnią to następujące uwagi.

U W A G I

O

STYLU LISTOWNYM.

Kto niema sposobności obawić myśli swoje drugiemu uśtnie, a inaczej albo niechce, albo nie może; ten pismem wyraża. List tedy nic innego nie jest, iak tylko ta sama rzecz, lub myśl, która miała obawić się rozmową, lub innym sposobem, pismem wyrażona.

Wynalazek listów, można przypisywać wiekom najpierwszym, to jest: temu czasowi, który drobną ludzi osadę rozpraszając po ziemi, przymusił ich do szukania sposobu, iakim obcowaniem nieprzytomność nadgrażać, iak wzajemnie o sobie znać dawać, iak z sobą znosić się.

Czego zaś do tego używano: (b) czy

-
- (b) Jak wiele jest rzeczy i sposobów do objawienia swojej myśli drugiemu, najlepiej wie dowcip ludzki, który ie w potrzebie wynayduje. Te jednak wszystkie zdają się do tych trzech klas należeć: albo przez usta posłańca, albo przez pismo, albo przez znak. Usta posłańca najpierwszym być musiały do tego narzędziem, poki pierwsiakowa trwała między ludźmi poczciwość;

posufających postaciów? czy znamion (c)
stworzeń, lub żywiołów? czy innych ia-

ta gdy zniknęła, a iad fałszu i złości, dusze ludzkie zaraził, trzeba było udać się do zmo-wnie wyznaczonych znaków. Ze zaś i przez te kłopoty bardzo i niezręcznie myśl i czułość wychodziła na iaw; potrzeba wymyśliła pisma, a te nakoniec zrzodłem listów naszych stały się. *Kadmus* i *Evander*, wynaleźli do pisania literę, a *Palamedes* i *Simonides* pomnożyli je, iako świadczy *Pliniusz*. Nim papier taki, iakiego teraz używamy, wynaleziony został, *Egypcy* mieli rodowity papier, to jest: krzew tego imienia, po błotach i zatokach pozostałemi od wylewu *Nilu* wodami zelazłych rosnący, z którego liście, na osobne porozdzierane błony, tak, iak nasz papier, im służyły. Inne zaś *Narady*, nawet *Rzymianie*, brały tylko, albo korę drzew pośrednią między zwierchnią lupiną i pnem, *liber* po łacinie nazwaną; zkąd *liber*, *libri*, *librarii*, książka, księgi, księgarze; albo robili tablice z buku, iody, bukspanu, lipy, iaworu, klonu, cytrynowego drzewa, i sioniowej kości; tablice te wewnątrz drążyli, wydrążenia nalewali wołkiem, i na tym wołku pisali. Zapisawszy tablice, składali je do kupy, obwiązali taśmami, albo prostemi ze lnu pasmami, na sypekku pieczętowali wołkiem. Zkąd *Goncy* ich, *Pocztarze* i *Pisarze*: *Tabellarii*; a listy, kfrażki, rejestra, kreski sądowe i elekcyjne, prawa i konstytucye: *Tabulae* zwały się.

(c) Znamiona stworzeń, lub żywiołów, tak w *Greckim*, iak w *Łacińskim* ięzyku, *Hieroglyphica* zowią się. Hieroglifikow wynalazek, a przynajmniej najwiękšie używanie, *Egypcyanom* słusznie przypisywać należy, zaś wiadczącą to starodawni *Pisarze*, ukazują pozostałe na piramidach.

kichkolwiek znaków (d)? nie iest mieyscem roztrząsać, dosyć na tym, że zamiar lich użycia, niczym od zamiaru listów naszych nieróżnił się.

Wszystko to było naprzód po prostu. Ale późnieysze wieki wynalazłszy pisma, rozszerzywszy nauki, wypolorowawszy obyczaje; zwyczaj pisania listów, do tego, w którym go teraz widzimy, stopnia podniosły.

Zdawałoby się, że list pisać, iest nieprzytomnemu czułość, zamysły, i potrzebę swoją obiawiać, nie iest rzeczą trudną, a tym bardziey ani sztuką: a przecie, umieć w tym wszystkim doskonale uścić się; sztuką iest, i bardzo wielką sztuką (e).

dach i obeliskach Egypckich rznięcia różne i figury, mianowicie zaś sławny ów obelisek od gnnocentego X. Papieża z kręgu Karakalli w Rzymie przeniesiony i odnowiony, którego X. Kircher Jezuita wlayłkie znaki wytłumaczył, i tak o nim, iako też o Egypckich hieroglifikach szacowne dzieło potomności zostawił, pod tytułem: *Obeliscus Pamphilius. Anno jubilei 1650.*

(d) Stawiają mi tu na myśli owe sekretno i bez żadnego wprzód porozumienia się dane znaki, które Trazybul z Miletu Peryandrowi Koryntskiemu tyranowi u Greków, a Tarkwiniusz Pyszny Sextowi najstarszemu swemu synowi u Rzymian milczkiem w odpowiedzi dali, kiedy o sposobie umocowania opanowanych rządów byli zapytani. Pierwszy wyniesione nad inne kłosa ścinaiąc, drugi prze-rostłym makowkom główki kłiem strącając. Obacz *Liwiusza, Dyonizego z Halikarnassu &c.*

(e) Zda się, że iak do rymetworstwa, tak i do li

Tysiączne co dzień listy z rąk do rąk przechodzą, a wieleż widać w swym gatunku doskonałych? Jedne nawalą peryodów i chrzęstem nastraszonych wyrazów, głuszą myśli: drugie nadto prostą i zimną osnową, zamiast łagodnego poruszenia, sam tylko wstręt i odraźkę sprawią. Ten zapomniał, kto jest? co pisze? i do kogo? tamten aż do naprzykrzenia pamięta. Ten nadto delikatny i ostrożny, ow nadto bezpieczny i zuchwały. Tu na ślepeł brak mocnej iakiej uwagi, tam niezmierny nad potrzebę ładunek. Jż niewspomnę dziwackich myśli, niedorzeczy słów, niezupełnych sensów, dzikiego rozmaitych okoliczności między sobą pogmactania, i tylu niezliczonych wad, które ten szacowny obcowania w społeczeńości środek, mierzą tylko i truią.

Stow jest pewny iakiś osobliwszy przymiot w naturze, który styl listowy owym to przecudnym smakiem i wdziękami zaprawia. Daie się to widzieć codziennie. Czytam ia list literata, widzę ow koszt, przepych, wspaniałość iego myśli i wyrazów: przeczytałem, zadziwiłem się. Czytam list prostego człowieka, który nic więcej niezna, iak tylko to, co rozumie i czuje. Czytam go i niewidomą rozkosz iakąś czuję, czytam i rozrzewniam się; czytam, czytam, i odczytać się niemogę. Jest to tak właśnie, iak gdybym z Królewskich gmachów wyszedł na łączkę: tam poydę iefzcze, kiedy mnie weźmie ciekawość; ale tu każdego poranku i wieczera chodzić będę. Czemu? bo tamto wymyśliła głowa ludzka, to zrobiła natura.

Biegle listów pisanie, iak wiele zawiera w sobie słodczy? znać z tych pism, które szczęśliwe w stylu piora, nam zostawiły; iak wiele zaś ma mocy? codziennie uczy doświadczenie

Jaka różnica między ich listami, a naszymi? ta a nie inna: iż oni co czuli, co myśleli, i iakby obecnie rozprawiając pisali, my odrzuciwszy naturalne duszy i serca natchnienia, zapomniawszy na nas piszących, i na tych, do których piszemy, na to, co piszemy; z reguł w księgach podanych, z Autorów w szkołach poznanych, z słów niezręcznie skleionych, z pism cudzych żywcem wziętych i potłuczonych, w zapale głowy skręconym do nowości i przysad, piórem piszemy. Haniebne wady! ale iak ie poprawić? iak styl do szczęśliwego pisania listów ułożyć? mała praca.

Przeświadczyć się ieno, że list twój nie innego nie jest, tylko obcowanie z przyjaciółcą, że siadając pisać, masz przed sobą osobę, do której piszesz; że to, co pisać zabierasz się, usłnie iey opowiadasz, i że nie dla tego piszesz, żebyś osobliwszym iakim sposobem myśl twoją wyraził, ale szczególnie dla tego, żebyś też same wyrazy, które z ust twoich przez powietrze miały przechodzić, piórem na papierze przestawił; tak, mówię, czyń, a uznasz z podziwieniem sam w sobie przedziwne skutki twojej ręki; my zaś w tobie nowe coraz płody dowcipu, nowe zwroty myśli, nowe głosy czułości, nowy tok stylu, nowych Cyceronów, nowych Bufzyc, nowe de Sevigné z ukontentowaniem wielbić

będziemy. Krótko mówiąc: pisz, coś tylko miał mówić, a pisz tak, iakbyś mówił. Oto dwa szczególne stylu listownego przymioty, to iest: prostota i płynność, Wytlumaczemy ie iasniey.

PROSTOTA.

Prostota naypierwszy stylu listownego przymiot, niebierze się u nas za ow nikczemny owoc grubiaństwa i podłości, ale znaczy same tylko szczera uprzejmość, wylanie serca, otwartość duszy, i ten głos natury, którym ona z naytańniejzych swoich zakątków, bez naymnieyszego fałszu i ogrodki, mówi iawnie, mówi rzetelnie. Łacinnicy: dicendi genus sincerum, nativum, candidum, nazywają.

Ta szczęśliwa prostota, iedyny zabytek wieku złotego, ieżeli upoważnia dzieła ludzkie. słodzi obcowanie, krasz wymowę; tedy styl, a osobliwie listowny, do naywyższego stopnia smaku i wdziękow wynosi.

Myśli wysokie, opisanie rzeczy wyborne, zwroty imaginacyi żywe i rażące, pogrom mieysc krasomowskich (f) blask figur, wybor słow, polor i wymuskanie sensow, cały naostatek ton mowy pyszny i wspaniaty, wszystko to do stylu wysokiego należy. Przeciwnie: myśl wiernie tak, iak z rzeczy samey wytryska na iaw wydana; słowa, bez czynienia między nie-

(f) Loci oratorii.

mi szyku same przez się ułożone; wyraz niby trefunkiem, lub przez zapomnienie wypadły; skromność w figurach, łagodność w dowodach, opuszczenie się i iakoweś umyślne niby w całym ciągu mowy niedbalstwo, to wszystko prostotę stylu oznacza.

W stylu wysokim, wglądanie w okoliczności najszczególniejsze, spuszczenie się aż do wyliczania najmniejszych drobiazgów, nieuchodzi: same tam tylko rzeczy wyborne, burzące i wspaniałe mieszczą się. W stylu listownym, mówi X. d' Olivet (g) najmniejsza bagatela ma swoje miejsce, i im ieść drobniejszą, tym z większym wdziękiem wydaie się.

W mowie swoiey Orator najmniejszey niedoskonałości wystrzegać się powinien: cała moc iego na to sili się, iakby słuchaczom do smaku przypaść, ich umysły omamić, serca podbić: iedno niedowarzone słowko, ieden punkt nieostroźnie wypadły, może cały zamach iego uniwecz obrócić. Nie tego niezna człowiek prywatny do drugiego list piszący: nie natęża on dowcipu, nie smaży sobie głowy, nie turbuie się o wykwinne mowienia sposoby, nic go nie zaśtanawia, w tym chyba tylko cała iego troskliwość, aby zdążył prędko uchwycić, co mu myśl pierwsza i czułość podda pod pioro. Niedbalstwo w składzi sensów, przyczynia mu wdzięk; wypuszczoney trafem wyraz, zdaie się być pożą-

żonym na urząd; mniej ważne słowo, stale mu się arcy dosadnym; a umyślna niezgrabność, czyli dobrowolne zabredzenie, nowym jakimś sposobem. Tak pospolicie iści się, że głupstwo szczerego prostaka, znośniejsze iest, nad subtelne dymy wyfilonych mędrców.

Jeszcze iedno porównanie: W stylu wysokim, nieregularny obwód peryodów, chrapowatość wyrazów, chrzęst liter grubo brzmiących (h) albo zbieg liter zbyt płaskich i miękkich (i) i tym podobne przywary, straszliwie szpecą mowę krasomowską. W stylu prostym, w obcowaniu poufałym, w liście przyjacielskim, wszystko to arcy dobrze pochodzi: tu znać człowieka, co wydaie zdanie, nienastrożone i nadęte, ale takie, iakie iest w swoiey naturze.

Wieleby w tey materyi można było ieszcze mówić, ale niech tym czasem! dość będzie na tym, co się krótko namieniło, Niemasz nudnieyszego pisma nad to, w którym Autor tak się wysadza, że nic dla swego czytelnika do przydania, uięcia, lub poprawy niezośtawuie.

Słyszę z boku głos iakiś: to tedy wszystkie krasomowstwa ozdoby z listów rugujesz? bynajmniej. Jako w obcowaniu codziennym, nie zawsze materya rozmów naszych są rzeczy potoczne, ale wypadają

(h) Strepitus Consonantium.

(i) Concursus vocalium.

ią też pod czas okoliczności takie, które wyższego rodzaju będąc, wyższym też mówienia sposobem opowiadać się zwykły; tak i w listach. niepodobna niewzbić się do stylu wyższego, kiedy tego rzecz sama wyciąga. Tylkoż z wielką przezornością to czynić radziłbym, żeby zamiast napisania listu, szumna iaka nie zrobiła się perora. Każdy ci wybaczy, kiedy stylem twoim w prostocie i szczerości będziesz pełznąć po ziemi, tegoby ci nikt nie darował, gdybyś po powietrzu miał latać, i iak grom iaki błyskać tylko, palić i burzyć. Owo zgoła pamiętaj zawsze na to, że list nic więcej nie jest, iak tylko szczerym obławieniem myśli; a szczęśliwie uścisz się w tym, co ja zowią stylu listownego prostotą.

Wady przeciwne prostocie stylu listownego.

1. Młodzi ludzie, niewiele doświadczenia mający, które laty, czytaniem i długim ćwiczeniem nabywa się; przy wrodzonej bystrości dowcipu i żywości myśli, która tłumi flegmę do gruntownego rozeznania i traktowania rzeczy potrzebną; a przytym jeszcze z głową deklamacyami szkolnemi i przednich Autorow ucinkami nabitą, naypierwsi gwałcą stylu listownego prostotę.

Niech im się trafi czytać co, albo słyszeć, choćby była rzecz w swym gatunku naydoskonalsza, dosyć, że nie jest co do

myśli wysoka, a w wyrazach nie szumna, już im się niepodobą.

Jeżeli zaś sami mówią co, albo piszą: to iedno z tego dwoyga niechybi, to iest: albo będzie rzecz cała z szmat wybornych Autorów, po dziwacku ieszcze i niedorzeczy przyszytych połatana; albo, jeżeli co ze swego położą, to w wyrazach tak źle wziętych, źle stosowanych, i źle ułożonych, że oni nikomu zrozumieć się niedadzą, ani sami siebie wytłumaczyć niepotrafią. Hańbiąca stworzenie rozumne przywara! a przecież tego wieku tak pospolita, że nietylko nie iest miana za przywarę, ale owszem za cechę rozumu i stylu: i co drudzy oświeconym go zowią, co do pojęcia rzeczy (iakoż prawda), iabym go zawsze nazwał ciemnym co do stylu.

Piękna to rzecz, sam wyznaię, i chwalebna, ile w młodych, mieć obszerną wiadomość przednich Autorów, szczęśliwe ich ułomki w pamięci posiadać, częstym ich powtarzaniem przeświadczać wszystkich, o tych sutych korzyściach, które złożonego na wychowanie swoje kosztu pracowicie zebrali; ale wolnie i bez braku tym śiać, całę szpetną i naganną.

Jeszczebym i tego im niezganił, że mają smak w rzeczach pięknych i wybornych, że sztukę krasomowstwa należycie znając, radziby w każdej okoliczności w najwyższym stopniu ją wydawali; ale niech mi też na to pozwolą, że w liściach wielkiego im umiarkowania potrzeba; i że jeżeli niepoydą za natchnieniem samey tylko

natury, na nic im się nieprzyda cała umiejętność sztuki.

Trafi się im zapewne, i nieraz to, co pewney młodey osobie, którey Pani de Ma-intenon, sławna z pięknego stylu listownego Dama, odpisując na list, za świadczące sobie łaski dziękuiący, między innemi wyraziła:

List Wmć Pana jest wrcy doskonały, i podług wszystkich krasomowstwa reguł napisany; mimo tego jednak nie jest w tym guście, w którym listy piszą się: prośoiey miałeś Wmć Pan napisać. Ze masz serce pełne uprzejmości ku mnie i wdzięczności, wolno to zawsze wyrażać: miłe mi są takie oświadczenia, których sama znam aż nadto uczucia. Ale na co te przysady? na co te koncepta i terminy wyszukane? do czego te zwroty stylu paradne, perorom raczey, a nie listom służące?

Pierwsza tedy wada prostackoty stylu listownego, są wyższe i nadęte mówienia sposoby, rażące tylko i mamiące umysł, zamiast szczerzego obławienia myśli; a ta wada zwyczajna iest młodym.

Druga wada pierwszey przeciwna, iest zbytnia oschłość i oziębłość stylu; a ta wada iest własna starym.

Starzy ludzie, pozbawieni przyrodzonego ciepła, które wskrzesza duchy ożywno-słabieni laty, znużeni chorobami, niemai ią iuż ani tey bystrości dowcipu, an żywości imaginacyi, ani przytomności; pamięci, ani czutości serca; co wszyst-
ko

lowi, których Nayiaśnieyszy Pan łaskawie wysłuchawszy, uznał słuszność, i Pańskie zdanie swoje obawić raczył na stronę naszą iak nayspomyślniey; trzeba będzie jeszcze w tamtą stronę uderzyć..... owę także sprężynę natężyć — ale potem o tym.

III.

Y przed naszymi też wrotami słońce — J.K. Mość P. M. Mił: z naylićsiwszych względów swoich, urzędem NN. y. Orderem NN. w tych dniach zaszczycić mię raczył. Donoszę o tym Wmć Panu, oraz, żebym podobne doniesienie od Wmć Pana iak naysprędzey odebrał, z serca życze. O mnie upewniam, iż cały ten blask u mego boku, będzie dowodem palającej zawsze w sercu ku Wmć Panu miłości.

IV.

W tym momencie stawam w NN... prawdziwie wielki Prorok z Wmć Pana: słowo w słowo jest wszystko, iakieś mi Wmć Pan przepowiedział. Jeżeli tak idą rzeczy wewnątrz, iak się powierzchownie ukazują, jesteśmy u mety. Bądź mi Wmć Pan zdrow, a świeżych nowin co godzina wygląday.

V.

Owoż ja w NN. -- nie tak straszny lew, iak go nam malowano -- pierwszy wstęp,

mogę mówić, cale poszedł pomyśleć. Spodziewać się należy równie pomyślnego końca. Mieymy cierpliwość, czas pokaże.

VI.

Ciesz się przyiacielu — przedziwnie poszedł interes — wyszła jak oliwa na wierzch prawda, wyiawiła się zdrada, upadł zdrayca — niepodobna tu wszystko opisywać; uftnie rzecz całą opowiem: dosyć na tym, żeśmy sowicie wygrali.

VII.

Pudło! Panie Janie, pudło, i bardzo wielkie pudło: przegraliśmy na głowę: gotuy Wmć Pan wczesnie wielki worek z grzywnami: wybieray się w drogę do wieży: na jednym wózku obydwaj iedziemy. — Prawdziwie poiać niemogę, iakim to sposobem stało się? ale darmo: stało się.

VIII.

Otożem Bogu dzięki! powrócił, zdrowo, wesoło, i szczęśliwie — cale pomyślną miałem podróż, wyiawwszy te momenta, w których bez Wmć Pana tęskniłem, — dziwniebym się rad dziś ieszcze widzieć z Wmć Panem; a że sam żadną miarą ruszyć się z domu niemogę; więc, ieżeli łaska, do mnie proszę.

IX.

Otożem był... właśnie tylko co ztamtąd powracam — Całe inaczey rzeczy idą — Dziwnie mile, dziwnie grzecznie rozprawiliśmy się, prawdziwie nadspodziewanie. Mam wszelako coś Wmć Panu obiawić, czego karcie nie śmiem powierzyć.

X.

Ach dla Boga! co mi za psotę NN. wypłatał — Wszak to ... — Zmiłuy się Wmć Pan, miey pilne oko, żeby ztąd nieszczęście iakie nieurośli!

XI.

Alboż niemówilem, że? ... Nieśluchałeś Wmć Pan: patrz teraz, co się porobiło — Trudno wyrazić, iak straszliwa burza powstała! same tylko gromy i pioruny na nas zbierają się — Tak to zawsze, oślepi rzeczy czynić, a przyjaciela rady nieśluchać. — Przybyway Wmć Pan co nayprędzey do mnie.

XII.

Poleć Bogu, przyjacielu, co się stało, a nieżałuy tego, co się odstać niemoże! — Brat Wmć Pana dnia wczorayszego apoplexyą uderzony, dziś się z tym światem pożegnał — Co tylko do ratowania jego należało, niceśmy nieopuścili; ale darmo moc choroby przemogła nasze u-

silność! — Ciało jest przystoynie złożone, rzeczy wszystkie popieczętowane i pochowane: reszta czeka rozporządzenia Wmć Pana i przybycia.

XIII.

Wielkiego świadka przywiązania mego ku Wmć Panu, straciłem temi dniami w osobie Oyca Wmć Pana — Tego jeszcze temu mężowi do zupełnego uszczęśliwienia tu na ziemi niedostawało, żeby był trochę dłużej przed śmiercią, na Wmć Pana popatrzył — Ale wyrok kazał inaczej — Nasza przyjaźń obeydzie się bez świadków — Boże ci szczęść spadły majątek: ia miłość i affekt oycowski raz na zawize Wmć Panu zaręczam.

*Cycero (o) do Kuriona Ep: Fam:
lib: 41. Ep: 2.*

(o) Często nam tu w tym dziele wypadnie, podawać wzory z listów tego Xiążęcia wymowy; ewóż i dla ogólnego ułatwienia wydarzać się mogących wątpliwości, i dla zrozumienia rzeczy, opiszemy go krótko. *Cycero* rodem z *Aspinus* miasta *Kampanii*, z Oyca *Marka* Szlachcica *Rzymskiego* i *Helwii* Matki *Spłodzony* roku przed *Chrystusem* 106. założ: *Rzymu* 648. d. 3. *Stycznia*. Od młodości samey do ćwiczenia się we wszelkich naukach pilnie wprawiony, taki do nich smak zabrał, i tak się w nich cały, osobliwiey zaś w prawnictwie i krasomowstwie, zatoił, iż na naywyższym doskonałości ich stopniu stanął, a przez nie, do naywyższych potym w *Rzeczypolpolitey* godności doszedł; *kwestorem* był nayprzód w *Sycylii*, potym *budowniczym* (*Aedilis*) daley *praetorem* pierwszym, a potym *konsulem* radosnem i wszystkich stanów i całego

XIV.

Sníło mi się, że Brat Wmć Pana przemawia się z drugim, wyjeżdża pod *Jeziornę*, strzela się, i na placu zostaje — Nierozumiey Wmć Pan, żeby to był sen: wszakci to dziś na iawie stało się.

miała głosami wykrzykniony. Sławny spisek *Katyliny*, pod czas swego konsulowstwa uduł: herfztą z znaczniejszą częścią buntowników, zapędziwszy na wygnanie swoją wymową, a resztę pozostałą w mieście, wytraciwszy żelazem. Czego wprowadzie po złożeniu konsulowstwa *fo* wicie przypłacił. Podany w oienawiść deklamacjami *Kłodyusza Trybuna*, opuszczony od przyjaciół, którzyby go powagą swoją spokojnie uratować mogli byli, niechęć bydź okazją do zamieszek i kłótni w *Rzeczypospolitey*, (lubo ślaczno mógł, mając do 20,000. przyjaciół, którzy z zapozwanym *Cyceronem*, na znak żalu, suknie zmienili, do oręża za *Cycerona* brali się, broń do *Kościół* *Kastora* znosili, rynek i miejsca publiczne opasywać zaczęli, *Cycerona*, aby mocą bronił się, namawiali) on wżelako odrzuciwszy to wszystko z *Rzymu* na wygnanie ustąpił za konsulów *Gabiniusza* i *Pizona* R. 696. na którym blisko 16. miesięcy przepędziwszy, z wielkimi honorami, i powszechną wszystkich *Stanow* radością był przywrócony, za staraniem konsulów *P. Lentula Spina*, i *K. Metela Nep.* 1. 697. W kilka lat po powrocie z wygnania, zostawszy *Prokonsulem Cylicyi*, pokazał światu swoją waleczność, biegłość, i szczęście w sztuce wojenney. Wałną batalią wydał *Partom* pod *Amanem* górą, na której wiele nieprzyjaciół trupem położywszy, wygrał, wiele *Zamkow* pierwszym szturmem opanował, *Pindenisę* mia-

XV.

Bardzo pięknie popisał się NN. — Wdał się w wiadomą Wmć Panu kompanią, zgrał się w karty, pokłócił się, obciął Officera, i teraz zaarefztowany, czeka tylko sądu, kary, i hańby — Ratuje go, iak mogę; ciągnę strony do zgody; ale rzeczy idą z wielkim oporem. — Przybyway Wmć Pan co nuyprędzey z zwykłemi sobie Holenderskiemi posilkami.

XVI.

Słuchay Wmć Pan, a dziwuy się! wszak to nasz kochany NN. w tych dniach zo-

sto wielkie i obroane ścisnawszy obleżeniem, go. dnia dobył. Nakoniec, *Aryobarzanowi* Królowi zamieszki w Państwie uspokoił, i tron zabezpieczył. Takimi dziełami imię *Imperatora* od *Woyłka*, a od Stanów Rzeczypospolitey tryumf pozyskał. Nietryumfował iednak, dla zamieszków domowych wszczętych między *Pompeiuszem* i *Cezarem*. Te to zamieszki, iak Rzeczypolita, tak *Cycerona* zgubiły. Wielki ten i poważny w Rzeczypospolitey mąż, będąc na czele u wszystkich, stał się celem falkcyi i kabał, a nakoniec ich okropną ofiarą. Do *Pompeiusza* przywiązał się naprzód. Po upadku tego, przystał do *Cezara*. Po zabiciu *Bezara*, z *Brutem* *Kafsyuszem* i innemi, którzy pod ten czas przemagali, trzymał. Naostatek, od *Oktawiana* uwiedziony i zdradzony, z rozkazu *M. Atoniusza*, od *Herenniusza* zabity r. przed *Chrystusem* 43. założenia Rzymu 711, wieku swego 64.

stał NN. ażem odszedł od siebie, kiedy mi to doniesiono. — Patrz Wmć Pan, iakie to nieszczęście czyni z ludźmi igrzyska!

XVII.

Czy słyszałeś Wmć Pan kiedy o tym: żeby człowiek, iak się wydawało, Filozof, czystych obyczajów, pełen cnoty, nauki, i sławy, o lotrostwo był porwany do sądu? otoż to dziś się stało na osobie NN.

XVIII.

Cichuteńko o tym w domu — Pani nieubrana nad książką. — Sługi spokojne przy robocie — o niczym niemyślą, niczego się niespodziewają. — Musi tu być inaczej Jegomość NN. dziś u nas nocował, i niechybnie ziedzie do Wmć Państwa na obiad Otoż hałas.

XIX.

Pewna Miśtrzyni, tak doniosła Matce śmierć Panny, swojemu dozorowi oddanej:

Nieszczęścia nad wszystkie nieszczęścia, Mościa Pani Izy mi nie pozwalają mówić więcej Wiesz Wmć Pani iakem kochała to dziecko (p).

(p) Le plus grand des malheurs, Madame mes larmes m'empêchent de vous en dire davantage vous savez combien j'aimois cette enfant.

Franciszek I. Król Francuzki, tak doniósł Królowey matce swojej o przegranej batalii pod Pawią.

Straciliśmy wszystko, okrom honoru (q).

B I L E T Y.

Zasiegające wiadomości, świadectwa, zdania, rady &c:

I.

Czy życie? gdzie jesteście? co robicie? czy długo zabawić? gdzie potym iachać? kiedy do nas powrócić myślicie?... Oto pytania, na które proszę o dokładną odpowiedź.

II.

Prawdziwie, takiś Wmć Pan niegrzeczny, tak daleko na przyjaciół swoich niepamiętasz, że iakby cię na świecie niebyło, ani się też do nas, nieodezwiesz... Jakże przecie gospodarstwo nowe wiedzie się?... Jak domowe interesy idą? — Czy prędko będziemy mieli honor pięknego plonu z nowin powinnować?

(q) Madame! tout est perdu, hormis l'honneur.

III.

Ow młody kawaler, co to dnia wczorajszego..... Kto jest? gdzie mieszka? co tu robi? czy niemógłbym się od Wmć Pana dowiedzieć? mam albowiem tego bardzo ważne przyczyny.

IV.

Uważałeś Wmć Pan tę Damę, co to wystroiona..... z chłopcem w uniformie NN.....prybiechała do Kr.....— Co to za stworzenie?.....

V.

Ciekawą nowinę posyłałem na pokoiach, iakoby JP NN. odezwał się z przedażą prawa Emfiteutycznego na Starostwo NN. — Wielką mi przyśługę Wmć Pan wyświadczyś, kiedy mi oznaymisz, czy w rzeczy samej? komu? i za wiele rzezonego Prawa ustępuje?

VI.

Dłaboga? iak się Wmć Pan masz? — Okropna mnie dziś doszła nowina, iakbyś Wmć Pan paraliżem był ruszony — Zdrętwiałem, i dotąd niespokoiny jestem — Zmiłuy się Wmć Pan, iak nayprędzey o stanie zdrowia swego mi donieś, a tak, proszę, donieś, żebyś i wieść rozsiała. iako fałszywą potępił, i troskliwość moję zupełnie zaspokoił.

VII.

Jmć Pan NN. w owey okoliczności....
 składa się zdaniem i namową Wmć Pana —
 Czy prawda to?

VIII.

Niewiem, co się NN. do mnie przywi-
 działo, oburacz mnie się uchwycił, dzień
 i noc mi pokoju niedaie, gwałtem mi się
 na usługi nabija — Coż przecie Wmć Pan
 trzymasz o tym człowieku?

IX.

Dwor wyjeżdża do kilka miesięcy
 tam zabawi — Ztamąd pojedzie do
 Seym Extraordynaryiny będzie w
 Ordynaryiny w to u nas głofzą; a
 Wmć Pan co na to?

X.

Z ostatnią niecierpliwością i utęsknie-
 niem czekam doniesienia Wmć Pana wzgłę-
 dem naszej Kommissyi: aż nadto nowin
 mam o niey, a wszystkie cale różne od
 siebie — Jedni mówią, że Kommissarze za-
 gościwszy w sąsiedztwie, nieziechali na
 termin. — Drudzy powiadaia, że w pro-
 wadzeniu duktu przyszło do szabel — Szla-
 chcie ieden z tamtych stron przyiecha-
 wszy tu na targ, miał uwić, że JP. Pod-
 sędkowi kawał gruntu i z nosem odcie-
 to — Drugi znowu powiadał, że się Kom-
 missarze rozpisali — Temu wszystkiemu

nie niewierzę, póki od Wmć Pana doniesienia nie odbiorę. Proszę napisać.

XI.

Dało mi się słyszeć, że Wmć Pan sprawę w Trybunale wygrałeś — Mamże temu wierzyć? iestże czego powiniszować?

XII.

Jmć Pann NN. opadł mnie tu w Warszawie, żeby wierzycielowi iego na dwa miesiące za nim zaręczyć — nie znam go po prawdzie mówiąc, tylko z widzenia; ale mówiono mi, że Wmć Pan masz z nim dawną zażyłość — Coż to przecie za człowiek?

XIII.

Ach dlaboga! czy prawda to, żeś Wmć Pan seymik Deputacki zerwał, żeś taka wieść po stolicy biega, a nawet na pokojach ią sieią — Zmiłuy się Wmć Pan, chciey mię co nayprędzey o wszystkim uwiadomić, żebym mógł w tak ważney okoliczności o osobie i honorze Wmć Panna iak naylepiey zaradzić.

XIV.

Woytko NN. nadspodzianie kordon swój podsunęło, i moich kilka włosek wraz ze mną zagarnąłszy, każe sobie furaże szafować, ludzi dostarczać, inwentarze podawać, z intrat rachować się powiedz mi Wmć Pan, co tu robić?

XV.

Właśnie mi dobra podała się okoliczność do zasięgnięcia na prętcę rady Wmć Pana — JP NN. pod moję w domu niebytność, zabrawszy znajomość i przyjaźń z moją *Kasią*, dziś mi się oświadczyć zamyśla z swoiemi chęciami do iey ręki. Żona moja dosyć mu rada, dziewczyna ma się ku niemu, a ia iak mam Jegomości przyjąć?....

XVI.

Przypadkiem trafia mi się kupno sprzętu stołowego, który Wmć Panu posyłam — iako na tych rzeczach znasz się Wmć Pan lepiej odemnie, tak racz osądzić, wielebym też naywyższą ceną mógł za niego zapłacić?

XVII.

Szepnięto mi z ustępu, że tam iakieś nieprzyjazne mi duchy lataią i całą moję z gruntu wywracają robotę — Zdrętwiałem na tę nowinę, i zupełnie prawie głowę straciłem — Sam niewiem, co począć, czyby do Króla? czy do Rady udać się? i iak tam, co i od czego zacząć? — Tu mi Wmć Pan byway na ratunek z całą swoją siłą rozumu i rady.

XVIII.

Niemałeyeś mnie ciekawości Wmć Pan nabawił, donosząc mi, iakoby ci na przyjaźń

Warro (p) zaklął się, że *Pompeiusz* niechybnie przyrzekł mój interes (q) wziąć na siebie, i że, aby tylko od *Cezara* odpowiedź odebrał, którego co moment wygląda, sam od siebie mocnego iakiego

(p) *M. Terentius, Varro* przyjaciel *Cycerona* i *Pompeiusza*, nieprzyjaciel *Cezara*; poważny w Rzeczypospolitej Senator, szczęśliwy na wojnie *Zboieckiej* pod sprawą *Pompeiusza* wódz, ale nadewszystko sławny Pisarz i literat. Nikt, za świadectwem *Laktancyusza* nietylko w Rzymie, ale nawet w samej Grecyi nie był nad *Warro* na uczęszczy. Na 500. książek wydał, iako sam zeznaie u *Gelliusza*; z których dwie, to jest: jedna o języku Łacińskim, przypisana *Cyceronowi*, druga o ziemianstwie, doszły do nas. O jego dziele *de antiquitatibus Rom*: we 41. książek zawartym, mówi *Cycero*: *Nos in nostra urbe peregrinantes errantesque tanquam hospites, hi libri quasi domum reduxerunt, ut possemus aliquando qui, & ubi essemus, agnoscere. Acad: Quæst: lib: I. n. 9.* Tenże świadczy o nim: iż wiek oyczyny, opisy czasów, wykład domowego rządu, granice państw Boskich, i ludzkich rzeczy nazwiska, gatunki, skutki, przyczyny odkrył, zebrał i wydał. Tyle (mówi *S. Augustyn*) czytał, iż zda się, że nie miał do pisania nic czasu; tyle napisał, iż ledwo można przez cały bieg życia przeczytać. *Kwintylijan* nakoniec, naybiegleyszym go w starożytnych dziełach, i tak w Łacińskich, iak Greckich wywieszonym nazywa. Umarł spokojnie roku przed *Chryflosem* 29. założenia Rzymu 725. wieku swego 90.

(q) Interes ten był, żeby wnieść do senatu za *Cyceronem*, aby był wrócony z wygnania.

poplecznika (s) sprawy moiej wyszuka — Jakże, niemasz ieszcze nic dotąd? czy nie zbruździł list Cezara? czy jest przynajmniej iaka nadzieia? — Miał także mówić *Pompeiusz* (t), że po seymie dopiero zacznie chodzić koło mnie..... Zmi-

(s) Trzeba było koniecznie w tak obraźliwym interesie poplecznika szukać, którego nie tak łatwo było znaleźć. *Klodyusz* albowiem wypędziwszy *Cycerona* z Rzymu, prawem obostrzył, ażeby o przywrócenie jego nikt wnosić nieważył się. *Pompeiusz* poniechając się z *Klodyuszem*, pomimo prawa sam się zrobił poplecznikiem i dowodząc, iako to widać z słów *Cycerona* w mowie przeciwko *Pizonowi*: *de me Senatus ita decrevit Cn: Pompeio auctore & ejus sententiæ principe.*

(t) *Cezar* i *Pompeiusz* sławne są i znaiome dosyć imiona: że jednak często nam tu wpadają, i wątpliwości w jakim miejscu nabawić mogą, króciuchno je objaśniamy. *Pompeiusz* polspolitego rodu, syn walecznego oycy, *Strabonem* zwanego, pod czas wojny *Towarzyskiej* konsula i *Łacinników* zwycięzcy, osobliwszemi przymiotami natury był ozdobiony, ale dzieł zaszczytem daleko ozdobniejszy. Roku przed *Chrytusem* 81. Rzym: 673. mając lat 24. zbawił *Hyarbę* Króla przeciwnego partyi *Syllańskiej*, wyiazdem samego *Sylli* na przeciw sobie uczczony, imieniem *Wielkiego* udarowany, z tryumfem wiechał do Rzymu r. zało: Rzym: 675. --- Roku 682. odbywszy szczęśliwie wojnę *Sertoryańską*, a niewolnicze bunt ugasiwszy, powtórnie tryumfował. Roku 683. zostawił konsulem z *Krassem Bogatym*, przytartą od *Sylli* władzę *Trybunów* gminnych ożywia na złe oyczyźnie i sobie. Roku 686. *extraordynaryną* przez *Gabi-*

Idź się Wmć Pan (wszak widzisz w jakiey
biedzie zostałe) chciey mię o wszystkim
uwiadomić, bo ja z listów Kwinta brata
mego mądrym być niemożę. Dziwny ja-

niusza Trybuna gminu otrzymawszy na morzu
władzę, Korsarzów, z natchnienia *Mitrydata*
grabsujących, rozpędza. Roku 692. rządy *Bitynii*
i *Cylicy* powierzone sobie mając, z najwyższą
komendą nad wojskami *Zawłoskimi*; wojnę z
Mitrydatem, która podług *Flora* czterdzieści
lat z Rzymianami toczyła się, prędko doko-
nywa, i z *Azyi* podbitey trzeci raz tryumfuje.
Roku 696. kiedy straszny ścisk w Rzymie i głód
panował; *Pompeusz* mając nadaną sobie moc naj-
wyższą na 5. lat nad wszystkimi Prowincjami,
z flotą i wojskiem, marynarstwem morza, a Rzym
i Włochy zbożem napełnia. Roku 698. zostawszy
powtórnie konsulem z *Krassem* bogatym, w prze-
moc wbiła się, z kąd rządy na 5. lat w obu *Hi-*
szpaniach dla siebie; a dla *Krassa* w *Syrii*, z
wyprawą na *Partow* otrzymuje. Roku 701. kie-
dy mord *Klodyusza* narobił rozruchu: Senat dla
bespieczeństwa jednemu *Pompeuszowi* najwyż-
szy rząd powierza: i tak konsulem sam jeden
obрани, władzę Dyktatora absolutnie sprawuje,
a na kilka miesięcy przed seymem, dla uniknie-
nia nienawiści, *K. Metella Scypiona* teścia swe-
go, za kolegę sobie przybiera. Podźmy teraz
do *Cezara*. *Cezar* naysławniejszego w Rzymie
Juliuszow domu potomek, zacność urodzenia,
blaskiem dzieł wielkich zaszczycił. Wszystkie
dary natury, które wielkiego męża i hetmana
zdobią po części, w nim jednym iakoby w jedno
zgrómadzone były. Ale nadto wszystko przema-
gała w nim ambicya. Z ust mu niewychodziły
owe *Euripidesa* słowa: jeśli prawo złamać, to dla
berta ie złamać; waga inaczej; si violandum est

kiś człowiek! z zbytecznego przywiązania ku mnie, niechcąc mnie niczym zasfucić, wszystko mi tylko pisze rzeczy pocieszne, i samemi nadziejami mnie karmi,

jus regnandi causa violandum est; aliis rebus pietatem colas. W Kadyx w kościele *Herkulesa* obaczywszy posąg *Alexandra W.* miał westchnąć na to i żalić się, że kiedy ten wojownik świat podbił, żadney ieszcze o nim na świecie wzmianki niebyło. Ztąd wszystkich sprężyn poruszył, iakie tylko naygłębsza polityka do takowych zamiarów podać może. Gmin uymować, łotrów przytulać, wojsko mieć po sobie, możniejszych gnębić; wolności iawnie bronić, a skrycie ją gubić, prawa nowe wymyślać, żeby stare zatrzeć; sypać pieniądze na fakcye między iednych, a drugich wymową i obietnicami mamieć: że bez religii, i tyle tylko dbać o bogów, żeby życia niewzięli; te były maxymy i postęпки *Cezara*. Roku 692. po *Preturze* mieyskiej, obywatelskiej, rząd nad prowincją *Luzytanią*, i dobrze się tam popisawszy, zasłużył na tryumf; ale niechcił o niego docierać dla nadziei konsulustwa. Roku 693. kiedy *Pompeiusz* niemógł wytargować na *Senacie*, aby wszystkie dzieje jego potwierdzone; związał się z *Krassem* i *Cezarem*, poprzyśniągłszy sobie wzajemnie, aby nic odtąd bez ich woli w *Rzeczypolpolitey* nie działo się. Owoż pierwsza liga *Pompeiusza* z *Cezarem*, pierwszy stopień potęgi *Cezara*, pierwszy szczebel upadku *Pompeiusza*, pierwsze nasienie dalszych kłótni i wojen demowych. Roku 694. *Cezar* zostawszy konsulem, dzieje *Pompeiusza* przez *Senat* potwierdza. *Stellatkie* i *Kampańskie* grunta na niektórych *Obywatelów* dzieli; stan rycerski warcholący się z *Senatem*, ażeby na swoją stronę przemówił, *Publikanom*, czyli arędarzom publicznym (*Szlachta* niemi była) o defalkę pro-

mi czemu ja wierzyć niemogę, Wmć Pana przecie całe inne są listy, pełne różnych wiadomości: jest tam i z czego się pocieszyć, kiedy rozpacz przystępuje do głowy;

D

szącym, trzeciej części odstępuje, pomimo protestacyi *Lukulla*, *Katona*, i *Bibula* konsula, swego kolegi. Przez ten akt, wzbił się do takiej mocy, a kolegę tak poniżył, że sam wszystkimi rządził; i o dziełach tegorocznych, czy żartem, czy do prawdy mawiano. *Ada Julio & Cesare Consulibus*. A zatym wzbiwszy się w przemoc, rządy nad Prowincją *Gallią* na 5. lat otrzymał: żeby zaś pod niebytność swoją w Rzymie *Pompeiusz* przez *Gabinusza* obranego z *Pizonem* konsula, w czym przeciwko sobie niewiechrzył, z obydwoma powinowaci się, wydawszy *Julia* córkę swoją za *Pompeiusza*, a *Pizona* córkę pojąwszy za żonę. Od *Cycerona* czymś urażony; *Klodyusza*, nieprzyjaciela *Cycerona*, podszedł na niego i spuścił. Od R. 965. aż do R. 705. dziewięć lat rządząc *Gallią*, cały kraj między gorami *Pirenejskimi*, *Alpami*, *Renem*, i *Rodanem* zamknięty podbił, *Germanów* *Zaryńskich* zaczął, do *Brytanii* zażęcił. Roku 907. rozłożywszy wojska na zimowe leże, do *Luki* zbiegł, tam z *Pompeiuszem* i *Krassem*, ażeby oni obydwaj na rok następujący konsulami byli, aby *Pompeiusz* trzymał *Hiszpanię*, *Krassus* *Syryę* i wyprawę na *Partów*, a sobie żeby rządy *Gallii* na drugie 5. lat przedłużone były, ułożył. Roku 701. przez podbicie *Gallii* i Państwo *Rzymskie*, i siebie do najwyższej wzbiwszy potęgi, zabraniami w *Gallii* skarbami zaczął tę kabałę układać, które miał potym orężem dokonać. Roku 702. Gdy *Krassus* zmarł, a *Pompeiusz* równego, *Cezar* zaś wyższego od siebie znać niechcieli; urodziły się Roku

ieſt i nad czym ſię zaſtanowić, kiedy już
chwałoſć porywa. Bądź Wmóć Pan łaskaw,

705. dwie partye: *Pompeiańska* i *Cezaryańska*.
Pierwſza chciała, żeby *Cezar* woſko rozpuſcił,
rząd *Gallii* złożył: druga, żeby toż ſamo z
Hiſzpanią *Pompeiuſz* uczynił. Roku 704. prze-
maga *Pompeiuſz*: Senat nakazuje *Cezarowi* na
pewny dzień woſko rozpuſcić. *Kurio*, *Anto-
niuſz*, *Kaſſyusz*, niemogąc tę uſtawy p-zerobić,
do *Cezara* zbiegają. Ten z woſkiem ruſza do
Rzymu: *Pompeiuſz* nic o tym niemyślącego, z
Miaſta i Włoch wyſtrąſza, i ſz do Grecyi za-
pędza: w 60. dniach Włochy całe przebiega, pod
moc ſwoję bez rozlania krwi podbija, do *Hiſ-
zpanii* udaie ſię: *Afraniuſza* i *Petreiuſza* Namie-
ſtników *Pompeiuſzowych* pod głędą białe, woſ-
ko przez poddanie ſię zabiera: w powrocie
Maſſylii dobywa, i pierwſzy raz Dyktatorem zo-
ſtaie. Roku 705. walna batalia *Pompeiuſza* z
Cezarem na polach *Farsalſkich* na której prze-
grawſzy *Pompeiuſz*, do *Egiptu* z roſpaczy umy-
ka, gdzie z rozkazu *Ptolomeuſza* Króla zabity
roku wieku ſwego 59. Roku 706. *Cezar* wojny
Egiptſkiey dokonywa, królestwo *Egiptſkie* Kleo-
patrze i iey ſynowi здаie; *Farnaza* w *Poncie*
tak prędko ſzczęſliwie poſkramia, iż rzetelnie
może powiedzieć: *veni, vidi, vici*. Roku 707.
Scypiona, *Katona*, *gubę* Króla zwycięża: powró-
ciwſzy do Rzymu kalendarz poprawia, z kąd lata
Juliuſcowe. Roku 708. ſynów *Pompeiuſza* pod
Mundą w *Hiſzpanii* znoſi. Roku 709. ledwo co
uſpokoiwſzy zamieſzki domowe, pokoju 4. mie-
ſiace użył; od *Bruta* i *Kaſſyusza* ſpiknionych, w
Senacie ſkłuty poległ. Wieku ſwego 56. Sam
ſobie winien, że nabyte panowanie orężem, orę-
żem utrzymywać zaniechał.

co tylko ciekawego dowiesz się, wiernie mi iak nayprędzey donoś.

Cycero do Attyka (u) Lib: III. Ep: 18.

D 2

(u) *Pomponiusz Attykus*, naystarszych i naypierwszych familii Rzymskich potomek, rycerskiego był stanu, i w nim statecznie trzymał się. Z oycza kochającego się w naukach splotzony, i od dzieciństwa zaraz do nauk zaprawiony, przy wielkich do tego darach natury, tak daleko w nich postąpił, iż wszystkich rowienników celował, a *L. Torkwata*, *T. Marysa*, i *Cycerona*, swoich współ-uczniew na całe życie sobie zniewolił. Oyciec go wczesnie odumart. Po którego śmierci dla powinowactwa z *Sulpicyuszem Trybunem* gminnym, był sam w niebezpieczeństwie utraty życia:ła gdy między *Cynną* i *Syllą* wszczęły się domowe w Rzeczypospolitey rozruchy, unikając od nich, do *Aten* schronił się: i tam tak chwalebnie sprawował się, iż go *Atenńczycy* w wielkim poszanowaniu mieli, i do Obywatelstwa go swego przyjac sobie życzyli: za co im podziękował, bojąc się stracić przez to Obywatelstwo Rzymskie, daleko zacnieysze; po odjeździe zaś jego statwę mu wystawili. *Sylla* powracając z *Azys*, gdy do *Aten* wstąpił, tak się w *Attyku*, dla jego grzeczności i nauki rozkochał, iż go na krok od siebie niepuszczał; i do Rzymu wziąć go z sobą pragnął, ale mu się *Attyk* wymówił prosząc, ażeby go nieprowadził przeciwko tym, z którymi niechcąc na *Syllę* oręża dobywać, zbiegl do *Aten*. Dziwnie wielkie miał przymioty i cnoty, którymi wszystkich oczy na siebie obracał, wszystkich serca ku sobie pociągał, wszystkich; choć nayzawisnieszych między sobą nieprzyjaciół, przyjaciem być umiał, a niechęci na siebie, ani tey, ani owey strony nieściągnął. Naywiększa jego polityka była, sironić od urzędow publicznych i od interesow krajowych, mawiał bo-

Już też i mnie trzymać język za zębami czas nauczył: niemasz nadziei pokoju, do wojny nasi gotują się — Proszę sobie z teraźniejszych *Konsulów* (w) nie żarto-

wiem, iż takowi ludzie podobni są do owych, których flukt morski zachwyci: rzucił tam i sam, i raz porwałszy wydobyć im się nigdy nie dać. Pod czas wojny domowej z *Cezarem* i *Pompeiuszem*, spokojnie w Rzymie siedział, i największe z *Cyceronem* korespondencye trzymał. Po śmierci *Cezara* z *Brutem* i *Kassyszem*, panującymi pod ten czas, był w przyjaźni, i radę i majątek swój ofiarując im chętnie; ale równie oraz i dla powinnych *Antoniusza* i jego żony *Fulwii*, których *Brutus* przesładował, majątku nieskąpił. Od *Antoniusza*, który potem wziął górę był równie poważany: i lubo wszyscy za przyjaźń z *Brutem* i *Cyceronem* od *Antoniusza* wiele cierpieł; iemu nic się złego nie stało. Słowem, był człowiek wielki, uczony, mądry, wspaniały, litościwy, wszystkim miły, poczciwy, i cnotliwy. Żył lat 77. umarł spokojnie, za *Kn: Domicyusza* i *K. Sozysza* konsulów, roku przed *Chrystusem* 52. Rzym: 722. Obacz *Korneliusza Neposa* przekładania *Korpusta Kadetów Warszawskich* na karcie 161.

(w) Konsulami roku tego przed Chr: 50. Rzym: 704. byli *C. Clodius Marcellus* i *L. Cornelius Lentulus*. Konsulostwo u Rzymian, była to najwyższa Magistratura, po wypędzeniu Królów, i utworzeniu Rzeczypospolitej od *J. Bruta* roku założyć: Rzym: 245. najpierwej ustanowiona. Dwie osoby piastowały królewską dostojność, konsulami nazwane od słowa *Łacińskiego: Consul*, radzę, lub radzę się; na pamiątkę, żeby o

wać. Dla przypatrzenia się ich obrotom, umyślnie w naywiększy deszcz zbiegłem do *Kapuy* (x); ale szczęśliwie ich tam jeszcze nie zastałem: dopiero tylko głoszono, że mieli przyjechać, ale goli, niegotowi, i bez tego wszystkiego, czego w tym czasie gwałtem im potrzeba — Nasz kochany *Pompeiusz* gdzieś tam w *Luce-ryi* (y) siedzi, i dopiero Kompanie Reymentu *Akcyanńskiego*, wiadomo iak strasznie go, sobie wymuie; tym czasem zaś miły *Cezar* porządnie wali się, nie do bitwy

Rzeczypospolitey radzić, a bardziey podobno, żeby nic absolutnie bez rady Senatu nie czynić. Z *Satrycyuszów* naprzód, a potem i z pospólstwa wybierano na ten urząd, na *Seymie* wolnym, *Comitia Centuriata* zwanym, na którym cały naród, nietylko z Obywatelów w mieście mieszkających i po wsiach, ale nawet z miast do prawa Obywatelstwa przypuszczonych, od jednego, lub obydwóch poprzednich konsulów zwolany, i na *Centurye* podzielony, wotował. W roku wieku 42. dopiero pozwalało prawo o ten urząd starać się, a we 43. go obejmować. Rok tylko jeden trwała ta władza. Znaki konsulskie były: płaszcz przerebiany w pasmy szkarłatne, wsporniste krzesło o kilku stopniach, stoniową kocią kosztownie wysadzone, i 12. ceklarzów przed każdym konsulem, z toporami uwitemi w pęki rozg. Zaczęte od *Juliusza Cezara* samo-władztwo, odniemilo istotę tej Magistratury; lubo nazwilkę, aż do *Cesarzów* Chrześcijańskich pociągnęło się.

(x) Miasto Królestwa *Neapolitańskiego*, Prowincyi u *flawych Kampanii*, a teraz *Terra di Lavoro*.

(y) Miasto Królestwa *Neapolitańskiego* w *Apulii* w Powiecie *Kapitańskim*.

zapewne (bo z kimże?) ale dla przejęcia pasów, żeby mu się z *Rzymu* nikt niewymknął. Już ja, żeby we *Włoszech* głowę położyć? nikogo się nieradzę: żeby się od śmierci wybiegać? w tym rady potrzebnę — Siedzieć na miejscu? przymusza zima, moi ceklarze (z) i nieczynność naszych Wodków. Umykać? każe przyjaźń *Pompeiusza*, liga z pocziwami, i wkret od *Tyrana*: ile że niemożemy dotąd zgadnąć, jakim dla nas, czy *Falarisem*? (a) czy *Pizystratem* (b) będzie? —

(z) Był to pewny gatunek flug miejskich, którzy na znak Zwierzchności krakowej, poprzedzali Urzędników najpierwszych, niosąc przed nimi topór, pękiem rozg uwiniony. Królowie Rzymscy mieli ich 12. Konsul każdy po 12. Dyktator 24. Prokonsulowie, Prætorowie &c: po 6. Powinnością ich było, być na zawołaniu przy Urzędnikach; z toporami uwićmi w rozgi, im asystować; rum w ciżbie czynić, winnych, na rozkaz Urzędników, rozgami smagać, i toporem łeb uciąć... *Cycero* był na ten czas Prokonsulem *Cylicyi*; miał tedy ceklarzów. Y dla tego niezręcznie mu było z nimi, gdziekolwiek z *Rzymu* wyruszyć się.

(a) *Falaris* okrutny *Agrygentow* tyran w *Sycylii*. Między ianemi gatunkami katowni, któremi ludzi mordował; miał byka zrobionego z miedzi, do którego wśladzeni niešťczęśliwi, za podłożeniem ognia piekąc się, wrzask z bólu nakłztalt ryku byka wydawali. Nleiaiki *Perylles* wynalazca i majster tego byka, w zapłacie za robotę, pierwszy spalił się na próbę tego tyrańkiego narzędzia; a *Falaris* tyran, od spiknionych Obywatelów porwany, i do byka wrzucony, ostatni z ludzi okrutne dzieło swą śmiercią zapieczetował.

(b) *Pizystrat* łaskawy i w naukach kochający się ty

Wszystko mi to Wmć Pan wytłumacz, i iak sobie postępować mam? poradź. Maszci, prawda, wiele do myślenia o sobie; ale jednak potrafisz ieszcze i o mnie, i o sobie zaradzić.

Cycero do Attyka Lib: VII. Ep: 20.

XX.

Jako widzę, już niemasz i kawałka ziemi wolnego; całe Włochy pod siebie Cesarz podgarnął, o Pompeiuszu nic nieśtychać: jeśli morzem nieumknie? zapewne mu w ręce wpadnie. Ach! coż to za szalony obrót tego człowieka (Cezara!) a naszego, co za.... ale na co nieboraka po-

ran, nie dla okrucieństwa, ale dla nieprawnie przywłaszczoney sobie władzy najwyższej, tyranem nazywa się. Wiadomy jest fortel iego w opanowaniu tronu. *Valerius Maximus* mówi o nim, iż słodczą wymowy iego ujęci *Atenczycy*, pod rządy iego, choć nieprawnie objęte, poddali się: *Pisistratus dicendo tantum valuisse dicitur, ut Athenienses regium imperium oratione capti, permitterent.* *Cycero* ma go za najbiegleyszego owych czasów w naukach i wymowie: *Quis doctior iisdem illis temporibus? aut cujus eloquentia litteris instructor fuisse traditur, quam Pisistrati?* *Cycero de orat: lib: 3. n. 137.* On pierwszy w *Atenach* miał otworzyć bibliotekę publiczną, która potem powiększona była, i od *Xerxesa* do *Persyi* po wzięciu *Aten* przeniesiona. *Cycero* trzyma, że on pierwszy dał poznać *Atenczykom* wierze *Homera*, podzielił ie na księgi w tym porządku, w którym ie mamy (bo pierwey bez porządku byly) i kazał ie czytać publicznie w święta nazwane: *Panathenees*.

tępiac', nad którym i tak dosyć boleje. Ze się Wmć Pan mordow i wielkiego krwi rozlania obawiasz, masz tego słuszne przyczyny — Obszedłoby się on bez tego wszystkiego dla umocowania swojej tyranii, ale ci zaufniczkowie (domyślam się którzy) co go za nos wodzić będą, zapewne go do tego podwiodą. — Niech i tak będzie! To tedy trzeba nam z tych miast ułupić? zgoda: coż dalej? do *Pompeiusza* iechać: rozumiem; tulać się za nim po świecie, kiedy sam nie wiem, w której stronie siedzi; iakże przecie iechać? lądem? żadną miarą nie mogę: a morzem dokąd? To się temu poddać: takci mi wszyscy radzą: a pięknież to będzie? cale szpetnie. Proszę Wmć Pana, oświeć mnie radą swoją, napisz mi, czego się sam uchwycisz, i czego się ja mam trzymać.

Cycero do Attyka Lib: VII. Ep: 22.



§. IV.

BILETY ZAPRASZAJĄCE (c)

Na obiad, kompanią, przeiażdżkę, grę &c:

I.

Na obiad

Dnia iutrzeyszego mam przyjaciół moich u mnie na obiedzie: do tak miłego mi gro-
na, i Wmć Pana zapraszam — Jeszcześ mi
Wmć Pan w żadney dotąd okoliczności
nieubliżył pokazać się przyjacielem, to i
w tey zapewne stawisz się — Więc cze-
kam.

I. ODPIS (d)

Zezwalający.

Kiedy tak, że ten ma być przyjacielem
Wmć Pana, kto z nim zje, wypije, i po-

(c) Jest zwyczajem u Państwa, w krótkich i jedno-
staynych raz na zawsze wyrazach, zapraszać na
obiad, kompanią &c: chwale tu, ale też i osobnych
oraz oświadczeń niewyprowadzono ze zwyczaju,
ile między niższemi. Wolno każdemu obierać, co
mu się podoba; my tu, nie w prawodawczym cha-
rakterze dla wszystkich, ale w dłuższym dla po-
trzebnych piszemy.

(d) Za rzecz potrzebną sądziliśmy, w tym gatun-
ku biletów, różne na tę i na owę stronę położyć
odpisy, dla niejakiego wtarcia w styl, i przypo-
sobienia się do odpisów na listy. Objaśnienie o
odpisach, poda się między listami przy naypier-
wszym odpisie.

bawi się, iak nayuroczyściey zapewniam, że nikomu w tey mierze przepisać się nie dam. Zapewne Wmć Pan dnia iutrzeyszego krociami niedoliczysz się swoich przyjaciół; ia przynaymaney w tym razie postaram się być naypierwszym — Proszę nie czekać.

O D P I S 2.

Z wymowką.

Zieść smaczno, napić się czego dobrego, a osobliwie w słodkiej kompanii Wmć Pana zabawić się, wiesz Wmć Pan, iak mi takie rzeczy są miłe — ale coż potym! kiedy pod tak fatalną gwiazdą rodziłem się, że mi nigdy nie lubego użyć niewolno — Oto i dziś, godziną właśnie przed odebraniem od Wmć Pana biletu, przyniesiono mi list, za którym iak nayprędzey wyjeżdżać muszę — Życzę iak naymilszey zabawy, a nademną tyle politowania mieć proszę, ile go w takiej okoliczności sprawiedliwie wart jestem — Wszyskim kłaniam.

II.

Na obiad.

Mam honor zapraszać Wmć Pana na dzień iutrzeyszy do mnie na obiad — Daruy natężności przyiacielu, że ci zieść spokojnie kawałka chleba w domu niedaie; sam temu winienes, kiedyś mnie tak sobie zniewolił, że bez Wmć Pana ieść nawet niemo-
ge.

O D P I S 1.

Zezwalający.

Prawda, że wielki natręt z Wmć Pana; choćbym chciał u siebie znieść zraz pieczeni, przed Wmć Pana pasztetami nigdy niemogę — kto inny ciężkoby mi tego przypłacił; ale Wmć Panu, i dla przyjaźni, i na tak piękną prozbę z serca daruję — Będę służył.

O D P I S 2.

Z wymówką.

Jaż też tego za wiele, Mośpanie! codzień Wmć Pan przepraszaś, a codzień swoje robisz, iak widzę, bardzo Wmć Pan bliski jesteś wpadnienia w zły nałóg — Niedaruję natrętności, służyć na obiad Wmć Panu niebędę: czemu? bo niemogę.

III.

Na obiad.

Co rozumiesz Wmć Pan, niemogłoby to być, żebyśmy dziś z sobą ziedli zraz pieczeni, i kieliszek wina wypili? . . . Jeżeli zgoda, proszę do siebie: a jeżeli nie? przykre mi to będzie odszczepieństwo Wmć Pana, ale nakoniec będę musiał znieść ię cierpliwie.

O D P I S 1.

Zezwalający.

Zgoda . . . wielka zgoda zjeść i napić się z Wmć Panem — Odszczepieństwa, poróżnienia, a osobliwie najmnieyszey zadania Wmć Panu przykrości, niech mnie Pan Bóg uchroni ! Jeszcze raz: zgoda.

O D P I S 2.

Z wymówką.

Od dwu dni zaproszony jestem od JP. NN. i niezawodnie stawić mu się przyrzekłem — Jeżeliby uchybienie rozkazu Wmć Pana miało być wzięte za jakieś z strony moiey odszczepieństwo? lubo wysoce przyjaźń Wmć Pana sobie poważam, niemógłbym jednak żadną miarą tego uniknąć — Wreszcie, aby raz w życiu niezgodzimy się na jedno. Jutro kiedy Wmć Pan pozwoli, na zgodę, służyć mu będę.

O D P I S 3.

Rozumiem, żeby to być mogło z strony moiey; ale chciałbym też rozumieć, czyby niemogło być z strony Wmć Pana? — Ustawnie ziadam obiadu u Wmć Pana, niech też, aby raz mam szczęście mieć Wmć Pana u siebie — Pokaż Wmć Pan, że nietylko ja z Wmć Panem, ale i Wmć Pan nierównie ze mną w jedności trzymasz się — Proszę usilnie.

IV.

Dnia wczorajszego przetrząsając dom mój na dwie stare rzeczy napadłem, to jest: na kilka butelek starego wina w piwnicy, i na stare zdanie *Hippokrata*, w pewnym *Dziada* jeszcze mego dyptychu, że dla zdrowia, niezawadzi raz w miesiąc sobie podochocić. Coż Wmć Pan mówisz o tym trefunku? mogąż kiedy dwie różne okoliczności zbiedz się składniey i zręczniey? Prawdziwie śluszna rzecz, żeby w nie dziś zaraz głębiey weyrzyć, i ich skutku spólnie doświadczyć — Proszę do siebie.

O D P I S 1.

Zezwalający.

Osobliwsze mi rzeczy Wmć Pan doniosłeś — Zadziwiał mnie trefunek, poryw ciekawość, niemogę się daley utrzymać, rzucam wszystko i idę.

O D P I S 2.

Z wymówką.

Zleś mnie Wmć Pan zaślął swoim rozkazem — Tak mnie JP. NN. swoimi *neoteryckimi* przepisami zaprzętnął, że tę tak miłą zawsze dla mnie receptę, a jeszcze wysoce u mnie cenionego *Hippokrata*, żadną miarą dziś przyjąć niemogę — Czy niemożnaby ją na inny czas odłożyć? Wszak za dni kilka skutku swego niestraci?

V.

Brat mój obessał mnie ostrzygami świeżemi. Wiedząc dobrze o guście do nich Wmć Pana, postanowiłem być u siebie wraz z Wmć Panu ofiarować. Tym czasem wpadła mi myśl, która choć cokolwiek interessem trąci, rozumiem, że mi za złe poczytana niebędzie. Czy niebyłaby łaska Wmć Pana, pozwolić nam dziś w wieczor cieszyć się miłą swoją osobą, i przynajmniej z powodu ostrzyg nas odwiedzić?

O D P I S 1.

Zezwalający.

Ostrzygi i słodka z Wmć Panem zabawa, są to rzeczy zawsze mi miłe — Choć nie pierwsze, to drugie zawsze jest mocne stawić mnie na każde skinienie w domu Wmć Pana. Wdzięczen jestem za tę ofiarę, którą grzeczność jego czyni z ostrzyg dla mnie; ale tym więcej za ten szacunek, którego pozwalasz mi Wmć Pan cieszyć się swoją osobą. Jdę.

O D P I S 2.

Z wymówką.

Bardzo żałuję, że tak miłego dla mnie rozkazu Wmć Pana dopełnić niemogę, przymuszonym będąc cały wieczor stawić w domu, dla dotarcia wiadomego interesu. Znaśz Wmć Pan dobrze grunt mój, a za-

tym łatwo wniesiesz, iak mi jest bolesno taką okazyą opuścić, w której i smak mój, i czułość wiele zyskać mogła. Z duszy radbym, ale niemogę.

VI.

Na przejażdżkę.

Dzień dziwnie pogodny, cały dom mój dziś wyrusza na przejażdżkę do Do- noszę o tym Wmć Panu, i oraz do kompanii naszej zapraszam — Rozumiem, że mi się Wmć Pan niewymówisz.

O D P I S 1.

Zezwalający.

Chwalebnie Wmć Pan czynisz, że z tak piękney pogody starasz się korzystać. Nie- wiem, kogoby dzień dzisiejszy z domu nie- wyruszył — Ja sam na domyśl, że Wmć Państwo wyiedziecie, już miałem się wpra- szać do ich kompanii. Ześ mię Wmć Pan uprzedził, przydałeś mi wejdwie ukon- tentowania, o którego szacunku, abym Wmć Pana przeświadczył, co nayprędzey pospieszę.

O D P I S 2.

Z wymówką.

Choćby nie dzień tak piękny, to wola Wmć Pana i rozkaz dosyćby miały mocy nademną do wzruszenia mnie z domu —

Ale któż jest na świecie tak szczęśliwy, żeby był zawsze Panem swojej woli? W tym momencie zaszedł mnie właśnie taki interes, dla którego gwałtem w domu dośiadywać muszę. Opuść mi Wmć Pan ten grzech, który przeciw woli moiej popełniam.

VII.

W teyże materyi.

Wpadło mi na myśl przeciwić się Wmć Panu — Wiem, jak ciężki do ruszenia się z domu jesteś, jak przejażdżek nie lubisz, jak odemnie i od żonki moiej stronisz, owoż chciałbym Wmć Pana na *Bielany* razem z nami zapraszać — Zapewne proźbę moję (jako zwykłeś) odrzucisz: ja wszelako póty Wmć Panu naprzykrzać się będę, aż swego dokażę — Waż no się Wmć Pan wymawiać.

O D P I S 2.

Zezwalający.

Taż sama i mnie właśnie, co Wmć Panu, myśl przyśzła — Rozumiem, gdzie mierzysz; ale niebędzie nic z tego, nietrafis. Mam honor donieść, iż iakożkolwiek wyjeżdżać z domu nie lubię, przejażdżki ganię, od Wmć Pana stronię, na iego żonkę spoyrzeć niemogę, dziś na złość Wmć Państwu w kompanii na *Bielany*, im służę.

ODPIS

O D P I S 2.

Z wymówką.

Nie prawdziwszego w życiu swoim nie-
mogłeś Wmć Pan wyrazić. — Ja z moiej
strony, żebym toż samo potwierdził, do-
noszę, iż dziś na krok z domu niewycho-
dę.

VIII.

W teyże materyi.

Jmć Pani Chorażyna Pisarzowa
Skarbnikowa Cześnikowa, iadą dzisiay
z całą bandą chłopcow i dziewcząt *kuli-*
giem do NN. i tam dni kilka zabawią —
Zyczyliby sobie w kompanii swoiey mieć
osobę Wmć Pana — Jeżeli Wmć Pan ży-
czyysz sobie wzajemnie? to spiesz się, bo
prawie na siadaniu jesteśmy.

O D P I S 1.

Zezwalający.

A któżby sobie nieżyczył z kochaną
Chorażyną, Pisarzową, Skarbnikową, a o-
sobliwie Cześnikową być w kompanii, ile
ieszcze kiedy same chcą tego? — Zeby
mi przyszło niewiedzieć co stracić; rzu-
cam wszystko, siadam i iadę.

O D P I S 2.

Z wywówką.

Choćby tam nietylko JPani Cześniko-
wa, Skarbnikowa, Pisarzowa i Choraży-

na, które wielce sobie poważam, ale sama nawet Pani Podkomorzyna była; choćby nie tylko do NN. ale do raju samego iachać przyszło; tak jestem zatrudniony, że im kompanii żadną miarą niepomogę. Życzę im naylepszey rozrywki, a mnie za wymowionęgo mieć proszę.

IX.

W teyże materyi.

Czy niemogłoby to być, żebyś Wmć Pan przy tak pięknym dniu, iaki dziś mamy, ułatwiwszy cokolwiek swoich zabaw, pomógł nam kompanii do NN..... Właśnie do zupełności ukontentowania naszego; iedney nam tylko rzeczy, to jest: Osoby Wmć Pana niedostaie.

O D P I S 1.

Zezwalający.

Z wielką ochotą czynię i z moiey osoby i z moich zabaw, tak zacnym chęciom ofiarę — Przy tak pięknym dniu, na tak grzeczne proźby, w tak godney kompanii, chybabym był wrośłym w ziemię kamieniem, gdybym się niewyruszył. Spieszę, w momencie.

O D P I S 2.

Z wymówką.

Zgadłeś Wmć Pan, że to być niemoże: bo w tym momencie na kondescensyą

muszę wyieźdzać — Innym czasem z ochotą dopełnię rozkazow Wmć Pana, na ten raz przepraszam.

X.

*Dama zaprasza Kawalera w drogę świętą
wraz z sobą.*

Siostra moja wraz ze mną, uczyniliśmy ślub, iść jutro boso i nabożnie do Czerniakowa, dla uproszenia zdrowia babce naszej — W tym ślubie i W Pan, choć nieprzytomny umieszczony zostałeś — Bądźże gotow na jutro; ale wiedz oraz, iż przez całą drogę modlić się będziemy — Poważysz się śmiać, albo do śmiechu pobudzać? to znajdziemy taki sposób, iż kilka dni za to popłaciesz. Tak nie inaczej.

Odpis Kawalera.

Lubo niemam przyczyny życzenia dobrze staruszcze, która bardzo wiele mi bruździ; i lubo skłonniejszy jestem do życzenia wiekuiściego odpoczynku iey duszy, niżeli zdrowia dla ciała: z tym wszystkim będę służył jutro na Nabożeństwo Wmć Pannom, nawet boso, byleśmy tylko w karecie iechali — Bo jeżeli zaśzło przedsięwzięcie iść piechotą, a piechotą i boso: na to niemasz zgody. Przedsięwzięcia takie, służą tylko Wmć Pannom, które iak serca macie twarde i nieczułe, tak i nogi mieć równie musiecie — Co do mnie upewniam, iż i serce i nogi mam miękkie i czułe — Y gdybym taką, iak mi zamie-

rzacie, podróż odprawił, pewien jestem, żeby tak się źle miały moje nogi, jak się nieraz ma serce, kiedy od nich powracam. Proszę te tak twarde kondycye odmienić; inaczej niema zgody.

XI.

Zapraszający do gry.

Piątka owa, dnia wczorajszego tak przekorna i nieposłuszna Wmć Panu, udobruchała się dzisiay, uznaje złość swoją, żebrze przebaczenia, ciśnie się do łaski Wmć Pana. Jakże? i niedasz się Wmć Pan ublażyć. żebrzący u nog z płaczem odpuszczenia i łaski?

O D P I S 1.

Zezwalający.

Wartaby za wczorajsze kaprysy i upor odrzucenia ua wieki. — Ale nie jestem mściwy człowiek, mam serce czułe; iey pokora, i Wmć Pana za nią wstawienie się zniewala mnie mocno....Dziś jeszcze przed zachodem słońca do pierwszej ią łaski wracam nazad, ale oraz ostrzegam, że ostatni raz to czynię.

O D P I S 2.

Z wymówką.

Dosyć już tych chimery i uporow..... Niepoznała się na swoim szczęściu, na złe

użyła mego przywiązania ku sobie, zawiedła moję ufność, skrzywdziła worak, tyle mi krwi napsuła i zdrowia ujęła. Dosyć tego — Niech mi się więcej n eważ y ukazywać na oczy. Rzekłem i dotrzymam.

XII.

W teyże materyi.

Śniło mi się tey nocy, że para gołębi wylatując coraz z folwarku Wmć Pana, grochy nasze mocno skubała — Nasz kochany wieszczek tak to tłumaczy, że *Pamfil z Królem* dopisując w *maryasza* Wmć Panu, należycie nas dzisiay uskubną. Nie wierzę snom, ani wróżkom, tym czasem iednak miałbym ochotę dziś wieczorem urwać się iaki raz w *maryasza* z Wmć Panem — Coż Wmć Pan na to?

O D P I S 1.

Ja mam lepszy mego szczęścia prognostyk, nad sen Wmć Pana i nad wróżki kochanego wieszczka, bo mnie dłonie u obu rąk od samego rana mocno świerzbią; ale pominąwszy wieszczbiarstwo dla samego szczególnie ukontentowania Wmć Pana, nieomieszkać stawić mu się wieczorem.

O D P I S 2.

Z wymówką.

Nie rządzę się fanatyzmem, ale znośząc okoliczności iedne z drugiem, zda-

ie mi się. że przynajmniej! względem dnia dzisiejszego, iak sen, tak i wieszczek w kalkulach swoich pomylili się. Dziś gołębie moje cały dzień zamknięte w domu siedzą, i nietylko na sąsiedzkie, ale na własne nawet pole niewylatują. Z pewnością to o innym razie ma się rozumieć, którego skoro tylko W Pan rozkażesz, całym sercem, nietylko na grochy i gryki, ale na pszeniczkę W Pana ie wypuszczę.

BILETY PROSZĄCE

O ratunek, wstawienie się, pożyczanie pieniędzy, poiażdzu, koni &c:

I.

O ratunek.

Ratuy, przyjacielu..... Nieszczęście mnie poniosło na te reduty, zszedłem się z NN. przypomniał sobie dawną do mnie urazę, dał mi okazję, przyszło do kłótni, z kłótni do pojedynku.... dziś nieszczęśliwie został na placu..... ratuy, mnie ratuy przyjacielu!.....

II.

O instancję.

JP. NN. umarł dnia wczorajszego..... zostawił po sobie wakans NN. Od wszystkich

JJPP. NN. mam na niego zdawna przyrzeczenia. Ażebym więc go iak nayprędzey w skutku pozyskał, do łaski Wmć Pana szczególnie uciekam się. Rzekniy Panie! słowo, a będzie pocieszona dusza moja!

III.

w tejże materyi.

Wszystkich JPP. NN. obiegałem: od wszystkich podchlebne obietnice pozyskałem — już jest rzecz zupełnie gotowa — Łaski mi tylko Wmć Pana i powagi na stępel nie dostaie — Zebrze iak naypokorniey.

IV.

O pożyczanie pieniędzy.

Nad spodziewanie moje taka mi wypadła *facyenda*, że iey się chwyciwszy, bardzo wiele zyskać: opuściwszy ją, znacznie szkodować mogę — Tak mnie niegotowego zastała, że nie jestem żadną miarą w stanie iey sam ieden zaradzić. Racz mnie Wmć Pan... Czerw: Złt: iak nayprędzey podpomodz. Oddam z wdzięcznością.

V.

W tejże materyi.

Tak wszystko, iakieś Wmć Pan rozporządził, stało się — JP. Sędzia przyobiegał mi wszelkie ś. Sprawiedliwości względy — JP. Pisarz uroczyście mnie zapewnił o

znaczney gwichtow *Temidy* na moję stronę przewadze — Cała *Palestra* pewney mi wygraney winszuje. Jużby tylko wypalić — Y toć iest, w czym ja do łaski Wmć Pana uciekam się, prosząc o podpękę.

VI.

W teyże materyi.

Y w podróży moiey, i w trakcie całej *Kommissyi* poieżdżałem sobie szczęśliwie, już tylko kilka staiek miałem do mety. — Nieszczęściem! na samym dojeździe tak mi się przednie koła zarzwały, że ani na krok postąpić daley niemogę — Cała przyczyna, smarowidła nie stało — Lekko z domu wybrałem się, bom nigdy nierozumiał, żeby tak mocno i tak często trzeba tu było smarować — To ja pod podobieństwem piżmy, ale Wmć Pan rzecz łatwo poymuiesz, i bylebyś chciał, należyte wytłumaczysz. Racze z łaski swojej i prędko poiąć, i ieszcze prędzey wytłumaczyć.

VII.

O pożyczenie poiaźdu.

Kondescensya nadchodzi — Rzemieślnik mnie zawiodł — gwałtem wyieźdzać muszę, a niemam żadnego lekkiego poiaźdu — Chciey mi też Wmć Pan swego kocza użyzyć.

VIII.

W teyże materyi.

Owoż ziściło się przeklęstwo Wmć Pana — W pół kałuży oś przednia mi pękła i koło ze wszystkim się zgruchotało — Masz już Wmć Pan zupełną satysfakcyą ze mnie — bądźże łaskaw, nadeśłaniem swego poiaźdu co nayprędzey to przeklęstwo zdiąć ze mnie.

O D P I S.

Przecie, aby raz w życiu przyplaciłeś mi Wmć Pan swojej na mnie niełaski. Bogday takie zawsze potykały Wmć Pana przypadki, kiedy tylko dom mój miś poważysz się. Z chęcią ofiaruję poiaźd, a wierzyć mi proszę, iż dom mój i rce zawsze dla Wmć Pana stoia otworam.

IX.

O pożyczenie koni.

Na sławnym owym moście Wmć Państwa (boday nikt pocziwy przez niego niejeździł) konie moje przywykłe w Warszawie stapać mocno po bruku, nienależone do manewrow po dylach, nieszczęściem! obydwa zapadłszy, obydwa sobie nogi zgruchotały. — Siedzę w pośrzed głuchey puszczy — niemogę się z mieysca ruszyć — niemam z niskąd ratunku — Bądź Wmć Pan łaskaw, racz mi koni swoich użyć.

O D P I S.

Ubolewam nad przypadkiem Wmć Pana, ale cieszę się z drugiey strony mocno, że mam choć naymnieyszą okazją przyśłużenia się Wmć Panu — Konie posyłam, a proszę niemi co nayprędzey tam spieścić, gdzie Wmć Pana czeka ferce wyłane.

X.

W teyże materyi.

Damy do Kawalera.

Niewierzysz Wmć Pan, w iak straszliwym jestem kłopotcie — koń mi nagle zapadł, niemam czym się z domu wyruszyć, a d. m słowo JPP. NN. niezawodnie dziś być nich na baliku — Ledwie mi się coś dziwnego w głowę nieślanie — Zmiłuy się Wmć Pan, chciey mnie w tym umartwieńniu pocieszyć, bo w Wmć Panu ostatnia moia nadzieia.

O D P I S.

Tak na mnie zawsze Wmć Pani swemi rozkazami trafiasz, kiedy ich żadną miarą dopełnić niemożę — Cug do NN. wyśłałem — Furmanka iedna poszła po JPana Subdelegats, drugą brat zabrał do Piotrkowa na Trybunał — Niemam w domu tylko konie robocze — Jeżeli się podobają? choć trzy cugi poszłę na wybor.

XI.

ODPIS DAMY

Y u mnie się znajdą konie robocze, nie-
żebym miała naprzykrzać się o nie Wmć
Panu — Jeżeli ja niemam szczęścia do ko-
ni Wmć Pana, że ich mieć niemogę; spo-
dziewam się, że Wmć Pan przynajmniej
będziesz szczęśliwszy odemnie w pozy-
skaniu mi koni od przyjaciół swoich i są-
siadów — Zaproszona jestem dałam flo-
wo czekać mię będą . . . kalectwu ko-
ni nieuwierzą. Patrz Wmć Pan, iakie to
nieprzelamane artykuły — Czyli Wmć Pan
co się podoba, ja konie mieć muszę . . .
iade koniecznie . . . ubieram się . . . Proszę
niebawić.

B I L E T Y

W różnych materyach.

Przy poſtaniu Damie bukietu.

Pierwsze dary, któremi przyſłużyła mi
się moja *Flora*, składałam w ręku Wmć Pan-
ny — W oczach moich zdają się dosyć
świeże, żywe, i piękne — Być może, że
na blask wdziękow, któremi Wmć Panna
wszystko celujesz, zmienia naturalną okra-
sę, i nie tak nadobne, iakby powinny, w
ihey oczach okażą się — Ale ja mam mocną

nadzieję, że ta ręka, która serca rozrzuwnia, potrafi je ożywić i uwdzięczyć; a nie tak przez wzgląd na ofiarę, iako, raczej na przychyłność i czułość ofiarującego łaskawie je przyjmie.

Przy posłaniu owoców.

Z własnego mego ogrodka, własney uprawy i pracy owoce składam w ręku Wmć Pana — Jeżeli by nie przypadły do smaku; proszę tę winę *influencyi* postronnej przypisać; bo to wszystko, co tylko jest w moiej mocy, zgodnie ze mną zawsze stara się, iak nawięcey przypodobać się Wmć Panu....

Przy posłaniu pasztetu z dzika.

W wielkim niebezpieczeństwie byłem dnia wczorajszego od nieprzyjaciela, godzącego na moje życie, ałem go przecie pokonał, i na popis mego zwycięstwa, zwłoki iego Wmć Panu przesyłam — Gdybyśmy starych *Egypcyanów* posiadali sekret, kazałbym go nieśmiertelnym ich balsamem napuścić, a na wieczną rzeczy pamiątkę w nieskazitelnych lochach, na mumię zachowałbym; ale nieznam starych sekretów; przyzwoitszego zaś pogrzebu dla takiego trupa niewidzę, iak w pasztecie. Proszę go wziąć na zęby, i takię nad nim zemsty sobie pozwolić, iakiey tylko iego zaiadłość, a moja satysfakcyja wyciągać może.

Przy posłaniu iakiegokolwiek prezentu.

JJ. NN. obeśłał mnie . . . któr . . . ja wza-
jemnie mam honor ofiarować Wmć Panu —
Jeżeli dawna maxyma mówi: że u przy-
jaciół wszystko jest wspólne; ja chcę światu
pokazać, że nic niemam u siebie, czego-
bym niechciał całkowicie oddać W Panu.

Bilet żegnający.

Takie moje nieszczęście! dzisiaj rozsta-
ję się z Wmć Panem, a to jeszcze tak na-
głe, że mi ani pożegnać Wmć Pana, ani
nawet z nim się obaczyć, nie jest wolno —
Jak straszny to cios dla mnie; znasz Wmć
Pan dobrze, iako zdawna o moim przy-
wiązaniu ku sobie przeświadczony. Niech
te kilka liter będą dowodem żalu moiego,
a oraz poręką tego serca, które ani cza-
sem, ani mieyscem niemieniać się, będzie
kochać swego przyjaciela wiernie, będzie
kochać statecznie.

W teyże materyi.

Nagły rozkaz mnie zaszedł, który mi ty-
le tylko czasu pozwolił, ile można wyrazić;
siadam i iadę. Siadam, i żadnego z przy-
jaciół moich niewidzę; siadam i o wyie-
ździe ich moim ostrzedz niemogę, siadam,
i z niemi rozstaję się; siadam i iadę, i nie-
wiem kiedy znowu z niemi się złączę —
O! ktoby mi to dał, żebym to, co czuję
w tym momencie mógł wyrazić! ale dar-

mo!.... siadaj, wołaj.... Bywaycież mi po tysiąc kroć razy zdrowi i szczęśliwi, wasz wierny i życzliwy przyjaciel, siadam. i iadę, a naymniej nieodmienny powracam

W teyże materyi.

Szczęście moje osobliwsze, dało mi się poznać z Wmć Panem; dobroć Wmć Pana pozwoliła mi się z nim pokochać; los zawisny, oboygą mnie tego dziś pozbawia.... Masz Wmć Pan wiedzieć, iż od tego momentu widywać się nam z sobą i obcować niewolno. Dla czego? domyślay się przychyny: na długo? niezgadnę. O tym z moiey strony zapewniam, iż takim mnie ku sobie zawsze Wmć Pan zaстанiesz, iakiego choć w krótkim tym czasie doświadczyłeś.

Wyrażający tęsknotę.

A godziważ to rzecz tak na nas zapominać? tak się w mieście zasiedzieć?.... kilka dni, po których powrót swój do nas Wmć Pan zamierzyłeś, już dawno tygodniai stały się.... Ach iak tu nam smutno, iak finutno bez Wmć Pana!.... Owa łąka rokoszna, owe gaiki zielone, owe strumyki wesole, głuchym poszeptem i miną posępną, zdala odróżają od siebie... kwiatki w ogrodku zwieszonemi na doł główkami, okropną melancholii postać wydaiają... wieczorny chrząstkiel, ranny słowik, dzienny konik, nie te to są, co były przy Wmć Panu.... słońce samo iakby czymś znudzone, ledwie co w biegu ru-

iza się, i godziny leniwe wymierza; a wszystkie wesoley wiosny uśmiechy, kupiac w jedno stworzenia, zdają się uragać od złączenia naszego. Nie piszemy o sobie; wniesiesz Wmć Pan, co się z nami dzieć musi... Jakże i nicze to Wmć Pana nieporuszy?....

Koniec Biletów.

O FORMALNOSCIACH.

W pisaniu Biletów.

Bilety piszą się na ćwiartce, lub na pół ćwiartki arkusza — Na czele ich nie kładzie się żaden tytuł — kończą się ucinkowo, bez zwykłego w listach oświadczenia: zostaie Wmć Pana nayniższym sługą. — Bardzo wiele iest takich, którzy imienia i nazwiska swego na Biletach wyraźnie niekładą, ale początkowemi literami, czyli, iak mówią, cyfrą podpisuią się — Datę, na początku, lub na końcu Biletu, niezawadzi położyć — Składa się i zamyka się Bilet sam sobą bez koperty, a pod czas i bez pieczęci — Adres na Bilecie pospolicie zapisuie się w naszym ięzyku: Do rąk Imci Pana

Koniec Części Pierwszey.

CZĘŚC DRUGA

WZORY LISTOW

REGESTR RZECZY

W tej Części zawartych.

- § 1. O Listach w powszechności i ich podziale.
- § 2. Lify przyjacielskie, poufale i trefne.
- § 3. — Poważne i moralne.
- § 4. — Oznaymujące.
- § 5. — Zalecające kogo, lub co.
- § 6. — Proszące.
- § 7. — Dziękujące.
- § 8. — Winzujące Godności &c:
- § 9. — Winzujące Nowego Roku, Świąt, Jmienia &c:
- § 10. — Zasięgające Rady.
- § 11. — Radzące i odradzające.
- § 12. — Cieszące.
- § 13. — Uskarżające się.
- § 14. — Usprawiedliwiające się.
- § 15. — Uskarżające się na niepisanie.
- § 16. — Wymawiające się z niepisania
- § 17. — Przypisujące dzieło, czyli Dedykacyne.
- § 18. — W różnych materyach.
- § 19. — O formalnościach w pisaniu Listow.

CZĘŚĆ DRUGA

§. I.

O Listach w powszechności i ich podziale.

*N*ie zawsze to uchodzi traktować z nieprzytomnemi krótko, dorywczo, bez ceremonii, iednym słowem przez Bilet. Więcej wydarza się okoliczności, w których dokładnie, obszernie, i ze wszelkimi przyzwoitego obcowania uroczystościami traktować musimy: owoż to ja Listem nazywam, i o tym w tej drugiej części rzecz mieć będę.

Jaka jest natura Listów? dosyć się w Uwagach o stylu Listownym objaśniło: różnicę także Listu od Biletu, poznać nietrudno: nareszcie, kto do pisania Biletów uprawił się, nie wiele co w Listach trudności zażyje, cały więc tej części jest zamiar, ukazać różne listów gatunki, i o każdym króciuchno podać przepisy.

Już to żadney wątpliwości niepodpada, że list jest wzajemnym obcowaniem i rozmową: *absentium mutuus sermo*; idzie więc zatym, iż iako tysiączne są okoliczności obcowania z przyjacielem uśtnie; tak również tysiączne są sposoby traktowania listownie. Oto na przykład: zdarzy się co takiego, o czym przyjaciel nasz niewie; donosimy mu przez Listy oznaymu-

iące.¹ Trafi się przyjacielowi, o czym, albo z radością, albo z płaczem nam donosi; dzielimy się pociechą jego, lub żalem przez Listy winślujące i cieszące. Potrzebujemy rady, lub pomocy, czy dla siebie, czy dla drugich? uciekamy się do przyjaciela przez Listy proszące, zalecające, i radzące się. Oświecił nas w wątpliwości, wysłuchał w proźbie, zasilił w potrzebie? oświadczamy mu wdzięczność przez Listy dziękujące. Chwieje się w myślach, albo ku złej stronie skłania się? przypadamy mu na ratunek Listami radzącymi, lub odradzającymi. Ośtygł w przywiązaniu ku nam? dajemy mu poznać czułość naszą w Listach żalących się. Czyni nam zarzuty? odkrywamy mu niewinność, Listami usprawiedliwiającymi. Owo zgoda, ile tylko być może materji rozmów w posiedzeniach, tyle oraz iest materji Listów, i osobnych ich gatunków. A iako każda niemal materja w rozmowie, ma różny od innych i właściwy sobie traktowania swego sposób, naprzykład: inaczej tłumaczemy się w żartach, inaczej w rzeczach poważnych; inaczej na śtypie, inaczej na uczcie, inaczej proszące, inaczej dziękujące: toż należy rozumieć o Listach, iż iednoścaynym ie sposobem pisać, i na ieden krój układać nieuchodzi (a).

(a) Quid tibi ego in epistolis videor? nonne plebeio sermone agere tecum? nec enim semper eodem modo. Quid enim simile habet Epistola aut iudicio, aut concioni? Quid ipsa iudicia non.

Nie źlećby to było, ile w dziele traktującym na urząd o Liściach, przejrzyć i zebrać iakie tylko wypaść mogą ich pisania okoliczności, i iakoby ton pierwszy podać o nich; ale któż tego dokáže? iaki się ztąd pożytek zawiąże? Autorby sobie głowy natamiał: dzieło w niezmierne Tomy urosłoby, a laśda Czytelnik zawszęby coś upatrzył, czego by mu niedośtawato. Dosyć, kiedy się zbiorą pospolitsze Liśtow gatunki, kiedy pierwsza ich osnowa poda się, kiedy wystawią się ich wzory. W to uprawić się, to się i reszta potrafi.

Z tego podziału Liśtow na gatunki, i z szczególnych do nich przepisow, żeby czasem nienapadła kogo pokusa, posądzać nas, żeśmy od naszej odśtapili Teoryi (*), i że w to ściskanie stylu, któremu w drugich przyganiamy, sami wpadliśmy; czy-

F 2

solemus omnia tractare uno modo. Privatas causas & tenues, agimus subtilius: capitulis aut famæ scilicet ornatus. Epistolas vero quotidianis verbis texere solemus. Cic: Ep: Fam: Lib: IX. Ep: 21.

Ten uciniek Xiążęcia wymowy, zakładamy sobie za regułę stylu naszego w tym dziele, oraz za obronę przeciwko wszelkim zarzutom, względem niektórych potocznych wyrazow.

(*) W Przedmowie na karcie 3.

ni się ostrzeżenie: iż lubo każdego w szczególności gatunku Listów wystawując wzory, będziemy się starać same tylko przyzwoite iemu myśli wyrażać; z tym wszystkim, nie iest naszym zamiarem, inne myśli i inne okoliczności z takowego listu wyłaczając. Znamy my dobrze, że za iednym zachodem wiele sprawić można; że i w rozmowie z przyjacielem, która ieden tylko interes ma za cel, bardzo wiele innych mieści się; i że ten, co nad iedną okolicznością dopiero ubolewa, może wraz z drugiey cieszyć się; i co cudzey rady zasięga, może przytym radzić drugiemu. Toż samo i o Listach trzeba rozumieć. Wszelka wolność: pisz, co tylko chcesz pisać; i tak i owak, i tym i o owym, ale pisz stosownie do każdej rzeczy, którą traktujesz. Sztuka, podać przepisy w szczególności i z osobna; praktyka ich bez braku zręcznie używa. Najlepiej usprawiedliwią nasz zamiar wzory, między któremi położyliśmy na urząd te listy, które przy pryncypalnym obiekcie pisania, bardzo wiele różnych rzeczy w sobie zamykają.



§. 2.

LISTY

Przyjacielskie, poufale i trefne (a).

„Wyley, ile tylko masz dowcipu i mieć możesz, w liście, który piszesz dla rozrywki twoiej i przyjaciół, mówi Voltaire. Zgoda na to, ale pod tym warunkiem, żeby ten wylew naturalnego gdzie koryta nieprzerwał, a szkody jakiej czy tobie, czy komu nieuczynił.

(a) Przed szczególnymi listow gatunkami zdało nam się przesłać dwa osobne ich rodzaje, to jest: *Listy przyjacielskie, poufale i trefne i Listy poważne i moralne*. Są one do pisania nayłatwiejsze: bo ani szczególnego obiektu, ani żadnych szczególnych przepisow niemaia. Co tylko myślę sobie, i iak myślę, to wszystko w tych listach wyrażam. Jedenże zamiar maia, to jest: własną rozrywkę i pociechę, i przyjaciela; co zaś do sposobu, są cale odmienne; ponieważ pierwsze dyktanie myśl wesola i pusta; drugie myśl uważna, stateczna i rozsądna. Do klasy tych listow, przyłączaią niektórzy Autorowie *Listy miłosne*, i możeby ich i po nas kto wyciągał. Przepraszamy mocno, że w tey mierze nie usłużym, a to dla wielu ważnych przyczyn, które zachowuiąc u siebie, dość to wyrazić: Niepotrzeba tam mistrza, gdzie mistrzynią sama natura... na nic się nieprzyda traktować o tym iawnie, co w skrytości zręczniey udaie się.... Serce tu jest naylepszym przepisem, miła osoba wzorem; naywiększy zak i prośak Cysereneta.

Ktoż nie lubi wesołości, i żartow dowcipnych? ale do tego iedney rzeczy potrzeba, to iest roztropności. Codzień utyskujemy na to, żeśmy się z czym wygadali; coż dopiero, kiedy się wypiszemy? słowo ulatnie z wiatrem, pismo wiekiem niezgładzone zostaje. Nie ieden płonił się nad tym, co w zapale serca i zagorzałej myśli napisał. Oto upadnie komus list w ręce, oto serce przyjaciela zmieni się, oto w zbytney szczerości podałeś bicz sam na siebie. Trzydziestoletni przyjaciel może zdradzić. Mawiała Pani de Maintenon.

Bądź wesołym, bądź poufałym, żartuj, śmiej się, ale tak, żebyś potym nie płakał: to mi wesołość, co żadnego po sobie smutku nieciągnie.

Coby w takowym listow gatunku wyrazić? i iak wyrazić? niema na to przepisu; owszem naywiększa tu reguła; nieznac żadney reguły.

Zachoway się tylko roztropnie i uczciwie, a z resztą pisz, co ci się podoba, albo, iak mówią, co ci ślina do gęby przychodzi.

L I S T I.

Chciałbym pisać do Wmć Pana, ale na przód zabraknęło mi materyi, a potym, zgoła mi wena nieśluży. Sprobuje iednak, będę pisał, co mi przyidzie do głowy.

Od któreyże litery zacznę? tak iak w szkołach, pamiętam, bywało, pytał się ieden drugiego, kiedy nam zadawano listy, lub peryody. Zacznę od chociaż...

otoż nie.... od *lubo*.... *Lubo*... *Lubo* wiatr mroźny ustał cokolwiek.... nie.... iako żywo, nieustał: kurek na kopulce kościelney prosto patrzy na browar; byłoby to *membrum* fałszywe.... Zaczne inaczey... *Lubo* słońce iasnemi swemi promieniami suto rzuca po ziemi, jednak ta..... owoż małz i to fałsz; w tym momencie bowiem słońce zaszło za chmurę. Darmo! cosci mi się od *lubo* nieudacie; zaczne od *ieżeli* Jeżeli niezawodną jest prawdą, że...że.... że naprzykład śniegi z wiosny topnieją, a w jesieni kawki i wrony z lasow do miast zlatują się; tedy i to żadney wątpliwości podlegać niemoże.... podlegać niemoże.... podlegać niemoże.... otoż mi się urwało... Jak sobie chce, porzucę pisać, szkoda głowę łamać.

A to co? wszakci to ja napisałem cokolwiek? Chwała Bogu! będzie list, tylko dopiszę, że jest &c:

II.

Zgadnły Wmć Pan, co my teraz robimy? — Jecie — niezgadłeś. Pićcie? — niezgadłeś — W karty gracie — niezgadłeś — Poluiecie? — niezgadłeś — Jdziecie spać?... spicie?... wstaniecie? — bynajmniey — Modlicie się? rozmawiacie? swywolicie? — i to nie — Nic nierobicie? — ani to — Coż tedy? — Oto: ja pisałem, Wmć Pan czytałeś; reszta i ze mnie, i z Wmć Pana śmieie się: nieprawdaż? Dalipan prawda, iakom fluga &c:

O D P I S (b)

Y wielka, po prostu mówiąc nieprawda? do połowy, iako tako ieszcze trafić udało się Wmć Panu; ale co przy końcu, chybiłeś, iak ztąd do *Krakowa*.

W tym momencie, skoro odebrałem list Wmć Pana i zacząłem go czytać, postrzegłszy *Komornikowicz*, poskoczył do

(b) W paragrafie 4. *Wzorow Biletow zapraszających* na karcie 57. obiecalismy przy pierwszym na list Odpisie, podać krótkie o Odpisach uwagi. Dotrzymujemy więc słowa. Odpis w liście, jest też samo, co odezwa, albo odpowiedź na pytanie w rozmowie. Nieuchodzi cechy grubiaństwa, kto mówiącemu do siebie nieodzywa się, lub pytającemu nieodpowiada, toż i o tym trzymać należy, co na list nieodpisuje. Są iedne listy, na które odpisać każe interes i potrzeba: są drugie, na które odpisać każe grzeczność: a żadnego prawie listu niemasz, któryby, ieżeli nie z tych dwóch powodów, to przynajmniej dla tego, żeby o doysciu iego do rąk oznaymnić, odpisu niewyciągał. W odpisach jest u wielu zwyczajem, kłaść na samym czele czas i miejsce, którego list oddany; inni tego niezachowują: wolno czynić, iak się podoba, ia ieżeli zdanie moje mam otworzyć, w ten czasbym to życzył zachować, kiedy rzecz koniecznie wyciąga że zaś może wyciągać, niepotrzeba tego dowodzić. Jest także i to wielu zwyczajem punkt na punkt, w tym samym koniecznie porządku, iakim w liście były położone, odpowiadać, i na to niemasz żadnego przepisu, a zatym od woli i upodobania zależy. Co zaś koniecznie w odpisach zachować potrzeba, i co iakoby pewnemi obwarowano przepisami, to jest: 1. Na każdy punkt,

mnie i pędem lecąc (c) *Małgosię* malutką obalił. Dziewczyna więc wrzała: iam się zlął: on się zmieszał: reszta i iego, i mnie, i Wnć Pana łaiac poczęli. Otoż fałszywe proroctwo, iakem sługa &c:

który tylko odpowiedzi wymaga, odpisać. 2. Jasno, dokładnie, i rzetelnie odpisać. 3. Nieodwłocznie odpisać. Doznaiemy sami, iak nam przykro, kiedy nam przyjaciel punkt iaki bez odpowiedzi puszcza, kiedy ciemno i niedokładnie odpowiada, kiedy nie tak prędko, iakbyśmy sobie życzyli, odpisuje. Rozumieymyż, że i drugim również jest przykro, a tak, czego nie chcemy, żeby nam czyniono, i drugim nie czynimy.

(c) Jest pewny rodzaj ludzi w naszym narodzie; (musi być to samo i w innych) co sobie przypisuje czystość języka, i niektóre wyrazy, chociaż dosadnym brzmieniem i powszechnym używaniem upoważnione, podchwytuje i nagania. Między innemi jest ten wyraz, *lecieć*, któryśmy tu na urząd położyli. „Jak to, mówią, człowiekowi lecieć? czy to ptak? gdzież skrzydła? „A. *mowę zamknął wre od złości utłukę cię . . .* i tym podobne? niewzdrygaia się mówić? gdzież są drzwi? gdzie ogień? gdzie moździerz? .. Są to skutki grubego uprzedzenia i niewiedomości pierwszych mowy prawideł. Życzymy im wszelkiej płodności w nowych wyrazach, nam dosyć tego szczęścia, żebyśmy stali do zrozumienia mówili.

III.

A Wmć Pan, iako z listu wyczytuie, na wielkiego Prawnika (d) u Cezara wyszedłeś. Winfzuie, że do takiego, przecie kraiu trafiłeś, gdzie powiedzą, że masz rozum. Gdybyś ieszcze do *Brytanii* zaięchał, zapewnebyś na całej tey wyspie większego od siebie mędrca nieznalazł. Z tym wszystkim (wszak wolno pożartować, kiedyś mi dał zaczepkę) ja zazdrozczę Wmć Panu, że cię dobrowolnie ten wezwał do siebie, do którego drudzy, nie tak dla dumy iego, iako raczey dla rozmaitych zatrudnień docisnąć się niemogą.

Nieś mi też o swoich interesach nie wyraził, które tak mnie obchodzą, iakby były moje własne. Zmiłuy się Wmć Pan, aby mi w tych zimnych krajach niezmarniły; strasznie, o to lękam się, i dla tego dobrze opatrzyć się na zimę żyezę; tak czynił *Mucyusz* i *Manliusz*, tym bardziey

(d) *Cajus Trebatius Testa*, do którego ten list piasany, był prawnikiem, i na pieniądze chciwym. Kiedy *Cezar* rządził *Gallią*, i w przemoc wzbiąć się począł, *Trebacy* za namową i zaletą *Cycerona*, udał się do niego, mając w projekcie zrobić przy nim fortunę. Ale że *Cezar* cały był w wyprawach wojennych, a *Trebacy* lubił życie spokojne i od wszelkich niebezpieczeństw dalekie; prędko się więc zaudził, i do *Rzymu* wzdychać zaczął. *Cycero* wielę listami go od tego odwodzi, i z iego prawnictwa, tchorzostwa, i chętki do pieniędzy żartuje.

Wmć Pan powinienes, iako goły (e). Ale teraz podobno dano wam ducha; tak przynajmniey u nas slychać, i toć to mnie straszney troskliwości o Wmć Pana nabawia. Tylkoż z drugiey strony iacno się uspokajam: bo wiem, że masz rozum, i daleko ostrożnieyszym iestes pod czas wojny w wyprawach, niż na ratuszu w sprawach (f). Dla tegoć to i na morze niechciales się puścić, choć pływać lubisz; ani na obroty *Brytańskich* woznic (g) patrzeć, choć pierwey od *Andabatow* (h) niemożna cię było odciągnąć. To żarty.

(e) Namyka mu żartem, żeby umiał korzystać z okoliczności i fortunę robił. Nieprzwyżęziemy się do słów, w Łacińskim taxcie położonych, bo nie jest naszym zamiarem uczyć listy tłumaczyć, ale pisać.

(f) Przytyczka o tchorzostwo, że przez nie, umiał zawsze zręcznie wywijać się *Cesarowi*, aby go na wyprawy z sobą niebrał; a niemógł pod czas, choć biegły w prawie uszredz się iakiey omyłki, w formalnościach spraw i tranzakcyi.

(g) Woz *Brytański* zowie się u Łacinnikow *Efseda*, albo *Efsedum*, wynaleziony nayprzód od *Belgow*, a potym używany od *Gallow* i *Brytanow*, z którego bili się. Woznica zaś, czyli żołnierz z takowego wozu biiący się, zwał się *Efsedarius*. *Cycero* przycina *Trebacemu*, że z *Cezarem* na wojnę do *Brytanii* niepoiechał, iakoby. lubo widowiłk i igrzylk ciekawy, na Woznicow *Brytańskich* patrzeć niechciał.

(h) *Andabatowie*, był to rodzaj *Szermirzów*, którzy oślep, to iest: z zawiązanemi oczami potykałi się z sobą. Zkąd urosło u Łacinnikow przysłowie: *Andabatarum more pugnare*, to iest: kłócić się i wadzić o to, czego oaydwa nierozumie-

Jak usilnie za Wmć Panem do Cezara pisałem? wiesz lepiej, iak często? mnie wiedzieć. Przeostałem cokolwiek, żebym się niezdawał, dobremu ku mnie sercu zacnego meża niedowierzać.

Ostatnią pocztą przypomniało mi się ponowić mu moje zalecenia; tak też zrobiłem. Com wkurzał? donieś mi Wmć Pan, a oraz o stanie swoim i zamyślach napisz: chcę wiedzieć, co Wmć Pan robisz? czego się spodziewasz? iak długo zabawisz?

Wierz mi Wmć Pan, iż to tylko iedno w żalu moim z niewidzenia Wmć Pana cieszyć mnie będzie, kiedy poznam, że jest z dobrem Wmć Pana. Inaczej miałbym nas obu za naywiększych głupców w świecie: mnie, że Wmć Pana niesprowadzam do Rzymu. Wmć Pana, że nieiezdasz. Jedno zeyście się nasze, czy poważne, czy wesołe, więcej zaważy, niż wszyscy nieprzyiaciele, albo wszyscy bracia nasi *Eduowie* (1). Proszę mi wszystko donosić, a ia, czy pociechę, czy radą, czy czym tylko będę mógł, zafilać Wmć Pana, nieomieszkam.

*Cycero do Trebacyusza Ep:
Fam: Lib: VII. Ep: 10.*

ia. Bardzo to podłe i nieciekawe było widowisko, a wszelako *Trebacy* od patrzenia na nie, odciągnąć się niedawał: żartuje więc *Cycero* z niego, za co i na utarczki *Wozow Brytańskich* oglądać niechciał? czyli za co na wojnę do *Brytanii* z *Cezarem* nieszedł.

(1) *Eduowie* naród dawnych *Gallow Celtow* między

IV.

Dziwno mi strasznie było, zaco Wmć Pan przez długi czas do mnie niepisałeś; ale mnie mój *Pansa* z dziwu wyprowadził, donosząc, że *Epikureyczykiem* (k) zostałeś. Pięknie! otoż służba wojskowa! kiedy to tak w *Samarobrywie* (l), a coby

Ligerą La Loire i Ararą Saone rzekami w Xięstwie *Burgundzkim* osiadły, dla przywiązania swego ku Rzymianom, wielkimi przywilejami od tychże Rzymian byli nadani i imieniem *Braci ludu Rzymskiego* zaszczytzeni. *Tacyt* w księdze XI. tak mówi o nich: *Primi Edui Senatorum in urbe jus adepti sunt. Datum id fœderi antiquo, & quia soli Gallorum fraternitatis nomen cum populo Romano usurpant.* *Cycero* dla ukazania szacunku swego i affektu ku *Trebasemu*, tego podobieństwa używa, iakoby chcąc pokazać, iż dla iedney z nim rozmowy, gotów byłby wszystkie te przykrości wytrzymać, które nieprzyjaciele zadać mogą, i wszystkie te korzyści utracić, iakie z związku z *Eduami* na Rzym spływają.

(k) Była między dawnymi Filozofami sekta *Epikureyczyków*, od *Epikura* syna *Neokla* w *Samie* czyli *Spłodzonego*, czy *wychowanego*, wymyślona. *Cic:* 1. *de nat: Deor:* Filozof ten, za fundament swojej nauki i życia założył, szukanie najwyższego dobra w *rozkoszy*, któraby *najwięcey* w duszy uczuć się dawała, żadnym umartwieniem, ani *bołaźnią* nie *zmieszaney*. Z takowey teoryi iakie wypadają w *praktyce* wnioski? *wnieść* łatwo.

(l) Miasto *Francuzkie* nazwane teraz *Amiens* nad rzeką teraz *Somme*, a u dawnych *Samorą* położone. Od której to rzeki imienia i mostu przez nie, po dawnemu *Bria*, albo *Bregia* zowiącego się, wzięło nazwisko *Samarobrywy*, czy też

się dopiero było działo w *Tarenecie* (m), gdybym tam był posłał Wmć Pana?

Y w coż się teraz prawnictwo Wmć Pana obroci? iak całości praw i przywilejów bronić będzieysz, kiedy o niczym już więcej, iak tylko o lubościach i wygodach swoich niemyślisz (n)? W co się obroci owe zwyczajne wam, we wżyskich tranzakcyach hasło pocziwości i wiary: iako z pocziwemi, pocziwie postępować należy (o)? Jak potrafiysz wszczęte

Samarobrygi. W mieście tym bawił się pod ten czas *Trebacy*.

(m) Miasto Królestwa *Neapolitańskiego* w *Kalabryi* niegdyś mocne, bogate, i woynami z Rzymianami sławne, a potym pełne rozpusty i zbytku. Zkąd *Horacyusz* mówi o nim: *gmballe Tarentum*. *Libr: 1. Epist: 7. Pestinibus patulis jasset se molle Tarentum*, *lib: 2. sat: 4. Sidon: Carm: 3. v. 435. Gspaque, quæ perit, trepidaverat unda Tarentus*.

(n) *Prawnictwo*, iest to nauka poświęcająca się na usługi drugim, pełna pracy, przykrości i zapomnienia o sobie, a *Epikurstwo*, iest sposób życia sobie tylko, swoje wygody, i lubości za cel mający.

(o) W tranzakcyach pod ow czas mianowicie względem kupna, sprzedaży, zastawow, rękoymi, hypotek i tym podobnych, dla zabezpieczenia wszelkim wykrętom, wybiegom, i iakimkolwiek matactwom, było zwyczajem dodawać tę formułę: *ut inter bonos bene agere oportet*. O tey formule tak mówi *Cycero Libr: III. Off: 17. Quam illa aurea: ut inter bonos bene agere oportet, & sine fraudatione*. Tamże: *quodque versari in tutelis, societatibus, fiduciis, mandatis, rebus emptis, venditis, conduitis, locatis* W tym mieyscu tego listu dodają niektórzy: *quis enim*

o rzecz spólną spory rozstrzygać (a); kiedy nie spólnego u was bydź niemoże, iako tych, co wszystko do siebie ciągnęć? Jak straszną owę na *Gowisza* przysięgę (q) będzie mógł wykonać, kiedy wierzysz, że *Gowisz* na nikogo gniewać się

est, qui facit nihil, nisi sua causa? drudzy to wyrzucają, iako w starych edycyach nieznaydujące się. Jakeż w rzeczy samej można się domyślić, co chce *Cycero* wyrazić, to jest: że kto siebie ma za cel, temu bardzo trudno tę formułkę w całości zachować.

(p) Prawników używamy do rozstrzygnięcia sporów w spólnych pretensyach: iakże ie zręcznie i bez krzywdy rozstrzygnie, kto wierzy i naucza, że każdy powinien myśleć tylko o sobie?

(q) Straszliwa była u Rzymian przysięga, którą nazywali: na *Gowisza* kamień przysięgać: *Govem lapidem jurare*. Ceremoniał tey przysięgi był taki, iako go opisuje *Festus*: Ten co przysięgał, brał krzemień w rękę, i mówił te słowa: „jeżeli inaczej, iak jestem przeświadczony u siebie, rzecz udać, boday mnie *Gowisz*, nietknąwszy miasta i zamku, z pośród ludzi pocztowych wyrzucił, iak ja rzucam ten kamień: *Si sciens fallo, tum me Diespiter, salva urbe arceque, bonis eiciat, uti ego hunc lapidem* „ to rzekłszy rzucił krzemień. Jak zaś wielka to była przysięga, można wnosić z słow *Gellusza* (lib: 1. c. 21.) *Govem lapidem, Iquod sanctissimum jusiurandum est habitum, sum paratus jurare, Virgilium hoc nunquam scripsisse. Epikureyczykowie* tak, iak terażniejszy *Libertini*, lekce wazyli to wszystko, co tylko groźnego zawierała, w sobie *Polityka* i *Religia*, ponieważ utrzymywali iak najmocniej tę swobodę i wolność, która do nayszkaradniejszych występkuw niechce sięgnąć żadnego wstrętu i przeszkody.

niemoże? W co się Wmć Pana *Ulubrani* (r) obróca, kiedy za szalonych masz tych wszystkich, którzy iakiemkolwiek w Rzeczypospolitey usługami publicznemi zatrudniają się? A zatym krótko Wmć Panu oświadczam: jeżeliś już zupełnie i w rzeczy samey od nas się odstrychnął? gniewam się: jeżeli zaś tylko na oko i dla przypodobania się *Pansie* to czynisz? daruję: napisz przynajmniej kiedykolwiek, co robisz, i iakiey potrzebuiesz odemnie usługi.

*Cycero do tegoż Ep: Fam:
Lib: VII. Ep: 14.*

V.

Y iakżeś to mnie W Pan za dziwaka ofądził, żebym miał się dąsać, i dla tego do Wmć Pana niepisywać, żeś się od *Cezara* wyrwał i do *Rzymu* chciał powrócić? ... Wierz mi Wmć Pan, że czułość ta, którąś mi ztąd w pierwszym liście swoim dał poznać, strasznie mnie obeszła, bo nie dla inney przyczyny do Wmć Pana niepisałem, iak tylko, żem niewiedział, gdzie się obracasz. Wmć Pan iednak wszelako, po mimo tego, roisz f. b. podeyrzenia o mnie, i wymowki żadney nieprzyimuiesz. Słuchay

(r) Obywatele miasteczka Łacińskiego *Ulubrów*, których interesa i sprawy *Trebacyusz* utrzymywał.

Słuchay ieno mój *Teſto* (s)! coż cię to tak hardym zrobiło? czy pieniądze, coś ich nazbierał? czy to, że się ciebie *Imperator* radzi? Dałbym ſzyję moję, ieże-li nie bardziey w to dmieſz, żeś ieſt *Raycą Cezara*, niż *Podskarbin* (t); ale ieſli obydwa urzędy ſobie obrałeś, to iuż cię też nikt nie zcierpi, chyba tylko ja ieden, co przywykłem wſzytko cierpieć. . . .] To żarty: przyſtańmy do rzeczy.

Cieſzę ſię wielce z tego, że tam ſobie Wmć Pan nieprzykrzyſz: mogę zapewnić Wmć Pana, iż iak mi markotno było, kiedyś ſię ze mną rozſtawał, tak mi ieſt miło ſłuchać, że ci ſię tam dobrze dzieie. Oto tylko turbuję ſię teraz naywięcey, żebyś nie zbankrutował na ſwoim towarze (u): bo, iak ſłychać, nie wiele tam pytaią ſię [prawa, ale więcey oręza A Wmć Pana też czy radzą ſię, kiedy układaią iaki attak? podobno nie, to tym lepiey, niebędzieſz miał przyczyny obawiać ſię owego okropnego Pretora wyroku (w); żeś *pierwſzy z zbroynemi ludź-*

G

(s) Imię *Trebacyuſza*.

(t) Znał to do ſiebie *Trebacyuſz*, że był w prawie biegłym, i lubił, kiedy rady iego wielcy ludzie zaſięgali; a przytym miał chętkę do pieniędzy, których przy *Cezarze* ſiedząc mógł łatwo nazbierać; z obudwu więc tych paſyſi czyni ſobie żarty *Cycero*.

(u) Na *Prawniſtwie*.

(w) *Przymówka o tchorzowſtwie, iakoby ſpokoy-*

mi naszedł.... Znam ia dobrze sposób myślenia Wmć Pana, znam umysł spokojny; wiem iak daleko unikasz od dania komu najmnieyszej zaczepki.

Ale ale! mam też ostrzedz Wmć Pana; *Trewirow* (x) strzeż się, mają to być ludzie bitni; iabym wolał, żeby w złocie, srebrze, i miedzi bitnemi byli. Inną razą pożartujemy sobie. Wmć Pan pisuy do mnie iak naydokładniey o wszystkim.

*Cycero do tegoż Ep: Fam:
Lib: VII. Ep: 15.*

nie sobie siedząc, niemiął przyczyny obawiać się ani pozwu o nayscie, ani wyroku Pretora, iakiego w takich sprawach mieli zwyczaj w Dekretach używać.

(x) Dwoiako to słowo ma się brać, naprzód za *Trewirow* naród *Francuzki*, drugi raz za *Triumwirow*, albo *Trewirow* urząd Rzymki, czyli Kommissyą Menniczną z trzech osob złożoną. O *Trewirach* narodzie *Francuzkim* nie ma co wątpić, ile że *Trebacyusz* z *Cezarem* siedział pod ten czas we *Francyi*. Ze *Triumwirowie* zwali się *Trewirami*, widzieć to można w *Liwinjusz*; że zaś nad Mennicą i pieniędzmi byli przełożeni, znać z napisow na niektórych pieniądzech Rzymskich, mianowicie na iednym, o którym *Piotr Bembus* objaśniając to miejsce *Cycerona Bernardynowi Saudrowi* wspomina, iż miał taki napis: C. PLOTIUS III. VIR: A. A. A. F. F. to jest: C. Plotius Triumvir, Auro, argento, aeri, flando, feriundo. To dwoiakię słowa znaczenie, podaje *Cyceronowi* dwoiaką materyą żartowania z *Trebacyusza*, co do dwóch iego passyi, to jest: boiaźni i chciwości na pieniądze, ile kiedy uważać się będzie to słowo *bitni*. „ Strzeż się *Trewirow* Narodu *Francuzkiego*, bo są bitni.

VI.

W Koniu Trojańskim (y) wiesz Wmó Pan, co na końcu napisano? *Mądry po szkodzie* (z). Ale ty jednak, mój staruszk, nie po szkodzie Jest cię z czego pochwalić.

G 2

(i prawda, gdyż takimi byli) Strzeż się *Trewirow*, to jest: *Tryumwirów* Przełożonych nad Mennicą, żebyś z takiej okazyi względem pieniędzy do ich sądu pociągnięty niebył: bo są bitni, to jest: surowie karzą, „przytyczka o tchorzostwo Wolałbym, żeby w złocie, srebrze, lub miedzi bitnemi byli. To jest: wolałbym, żeby pierwsi tak futo okładali cię złotem, srebrem, i miedzią, iak biłac się są gotowi obłożyć żelazem, to raz „wolałbym, żeby drudzy kazali co naywiętey bić pieniędzy w złocie, srebrze, i miedzi, żebyś miał co zbierać i chować; to druga przymowka o chciwość. Słowo Łacińskie *Capitales*, zdało nam się wyłożyć na bitni: szczęśliwe dowcipy w wynaydowaniu nowych wyrazów, niechay z łaski swojej poprawią naszą niedoleżność.

(y) Nazwisko Tragedyi *Liwiusza Andronika* napisanej dla tych, którzy późno poznają, co dobrego utracili, lub co złego zrobili.

(z) Taki tylko musiał być koniec tej Tragedyi, ponieważ taki *Cycero* przytacza. W rzeczy zaś samey tak miało być: *sero sapiunt Phryges*, to jest: *Fryx mądry po szkodzie*; bo takie było o *Frygiyczkach* u dawnych przysłowie. *Frygiacy* czykowię, był to naród w *Azji* mnieyszey, ociężały, leniwy, i aż za przynuką biorący się do czego dobrego; zkad mawiano o nich *Phryx plagis melior fieri solet*. Pod imieniem *Trojanów* wstawili się na świecie, i z ich okazyi urosło to,

Naprzód, żeś tak góraczy list do *Cezara* napisał (a). Powtórę, żeś względem wyprawy do *Brytanii* tak zimno stawiał się (b). Potrzebie, żeś się już na zimę usadowił, i ugnieździł (c). Tak, tak! zawsze trzeba czynić rzeczy z rozumem: rozum wszędzie popłaca....

o którym jest mowa, przysłowie. *Troianie* bowiem wytrzymawszy niekończące utrapienia i klęski od *Greków* o porwanie *Heleny*, dopiero dzieśiątego roku swojej biedy, przyszli do rozumu, i naradzać się zaczęli; żeby ją *Menelauszowi* nazad wydać, a gdyby byli z początku zaraz tego się domyślili, zapewne niebyliby nic ucierpieli. Zburzona *Troja*! zaginęło *Frygiyczków* imię na świecie! a z przysłowiem co się też stało? oto dostało się pewnemu znacznemu *Europy* Narodowi w puszczynie — iakiemu? wiadomo. Za co? niech to starsze głowy wytłumaczają.

- (a) Ażebym go odpuścił od siebie i do *Rzymu* iechać pozwolił. Chwali tu *Cycero Trebacyusza*, ale *ironicznie*, to jest: co do wzięcia rezolucyi względem powrotu, przypisuje mu rozum, ale co do sposobu wykonania iey, przygania. Miał rozum *Trebacyusz*, że pomiarkowawszy się, iż nie tyle, ile sobie zamierzył przy *Cezarze* zyskać może, zaczął się od niego wypraszać, ale mienno pobłdził, że to tak nagle i raptownie czynił, iak gdyby tylko z wexlami do *Cezara* przyjechał, za które odebrałszy pieniądze, niemiał czego dłużey siedzieć.
- (b) Uparł się *Trebacyusz*, żeby z *Cezarem* na wyprawę do *Brytanii* nie iść, iakoż nieposzedł.
- (c) Jeszcze w ten czas zimy niebyło: ale że *Trebacyusz* tak się w *Samarobrywie* zasiedział, że nigdzie niewyjeździł, żartuje z niego *Cycero*, iakoby się już na zimę ugnieździł.

Gdybym u siebie nieiadał, byłbym zapewne u *Oktawiusza* (d) przyjaciela Wmć Pana; zapraszał mnie często do siebie, iam też go raz zagadnął: powiedz mi przyjacielu, ktoś jest? niechay wiem o godności Wmć Pana? krom żartu, piękny człowiek! szkoda, żeś go Wmć Pan z sobą niewziął..

Co tam robicie? i czy tey zimy powrócicie do Włoch? proszę mi donieść: *Balbus* mnie zapewnił, że się spanoszyfz, niewiem iak mam brać to słowo, czy po Rzymku, to jest: że pieniędzy nazbierał? czy też po Stoicku (e), że każdy kto tylko pod niebem i na ziemi żyje, jest Panem? czas to ci pokaże.

(d) Musiało coś być między tym *Oktawiuszem* i *Trebacyuszem*, że *Cycero* z niego żartuje, a mia nowicie względem obiadu. Co za czł wiek był *Oktawiusz*? można poznać z listu *Cycerona* do tegoż *Trebacyusza* (Ep: Fam: Lib: VII. Ep: 9.) w którym tak o nim mówi: *Cn: Octavius an Cn: Cornelius quidem*, tuus familiaris, summo genere natus, terræ filius, is me, quia scit tuum familiarem else, crebro ad cœnam invitat. Adhuc non potuit perducere, sed mihi tamen gratum est. Niemusiał to być człowiek godnego pro dzenia, kiedy względem iego imienia tak jawnie *Cycero* powatpiwa: *Cn: Octavius an Cn: Cornelius quidem*; niemusiał być nawet pewnego rodu, kiedy go synem ziemi nazywa: *summo genere natus, terræ filius*.

(e) *Stoicy*, była sekta dawnych Filozofow, którey pierwszym wynalazcą i mistrzem był *Zeno Cittik*. Nazywali się *Stoikami* od słowa Greckiego *stoa* sien, bo *Zeno* ich mistrz, w sieni owey w *Atenach*, która dla różnych malowideł *Pecile* nazywała

Ci, którzy z tamtych stron przyjeżdżają do nas, strasznie pomawiają Wmć Pana o dumę, iakobyś z ludźmi gadać niechciał (f). Jakożkolwiek jest, bądź dobrej myśli: wiedzą wszyscy, że w całej Samaro-bry-wie (g) niemasz biegleyszego w prawie nad Wmć Pana.

*Cycero do tegoż Ep: Fam:
Lib: VII. Ep: 16.*

się, nauczał tej Filozofii. Przednieysze prawidła i maxymy tej sekty te były: że Bóg jest to rozum iakowys po całej naturze rozlewaiący się: że prawo natury rzeczy dobre nakazuje, a złych zabrania: że w powietrzu, w gwiazdach, latach, miesiącach, i odmianach roku jest iakieś bosstwo: że nic nie jest dobre, tylko to, co uczciwe: że szczęśliwość człowieka, na cnocie zależy: za-tym: sama tylko rzecz uczciwa jest dobra, kto ma cnotę, temu nic do szczęśliwego życia nie-brakuje: sam tylko człowiek mądry, jest bogatym, ładnym, Panem: wszyscy głupcy są niewolnicy: występki są sobie równe: i tym podobne zdania, które w księgach Filozoficznych Cy-cerona obszernie widzieć można.

(f) Zart tu jest z Trebacyusza, że się do niego nie-uciekano po radę, że go nieznano za człowie-ka biegłego w prawie. Dumę przypisują temu, który z ludźmi mówić niechce, kiedy gadają do niego: Trebacyusz radby był mówić, ale nie miał do kogo: bo nikt nieprzychodził do niego. *Obacz text i notę na karcie 97. pod lit: (n)*

(g) *Obacz notę na karcie 93. pod lit: (l)*

VII.

Kilka razem listów oddano mi od Wmć Pana, które różnemi czasami do mnie pisałeś: niezmiernie z nich kontent jestem, bo prawdziwie bardzo wiele zamykają w sobie rzeczy pociesznych.

A nayprzód dziwnie z tego cieszę się, żeś już Wmć Pan nabrał przecie owego statku i męstwa właściwego mężom walecznym, i że sobie w służbie wojskowej nieprzykrzysz. Zawszem ia się tego po Wmć Panu spodziewałem; i chociaż mi niby donosił, że się zrywasz od Cezara, ia to jednak nieinaczey sobie tłumaczyłem, iak tylko, że nie przez iakowąś słabość umysłu, ale iedynie z przywiązania ku mnie, tak to tylko oświadczasz, a nie czynisz (h). A zatym, postępuy daley iak zacząłeś: stałym umysłem znosiś trudy i kłopoty wojenne: uznasz sam, iak ci to potym wyidzie na dobre. Ja znowu, poczekawszy trochę moje zalecenia za Wmć Panem Cezarowi ponowię.

Bądź Wmć Pan przekonany, iż nigdy niemożesz tyle myśleć o sobie: ażeby ci ten odiazd odemnie wyszedł na dobre, iak ia o Wmć Panu myślę. Dałem ci Greckie słowo i skrypt na siebie, ieżelibyś w

(h) Trebacyusz napisał do Cycerona, iż chętnie przy Cezarze zostaje, iż o porzuceniu jego nie myśli. Cycero z tego jego przedsięwzięcia ciesząc się, z przeszłych zamyśłów względem powrocenia do Rzymu podchlebnie żartuje.

Łacińskich przyrzeczeniach słabą miał wiarę (i).

Proszę mię o wszystkim, co się tycze wojny Francuzkiey, uwiadomić. Lada kto prawi mi różne rzeczy o tej wojnie: ja wierzyć muszę; bo znikąd pewnieyszych wiadomości niemam....

Ale, ale! wracając się do listów Wmć Pana, wszystko dobrze; to mi tylko z dzi-

(i) Jest spor między Autorami w wykładaniu tego miejsca. Jedni mówią, że po Grecku *Cycero* napisał list do *Cezara* zalecający *Trebacyusza*; drudzy zaś tak to tłumaczą, iakośmy położyli, to jest: że Greckim słowem przyrzekł *Cycero Trebacyuszowi*, i w liście do niego pisanym dał skrypt, czyli oblig na siebie, że wszelkiego starania przyłoży, ażeby mu przy *Cezarze* dobrze było. Jakoż ten wykład zda się być ważniejszy od pierwszego. Bo dla jakieyby przyczyny mocniejszy byłoby zalecenie w Greckim, niż w Łacińskim języku? Ale co Greckie słowo, było to słowo pocziwe, rzetelne, niezawodne. U nas teraz *Græca fides*. Greckie słowo żadnego niema kredytu, ale u dawnych było hasłem rzetelności i wiary. Musiał tedy *Cycero* wprzód zapewniać *Trebacyusza* wszelkiemi przyrzeczeniami, jakie tylko u Rzymian było we zwyczaju, a że te wydawać się mogły ieszcze dla zabezpieczenia w *Trebacyuszu* zupełney ufności i wiary niedosyć dostateczne, przytwierdził je, zakładwszy się na słowo Greckie, i oblig nieiaki do odpowiedzi *Trebacyuszowi*, ieżeliby co niepodług jego myśli przy *Cezarze* go spotkało, dawszy na siebie. Tak przynajmniej *Græca Caucio, Chirographum meum*, każą nam myśleć.

wu wyjść niemoże, żem kilka listów, różnemi czasami pisanych odebrał, a wszystkie zgadzały się z sobą słowo w słowo. Kto kiedy swoją ręką pisząc, może kilka listów jednakowych iedney osobie posyłać? Co to, żeś Wmć Pan na *Palimpseście* (k) napisał, niemam nic mówić przeciwko temu: znak to jest oszczędności, którą chwale; radbym tylko wiedzieć, co to tam było, coś zamazał: zapewne byc musiały jakie wafze prawne *aryngi*? Nie sądzę bowiem, ażebyś Wmć Pan miał zwyczaj na liście odebrany odemnie, słowa moje ścierać, a swoje na to miejsce pisać....

A wieszże, co to u nas znaczy? oto, że chudo koło Wmć Pana, że już i na arkusz czystego papieru ciebie niestaie kto winien? było tey nieśmiałości i wstydu z sobą tam niebrać, ale ie nam tutaj zostawić (l).

- (k) *Palimpsest* u dawnych zwała się blona, czy kora, czy tablica, (*Obacz notę w uwagach o stylu listowym na karcie 7.*) na której starze było jakie pismo dawne, ażeby się co nowego napisało. Ze dawni używali do pism blon, kor, i tablic woskiem napuszczonych, tedy dla starcia pisma, nie trzeba im było nic więcej robić, tylko blonę zwierzchnią, lub wosk zebrać: my, że atramentem na papierze piszemy; atramentem też pisma nasze mažemy. Niemamy tego słowa w naszym języku, bo też inny mamy zwyczaj pisania: to chyba u nas *Palimpsestem* byłoby, gdyby kto zamazawszy pierwsze pismo atramentem, co nowego czy między tymże pismem, czy pod tymże pismem, byle na teyże karcie pomazaney napisał.
- (l) Zart czyni *Cycero* z *Trebacyuszem*, iakoby był nieśmiałym w domowieniu się, żeby mu dawano, a dla tey nieśmiałości nic nie miał.

Liść ten mimoiązdem zboczywszy od *Mitryła Filemona*, piszę z *Pomptynu* (m): zdala ieszcze słyszę głosy poruczonych mi od Wmć Pana *klientów* (n) Coż mają robić biedni *Ulubranie* (o), iakie mogą, takie mi choć z kilkudziesięci Reymentów żab, czynią honory. Byway Wmć Pan zdrów.

*Cycero do tegoż Ep: Fam:
Lib: VII. Ep: 18.*

VIII.

Niechay co chcą mówią Filozofowie o duszy: czy ona z ciała do ciała przechodzi: czy w iednym tylko ciełe uwięziona, w mozgu, w sercu, lub inney iakiey części siedzi; to iest pewna, że od tego momentu, którego się dusze nasze z sobą poznały, moja gdzieś ustawicznie za Wmć Panem lata, a Wmć Pana duszę czuję zawsze w sercu moim przytomną.

Niemasz tego momentu, nie masz tego miejsca, nie masz tey zabawy, żebym o Wmć Panu niemyślał, za Wmć Panem nie-

(m) *Pomptyn*, czyli *Pontyn* sławny błotami, które terażniejszy Papież *Pius VI.* postanowił osuszać, i wielkie już na to kłosa wyłożył.

(n) Rozmnożone po niezmiernych tych błotach żaby skrzeczały. A że błota należały do *Ulubranów*, których po odieździe *Trebacyusza* do *Cezara*, wziął *Cycero* pod swoją protekcją; zatym żartuje, iakby z daleka ieszcze klienci jego wołali o ratunek do niego.

(o) Obacz wyżej notę pod lit: r. na karcie 96.

wzdychał, z Wmć Panem być, na Wmć Pana patrzeć, do Wmć Pana mówić, z Wmć Panem bawić się, z Wmć Panem żyć i umizrać sobie nieżyczyl. O! gdyby się uwiecznić było w mocy stworzenia! gdyby przynajmniej w iednym ciele dwom razem duszom pomieścić się można było! uznałbyś Wmć Pan wtedy dopiero to rzetelnie, czego ia żadnemi słowy nigdy niewyrażę dostatecznie.

Znać to Wmć Pan musisz zapewne z owego ukontentowania, które w miłej mi zawsze z nim zabawie aż nadto czuję; z owego smutku i tęsknoty, w które z niewidzenia iego wpadam; z owej słodyczy, którą w każdej moiej do Wmć Pana odzwie iawnie wydaie.

Tak iest w rzeczy famey, Mospanie! Niemasz u mnie, ani większego szczęścia, ani większey roskofzy, ani większego zaszczytu, iak być

Wmć Pana &c:

IX.

Gdyby też Wmć Panu przed pietnastą laty powiedziano, że *de Choisy* ten to sąsiad Wmć Pana, będzie kiedyś kolegą (p) Wmć Pana; cobys na to powiedział? zapewnebyś śmiał się z tego a kiedybym ia sam doniośł Wmć Panu, że to tak

(p) Członkiem Akademii Francuzkiey, do której tylko co *de Choisy* był przyięty.

ieft w samey rzeczy? zapewne przeżegnasz się i rzeciesz: ha! już też cała Akademia, choć to niby z ludzi rozumnych i rozsądnych złożona oszalała! Stój Wmć Pan, niekrzywdź Akademii: arcydobrze i rozsądnie uczyniła. W nayprzedsnieyszych obrazach cienie dają się: jedni mówią, drudzy słuchają, a ja wysmienie milczeć potrafię, nadewszystko, kiedy Wmć Pan zaczniesz mówić. Idź tedy Wmć Pan sobie swoją drogą, ja tymże gościńcem za nim postępować będę, ale upewniam, że ślad jego nie do moiej stopy. A chociaż mnie ta nowa dostojność czyni bratem Wmć Pana (NB. w Apollinie) dla mnie jednak dosyć będzie zaszczytu, być Wmć Pana nayniższym sługą

L'abbé de Choisy do Hrabiego de Bussy.

X.

Do Damy.

Z niewymowną słodyczą czytałem wiersze Wmć Pani, któremiś stan szczęśliwy życia swego opisała. Takci to tak! drudzy pospolicie piszą wiersze z biedy i potrzeby, a Wmć Pani z rokoszy i zbytku. Słuszne masz Wmć Pani przyczyny mieć się za szczęśliwą, i ja byłbym prawie równie szczęśliwy, gdyby nieprzeklęty trąd siadł mi na twarzy, który coraz to daley szerzy się. Próżno wstrzymałem się od trunkow, próżno tyle razy krew puszcząć i bańki sobie stawiać kazałem,

próżno wszystkie Apteki zjadłem i wypilem, iak mi raz uściadł na twarzy i tron sobie rubinowy założył, tak się z miejsca ruszyć niechce. Prawdziwie jest to dla mnie niemały krzyżyk! Winiszowałaś mi Wmć Pani zawsze delikatney płci, zazdrościłaś cery, otoż teraz moje lice w samych szyszczkach i koralach. Bogu dzięki i za to! zniosę ia to cierpliwie, byleś tylko Wmć Pani statecznie była na mnie łaskawą, i w swoim ku mnie przywiązaniu nieodmienną, które zamawiając sobie na zawsze, mam honor wyznać....

M. Regnard do Pani....

XI.

Ach! coż ci to mój kochany *Kulanżku* (q)! wlaź ci ból w stopę, w kolana, w łokieć (r)! taką rzeczą, tylko jeszcze trochę postąpi, to i całe twoje ciało ogarnie!

Coż to? stękaasz, krzyczysz, nie spisz, nie iesz, nie pięsz, nie spiewasz, nie śmieiesz się? już więcej tym nie jesteś, czym byleś? prawdziwie łaz wstrzymać niemożę, skoro tylko o tym pomyślę!

(q) Mr. de Caulanges.

(r) Chorował na podagrę, chiragrę &c: nie tak zręcznie udało się nam to wyłożyć po Polsku, iak jest napisano po Francuzku: *Vous avez la goutte au pied, au coude, au genou; cette douleur n'aura pas grand chemin a faire pour tenir toute votre petite personne.*

Ale może. kiedy ja płaczę, Wmć Pan ozdrowiałeś zupełnie? Tak się spodziewam, i żeby tak było, z serca życzę.

*Mme de Sevigné do Pana
de Coulanges.*

Zawsze mi się o nowiny Wmć Pan na-
przykrzasz, zawsze mi wymawiasz, że o
nim niepamiętam, że pisać lenię się
Bardzo dobrze, od tego momentu, jaką
tylko okazyikę złapię, co mi tylko w oczy
wpadnie, co tylko połyśzę, wraz do Wmć
Pana pisać będę. Zaczynam tedy.

Pierwszy mi się dnia dzisiejszego *Bła-
żey*, co go *Jeymość* po korzenie przyśła-
ła, na oczy nawia; przez niego więc pi-
szę i donoszę.

Warta dopierusieńko zaciągnęła do Zam-
ku; za pół godziny niechybnie zluzuje
wczorayszą Zyda *Jćka* zaprowadzo-
no do kozy, że ważył się bez Biletu cho-
dzić po Mieście Pod moimi oknami
teraz właśnie ztracono z woza *Matyaszo-
wi* [poddanemu Pana Komornika NN. z
Browarowa, beczkę piwa szlacheckiego, aż
pękły ob ręce: jest to znaczny w handlu
naszym uszczerbek Dalej trochę od
mojej stancyi, zakręciwszy Huzar wale-
cznym swoim pałaszem, wywrócił mle-
czarce dzban ze śmietanką: pewna kłó-
tnia i hałas! W tym momencie, kie-
dy piszę, dochodzi uszu moich odgłos
grzmotu w obłokach, dzwonów na chmu-

ry po Kościołach, trąby z obwieszczeniem o stracie suczki *Bonońskiey* J. Pani NN..... Możeby się jeszcze co donieść znalazło, ale *Błażey* dłużej czekać niechce: bo powiada, że ma surowy przykaz od Jeymości, żeby z bobkowemi liściami co nayprędzey przyjeżdżał do karpia fadzonego na obiad.

Badź mi Wmć Pan zdrów, a odtąd niewymawiaj, że pisać lenię się. Y dziś jeszcze, ieżli tu kto od Wmć Państwa po sprawunkach przyedzie (może stara Jeymość przyszele kogo po tabaczkę, albo obarzanki na mnichy) co tylko będę miał nowego, wiernie wypisać nieomieszkam, iako &c:

O D P I S.

Nieskończone za nowinki Wmć Panu dzięki zanoszę, a oraz po million razy przepraszam za tę moję poufałość i natrętność, przez którą tyle pracy w zbieraniu wiadomości i w onych donoszeniu, Dobrodzieiowi memu zadałem. Powszecchny to jest narów u nas Ziemian; radziłyśmy wszystko, co się dzieie na świecie wiedzieli, i o to przyiaciołom naszym w Stolicy mieszkaiącym, bez względu na ich tyfiączne zatrudnienia i zabawy, ustawicznie się naprzykrzamy. Znasz to Wmć Pan bardzo dobrze, i dla tego spodziewam się, że i moję natrętności łacno przebaczasz.

Z niewymownym ukontentowaniem czytaliśmy wszyscy Wmć Pana nowiny! Ależ

co nowiny to newiny! znać, że z famych Gabinetów czerpane; tak mi się здаie, że żadna ieszcze Gazeta tak osobliwych rzeczy ani głosiła, ani może kiedy ogłosić.

Niewiem prawdziwie! co to daley będzie z tym światem; takie dzikie rzeczy na nim dzieią się, które Przodkom naszym ani przez myśl nieprzeszły, a którym następna po nas potomność ledwo zechce dać wiarę! Patrz Wmć Pan! oto i u nas na wsi:

Gęsi codziennie na staw latają, a wieczorem dopiero powracają na folwark..... Bociany, co się u mnie na folwarku od dawnych lat lękiły, tey wiosny nieprzyleciały: żab i gadzin okolicznie straszna moc. Grzyby cale tego roku chybiły: niebędzie z czym jeść barszczu.... kilku chłopów napilo trunku na burg w karczmie i uciekło; pewna strata w arędzie..... X. Proboszcz przeszley Niedzieli kazał babę wsadzić do kuny, że pijana przyszła do Kościoła i hałas robiła..... Mój *Woytuś* wypalił ziębie oczy, żeby mu lepiej spiewała; ale ona osowiła, bo-day niezdechnie!..... W *Krupach*, o ćwierć milki odemnie, zabił Pan *Walenty Fanu Macieiowi* kurę, że na iego granicę wlaźła mu w szkodę: nieobeydzie się bez *Procesu* na przyszłe sądy. Nic tu u nas niesłychać, tylko chruściele po łąkach, ptaństwo w lasach, lęki w trzcinach, świerższe po domach, i trzy razy na dzień, to iest: rano, w południe i w wieczor, punktualnie dziad dzwoni na *Pacierze*: innych

czasów

czasów dzwonią na Nabożeństwo, nigdy na chmury; a kiedy Odpust, to Organista z Dziadem, który niegdyś służył za Trębaczem w wojsku, raczą kilka razy zatębić.... W tym momencie zakurzyło się pod łaskiem.... Zapewne ktoś iedzie: muszę się dowiedzieć i Wmć Panu donieść; ale oto już chyba inną razą, bo tak długo okazywa czekać niemoże. Bywaj mi Wmć Pan zdrow, o nas niezapominaj, co się trafi ciekawego, pisuy... *Błażey* nadto chłop uwinny i skory; ale wysyła moja Ekonomowa codziennie rano z folwarku *Franke* ze śmietanką do *Warszawy*; rozumiem, żeby to była nayszczęśliwsza dla Wmć Pana okazywa, gdybyś był łaskaw do nas pisywać. My też z naszej strony, na iakie się przepomożem nowiny, wzajemnie Wmć Panu donosić nieomieszkamy. Zona moja na gomułki z kminkiem swojej roboty, zaprasza. Stara Jeymość oprawę *Heroiny* i *Złotego Oltarzyka* przypominam, a o tabaczkę, kiedy łaska, prosz.... Jestem &c:

XIII.

Do Damy.

Á ja mam bardzo pilną i ciekawą nowinę — Czy wesolą? czy smutną? — Wesolą i bardzo wesolą. — Coż takiego? — Momentik cierpliwości: — O kim przecie? — Proszę zgadnąć. — Może o JP. NN. że w Regimencie Porucznikiem został? To nie nowina: zwyczajnie za pieniądze. → Pe-

wnie o Babce naszej, że za młodego chłopca poszła? To stare *kyrieleyson*... Coż przecie takiego? — Zaraz, niechay ieno sobie przypomnę... Ale! oto żyto u nas w *Warszawie* poskoczyło do Złot: 10..... pszenica do 15..... owies do 8... groch... — Nic mi do tego: do Jegomości tam sobie z temi nowinami. — Oto tabaka ztaniała — Mnieyszła o to: donieś to Wmć Pan starey Jeyomości — Oto stanęło prawo na Seymie, że Szlachcie wolno będzie wszystkim handlować, bez utraty kleynotu — Co mi Wmć Pan takie pleciesz androny; nic to mnie nieinteresuje. — Ale bo ja mam coś iefzcze, coby mocno zainteresowało. — To prawże. — Jakże? powiedzieć? — Nuże! daley! — Oto JP. *Wincenty*... — Ach! nasz Braciszek? .. — Tak iest — Coż tam? prędko, prędko!... — Oto JP. *Wincenty* dziś przyiachał z *Paryża*... — Braciszek przyiachał!... kiedy? . gdzie iest? ... czy ładny? ... czy utył? ... czy nieogorzał? ... — Zaraz! ... Przyiachał z *Paryża*, zupełnie zdrów; co rzadko: dobrze pieniędzy; co rzadziej: z honorem, bo się rangi Kapitańskiej w woysku *Francuzkim* dośłużył; co nayrzadziej kawalerom naszym trafia się. A co? alboż niepilną i nieciekawa nowina?

Za pozwoleniem! niewiem prawdziwie, czy we śnie? czy w zachwyceniu z Panią moją rozmawiam? ... Niechże mi przaymniey wolno będzie napisać, żem iest.

XIV.

Z wieyskich naszych wiadomości nie niemam, cobym donioſł Wmć Panu; ale z publicznych na wieyski kształt przerebionych, mam cale osobliwsze. Znaſz Wmć Pan mego *Tomka*? wiesz, iaki to ſwider nie chłopiec, ſtraſznie ciekawy, a głupi; owoż wysyłając go temi dniami do *Warszawy*, zaleciłem mu mocno, aby ſtarał ſię iak naywięcey różnych nowin nazybierać i mnie przywieść. Dopełnił on wiernie tego zlecenia; wszędzie był, wszędzie myſzkował; iakoż bardzo wielką torbę różnych wiadomości mi nawiozł. Niektóre, ile miarkuję, doſyć do prawdy podobne; ale drugie cale ſmieszne. Między innemi powiada mi, że podſłuchał czytających *Gazety* i wnoſzących, że niechybnie woyna z *Turkiem* naſtąpi. Pytam ſię o co? — Oto, prawi, ile pamiętam, rozmawiali ci Panowie, o to, że *Turek* nie za naſzey ieſzcze pamięci wziął iakaś *Greccyą*. — Coż to ta *Greccyą*? — Zwyczajnie uczciwego urodzenia *Panienska* — Jakże to wziął? — zwyczajnie za żonę. — Y coż to ma do woyny? — To ma, iak Panowie mówili, że ona podpadła *Cesarza* i *Moskwę*, żeby ją z *Tureckich* rąk uwolnili. Znać niemusiła poyść dobrowolnie za *Turka*, znać ieey za nim było niedobrze; otoż: ci nalegają, żeby ſzedł z nią *Turek* do rozwodu: *Turek* niechce, i o to woyna. — A prędkoż ta woyna naſtąpi? — Tego niewiem; ale tam mówił Pan ieden, że niby *Turcy* mają ſię po *Francuzku*

przebierać: toby tedy znaczyło się, że woyna w ten czas się zacznie, kiedy krajcy dla *Turkow* Francuzkie suknie pozysią. — To ieszcze niezaraz będzie? — Niezadługo; bo słyszałem, że już *Turkom* brody golą — Dalekoż od nas *Turek*? — O! daleko *Mospanie*! het tam gdzieś ieszcze kilkadziesiąt mil za *Osirotką* i *Działdowem* — Pytam się go: O powietrzu i szarańczy niesłychać tam czego w *Warszawie*? — Słychać i mocno, że nawet już i u *Węgrow* ukazała się — A gdzież te *Węgry*? — Alboż Pan ich niezna tylu w *Warszawie*? wszak to u nich bierze się nieraz wino *Węgierskie*? — Więcej nie słyszałeś? — Słyszałem o jakimś Ojcu: świętym, że ma znowu puścić się na pielgrzymkę do iednego Miasta, czy *Wiednia*? czy iak tam inaczej? — A tam po co? Co tego tom się nigdzie niedowiedział zapewne musi być na *Odpustu*; bo pamiętam, że czy o tym, czy o drugim mieście mówił raz *X. Promator*, że tam cudowny iakiś obraz ziawił się

A co? albo niekomedia z chłopcem? Patrz Wmć Pan, co umie proftota! w iakie błędy człowiek wpada bez światła nauk! Wielki przykład dla tych, co wdają się w różne materye, o wszystkim rosprowiać lubią, a na niczym się prawie nieznają. Wiele takich *Tomkow* na świecie, i my czasem niemi jesteśmy! trafi się... Co w tym to upewniam, że mi nikt *Tomkostwa* niezada, iż jestem &c:

XV.

Snioło mi się, iakobym Reymentarzem został.... Aliści daia mi znaczną dywizyą woyska, wydaia ordynans ciągnąć pod *Stambuł*, dobywać tego Miasta, burzyć *Portę Ottomanską*... Mośpanie! iakież myśli w tym momencie ogarnęły głowę moię!.... Wystawia mi się z iedney strony honor tak wielki, który mię spotyka: zaszczyt imienia u potomności, ieśli szczęście posłuży: bogactwa Miasta, skarby *Seraiu* &c: z drugiey strony huk straszliwy niezmierney wielkości *Ottomańskich* moździerzow, łoskot walących się murów, świst kul, szcęk oręża, ięki ludu... Zda się, że wyprowadzam woysko w pole, fizykuie szwadrony, daie znak do batalii.... Scieraią się moźnie z *Şanczarami* nasi, sieką *Turkow* iak kapustę, het głowy, het zawoie, het ręce, het nogi lataia... Przerzynam się do namiotu *W. Wezyra*, *Kapitana Baszę* krzyżową sztuka w pól i z koniem przecinam.... Ginie *Wezyr*, miesza się woysko: prą nasi, pierzchaią *Turcy*... Wpadam do *Stambułu*.... widzę w famey *Porcie Ottomanskiej* *W. Sultana*.... Jedną razą, iak zawrę ostrogami konia, iak przypuszczę ku niemu, iak machnę z całej siły pałaszem, chcąc ostatni mu cios zadać.... stuknąłem ręką o ścianę.... aż ia to na łóżku tenże sam, co i przedtym służy *Wmó Pana* &c:

XVI.

A Wmó Pan mnie zawsze czymkolwiek ugryść musisz — Donosisz mi, żeś *Balba* (s) skromnie częstował, i że on był z tego kontent. Wiem, co się święci, chcesz mi dać do zrozumienia, że jeżeli Królowie (t) tak są wstrzemięźliwi, tym bardziej Exkonsulowie (u) niemi być powinni. Nic to, wywiedziałem ci ja się o wszystkim od *Balba*; bo prosto od bramy do mnie przyszedł. (w) Jużci mnie to nietak zadziwia, że do Wmó Pana domu niezaśzedł; ale to mi w głowie pomieścić się niemoże, za co do siebie nieposzedł (x)? Na pierwsze

(s) *L. Korneliusz Balbus* jeden z największych przyjaciół *Cycerona* i *Cezara*, za którym jest mowa *Cycerona*.

(t) Królem nazywa *Balba*, ponieważ u *Cezara*, który pod ten czas górował, bardzo wiele mógł i znaczył.

(u) Exkonsulowie, po łacinie *Consulares*, byli ci, którzy kiedy Konsulowską dostęność piastowali, obacz notę lit. (w) na karcie 39.) *Cycero* był już pod ten czas Exkonsulem.

(w) *Balbus* przyiechawszy do Rzymu, prościuchno do *Cycerona* pojechał, i o całej uczcie, od *Peta* sobie sprawiony, *Cyceronowi* opowiedział; daie więc poznać *Cycero* *Petowi*, że wie, iak to skromna uczta była. Zartnie sobie *Cycero* z skromney uczty, bo *Pet* miał zwyczaj futo traktować, iako to z tego listu, i z następującego można zrozumieć.

(x) Po tak dobrym traktamencie powinien był naturalnie *Balbus* do domu *Peta* zaiachać, i powinym *Peto* o nim oznaymić; ale naybardziej

trzy słowa: co tam *Petus* (y)? zaklął mi się, że się nigdzie lepiej nieuraczył. Jeżeli tego dokazałeś Wmó Pan na nim słowami? nie wielka rzecz i ja gładkie także uszy mogę dostawić (z); jeżeli zaś polewką? Proszę *Balbow* nad mówców nieprzekładać (a). Strażliwie jestem zatrudniony, codzień co nowego; ale skoro się ułatwie, żebym mógł w te strony ziachać, nieomieszkam wcześniej o tym Wmó Panu oznaymić.

*Cycero do Peta Ep. Fam:
Lib: IX. Ep: 19.*

trzeba mu było iachać prosto do swego domu, i już to z podróży, już z biesiady wczas sobie uczynić. Dziwuje się temu *Cycero*; bo znając w traktowaniu humor *Peta*, wnosil, że *Balbus* niemiał być sposobnym do oddawania wizyt przyechawszy od niego.

(y) *Papirius Petus*, był to człowiek zacnego urodzenia, rodziny zaszczyconey naypierwszymi urzędami i honorami w Rzeczypospolitey, rowcispny, rubaszny, wspaniały, ludzki, żartobliwy, grzeczny, słodki w obcowaniu, i po Staro - Rzymku sobie żyjący. Dziwnie go kochał *Cycero*, iako to znać z listów do niego pisanych.

(z) Tak się ma rozumieć: jeżeliś podchlebne i grzeczne słowa potrafił go ująć sobie, i to na nim wymógł, że cię chwalił; mam i ja gładkie uszy, to jest: tkliwe na łada mowę, i do perswazyi ładne.

(a) Z imienia *Balba* żart czyni *Cycero*, *Balbus* znaczy u Łacinników toż samo, co u nas zaiękliwy, daie tedy zrozumieć *Cycero* *Petowi*, że jeżeli bankietem ujął sobie *Balba*; żeby czego lepszego niedawał *Balbow*, to jest: zaiękliwym, niż *Mowcom*, iakoby to sobie.

XVII.

Dwoiako mnie list Wmć Pana ucieszył; bo nayprzód naśmiałem się do rospuku sam nad nim; powtórę zrozumiałem, że i Wmć Pan śmiać się już może.

Ześ mnie iabłkami iak dziecko iakie narzucił (b)? niegniewam się: to mi tylko przykro, że iakem sobie ułożył, do Wmć Pana ziachać niemogę. Miałbyś ze mnie

(b) Taż sama myśl innemi słowami jest w Łacińskim texcie wyrażona: *me ut scurram velitem malis oneratum esse Scurra* znaczy w naszym języku Błazna. Znaczyło także człowieka bawiącego się w mieście i w nim swobodnie żyjącego, iakoby *sine cura*, iako to widzieć w *Plautie* (Most: l. 1. 15. Tu *urbanus vero scurra, deliciae populi, res mihi tu objectas?* Id: *Epid: 1. 1. 13. Scurra es. E. Scio te esse quidem hominem militem.* Id: *Trin: 1. 2. 165. Neque perjurius, quam urbani assidue cives, quos scurras vocant. V. Taubman ad locum Plauti cit: in Epid: — Velles, czyli Velites, był to gatunek żołnierzy, lekko odzianych, lekko zbrojnych, i samemi procami i pociskami dowożących. Velites nazwani, iakoby *volites*, czyli *volantes*, zwrotni, uwinni, latający. Do piechoty należeli, a u Rzymian pierwszym i nayniższym byli Regimentem piechoty; ponieważ podley tylko kondycyi ludzi, ubogich i rekrutów zaciągano do *Velitow*. Broń ich była pałasz, dzida na temblaku do ciskania nią (iaką mają u nas Kozacy) i płytki pawęż nakłztalt pół xiężyca. Na pierwszy ogień ich wysyłano. Słowem: mieli coś podobnego do *Jegrow* teraźniejszyh i *Kozakow*; wyiawszy, że od tych iako piechota różnią się. Jak to słowo *Velitem* przypiął *Cycero* do *Scurram*? różne domnia-*

nie już gościa, ale domownika. Y iakiegoż ieszcze człowieka? nietakiego, coś go to łakotkami (c) zwykł był odbywać: szalony mam teraz apetyt, wszystko zmiatam aż do pieczeni (d). Owo to moje,

mania czynić można. Jeżeli, iako *Verrius Flaccus* bierze ieszcze to słowo *Scurra*, za kuglarzów i błaznów, którzy po ulicach włócząc się, namiętniejszym przechodzącym nadskakiwali i różne im figle ukazywali, aby co na życie u nich wydrwili; jeżeli, mówię, i my w tym znaczeniu weźmiemy, wypadnie żart *Cycerona* z *Peta*: iakoby za te drwinki, które *Cycero Peto* wi zwykł był pisywać, zbył go jabłkami; albo (wziąwszy *malum* za złe) zapłacił mu złemi słowami. Tak my tu po prostu i iasniey tłumaczymy to miejsce, które w samym kontexcie zdało się nam grzeczniej wyłożyć.

(c) Po Łacinie stoi: *Promulsidae conficere*. *Promulsis* zwaly się u dawnych te pokarmy, które na początku uczt dawano. Tak się zowią ed słowa Łacińskiego *malum* miód: nie iżby zamiast miodu były dawane, ale że przed miodem. Obacz *Turneb: Advers: l. i. c. 24. Lips: lib: 3. Antiq: Lect: Zkąd Promulsis* nazywała się inaczey *Antecanium*, albo *Antecana*. *Cena* znaczyła ucztę, bankiet, &c: niekoniecznie wieczerzą, tak, iak u nas teraz znaczy; lubo być może, że dawni poświęcając dzień cały interesom publicznym i prywatnym, wieczorem dopiero z przyjaciółmi cieszyli się. Myśmy *Promulsis* wyłożyli na łakotki, iako lekkie przysmaczki, które i u nas przed ucztą, tylkoż nie do miodu, dawać iest zwyczajem. Można by było położyć *podwieczorek*: a wreszcie wolno so chcąc kłaść sobie.

(d) Po Łacinie: *Integram famem ad ovum affero: itaque usque ad alsum vitulinum opera perducitur*

coś mnie Wmć Pan zawsze chwalił: to to człowiek dogodny! to to gość nienaprzekrzony już minęło. (e) Odsunąłem się od interesów publicznych, niezaprzętałem sobie więcej głowy, ani sprawami na sądach, ani radą w senacie; u *Epikura* mego niegdyś nieprzyjaciela (f) służbę przyjąłem. NB. nie co do rozpuśty, ale co do gustu wiedzeniu, iakiego mi braknęło na oowych balach Wmć Pana, któreś nam wyprawował, kiedy ci dochody starczyły; lubo spo prawdzie mówiąc, nigdy wielkich majątności nie miałeś.... Gotuyże się tedy Wmć Pan, z obżartym człekiem do czynienia mieć będziesz, i który zna się już cokolwiek na rzeczach: wiesz Wmć Pan, iak z kopyta biorą ci, co się późno czego chwycą: patrzże, żeby to samo ze mną niebyło. Odzwyczay się zczasu od grzanek i pierniczków (g). Tylem już w tey

Musiąto być u dawnych zwyczajem, obiad zaczynać od potraw z iay, a kończyć na pieczyстым i wetach. Znać to z tego miejsca *Cycerona*, znać i z owego przyśłowia: *ab ovo usque ad mala*, to jest: od początku uczy aż do końca.

(e) Wymienia przyczyny, dla których pierwey mało jadł, a teraz ma dobry apetyt.

(f) *Cycero* iako cnotliwy, pocciwy, i uczciwy człowiek, niecierpił *Epikura* i iego nauki, iako tym trzem przymiotom w brew przeciwny. A że mając wolną głowę i myśl swobodniejszą, mógł mieć cokolwiek więcej apetytu do iedzenia i wolności; już to samo przeysciem iakoby do *Epikura* sekty nazywa.

(g) Po Łacinie: *Dediscendæ tibi sunt, sportellæ & artologani tui* — *Sportella*, czy *Sportula*, znaczy

szkole postąpił, że *Werryusza* twego i *Kamilla*, iakiego gustu ludzi! iak wybrednych! zapraszam często do siebie. Co większa, patrz Wmó Pan, do iakiey zuchwałości przyszedłem, wszak to *Hircyuszowi* dałem kolacyą, ale NB. bez pawia. *Kucharzowi* też moiemu żadna się potrawa nie

po Polsku kofzyczek. Ze u dawnych w kofzyczkach pieniądze i iedzenie noszono: wyraz ten miał rozmaite znaczenia. *Nayprzód* znaczył poczoftkę, iako Panowie dawali tym, którzy rano przychodzili do nich z wizytą, albo wychodzącym na ulicę asystowali przy boku. *Powtóre*, znaczył strawne i lichą wieczerzą. Sknery albowiem i śmierzdiuchy niedawali klientom swoim obiadu iak należy ale tylko kilka pieniążkow strawnego, albo iakie, co sami niedoiedli, potrawy: gdy przeciwnie kochający uczciwość, zapraszali ich do siebie na obiady i uczty. Pierwsze zwalo się *sportula*, drugie *cena vesta*. *Sveton, in Dom: c. 7.* *Sportulas publicas sustulit, revocata cænarum consuetudine.* *Martial: lib: 8. Epigr: 50.* *Premissa est nobis sportula, vesta data est. Juven: sat: 3 v. 249.* *Nonne vides, quanto celebretur sportula sumo? Centum convivæ sequitur sua quemque culina.* *Potrzenie* znaczył podarunki i oferty w pieniądzech, które czynili, co młodzieńską szatę złożywszy, togę męską pierwszy raz brali, albo co się żenili, lub urząd iaki obeymowali. *Sportella* w tym rozumieniu, iest we zwyczaju i u nas, esobliwie w miastach po Magistratach, gdzie wybrani na godność, ieżeli nie w pieniądzech, to przynajmniey w cutrach, i rogalach, wykupują się za iaskawe kreski.

Antolaganus był to gatunek delikatnego przysmaczku, który z trochy wina, mleka, oliwy, i pieprzu starzy robili. *Athen: l. 3. c. 29. in auc*

udała, krom polewki gorącej (h). Taki jest teraz sposób mego życia: rano odbieram w domu moim wizyty, od wielu ludzi znacznych, ale smutnych, i od zwycięzców (i) wesołych: po wizytach naukami się bawię, to jest: albo czytam, albo piszę. Czasem też kto do mnie nadejdzie dla przyśłuchania się jako człowiekowi uczonemu; a co? albo niemam trochę więcej od nich w głowie oleju? resztę czasu ciała poświęcam.

Opłakałem oyczyznę i rzewnief i dłużey, niż matka swego iedynaka. Wmć Pan,

tologano poni parum vini cum pipere & lacte, & oleo seu adipe medico. Nasz *Knapski makaronem* nazywa: trzeba podobno rozumieć makaroniki cukrowe.

Cycero w tym miejscu chce dać do zrozumienia *Petowi*, że go lekkimi rzeczami niezbędzie. Myśm *sportellae* wyłożyli na grzanki; bo to podobno mayletliza i właściwa sknerom naszym kolacya. *Aratolagani* wyłożyliśmy na pierniczki. Wolno, komu się spodeba, na to miejsce położyć, obarzanki, sucharki, cweybaczki, tłuczenie, recuszki &c....

(h) Zart to jest: bo zapewne inney potrawy niebyło, iak rosół, lub polewka. Nietrzeba w całym tym liście brać inaczej *Cycerona*, tylko, iż skromnie i wstrzemięźliwie podług swego zwyczaju żył. To zaś wszystko, co tu kładzie, zmierza do tego, żeby ukazać, że już odsunął się od interesów publicznych, że żadaey pracy sobie niezadaje, zatym niby, że wygodnie i rokosznie żyje.

i) Partya *Cezara* rozumie się, która, że górę wzięła, zowie się zwycięzcami.

jak mnie kochasz, staray się jak naysprędzey przyiść do zdrowia; bo ieżeli dłużej pochoryiesz, bôy się, żebym ci dobr wszytkich nieprzeiadł. Tak, tak! zawziąłem się na Wmć Pana, i niechcę ci przepuszczać nawet choremu.

*Cycero do tegoż Ep: Fam:
Lib: IX. Ep: 20.*

XVIII.

Pocieszny przypadek temi dniami u nas w *Upiorowie* trafił się. Wszak to ten pułta głowa *Stolnikowicz NN.* takiey sztuki dokazał, iakiey naygłębsi *Teologowie* wszytkiem swemi *szpekulami* (h) dokazać dotąd niemogli. Wiadomo Wmć Panu, iako JPani NN. po śmierci męża swego w żalach bez pamięci zostaiąc, o niczym więcej słuchać nie lubiła, iak tylke o sennych objawieniach, które iey różne osoby codziennie o nieboszczyku prawily. Trudno było tych andronów przesłuchać. Która tylko sługa przedarła oczy ze snu, któ-

-
- (k) *Szpekuly* są to myśli i uwagi głębokie, w które zapalzcza się rozum ludzki, dla dochodzenia tych prawd, co albo niepodpada pod zmysły, albo nad pojęcie rozumu są wyższe. Takich prawd jest pełna *Teologia*, a po części i *Filozofia*; które nie mogąc sekretów Bóstwa i natury dociec, starają się przynajmniej przez tyfiączne wnioski coraz bliżej ku nim pomykać. Być może, że w *Filozofii* uda się czasem iaki kroczełk postąpić; ale co w *Teologii* trudno bardzo i niebezpieczne.

ra tylko kobieta przyszła ze wsi do Dworu, który tylko kweśtarz, który tylko z krain świata dziad przywlokł się, jeżeli chcieli łaskę znaleźć u Pani i co wskórać, musieli koniecznie jaką marę o mężu powiedzieć. A co nayneźnośnieysza; że z głupich powieści, ieszcze głupsze czyniąc sobie wnioski, takie pospolicie przedsiębrała rezolucye, które ia haniebnie upodlały i krzywdziły. Wyśzedł czasem fen komu na dobre; ale wyszedł też pod czas i na złe „Oto, prawi iedna, przyśnił mi się nieboſzczyk, iakby w szarzyźnie, w której pochowany... przy karabeli z perłową macicą... w żółtych botach... z ładownicą na lewym ramieniu... tak, tak: na lewym ramieniu... w kapeluszu ślomianym, wychodził z lamusa... na konia dereſzowatego siadał... i do mnie właśnie mówił te ſłowa: Niechay moja żona dobry obiad nagotuię, bo ia może kogo zaproszę... „Uwierzyła Pani, kazała suty obiad zgotować, czekała z nim do godziny 6. w wieczor, wyglądając co moment, czy nieiedzie kto zaproszony od nieboſzczyka Jegomości na obiad. Szczęściem! X. Lektor NN. przeieżdżając przez wieś, zabłądził do Dworu; był tedy iako zaproszony od Jegomości gość z niewymownym ukontentowaniem przyięty, suto uczeſtowany... a *dereſtowi* za to, że ieżdżił na nim Jegomość, więcey nad miarę dano obroku.

A mnie, mówi druga śniło się: iakby *ſanſtrzelec* gołił nieboſzczyka, i pół głowy, pół brody mu ogoliwszy, kiedy prawą po-

łowę... ale tak, prawą połowę, ale tak, prawą połowę wása chciał golić, niebo-
fzczyk mu się niedawał, on gwałtem na-
cierał, niebofzczyk gwałtem mu się wy-
rywał; iedną razą, iak machnie Jan ze
złości brzytwą (nieprzymierzający) koło
nosa... aż tu paragraf przez twarz, u-
padł nos na ziemię, a krew strumieniem
dziurgnęła.... Janowi strzelcowi, za tę
tak szkaradną zuchwałość i pokrzywdze-
nie Pana przez sen, wyliczono 50. postron-
kow natychmiast.

Trzecia: że go widziała na bankiecie...
w ponsowych sukniach... sam także był
czerwony, wesół, iadł smaczno, ale usta-
wicznie pić wołał... Posłano parę beczek
piwa marcowego (lubił ie niebofzczyk) i
kazano wstawić do kruchty, a drugą do
dzwonnicy.

Czwarta: że był bielusiński, bladziuchny,
kaszłał strasznie, a Jeymości coraz zale-
cał, żeby krew sobie kazała puścić... Za-
wołano Cyrulika, puściła Jeymość krew,
i bańki przyięła, choć ich na życiu nie-
znała.

Ten prawi, że się niebofzczyk na aręda-
rza gniewał... Zburczano żyda, że we śnie
babłkim ważył się Jegomości do złości po-
budzać, z surowym przykazem, aby tego
pod utratą arędy więcey czynić nieważył
się. Drugi mówi, w *Działdowie* na iarmar-
ku zakupował woły Jegomość; wysłano
Podstarościego do *Działdowa*, żeby iak
naywięcey wołów zakupił. Dosyc, że tym
marom nigdy końca niebyło, a codziennie,
to co nowego.

Samey Jeymoſci nayczęſciey ſię obia-
wiał Jegomoſć w apteczce, czyniąc z ſpiri-
tusami i likworami różne operacye *Chi-
miczne*; to też przeſiedziała prawie w a-
pteczce, wyciągając z likworów *principia
Chimiczne*.

Próżno uczeni i rozſadni ludzie czynili
iey nayważniayſze uwagi w tey mierze;
nieprzyjaciel! kto ważył ſię przeciwko
temu, aby piſnać.

Coż ĩrebi Stolnikowicz? oto iedzie do
Upiorowa, i taki ſen zmyſła: „Z Soboty
na Niedzielę, niemogąc ſpać caley nocy,
gdy nadedniem (było to już po trzecich
kurach) zdrzemię ſię, zdaie mi ſię iakbym
widział nieboſzczyka, w ſtołowym pokoju,
przy kominku, kopiącego ziemię z ſtra-
ſzną pracą i zmordowaniem. Złakłem ſię
zrazu, przypomniawſzy ſobie, że to niebo-
ſzczyk: ale potym oſmieliłem ſię, i py-
tam go: coby robił? Oto, powiada, dowie-
działem ſię od moiego prapradziada, że
on za życia ſwego, kiedy ieſzcze był ka-
walerem, zakopał w tym mieyſcu w ſloy-
ku ſzklannym pałaka: iego tedy ſzukam,
zapewne do tego czasu muſiał ſię już w dy-
ament obrócić... Rzekł Stolnikowicz, i
ledwo co tych ſłów domówił, porywa ſię
ſtaruſzka, każe czym prędzey wołać cie-
ſłów i grabarzy, poodsuwać ſzafy z kre-
densem, odedrzeć podłogę, kopać i ſzu-
kać ſloyka z pałakiem... Stolnikowicz, iak
pokusa, wſtrzymuie ią w rzeczy, przekła-
da, że to ſen, że mara.... Ale próżno; ta
nic nieſłucha, ſwoie robi, każe kopać co nay-
głębiey, dodaie ludziom ochoty, ſtoĩ ſama
nad

nad niemi, a coraz to sobie powtarza; o nie! musi to być prawda, kiedy tak mówił mój mąż niebołszczyk, ile z Soboty na Niedzielę, a jeszcze nadedniem!... Coż się dzieie? oto tylko co wykopano ziemi, blisko na 5. łokci, aliści utracone źródło nagle wybucha, pokoy zalewa, ścianę osłabia; wali się ściana, za nią komin pada na kredens, farsury, i szkło tłucze, dwójce ludzi przybija, dwoje rani. Pani samy, szczęściem! kilka razy tylko dostało się gruzem na plecy, nieszkodliwie.... Tu dopiero zdrętwiała Jeymość! widzi okropny skutek śennych obławień, potępia swoje głupstwo, wyrzeka się na zawsze nocnych marow, przyśięga im nigdy nie wierzyć, i od tego momentu, po całym Dworze surowo przykazuje, ażeby iej nikt o snie ani pisać nieważyl się... Co rozumiesz Wmć Pan, ta pusta głowa, iakiey za tę sztukę warta pozłoty? Jestem &c:

XIX.

A godziważ to rzecz, Mospanie? a mogłemże się ja tego w życiu moim spodziewać? a przysłałoż to na osobę, na charakter, na poczeiwość, na edukacyą, na honor, na imie, na krew, na sposób myślenia, na wielkość duszy; naostatek na to wszystko, czym Wmć Pan jesteś, czym byłeś, i czym będziesz?... Jam Wmć Panu tak wierny, iam Wmć Panu tak życzliwy, iam do Wmć Pana tak przywiązany.... Zaświadczą mi to dobrym sumnieniem nasi słudzy, nasi przyjaciele, nasi krewni, na-

fi sasiędzi, nasza Familia, nasza ziemia,
nasze Woiewodztwo, nasza Prowincya,
cała Korona Polska W. Xięstwo Litewkie;
co mówię! cała Europa, Azya, Afryka,
Ameryka; cały okrąg ziemnowodny; cały
świat A mnie Wmć Pan! ach!
wszystkie pioruny, wszystkie błyskawice,
wszystkie grady, śniegi, deszcze, śrzony,
mgły, ryby, ptactwo, zwierzęta, wszystkie
mocy niebieskie, ziemskie, i podziemne
wstrząśniycie się na ten postępek! . . . krew
mi się ścina w żyłach, lzy strumieniem z
oczu leją się, drętwieie ręka, serce pęka
od złości przyplącisz mi tego sowi-
cie: popamiętasz, żem iest

Wmć Pana życzliwy
przyjaciel i fluga.

amā Aprilis.

XX.

Leycie się obficie łez potoki! *Pino* (1)
doday wód twoich oczom moim! pozwol-
cie żalów waszych kobiety! płaczcie przy-
jaciele! domie cały żałobnym kirem po-
kryi się! Ach nieszczęśliwemu!
Póydę za nayburzliwsze oceany, zagrze-
bię się w nayodludniejszyh pułstyniach, w
podziemnych lochach reszty strapionego
żywota dokonam! Co za nieszczęście!
Jedyna moja pociecha, jedyna moja ochłó-

(1) Rzeka Powiatu Pińskiego w Woiewodztwie
Brzeskim Litewskim.

da, iedyna moja zabawa, iedyna roskosz, iedynie pieścidło! bez dania naymnieyszey przyczyny... nagle... niespodzianie... między dniem wczorayszym i dzisieyszym... właśnie tylko co z północy... szpak mi zdechł.. Zal mi więcey pisać niepozwała, iak tylko, żem &c:

O D P I S.

Rykniycie przeraźliwym głosem Afrykańskie lwy! zawycie, co tylko was iest po lasach, w iedno stado zgromadzone wilki! wyrzekaycie marcowe koty! płaczcie krokodyle! ięczcie echa!... Co za fatalny przypadek! ach! włosy na głowie powstaia!.. Będiesz to tu huk, puku, wymyślania, przeklęstwa, historyi!... Nie-wiesz Wmć Pan co? wszak to owę starą, piękną, przednią, kosztowną, z naywybornieyszych sobolich ogonkow, axamitem czarnym podbitą, ulubioną moiey żony palatynkę; co iey prababka własną ręką uszyła, babka ślub w niey brała, matka z błogosławieństwem w testamencie zapisała, moja żona iako relikwiarz iaki i nayszacownieyszy kleynot strzegła i od wielkiego tylko dzwonu kładła na siebie; niewiem iakim sposobem, tego lata, pomimo chmielu, lawendy, szalwii, Tureckiego pieprzu, *fenum Graecum*, remisowego gniazda, rhabarbarum, hałunu, saletry, siarki, *cremortartari*, pokrzyw, piołunu, &c: zakradłszy się mole, z kretesem ziadły!... Cobym za to dał! żebym w tym momencie do Anty-

podow (m) przepadł, żeby mnie wiatry na
 naywyższe *Tatry* zaniosły, żeby mnie
 chmury ukryły, mgły zasłoniły żeby
 ogłuchł, żebym oślepl, żebym oniemiał,
 żeby przynajmniey X Teolog moiey żo-
 ny nadiechał! Ach! jużci ona iedzie
 z Kościoła! — Byway Wmć Pan zdrow,
 kiedyś łaskaw przyiedz, *lamentacye* z mo-
 ią żoną odprawuy, ja do piwnicy umykam:
 tam zamknięty, ze strachem siedzę, z ro-
 spaczy pię, spię, i czekam poki burza
 nieminie. Wmć Pana &c:

XXI.

Dosyć tey pułoty. Mospanie! wszystko
 mnie cości przepika: boday nie trzeba bę-
 dzie o czymś nakształt śmierci pomy-
 ślić. Ustawicznie wypadają mi takie ka-
 wałki, które podług wielkiey naszej *Glosy*
 (n) same tylko wróżą nieszczęścia. „Oto

(m) *Antypodowie* są ludzie pod iedną szerokością
 Geograficzną, na różnych półsferach, o 180. gra-
 dusew długości, to jest: pod drugą połową mery-
 dyanu mieszkający. Ci mają dni i nocy równie
 długie. ale w częściach roku przeciwnych. gdy u
 iednych jest lato, u drugich zima, gdy u tych
 południe, u tamtych północ &c: (*Obacz Wyr-
 wicza Geografią czasow terażniejszych w Roku 1768.
 na karcie 74.*) *Antypodami* zowią się: ponieważ są
 nogami do siebie obrócen. *Seneka* w liście 122.
 dowcipnie *Antypodami* nazywa tych, co w nocy
 śpią, a w dzień śpią.

(n) *Glosa* słowo *Greckie*, znaczące, język, czyli w
 rozumieniu niewłaściwym, mowę. Ale właściwie

kwinta u *skrzypcow*, co ją tylko nawiażę, wraz *peka* *Sowa* wylęglą się na *lamusie* ... *Pies* mój *Zagray* dniem i nocą wyie ... *Kawki* na *Dwor* stadami zlatują się i na noc siadają: ma to znaczyć *Xieży* z *krzyżem* ... Mój stary *Bartłomiej* (prawda, że trochę napiły) ni z tego, ni z owego, na samym wieździe do *Dworu* spadł z *kozła*, i *biczystko* złamał W iadalnym pokoju stoły, stołki, szafy, kanapy &c: co noc prawie trzęszczą Nie! *Mospanie!* nie na dobre to się zanosi! Niebo pełne *piorunow*, *ziemia* trzęsie się, *powietrze* zarazone samą tylko t. hnie śmiercią. *Przydamyż* do tego owę *kozę*, (o) co całą ma trząsać *Europą*, aż *Alpy* będą przednią *koziółki* wywracać *Mospanie!* skura drży na *człowieku!* ... Niech to będzie za lat kilka, niech to będzie nie u nas, iak *prorokuia*: a *ktoż* wie, nuż i *prędzey* i u nas, kiedy stary *obserwator* przez *okulary*, *niedobrze* *doyrzał*, w które strony *nastawiała* *ko-*

glosa zowią się wyrazy ciemniejszy, nieznałome, potrzebujące objaśnienia; iakimi są wszystkie słowa obce, w języku polskim niezwyčajne, a szczególnemu tylko dialektowi, czyli pewnemu sposobowi czytania i pisanja w jakim języku właściwe. Bierze się też za wykład i tłumaczenie rzeczy ciemnych i wątpliwości podległych. Ztąd *Glosa Accursii*, *Philoxeni*, *Jsidori*, &c:

- (o) *Koza* iest to konstellacya północna, którą nieiaki JP. Zichen Zgromadzenia Ewangelicznego w *Zellerfeld* w *Xieństwie Hannoverkim* przełożony, na górze *Hartz* w *Xieństwie Brunświckim* obserwował, i w roku 1779. i 1780. 20. *Grudnia*, już to z swoich

za swe rogi. To wszelako pospolite niesie przyślowie: *proximus ardet Ucalegon*, a po staro polsku *kiedy pieśka biał...* Już ci ia się śmierci nieboję, i życia nieżałuję; aleby mi niewymownie żal było rozstawać się z Wmć Panem, i samemu iednemu bez Wmć Pana iść na tamten świat, gdzie niewiele co mam znajomości, a nic cale przyjaźni. Oto tak byłoby naylepiey: Wmć Pan do mnie przyeźdź, u mnie siedź, ze mną chodź, ze mną iężdź, ze mną baw się, i nigdy mnie nieodstępuy; żyimy z sobą razem; ieśli los taki napadnie, znośmy go razem; a ieśli by gwałtowna przypa-
dła potrzeba, i inaczey być niemogło, to idźmy na tamten świat razem: *Amicorum omnia communia*. Jestem &c:

obserwacyi, iuż z kalkułow względem biegu tey planety, naywięcey zaś z czytania i wykładu księgi mistyczney *Hervell* podobney do kabaly Hebrayckiey i Hieroglifi dawnych, za fatalną ią Europie południowey ogłosił: Dzień 22. Lutego (mówi Autor wspomniony) nadewszystko uwagę moję zastranowił: dzień, którego iedna z konstellacyi północnych, nazwana *Koza*, idzie nad *Alpy*, mianowicie na górę *S. Gotharda*... Osobliwsze będą skutki tego zdarzenia... oderwą się Morawy od Austryi, Czechy od Bawaryi, Bawarya od Tyrolu i Austryi, a *Alpy* od Niemiec... Europa południowa oddzieli się od północney; przepaść pochłonie iezioro *Konstancyeńskie*. *Ren*, i inne rzeki wypływające z *Alp*ow... to zapadnienie nastąpi około Wielkieynocy w Roku 1786. *Koza* wzno-
fiła się coraz bardziey od 1,800. lat na merydy-
anie, gdzie iest góra *S. Gotharda*, ztamtąd wez-

UCINKI LISTOW

Poufatych i trefnych.

I.

Walki Męża opiewam Chciałem położyć: *arma virumque cano*, (p) ale mi się rozmyślił, żeby mi nieprzyganiło, że *Polszczyznę* mieszam z *Łaciną*. Jak sobie chce! czy po *Łacinie*, czy po *Polsku* wzięwszy wstęp do listu (owł sek mi się znowu niewypsnęło: *assumpt*) opisuie Wmć Panu sławny temi czasy u nas poiedynek, na który własnemi oczyma patrzyłem. Przygotowania do niego, iak wiadomo Wmć Panu, były zwyczajne. Jedli, pili, hulali waleczni Rycerze z swoim B. hatyrem, strzelali do kogutów, do knotów, do iay, do asów; puku huku co niemiara, a pudełek ieszcze więcej. Ale kiedy przyfzło na plac wyjeżdżać, to była rzecz ciekawa . . .

dlug Proroctwa Boskiego poydzie nakoniec swiata *qabel* . . . Po 1780. roku zeszła z stron *Genuen-skich* na górę *S. Gotharda*...&c: (Obacz wypis z książki pod tytulem: *Relacya o bliskiej rewolucyi ziem* &c: u *P. Dufour* Drukarza *J.K. Mei* w *Warszawie*.)

(p) *Virgilius* libro 1mó *Eneidos*.

Załuy Wmć Pan, żeś z nami nieie-
 ździł: byłbyś się przedziwnie ucieszył.
 Kompania była bardzo liczna, stoł gusto-
 wnie załawiony, muzyka wyborna, bute-
 lek iak gwiazd na niebie; chłopcow, dzie-
 wcząt bez liczby Łowczanka z Cze-
 śnikowną szpilowały między wfzytkiemi.
 . . . Kochany Burgrabia nayıpierwey utra-
 ktował się ze wfzytkich: nuż tedy ubole-
 wać nad kraiem, naganiać rząd, formo-
 wać na seym projekta, drabować całą Eu-
 ropę, bić Mnichow, a potym w dysputy
 z Xiężami. X. Wikary długo się z nim u-
 cierał, ale X. Lektor krótkim go argumen-
 tem z *Chryzostoma* (q) związał. Po dyspu-
 cie poszedł grać w *kwindecza*, ale cale
 niemiał szczęścia do gry. Wielkąsmę
 mieli uciechę, kiedy coraz nieborak sięgał
 do worka i nowe *reszty* zakładał: bo to
 z takimi konwulsyami czynił, że trzeba
 było pękać się ze śmiechu. A ieszcze
 Podśędkowicz iak na złość coraz go prze-
 gryzał. Patrzcie, prawi, oto teraz idzie
 na stoł ta a ta *kwerenda* . . . oto teraz ta
 a ta *tradycya* oto ta a ta *Ńntromis-*
sya Lekko rachuiąc, bez mała nie-
 pożegnał się z cało roczną intratą z Bur-
 grabstwa

(q) Si audieris nomen Domini blasphemantem in
 foro; alapam impinge & sanctificabis manum tu-
 am.

3.

Donoszę Wmć Panu, że i w naszych też stronach na wojnę zanosi się. Po całym okóło mnie pograniczu, co żywo armują się. JPan *Woyciech z Gnatow*, sprzedał starą karabelę po Oycu, a za to sprawił sobie rapir i ianczarkę.... Pan *Mateusz z Kłonic*, wysłał przy gęsiach do *Warszawy* do pufzkarza dla przechodzenia karabin, co podczas wojny ze *Szwedami* od pradziada jego wzięty w zdobyczy, służył dotąd w lamusie zamiast grędy do kiełbas, i mocno zardzewiał. Pan *Walenty z Powfinogi* (r) wydał rozkaz, żeby w drewnianey stępie co potrzeba tłuczono: bo móżdżerz żelazny ma być do czego innego użyty. Do czego? o tym sekret w Gabinetach... Coż dopiero mówić o tych gwałtownych obrotach, z iakiemi co żywo uwilniają się koło płotow grodzenia, koło.....

(r) Może się każdy domysleć, że *Powfinoga*, *Kłonic*, *Gnaty*, są nazwiska od nas zmyśłone. Znamy wielu Panow *Woyciechów*, *Mateuszów*, *Walentych*, ale z tych okolic żadnego nieznamy. Jeżeliby przypadkiem byli, iak być mogą; oświadczamy uroczyście, iż z winnym szacunkiem i uniżonością chcemy mieć z niemi w inny sposób znanomość, niż przez przymówkę.

4.

Zartuycie sobie, iak chcecie, a ia tutaj pływam iak ponczek w maśle. W taki kredyt wpadłem u Babusi, że co tylko żywie pomysle, mam u niey wszystko. Wieleć mnie to prawda kosztuie; ale nie żal i zapłakać; kiedy iest czym iży otrzeć. Takie tu sobie życie prowadzę: z rana wstawszy, i napiwszy się z Babusią *cytwarowey wodeczki*, odprawiamy z sobą *calutenki Rożaniec*. Po Rożań u zakrapiamy się *Anyzówką* Nro 5to. Następnie śniadanie: po śniadaniu *Godzinki*

5.

Co u kata! że Wmć Pana z tey *Warszawy* żadną miarą wyciągnąć niemożna, na kilka dni w rzeczy do niey wyjeżdżasz: a i po kilkunaſtu niedzielach niepowracasz! Cyt Wmć Pan! domyślamci ia się przyczyny

6.

A ia niewiem, co masz Wmć Pan osobliwszego na tey wsi, że mnie ustawicznie na nią wabisz. Co tam robić? wiatry gonić po polu? ięździć od komina do komina? kuflem Boday to u nas w *Warszawie*

7.

Zaſłaniaj Wmć Pan, iak chcesz, firankami okna, każ ieszcze okiennice zamknąć; nic to niepomůže, widzę ia wszystko, co

się dzieie. Oto teraz z pod łóżka puzdro dobywasz, oto flaszę na stole stawiasz, oto

8.

Czy ja byłem w zachwyceniu? czy we śnie? czy na jawie? Dnia wczorajszego po obiedzie zdało mi się, że wchodzi do Wmć Pana

9.

Darmo! niemoże być inaczej, wyieżdżam z *Warszawy*. Niezna się na ludziach, nieumie cenić przymiotów. Nic w iey oczach, ani wielkie talenta, ani zaślugi, ani siły duszne i cielesne nieznaczą. Napisałem *Komedya*; to ją chciano wyświścić. Napisałem *Satyre*; to o włosk iey przez kata niespalono. Wydałem uczone dzieła o *Chiromancyi*, *Neomancyi*, *Fizyognomii* &c: &c: &c: to ich nikt niekupuie. Wyjawiwszy pod rzadkiem iakiego Starego Ziemianina. Podałem *Prospektum* na Samorucha; to nikt prenumerować niechce. Chwyciłem się wierszykow na Gale, Imieniny, Narodziny, Chrzty, Sluby &c: w iednych mnie przesadzono, w drugich wyśmiano, w trzecich pochwalono, a za żadne nic niedano. Masz Wmć Pan wiedzieć, że Poetowie teraz w *Warszawie*, w równym są szczęściu z dziadami. Choćbyś Panu niewiedzieć iak spiewał pod oknem; choćbyś krzyczał, choćbyś się rozpękł; głuchy on na to wszystko, nic ci nieda. Chciałem się już do nie-

statka udać do *Źurydyki*; ale tam żniwo małe, a robotników wiele. Rzuciłem się do Dworu, oy! i tam A przecie wiesz Wmć Pan co o mnie Profesorowie w szkołach mówili; ta głowa patrzy na wielkiego Ministra. Jakoż w innym kraju... Jęszczęm się Drukarniom za Wiersze niewypłacił

10.

Puśta myśl mi dziś przysła do głowy, oto, gdybym ja był Wmć Panem, a Wmć Pan mną, tobym

11.

Do Damy.

Czy też się mój paluszek u lewey ręki niepomylił; to bowiem o Pani zwiastował. Nayprzód, że JPan Porucznik

12.

Wolno sobie co chcąc papłotać, ja kocham wstyd i skromność w mówieniu (s). Ale bo tak trzymał Zeno (t) człowiek ca-

(s) *Petus* pilząc do *Cycerona*, tyle sobie w żartach pozwolił, że nawet nieprzyzwoite słowo wybluzgał, *Cycero* odpisując mu na list, strofuje go delikatnie, potępiając wolność w mówieniu *Stoików*, *Platona* skromność chwalać.

(t) *Zeno* *Cyttyk* pierwszy Mistrz i wynalazca sekty *Stoików* (obacz notę pod literą (e) na karcie 101.

łą gębą wielki i uczony, chociaż nasi (u) z nim oto kłocą się. Wiem, że tak nauczają *Stoicy* (w), żeby każdą rzecz, iaka tylko ona jest, swoim imieniem bez obrzeżków nazywać. Ta bowiem mówią, że nie w mowie szpetnego, nie brzydkiego być niemoże. Bo gdyby co takiego było, toby albo było szpetne w rzeczy, albo w słowie; śródka tu niemasz. Nie jest szpetne w rzeczy (x) Masz tedy Wmć Pan całą tekę *Stoicką* (y) Mędrcze! Mędrcze! iak to ty gadasz! z iednego słowka co to poszło? z tym wszystkim rubaszeństwo Wmć Pana miłe mi jest. Co do mnie; skromności *Platona* (z), do której przywykłem, trzymam się, i trzymać się zawize

(u) Nasi, to jest *Akademicy*. Była to lekta Filozofów mająca nazwisko od słowa Greckiego *Academia*, którym nazywało się miejsce pewne w gaju o tyliac kroków od *Aten* odległym, gdzie *Plato* przebywał, i Filozofią swoją wielkiemu mnóstwu uczniom dyktował. *Akademiją* nazywa się szkoła niższa, czyli niższy gatunek, a *Liceum* szkoła wyższa, czyli szkoła *Arystotelesa*, wyższy ganek. *Akademiją* nazywamy teraz szkołę znacznieyszą, i sławnieyszą.

(w) Obacz notę pod literą (e) na karcie 101.

(x) Obszernie wyklada *Cycero* myśli i zdania *Stoików* w tey mierze. Wyrzuciliśmy to miejsce, iako nieforemne. Uczciwość i szacunek, które każdy człowiek winien sobie i drugim, dawne potępiły takowe zdania *Stoików*.

(y) To jest: zdania i dysputę *Stoików*, iaką oni czynią o wolności wyrazów.

(z) *Plato* Filozof *Ateński*, tak nazwany od szerokości barków: bo pierwey *Arystoklesem* go zwaño,

będę; i dla tego z ogrodką to Wmć Panu napisałem, o czym *Stoicy* traktują wyraźnie. U nich wolno coś więcej (a); ale szanuję pierwszy dzień Marca: (b) kochay mnie Wmć Pan, i bądź zdrow.

*Cycero do Peta Ep: Fam:
Lib: IX. Ep: 22.*

za świadectwem *Laercyusza* i *Apuleia*. Synem był *Arystona* i *Ferykcyony*. Uczyl się najprzód, w *Ate-nach* pod *Sokratesem*, potem pojechałszy do *Włoch* słuchał *Pitagory*; i do *Egiptu* też wędrował, gdzie iak mówią, księgi *Moyżeszowe* czytał. Uczniem iego był *Arystoteles*; którego, że przeciwnie iemu nauczał, mniem zwył był nazywać. Żył lat 81, za świadectwem *Cycerona* i *Seneki*, i spokojnie, bo pisząc, umarł; drudzy twierdzą, iakoby na czyimś wesele zszedł z tego świata. W takim poważeniu mądrości słynął u wszystkich, że go *Boskim* nazywano, i za *Boskiego* miano. *Cic: 1. Tusc: 7. 27.* Errare, mehercule malo cum *Platone*, quam cum aliis vera sentire. Był to Filozof co do nauki i co do obyczajów ieden z największych, nayuczeiwszych, naypoczciwszych.

- (a) To: coś więcej w łacińskim texcie, zwyczajnie po *Stoicku*, stoi wyraźnie: kto z *Stoikami* trzyma, niech się tam uda; my z *Platonem*, owszem ieszcze nad *Platona*, skromnemi być powinniśmy.
- (b) Pierwszy dzień każdego miesiąca święcili *Rzymianie* na cześć *Junony*: zkad ta Bogini, między innemi nazwiskami zwała się *Junio Calendaris*. *Macro: lib: c. 14.* Ale w osobliwzey czci miały dzień pierwszy Marca *Rzymskie matrony*. *Ovid: Fast: lib: III. Servus in Virg: lib: VIII.* *Cycero* przez to poszanowanie święta ucina mowę, która choć w chwalebnym zamiarze, iaką nieprzystoynosc może zawierać....

§. III.

LISTY POWAŻNE i MORALNE.

Nie zawsze przystoi być pustym: nie na długo śmiech uchodzi. Te nieprzeliczone odmiany, z których całe życie nasze składa się, i których my codziennie albo Aktorami, albo Spektatorami jesteśmy, uprawiają w iakowąś melancholią nasze umysły. i do ważnych ię a rozsądnych uwag napędzają.

Człowiek, którego pęd szczęśliwy pomyślności zachwycił, albo który drugim zachwyconym przypatruie się, niemoże nic doskonale rozeznąć. Zmysły ię o rozszone są tu i owdzie po stronach; bieg mu głowę zawrócił: dusza tłumem niezliczonych obiektów oczmaciła się. Ale niechay ieno iakakolwiek zauada bieg wstrzyma; natychmiast zmysły zbierają się do kupy, głowa pozbywa zawrotu, dusza nad iednym obiektem postawiona, zna, widzi i czuie, co się święci. A że ią ten widok mocno przenika, że iey coraz więcej rzeczy zwolna odkrywa, że ią coraz bardziej bawi: czuie ztąd niewymowną łodycz, i przez pewny układ natury, nie chcąc iey w sobie samey zatrzymać, stara

się drugiej duszy, sobie znaiomey, równey, i miłej onę udzielać. Y to ieśl źródło naszej Filozofii, naszych listów moralnych i wszelkich pism i uwag Filozoficznych. Darmo! Niechay cała nayuroczyściey odkazuje się przeciw temu natura, niechay mówi co chce miłość własna; przyznać potrzeba, że tym iedynie momentom, w których czy mało, czy wiele cierpiemy, rozum, rozsądek, doświadczenie, naukę, cnoty, zgoda wszystko winniśmy.

Listy tego gatunku (iakośmy już wyżej w nocie pod litt: (a) na karcie 85. namienili) niemają żadnego szczególnego sobie przepisu. Nietrzeba się tu na żadne silić przysady: cała rzecz i praca, żeby to wszystko, co myśl poda, prędko uchwycić, i iak naywierniey wyrazić. Niemasz wyborniejszego stylu, nad styl serca i duszy. Trefny żarcik i wyraz, byle rozsądnie użyty i z rzeczy płynący, niema być rugowany z tych listów: owszem dla ośłodzenia morału arcydobrze uchodzi. Strzedz się tylko należy. 1. żeby nasz morał nietracił owym duchem Miśtrzowskim, puszczym, zdała mądrością na swych uczniów. 2. żeby był bez chluby z rozumu, lub wymowy. 3. znać należy z gruntu osobę, do której list takowy pisze się, żeby czasem Filozofa z iego uczonemi dumami niewinnieńko niewyśmiano. 4. i na humor przyjaciela, i na stan iego, w którym list go ma zastać, trzeba mieć baczność. Jeżeli głupstwo zręcznie użyte, mają czasem lu-
dzie

Żcie za rozum, bać się trzeba przeciwnie, żeby rozumu niepoczytano za głupstwo, Bywa to, bywa!

Z listami moralnemi mieścimy w iednym rzędzie listy poważne, to iest te, które w materyach poważnych, iakimi są polityczne pisują się.

Ludzie, iako nie dla siebie tylko stworzeni, iako zawsze członki pewnego iakiego zgromadzenia; nie o samych sobie tylko, ani o tym, co szczególniey do nich się ściaga, ale o całej oraz powszechności, do której należą, myśleć i mówić powinni. Nieszczęśliwy człowiek, któremu odmówiono imię Obywatela! zły Obywatel, którego bynajmniey nieobchodzi stan Ojczyzny! Ci nawet, dla których najzłotszą była Ojczyzna macochą, niemoogli iey sobie wybić z pamięci. A iezeli ta iest własność każdego Obywatela względem iakiegożkolwiek kraiu, tym bardziej tego być powinna, który przez szczególną prerogatywę, nietylko ma prawo być iey synem, ale oraz i Oycem. Takimi byli Grecy i Rzymianie, takimi i my Polacy iesteśmy.

Obywatele rozsadzeni po kraiu, znoszą się przez listy względem interesow kraio- wych i o różnych okolicznościach wzajem z sobą traktują. Traktowania takowe, w tey płynności proftocie dziać się powinny, iakby były czynione uśnie (a). Wszakże

K

(a) Obacz uwagi o stylu listownym na początku dzieła tego.

Daleko baczniey. Im delikatnieysza ieść materya, w którey traktuiesz, im wyższy urząd, im poważnieysza osoba, którą dotykasz, tym więcey powinienes mieć ostrożności i uwagi.

Łacno domyslić się, że tu o ryczałtowym traktowaniu przez listy mówimy; szczególne bowiem w osobnych okolicznościach sposoby pisania, do szczególnych też należą listów gatunkow.

L I S T I.

Niczego mi teraz niebrak, tylko człowieka, któremubym dolegliwości moich zwierzył się, coby miał rozum, coby mnie kochał, z którymbym sobie pogadał, wszystko mu odkrył, wszystkiego poufał, o wszystkim przed nim wolnie i bezpiecznie rozprawiał.

Brat mi odiachał. *Metell* nie człowiek ale ściana, mur, pień, bałwan niemy. Ty zaś (h) co troski i kłopoty moje już to radą, już słodziuchną wymową zwykłeś rozpędzać, w interesach publicznych mój towarzysz, w prywatnych spółnik, wszystkich kroków moich i zamyśłów świadek i uczestnik, gdzie się to chowasz? Prawdziwie! tak teraz opuszczony jestem od wszystkich, iż gdyby nie żona, nie córka, nie kochany

(b) *Attyka* rozumie, do którego ten list pisze. O-bacz notę pod literą (u) na karcie 51.

Cyceronek, tobym żadney zgoła niemiał rozrywki.

Bo coż mi po tym licznym orszaku moich Ratusznych przyjaciół? oto tylko iedyny pozor, dym, blask, i pŹtrocizna, a w domowym poŹyciu żadney pomocy, ani zabawy. Pełny ich mój dom zawsze, osobliwie z rana, kiedy idę na Sądy, albo na Radę: gromadami za mną wałą się: coż mi z tego, kiedy ani iednego z nich dobrać sobie niemogę, z którymby można było poŹartować sobie poufale, albo przynajmniey westchnąć bezpiecznie?

Wmć Pana zatym iedynie wyglądam, za Wmć Panem wzdycham, Wmć Pana wzywam.

Mam strasznie wiele na głowie, co mi wewnątrz dogryza, i abym tylko dopadł Wmć Pana, będę ci miał co w uszy pakować: stanie materyi na całą przechadzkę. O domowych moich kłopotach nic tu nie-namieniam: takich rzeczy listowi i pocztie nieznaiomemu niemożna powierzać. A choć ci to niby nie tak bardzo do strawienia są ciężkie; fiedzą iednak wewnątrz, szwędzą, i żadne rady, lub namowy przyjaciół wybić mi ich z głowy niemogą.

Publiczne dolegliwości są daleko twardsze i przykrzeysze, a lubo umysł zawsze przytomny stara się, ile może, morzyć je gruntownemi uwagami: nic to iednak nie-nadaie, kiedy serce otrzasa się na wszystko, i żadnego lekarstwa przyjąć niechce. Sam Wmć Pan, iak ci wszystko opiszę, z żalem

zawołał: już po naszej Rzeczypospolitej!

Najpierwsza po odieździe Wmć Pana, poszła na stoł sprawa *Kłodyusza* (c). Tu ją mając obfzerne pole zkarcenia rozpusty naszej młodzieży, stawilem się najmocniej, i wszystkich rozumu i dowcipu mego sił dobyłem, nie z nienawiści ku komu, ale iedynie z miłości ku prawu i Rzeczypospolitej; i cożem wkuriał? oto przekupiono i uięto Sędziów; a tak cały mój zamach na to dobro Ojczyzny, na gorzej zle ieszcze wyszedł. Patrz Wmć Pan, co poszło zatym? Narzucono nam takiego Konsula, na którego kto tylko, wyjąwszy nas Filozofów, spojrzysz, ciężko wzdycha.

A to pewnie frazka, że Rada Senatu względem przekupowania kresek, względem sądów, spełzła na niczym? i ten tylko skutek miała, że Senat zwexowano (d), a Szlachta nie bardziey ieszcze roziałyła. Tak tedy ten rok, dwie wielkie rzędu zasady, przezemnie ustanowione zniszczył; bo i Senatu powagę zelżył, i iedność Stanów rozstrzygnął.

Następuje teraz drugi rok, także nie-fzpetny. Z pierwiastek łącno o dalszym jego oiaгу wnieść można: bo *święt Młodści* (e) nieobchodzono

(c) O kaziroftwo, świętokradztwo, cudzołoftwo &c.

(d) Trybunowie, gminni swoiemi mowami do ludu.

(e) Między Bóftwem Pogańskim była Bogini *Iuventus*, czy *Iuventas* nazwana, której opiece wiek

Herenniusz nieiaki Trybun gminu (f), którego Wmć Pan nieznasz, ale znać powinienes, bo i Ziomek (g) Wmć Pana, i *Sextus* iego Oyciec był waszym kafsye-

dziecinny był poruczony. Bogini tey kościoł wspaniały w kręgu wielkim, *K. Licinius Duumvir* poświęcił, a Rzymianie na początku każdego roku, za dzieci swoich, uroczyście iey święto wyprawiali. Tego roku to święto niedoszło, dla cudzołóstwa *Mommiusza*, z urzędu obowiązanego do wyprawiania tey uroczystości. Ztąd *Cycero* rokuie przyszłe całego roku bezprawia.

(f) Był to urząd pośredniczy nieiako między ludem i Senatem. Od owego sławnego buntu ludu w roku 261. założenia Rzymu, ustanowiony, którego powinnością było praw i swobod popołstwa bronić przeciw przemocy Senatowi. Uchwały Senatu potwierdzone od Trybunów, nabierały dopiero mocy prawa. Jednego sprzeciwienie się Trybuna: ważyło przeciw wszystkim. Osoby ich były święte i nietykane. (Obacz *Liwiusza lib: 2. Panvi: com: in 1. fast:*

(g) Po Łacinie stoi *Tribulis*. Zeby doskonale to słowo zrozumieć, trzeba wiedzieć podział całego ludu Rzymskiego. *Romulus* podzielił najprzód naród Rzymki na 3. wielkie części, nazywając je *Tribus*: Każdą z tych części, czyli *Tribum*, na 10. mniejszych, czyli *Curias*. Te znowu na 10. mniejszych, czyli *Decurias*. Za czasem, kiedy rozmnożył się lud, i wiele narodów do Obywatelstwa Rzymskiego przyjęto, *Tarkwiniusz* 6. *Tribus* naznaczył, *Servius Tullus* 19. Naostatek aż do 35. *Tribus* liczone. Te *Tribus* zdają się mieć podobieństwo do naszych Województw.

rem (h): gwałtem *Klodyusza* (i) wciąga do gminu, i chce tego dokazać, aby cały lud Rzymski w polu Marsowym *Klodyusza* za gminnego uznał (k). Przywitałem cię go po mojemu w Senacie, ale to widzę nic wart człowiek.

Metel zażny Konsul i nasz przyjaciel, ale nadwęgzył swoje powagi zbyttem pobłażaniem *Klodyuszowi*.

Afraniusz (l) zaś, przebog coż to za maśło! nie ciele w nim niewidać kawalerskiego serca i odwagi Rycerskiej (m): właśnie wart, żeby mu *Palikan* (n) kiwał pod nos.

Uchwalono prawo rolnicze (o), ale tak

(h) *Tribus* miał swoich osobnych różnych urzędników; owoż *Sextus Oyciec Herenniusza* był u *Attyka Tribum* kalsyerem.

(i) *Klodyusz* nieprzyjaciel *Cycerona*, żeby go mógł lepiej dołachć, ułożył sobie zostać Trybunem-gminnym, a że ten urząd dla samych tylko był gminnego urodzenia, a *Klodyusz* był senatorskiego rodu i Senator: zaczął starać się być przyjętym do gminu, i do tego *Herenniusza* zażył.

(k) Na Seymie tylko *Comitia Curiata* zwanym przyjmowano do familii, zatym i ad *Tribus*. Nie było to w mocy *Herenniusza* jako Trybuna gminu, owoż przeciwko prawom forsował za *Klodyuszem* na Seym *Comitia Tributa*, który był w jego mocy.

(l) Drugi Konsul.

(m) Długo pod *Pompeiuszem* służył wojskowo.

(n) Trybun gminny.

(o) Niebyło uchwalone w rzeczy samej to prawo, lubo *Cycero* kładzie *promulgata*, ale tylko było w robocie: iako to znać z następującego listu *Cycero*.

nierostropnie, iak i *Plocowe* (p). Owoż, zgoła niemaż dobrego Patryoty i Statysty, ani na lekarstwo.

Nasz kochany *Pompeiusz* w paradnym (q) swoim płaszczyku chodzi sobie spokojnie. *Krassus* boi się gęby otworzyć, żeby kogo nieuraził. Resztę znaż dobrze. Prawdziwie tak wszyscy podurzeli, że nieśtoią, czy Rzeczpospolita upadnie, byle tylko ich sadowki (r) były w całości.

Jednego tylko mamy *Katona*, który moim zdaniem, nie tak radą i rozumem, iako raczey poczciwością i cnotą mógłby

na do *Attyka* i z *Dyona* ks: XXXVII. Projekt podał *Pompeiusz*, a *Flawiusz Trybun* gminny go popierał. Rzecz jego była, żeby grunta żołnierzom, którzy pod *Pompeiuszem* dokazywali, były rozdane. Ze o to bardzo wiele było sporow, a naybardziej względem punktu potwierdzenia *Aktow Pompeiusza*, któremu bardzo wielu sprzeciwiało się, a potem też we *Francyi* i *Szwajcarach* włączynały się rozruchy; zatym ten projekt niedoszedł.

(p) Prawo *Illocowe* — *lex Flotia* zabroniło Cudzoziemcom wstępu do Obywatelstwa Rzymskiego, albo raczey wpływania w pewne interesa, ile prawne.

(q) *Pompeiusz* zwyciężywszy *Azyą*, miał uchwalony sobie tryumf, i nadane pozwolenie płaszcz paradny i wieniec laurowy w uroczystości nosić, a koronę złotą i inne tryumfujących ozdoby, na igrzyskach *Cyrceńskich*.

(r) W tym miejscu mówi o *Filippie*, *Hortencyuszu*, *Lukullu*, którzy ryby lubiąc, samemi naywięcey sadowkami zatrudniali się. Ztąd też ich *Cycero Piscinarios* na wielu miejscach nazywa.

cokolwiek zaradzić, ale i ten biednych *Publikanow* (s) bardzo sobie przychylnych już to trzeci miesiąc wexuie i Senatowi do dania im odpowiedzi przeszkadza. A tak tą zwłoką wszystkie interesy wiszają, bo przed daniem Arendarzom rezolucyi, do niczego przyśiąć niemożemy. Tak rozumiem, że i projekt o *Poselltwach* (t) niedojdzie. Wiedzisz tedy Wmć Pan, w jakim my tu zamieszaniu jesteśmy: więcej, czego niewymieniam, możesz się domyślić. Odwiedźże mnie kiedyż tedyż; a lubo miejsce, do którego cię zapraszam; wstręt czyni, warta jednak jest nasza przyjaźń, żebyś cokolwiek dla niej sobie zadał przykrości. Wszędzie porozpisuję i zalecę, żeby nieprzytomnego Wmć Pana nie wciągano do popisu (u); *Niemieckim* też

(s) Arendarze, czyli Dzierżawcy zwali się u Rzymian *Publikani*, iakoby grunta publiczne posiadający. Szlachta Rzymska niemi była. Ci zaarędownawszy grunta w *Azyi*, postrzegli się późno, że zadrogo za nie zgodzili się; owoż zanieśli prośbę do Senatu, prosząc o defalkę. Kato im się sprzeciwiał, i to było okazyą do rozciątrzenia Stanu Rycerskiego przeciwko Senatowi, a oraz nasieniem wojny domowej, i przemocy Cezara. O-bacz notę pod literą (i) na karcie 48. o *Pompeiuszu* i Cezarze pod rokiem 694.

(t) Nierozumieją się tu Posłowie do Dworów, albo na Sejm, albo namiestnicy wodzów w obozie; ale urzędnicy, których wyjeżdżającym na rząd Prowincy, Konsulom i Pretorom, było zwyczajem u Rzymian do pomocy przydawać.

kupcem nie jesteś, żebyś pod czas lustracyi (w) podawać siebie do popisu ważył się. Proszę co najprędzey do mnie przyjeżdżać.

Cycero do Attyka lib: I. Ep: 18.

II.

Y w liście Wmć Pana i w Rzeczypo-
politey, iak widzę, pełno wszystkiego Ta-
sama iednak rzeczy rozmaitość, dziwnie
mi się podoba. Jakbym w samym Rzymie
był i wszystko słyszał, kiedy czytam li-

(u) Censorowie u Rzymian czynili popisy ludzi i ma-
iątkow. Pod przysięgą trzeba było podać imię,
familią; lata swoje, żony, dzieci, czeladzi, ich za-
bawy, umiejętności, rzemiosła &c: także nazwiska
wsi, folwarkow, gruntow, położenie ich, sąsiedz-
two, granice, role, ogrody, winnice, bory, lasy,
łąki, pastwiska &c: Ktoby się tego zbraniał, albo są-
szyswie podał, najprzód smaganiem, a potem konfi-
skatą dobr i odłączeniem od szlacheństwa karano.

(w) Wyraz ten inaczey brać należy, niż w Polskim
języku może znaczyć, to jest: iakoby po popisie lu-
stracyą, czyli rewizyą. *Servius Tullius* Król Rzym-
ski pierwszy ustanowił popis ludu Rzymskiego, a
po nim *lustrum*, to jest: iakoweś niby oczy-
szczenie ludu przez ofiarę Bogom z świni, owcy,
i byka, za lud odprawioną. Ten zwyczaj zacho-
wywał się zawsze u Rzymian po każdym popisie.
Niemcy handlami bawiący się, choć słyszeli ogło-
szony w Rzymie popis, to się ociągali stawic na
niego, i pospolicie po skończonym popisie, kiedy
za lud czyniono ofiary, podawali się. Ztąd *Cyce-
ro* żart czyni z *Attyka*, zachęcając go, żeby iak
najprędzey przyjeżdżał do Rzymu.

fty Wmć Pana. Tego tylko dociec niemogę, co to tam za dodatek wymyślono do rolniczego Prawa, któremu się nikt niesprzeciwił?

Odwaga wielka *Bibula* w przewłóce Seymu, nic innego niewróży, tylko iemu biedę, bez polepszenia stanu Rzeczypospolitey.

To tedy w *Klodyufzu* całą macie nadzieję? bardzo dobrze: niechay sobie zostanie Trybunem gminnym; jeżeli nic więcej dobrego z iego wyniesienia na ten urząd niezawiąże się, dosyć tego dla mnie będzie, że Wmć Pan z *Epiru* przedzey powrócisz. wątpię bowiem, żebyś tam długo dosiadywał, zwłaszcza kiedy zaczniesz ze mną wojować. Jakoż tak się spodziewam, że iesliby co nakształt tego wypadło, Wmć Pan nieodwłocznie przybieżysz.

Bodałem niezgadł, ale coś mi się wszystko wydaie, że czy na łobre, czy na złe Oyczyźnie, wielką on nam scenę utworzy, bylebyśmy tylko spólnie na nią patrzali.

Ja to piszę w najlepszą, a tu *Sebox* (x) przypada; ieszczem się nieobeyrzał, ażci drugi (y) mnie wita. Otożem to niby z Rzymu wyiachał, oto w rzeczy unikam od ludzi, a przed temi Ichmościami ukryć się niemogę. Czy ich licho na mnie nasyła?

(x) Niemamy szczęścia znać osoby, ale co imię bardzo dobrze od szkół ieszcze znamy. Sławne to i bardzo sławne bywało: *Ecce tibi Seboxsus*.

(y) *Arius*

Darmo! poydę w *Arpinatskie* góry, i po oyczytych knieiach chować się będę. A ieślibym się sam ieden na odludności znu-
dził, to wynidę gdzie do wsi. Wolę z chło-
pami, niż z temi kochanemi politykami
przeftawać

Jeszcze się z tym projektem w *Formia-
num* (z) do 5 Maja zatrzymam, aż mi
Wmć Pan co pewnego napiszesz.

Terencya (a) moja, wielce wdzięczna
ieft trokliwości i zabiegów Wmć Pana
w sprawie *Mulwiańskiej* (b).

Niezna ona tego, że Wmć Pan powsze-
chnego interesu bronisz (c) tych wszy-
stkich, którzy posiadają grunta publiczne.
Wmć Pan coś podobno z gruntów swoich
placisz? ale ona nic niechce. Pozdrawia
tedy Wmć Pana, wraz ze mną i z *Cyce-
ronkiem* naszym kochanym.

Cycero do Attyka
Lib: II. Ep: 15.

(z) Wioska *Cycerona*.

(a) *Zona Cycerona*, z którą gdy *Cycero* po powrocie
z wygnania rozwiodł się *Salustyusz* nieprzyjaciel
Cycerona pojął ją; miała żyć 117. lat. *Plin: lib: 7. c. 48.*

(b) *Nulwiusz* miał być *Lustratorem* gruntów publi-
cznych i rozeznawać dziedziczne od skarbowych,
ażeby intraty skarbowi przysporzyć.

(c) *Terencya* trzymała niektóre grunta skarbowe, i
na mocy prawa *Toryuszowego*, które z gruntów
publicznych znosiło opłatę, nie płacić nie chciała.
Była tedy pociągnięta do sądu, bezmała nie przez
Mulwiusza, a *Attyk* iey bronił. Nietylko zaś miał
w tym zamiar usłużenia *Cyceronowi* dla przyjaźni,

III.

Dionizy poczciwy człowiek, tak, iak znam go z gruntu, i uczony, i *Wmć Pana* wielki przyjaciel, przyjechał do Rzymu 18. Stycznia, i List mi od *Wmć Pana* oddał. Otoż wszystko o *Dionizym*.

A czemuż to tego niema: i *Wmć Panu* dziękuję? Zapewne powinien był podziękować; i gdyby to uczynił, spodziewam się po grzeczności *Wmć Pana*, żebyś mi tego nieomieszkał wyrazić.

Jak sobie chce, niechay będzie i poczciwym człowiekiem; ia com w pierwszym liście o nim napisał, tego odwoływać niemyślę. Nieźle i to zrobił, że mi z gruntu swój charakter dał poznać...

Niewiem, którego dnia paroxyzm *Wmć Pana* przypada: boday nigdy nieprzypadł!

O honor mój, byle tylko *Cezar* przez swoich Trybunów skrycie czego nierobił, nie trzeba mi się nic obawiać. Spokojniuteńki na to wszystko jestem: ile kiedy poszepty mam z boku, że *Pompeiusz* z swoją Radą ułożył, do *Sycylii* mnie w charakterze Rządcy wysłać. Jest to między nami mówiąc, nie do rzeczy: bo ani Senat myśli o tym, ani lud chce tego, żebym ja *Sycylią* rządził. Chyba, że to *Pompeiuszowi* tajemnie zlecono, żeby mnie

ale oraz i dla interesu, bo i on trzymał granta skarbowe, a zatym radby był, żeby utrzymało się Prawo *Toryuszowe*.

coś więcej, niż iako prywatną osobę tam wysłał? co tak, to zgoda.

Niechno mi się tam co nieśpodoba, pięknie ja nazad za lada okazyką wymknę się.

Co mi Wmć Pan piszesz, że wielkie czynią sobie o mnie nadzieję, i że wszyscy poczciwi zgadywają wczesnie, iak ja mam się kierować; niewiem wielubys to miał Wmć Pan tych poczciwców? bo ja cale nieznam żadnego.

Są, prawda, niektórzy zacni mężowie, ale tu o szczególnych osobach niemaż kwestyi: o całych Stanach i Zgromadzeniach mówimy.

Pewnie Senat poczciwy, co bez rządu i zwierzchności zostawił Prowincye? Nigdyby się bowiem był przy swoim *Kurio* (d) nieutrzymał, gdyby tak z nim. iak z drugimi Trybunami było postąpiono. Nieposzedł Senat za zdaniem *Marcella* (e), to też, podług planty *Cezara*, Prowincye bez Urzędników zostały.

(d) *Kurio* Partyzant *Pompeiusza*, zostawił Trybunem gminnym, przekinał się do *Cezara*, i za nim forsował.

(e) Uchwalono było na Radzie Senatu nowych Rządzców na Prowincye wyznaczyć. *Kurio* stanął przeciw tej ustawie Senatu, nabechtany od *Cezara*. A gdy tę *Kuriona* opozycyę wziął Senat na uwagę, *Marcell* pierwsi dał zdanie, aby z *Kurionem* wbrew prawu z kontradykcyą stawiającym, surowo sobie postąpić, iako to czasem z Trybunami gminnymi czyniono, kiedy pomimo Prawa, ze szkodą

To pewnie szlachta (f) pocziwa? Iud niestateczny, a teraz do Cezara przywiązany?

Może kupcy i wieśniacy pocziwi (g)? te piecuchy i próżniaki, co się pòty do niczego nieruszają, póki obroży na karku i kaydan nie poczuia, a i o to podobno nie bardzo dbaliby, gdyby wiedzieli, że pod rządem Tyrana, będą mogli po swojemu rozlegać się do woli.

To tedy nacieraia na niego (h), żeby koniecznie złożył Komendę nad woy-
skiem, co ia dotąd wbrew prawu trzyma?
a o tym cyt, czemu tu w Rzymie nie-
siedzi? wolno mu to? to też wolno i
tamto. Podobalo się mnie wygnąć, grun-
ta Kampaniskie stracić; żeby Patrycyusza
człowiek z gminu, Balba (i) Theofanes
(k) Mittyleńczyk sobie przysposobił, po-
dobalo się; Labiena (l) i Mamurry (m) skar-

Oyczyzny, używali na złe wolnego głosu. Nie-
polzedł za tym zdaniem Senat.

(f) *Publicani* jest po Łacinie. Szlachtę położyliśmy
po Polsku, bo tak myśl Cyclerona brać należy, któ-
ry tu Stany Rzymskie wylicza. (Obacz notę na
karcie 152. pod literą (s)).

(g) Co do słowa, z Łacińskiego biorąc, wykładacby
trzeba lichwiarze i rolnicy, ale myśl Cyclerona
każe inaczej.

(h) Na Cezara.

(i) Obacz list XVI. na kar: 118. notę pod lit: (s) Bal-
bus ten za świadectwem Diona tak był bogaty,
iż umierając ludowi Rzymskiemu na każdą gło-
wę po 25. denarów testamentem zapisał. Dion
Hist: Rom: lib: 48. p. 377.]

by, *Palba* ogrody, *moie Tuscalanum* (n) także podobały się.

Zkąd początek tego wszystkiego? oto ztąd, że nieoparto mu się (o) póki jeszcze był maluski, póki łącno było. Teraz kiedy ma przy sobie 11. Reymentow piechoty, tyle Pułkow, ile zechce jazdy; kiedy *Transpańńczycy* (p), kiedy pospólstwo mieyskie, kiedy wszyscy niemal Trybuni, i cała rozpuszczona młodzież nasza jest za nim; kiedy w tak potężnego i strasznego urośł wodza, chcieć mu się sprzeciwić, już to nie czas. Trzebaby chyba albo bić się

(k) Był to Historyk, mianowicie Pisarz dzieiow *Pompeiusza W.* *Cic: pro Archia Poe: c. 10.*

(l) *Labien* sławny w Historyi Rzymkiej zamachem na powagę Senatu przez zapozwanie *Rabirysza* o zabicie *Saturnina*. Był najprzód on przyiacielem *Cezara*, a potem *Pomperusza*, *Katona*, i syna *Pompeiuszowego*, nieprzyiaciół *Cezarowych*. *Obacz Diona Hiß: Rem: Lib: 37. p. 42. 43. 47. gtem lib: 40. p. 124. 134. gtem lib: 42. p. 189.*

(m) *Mamurra* Szlachcie Rzymki Budowniczy *Cezara* we *Francyi*. On najpierwszy w Rzymie dom swój marmurami powłokł i z nayprzednieyszych marmurow kolumny porobił. *Katul* go w wierszach swoich ćwicz, nazywając dom iego składem towarow *Francuzkich*. *Plin: lib: 35 c. 6.*

(n) Ulubiony *Cycerona* solwarczek. W tym mieyscu *Cycerona*, dorozumieć się łącno drapieżstwa partyi *Cezarskiej*.

(o) *Cezarowi*.

(p) Za *Padem* rzeką, czyli po terażnieyszemu *Pomieszkający*.

z nim, albo jakim sposobem go do Pra-
wa (q) napędzić.

To biy się, rzeczesz Wmć Pan, niż co-
byś miał pod tyrannią ięczyć. Rozumiem:
a coż mi się z tego zawiaże? Porwę się, a
przegram? tom zginął. Wygram? to i
tak niewoli nieuniknę.

Coż tedy poczniesz, pytasz się mnie
Wmć Pan? oto tak sobie postąpię, iak czy-
nią bydłeta, kiedy ich stado wilcy roz-
proszą. Jak stary cap za trzodą powłokę
się za pocziwemi, gdzie tylko o nich
połyszę.

Prawdziwie! w takim ściśnieniu, w jakim
teraz jesteśmy, sam niewiem, czego się
chwycić. Kiedy tak daleko zabrnęli, że aż
do broni przyszło? iuże nikt niezgadnie,
co się stanie? W tym się wszyscy zgadza-
ją, że byle tylko górę otrzymał, takim
mordercą Panow, iak *Cynna*, takim zdzier-
cą bogatych, iak *Sylla* zostanie.

Tak to oto rozgadaliśmy się o interes-
sach publicznych, szkoda! że mi się świe-
ca dopala; a byłbym ieszcze dłużej po-
ciągnął. Skończ na tym *Cyceronie*: trzy-
mam z *Pompeiuszem*, to jest: z *Pompo-
niuszem* (r).

Alexego, (s) wdzięcznego chłopca, czy-
li

(q) Zeby rządy Prowincyi złożył, wojsko rozpu-
ścił, i do Rzymu sam przyjechał.

(r) Drugie imię *Attyka*. Jest to igraszka w słowach.

(s) Był to Pisarek i faworyt *Attyka*, tak, iak *Cy-
cerona Tyro*.

li raczey, ieśli pod niebytność moję pod-
roś (iako mu się brało na to) grzeczne-
go kawalera, mile pozdrawiam.

Cycero do Attyka
Lib: VII. Ep: 7.

IV.

Coż to jest? co się to ma znaczyć?
wytłumacz mi Wmć Pan, bo ja przyznam
się, nic tego nierozumiem. *Cyngul* (t)
w naszej mocy, straciliśmy *Ankonę* (u)
Labien (w) wyjechał od *Cezara*. Czy to
o Hetmanie Rzymskim; czy o *Hannibalu*
mowa? ach! dlaboga! co za szalony to
człowiek (x) i dobrzeż on to, iak powia-
da, czyni? a ja widzę, że w nim i kawał-
ka poczciwości niemasz: bo czyż może
być co dobrze, ieśli niebędzie oraz po-

L

(t) Nazwisko miasta założonego od *Labiena*. *Cass*
1. B. G. c. 15. Teraz zowie się *Cingoli*.

(u) Nazwisko miasta i portu sławnego w *Marchii*
Ankońskiej należącey do *Papieża*.

(w) *Labien*, wzbawiwszy się w kredyt i powagę u *Ce-
zara*, przy nim zostając, zaczął puszyć i zazu-
chwale sobie postępować. Postrzegłszy to *Cezar*,
ostrygi ku niemu, i począł się go wystrzegać.
Zrozumiał to *Labien*, a nieczekając czego gor-
szego, umknął do *Pompeusza* i wszystkie myśli
Cezara mu objawił. (Obacz *Diona Hist. R. Libr:*
XLI. p. 155. Obacz notę na karcie 159. pod li-
terą (l).

(x) *Cezar*:

czciwie? A pocziwość to, moc sobie nad wojskiem, mimo woli Stanow przywłaszczać? Miał Obywatelskich dobywać, żeby się łatwiej do Ojczyzny przedrzeć? księgi publiczne i taryfły fałszować? banitow (y) przywracać? i tyfiacznę niegodziwość czynić, aby tylko tyranii dopiąć? Życzę mu wszelkiej pomyślności i szczęścia; co do mnie, upewniam, iż wolę ieden taki chłodniczek u Wmć Pana w *Lukrecie* (z) niż wszystkie jego Królestwa: czyli raczej wolę tyfiac razy umrzeć, niż co podobnego aby przez myśl przepuścić.

A gdyby cię też, *Cycceronie*, rzecześz Wmć Pan, podobna także chętka napadła? otoż masz! któżby sobie panować nieżyzył? Wszelako, mówię szczerze Wmć Panu, że tę samą chętkę miałbym za większe moje nieszczęście, niżeli żebym w katowskie ręce poszedł i na haku zawisnął. Mniej to jest daleko u mnie, niż tego dopinać, czego się nieślusznie pożąda. Ale dosyć tych morałów: tak to oto w biedzie *filozofuie* sobie człowiek! wróćmy się do swego.

Dlaboga! donieś mi Wmć Pan, co zamysła *Pompeiusz*? słyshałem, iakby miał z Rzymu wyjeżdżać; niechęć temu wierzyć,

(y) *Sylla* Edyktami swoimi bardzo wielu Obywatelów od czci poodładzał i z Rzymu powyganiał. Tych wszystkich *Cezar* nowym swoim Edyktem do pierwszej czci i swobod przywrócił.

(z) Nazwisko miejsca, na którym musiał być solwarek *Attyka*.

żeby to było w samey istocie; ale ieśliby tak zrobił, caleby nierostpnie sobie postąpił. Jak to zaś Miasto porzucić? albowż to *Gallowie* (a) ciągną do Rzymu?

Ale bo nie w samych murach Oycyzna — Zgoda na to. Tylkoż przecie, siedliska od Przodków zamieszkane, składem naszych majątkow, stolicą rządu, grobami naszych Oycow, kościołami naszych Bogow zaszczytne, są zawsze naszą Oycyzną — Tak uczynił *Themistokles* (b)? wierzę: bo tłumy barbarzyństwa iedno miasto nieobięłoby. Ale *Perykles* tego nie zrobił, kiedy po 50. latach w samych tylko murach miasta trzymał się. Y nasi

L 2

(a) Stawne są i wiadome najeźdy Rzymu przez *Gallow*. Obacz *Liwinusa*.

(b) Stawny Hetman *Ateński*. Kiedy *Xerxes* Król *Percki* z ogromnym wojskiem (bo miał 700,000. piechoty, 1400,000. łazdy na lądzie, okrom floty na morzu z 1,800. okrętów wojennych, 2,000. statków przewozowych złożoney) ciągnął na *Grecyę*, a najpierwey na *Ateńczykow*; wysłali oni do *Delfow* po radę, iakby się ratować mieli? Na to pytanie odpowiedziała *Pitya*: żeby się *drownianem* zastawiali murami. Owoż wszyscy byli tego zdania, żeby w mieście bronić się; ale *Temistokles* wyrok *Apollina* im o okrętach wytłumaczył, i *Ateńczykow* namówił, aby całą swoją potęgę na okręty władzili, ruchomości swoje częścią do *Salaminy*, częścią do *Trezeny* uwieźli, zamek i kościoły *Popom* i *flarcom* poruczyli, resztę miasta pułkami zostawili. Ta rada wyszła na dobre. Obacz *Korneliusza Neposa* *przekładania Korpusu Warszawskiego Kadetow* na *kar.* *cie 27.*

niegdyś kiedy Gallowie Rzym wzięli, w Zamku się bronili. Tak nam naszych Przodków spiewano pochwały (c).

Ale znowu z skarg miał (d) naszych i powieści tych ludzi, z któremi widywał się, zda się, że Pompeiusz ma znaczniejszą Partyą za sobą. Dzikie mi rzeczy prawią (niewiem czy prawda, ale mi Wmć Pan doniesiesz) iakby Juryzdykcye wszystkie w Rzymie ustały, iakby ani nawet Senatu niebyło... Umykanie nioftatek Pompeiusza (e) dziwnie wszystkich porusza. Co to ma znaczyć? niewiem: zapewne uradzono, na nie Cezarowi niepozwalać.

Wszystko mi to Wmć Pan wytłumacz... a ponieważ codzień co nowego być musi, iak najczęściej do mnie pisuy. Wierz mi Wmć Pan, że czy do Wmć Pana piszę, czy też od niego list odbieram, zdaje mi się, iakbym sobie trochę odetchnął.

Cycero do Attyka
Lib: VII. Ep: 11.

(c) Wiersz ten po Grecku przytacza Cycero z *glia-
dy Homera*.

(d) *Ex dolore municipali*. *Municypia* u Rzymian
zwały się miasta, rządzące się swołemi prawami,
a do Obywatelstwa Rzymskiego przyjęte.

(e) Pompeiusz postyszawszy o nadciąganiu Cezara z
woyskiem ku Rzymowi, przestraszony wyniósł się
z Rzymu do Kampanii, i tam partyą na wojowa-
nie z Cezarem zbierał.

V.

Żadney wprawdzie niemam okoliczności do pisania, bom i na wszystkie listy Wmć Panu ongi odpisał, i nic dotąd nowego niewypadło, coby doniesienia warte było. Ale kiedy mnie kłopoty ze snu wybiły, kiedy we dnie nawet tak mi do żywego doymu-ia, że ich prawie już wytrzymać niemogę, perwałem się do pióra, i co mi tylko na myśl przyidzie, pisać umyśliłem, abym z Wmć Panem, iedyną moją ochłodą i pociechą, rozmawiając niby uśnie, rozerwał się na moment, i cokolwiek sobie odetchnął.

Podrwilem głową, mój kochany *Atty-ku!* w samych początkach ninieyszey rewolucyi (f); to mnie zaś naybardziej zabija, że m opuszczonego od wszystkich, i cale podupadłego *Pompeiusza* odstąpił, a za nim, choć przynajmniey iako prosty piechur, nieposzedł.

Widziałem człowieka dnia 16. Lutego w straszliwym pomieszaniu i boiaźni, wraz poznałem, co warzy; od tego momentu nie spodobał mi się, i coraz głębiey brnąć też zaczął. Przestał nawet do mnie pisywać, i o niczym więcey tylko o ucieczce, nie myślał. Krótke mówiąc, iak w kochaniu: lada co szpetnego, nieprzyzwoitego i głupiego zepsunie serce, tak moje przywią-

(f) W początkach wojny domowey między *Cezarem* i *Pompeiuszem*.

zanie ku niemu, ta jego opieślzałość, i rospacz wniwecz ztrula. Bo też prawdziwie nie takiego nieczynił, coby do udania się za nim, mogło być kogo pociągać.

Teraz znowu odżywia się moja miłość ku niemu, teraz bierze mnie chętka do niego, teraz mi ani książki, ani liſty, ani nauki, tęsknoty po nim wybić niemoga: dniami i nocą, iak ptak z klatki (g) wyglądam, tylko coraz na morze, i radbym iak nuyprędzey za nim wylecieć.

Tak, tak! arcy słuszna to ieſt kara moiey płochości! ale znowu w czymże przecie była ta płachosc? iakiż choć nuy-mnieyszy kroczeł uczynilem mniey uwaźny? Bo gdyby o to tylko chodziło, żeby umykać? całym ſercem umykałbym. Ale woyny ſtraſzliwey, woyny okrutney; tey to, mówię woyny, którey końca przewi dzieć dotąd ludzie niemoga, lękałem się.

Jakich pogroźek nieczynił on miaſtom? iakich, mianowicie mężom znacznym? iakich naofiatek tym wſzytkim, którzyby za nim niepoſzli? iak często to powtarzał: *moęł Sylla, a za co ia niemogę?* Mnie zaś to zawsze tkwiło w pamięci:

(g) Toż ſamo Plato, w liſcie do Dyona krewnych piſanym, wyraził: że iak ptak z klatki wygląda; bo Dyonizy tyran przydał mu ſtraż, aby z ogrodu, przy Królewſkim pałacu leżącego, w którym bawił, nieuſzedł.

źle zrobił. *Tarkwiniusz* (h), że *Porsenę* (i), że *Oktawiusza Mamiliusza* (k) przeciw Ojczyźnie poburzył: niegodziwie

(h) *Tarkwiniuszowie* z całym swoim domem z *Trojanu* wyrzuci i z *Rzymu* wygnani, różnemi sposobami kusili się o przywrócenie sobie na *Tron*, a w reszcie do dóbr przynajmniej, po owym jeszcze *Tarkwiniuszu Starym* Królu *Rzymskim* do siebie należących. Ale im się nic z tego nieudało. Obacz *Lawiusza* lib: II. *Dyonizego* z *Halkarnassu* lib: V.

(i) *Porfsena* Król *Kluzynow* w *Etruryi*, przyjąwszy do siebie wypędzonych *Tarkwiniuszów* z *Rzymu*, dał im swoją protekcją, i obiecał wymodzą na *Rzymianach*, ażeby ich nazad do *Rzymu* przyjęli, i do czci i majątków przywrócili. Ruszył tedy z wojskiem pod *Rzym*: po pierwszej potyczce dość szczęśliwej dla siebie, posunął się bliżej pod miasto, obległ *Rzym*, ale peruszony mężstwem i odwagą *Horacyusza Koklesa*, który sam jeden cisnących się przez most do miasta nieprzyjaciół odparł; *Mucyusza Scewoli*, który do namiotu jego przez oboz cały przerznął się, *Pisarza* Królewskiego zamiast Króla zabił, za tę omyłkę rękę sobie upalił. i odkazał się *Porsonie*, że 360. jest takich kawalerów *Rzymskich*, którzy na zabicie jego związali się; naostatek przemyślem i odwagą *Klelii* córki *Publiusza Waleryusza Konsula*, puszczającej się wplaw do *Rzymu*; zawarł Traktat pokoju z *Rzymianami*, *Tarkwiniuszów* opuścił, i był od *Rzymian* krzesłem z kości słoniowej, berłem, koroną, i piaszczem parady, udarowany. Obacz *Historyków Rzymskich* w poprzedniej nocy wymienionych.

(k) *Mamiliusz Oktawiusz* był Zięciem *Tarkwiniusza*,

fobie postąpił *Koryolan* (l), który *Wolfskow* (m) na ratunek wezwał: chwalebnie *Temistokles* (n), który wołał umrzeć:

usił się tedy za niego, i zebrawszy wojsko z wolontaryuszów, i z niektórych miast Łacińskich, wraz z *Porsoną* i *Tarkwiniuszami* pod Rzym podciągnął.

(l) *Kaiusz Marcyusz* od walney wygranej batalii i wzięcia miasta *Koryelów*, należącego do *Wolfsków*, *Koryolanem* nazwany, sławny jest w Historji Rzymskiej męstwem i dzielnością na wojnie, ostremi zdaniem na pokrośnienie pospólstwa w Senacie, kabałą Trybunów gminnych przeciwko sobie, wygnaniem z Rzymu, ucieczką do *Wolfsków*, których niegdyś tak gromił, a mianowicie owym hańbiącym siebie (o którym ta mowa) na Ojczyznę zamachem, kiedy zebrawszy wielkie wojsko z *Wolfsków*, Rzym obległ, i koniecznie chciał go dobyć, gdyby go była własna matka *Veturia* od tego niegodziwego postępku nieodwiodła. Powróciwszy po tej wyprawie nazad do *Wolfsków*, przez fakcyę *Tulla*, był w samym rynku ukamienowany. Obec *Dyonizego z Halikarnasu*. Lib: VI. VII. VIII.

(m) *Wolfskowie* narod Łaciński, bitny, tyłą wojnami z Rzymianami sławny; siedlisko ich była część wschodnia *Kampania* ku *Velitrom*.

(n) *Temistokles* sławny Hetman *Ateński* wzbiwszy się dzielami swoimi w miłość i powagę w Narodzie, ażeby nie miał pokus do opanowania *Tyrannii*, był tak, iak i *Milcyades*, wywołany z swojej Ojczyzny; po *Grecyi* tulając się, do *Persyi* zaiachał i tam umarł w mieście *Magnezyi*. *Cyccero* go tu chwali, iakoby nie przeciw Ojczyźnie niezwichrzył; ale to jest pewna: że przynajmniej zamysłał, chcąc *Artaxerxesowi* Królowi

niepocziwy był *Hippiasz*, syn *Pizystrata*, co na batalii *Maratońskiej* poległ, który bronię podniósł na Ojczyznę. Ale bo *Sylla*, ale bo *Maryusz*, ale bo *Cynna* (o) dobrze zrobili; czy dobrze, czy niedobrze, ot przynajmniej, że prawnie (p). A wszelako byłoż większe okrucieństwo i nieszczęście dla Ojczyzny nad ich zwycięstwa?

Tego to ja gatunku wojny chronilem się, a to tym bardziej jeszcze, iż przewidywałem, że się na coś okropniejszego od tamtych (q) zanosi.

Ja, którego zbawicielem tego Miasta, którego Ojcem Ojczyzny nazwane, ja mówię, miałbym rotę *Getow* (r) *Ormia-*

Perkiemu, czy przez wdzięczność za przyjęcie siebie, czy przez zemstę, całą Grecyą podbić. Obacz *Korneliusza Neposa* przekładania *Korpusta Kadetow Warszawskich* 1783.

(o) Sławne imiona w *Historii Rzymskiej* spiskami wewnątrz: opresyą Obywatelów, i wojną domową.

(p) Nie tak się to ma rozumieć, iakby *Cynna* i *Sylla* prawaie czynili, to jest podług prawa: ale że mieli iakieś pozory prawności, choć bardzo daleko naciąganey do prawa.

(q) Od wojen *Maryusza*, *Cynny*, i *Sylli*.

(r) *Gotowie* za świadectwem *Pliniusza* był Narod niezłakający w dawnoy *Dacyi*, to jest: teraźniejszey Ziemi *Multańskiej* i *Wotofskiej* prawie całej, i części *Węgier* i Ziemi *Siedmiogrodzkiej*. *Rzymianie* ich *Bakami* nazywali. *Trajan* Cesarz ich podbił i do Państwa *Rzymskiego* przyłączył. Po

now (s) i Kolchow (t) na iey zgubę sprowadzać? moich ziomkow głodem morzyć? ia Włochy mieczem i ogniem miałbym niszczyć? Coż mi Pompeiusz? myślałem sobie, człowiek iest śmiertelny, tysiącznemi sposobami zginąć może... a Oyczynę, a ziomkow trzeba zawsze, ile tylko sił stanie, starać się uwiecznić. Z tym wszystkim, pomimo tego, zawsze mnie coś przepikało, że czy ten, czy ów, (u) niechybnie tey się zbrodni dopuści. Otoż teraz ten cały interes poszedł inaczey, a ze mną inaczey dzieie się (w). Zdaie mi się, że użyję wyrazow Wmć Pana, że słońce znikło ze świata; a iako w chorym, póki się ieszcze duch kołace, iest iakaś życia nadzieia, tak i ia, póki Pompeiusz siedział we Włochach, czułem w sobie iakaś otuchę. To mnie tedy, to zawiodło.

źniey potym Sarmatowie, Gottowie, Hunowie, Saks, i Węgrzy najeżdżali i osiadali ten kraj.

(s) *Ormianie* Narod Azyatycki, którego siedliskiem był kraj między rzeką *Eufратem* i górami *Taurum* i *Kaukazem* zawarty, *Armenią* zowiący się, która na dwie części była dzielona: na *Armenią* mnieyszą i *Armenią* większą. Obacz *Wyrwiczę Geografiją*.

(t) *Kolchowie* Narod Azyatycki mający swoje siedlisko między *gberyą* i morzem *Czarnym*, gdzie teraz iest *Mingrelia*, *Medea* i *gazonem* i innemi bawiecznemi powieściami są sławni u *Postow*.

(u) Czy *Cezar*, czy *Pompeiusz*.

(w) Rozumiał *Cycero*, że *Cezar* napadłszy *Włochy* z wojskiem, będzie wszystko burzył i niszczył:

a naybardziej, kiedy mam się przyznać Wmć Panu, wiek mój ustawicznemi kłopotami stargany, zamiękcział mi mocno, i samych tylko w zaciszu domowym radby patrzył wygodek.

Bądź co chce: przyidzie do tego, że choć z naywiększym moim niebespieczeństwem, dłużej niewytrzymam, niedosiedzę, polecę.

Dawniej, rzeczesz Wmć Pan, trzeba się było tego domyślić. Prawda, ale te myśli, którem wyżej wymienił, mnie wstrzymały; naywięcej zaś powaga Wmć Pana.

Sftanawszy bowiem na tym mieyscu, przebiegłem wszystkie listy Wmć Pana, które ja pod moim zamkiem i pieczęcią z ufzanowaniem chowam. Było tedy w nich (x) Te to listy Wmć Pana mnie cieszą, i przeświadczaia przynajmniey, żem w niczym niepobłądził. Wmć Pan broń słow swoich i powagi, nie przeciwko mnie, bo tego niepotrzeba; ale przeciwko tym, co wiesz. Ja ponieważ nicem złego nieuczynił, niedbam o resztę. Wmć Pan mnie wszelako coraz uszy nacieray, i coraz uwagami swoimi zafilay; ieszcze tu

ale gdy postrzegł, że *Cezar* spokojnie i łagodnie obchodzi się, żałuje, że z *Pompeiuszem* niepoischał, boby i temu przychylności dał dowód, i tamtego łatwo przeprosił.

(x) *Cycero* obszernie wymienia ze wszystkich listów *Attyka* do siebie pisanych te kawałki, w których mu radził zostać się we *Włoszech* i za *Pompe*

nie o powrocie (y) Cezara nieślychać. Ot przynajmniej tym pismem tyle zyskałem, że wszystkie listy Wmć Pana przeczytał, i trochę sobie myśl rozbił.

*Cycero do Attyka
Lib: IX. Ep: 10.*

VI.

Zdać mi się, moje dziecko kochane, że pomimo woli mojej, przyciągnięto mnie gwałtem, i iakoby postawiono na tym nudnym szczeblu starości ... Tak jest w samej rzeczy: znam to, czuję, i widzę, że inaczej być niemoże.

Gdyby przynajmniej dano na nim spokoynie aż do schyłku życia zostać! gdyby niepopychano dalej, na owę zwłaszcza drogę niemocy, słabości, bólów, straty zmysłów i pamięci, i rozmaitego pokrzywienia i zeszpecenia ciała! Ale darmo! odzywa się głos tajemny; „Niewywiał się, ani wykręcaj z tego gościńca, który ci od wieków wymierzyło przyrodzenie: postępuj śmiało tym śladem, którym szli

peiuszem nieieździć. Opuściło się, żeby niesprawie Czytelnikom nudności.

(y) List ten pisany w roku założenia Rzymu 704. A zatym tego roku Cezar woiował w Hiszpanii, z kąd jego powrotu do Rzymu spodziewano się; iakoż powrócił. Dyktatorem obrany został, Szyma na elekcyę Konsulów złożył, siebie z *głazurykiem*, Konsulem na rok następujący naznaczył, i w 11. dniach Dyktatorstwo złożył.

wszyscy przed tobą; idź choć niechcesz;
a ni? to umieray...

Otoż to taki los tego wszystkiego, co
się trochę niby przedzey pomyka. Powsta-
ieć na to rozum, burzy się miłość własna,
ale zdając się na wolą Boga, poddając się
pod to prawo powszechne, które na po-
tomków *Adama* nałożono, musi się czło-
wiek uspokoić, i rad nierad cierpliwości
nauczyć.

Tak jest, moje dziecko kochane, poy-
miy za czasu te prawdy, wraz ie sobie
mocno w pamięć, ażeby potym czułość
twoja i przywiązanie niesączyło tych łez,
które rozum zawsze potępla.

*Mme de Sevigné do Mme
de Grignan swojej corki.*

VII.

Ktoby mi to dał, moja córko, ażeby
ci udzielić mogła cokolwiek mego do-
świadczenia! ktoby mi to dał, ażeby
mi mógł wystawić te nudy, jakie na Dwor-
rze panują, i opisać te tęsknoty, na któ-
rych ludziom wielkiego świata wszystkie
zchodzą godziny!

Jestem na Dworze, który niema sobie
równego; jestem w fczęściu, jakie ledwo
można wymyślić; i coż? widziałeś mnie
kiedy zupełnie spokojną? widziałeś
mnie aby raz prawdziwie wesolą?

Byłam młodą i ładną, kosztowałam ro-
skofzy; dalszy wiek wystawił mnie za cel
wszystkich oczu i serca; przeszłam potym

na gościniec nauk i dopiełam sławy z rozumu: naostatek na najwyższym szczeblu szczęścia stanęłam; Wierz mi moja corko, przyśięgam ci na pocziwość i charakter, że w tym wszystkim nic więcej, tylko próżność i dziki iakiś niesmak, nieznalazłam (a).

*Mme Maitenon
do swoiey corki.*

VIII.

Cale bardzo daleko jestem, Mościa Pani! od tego szczęścia, które mi tak mocno wróżono. Co robić? chętnie poddaję się pod wyroki Opatrzności: bo coż wskóram szemrząc przeciw Bogu?

Radzili mi moi przyjaciele, żebym udała się do JP... a zapemnieli o tym, że niczego mi ztamtąd nie trzeba się spodziewać! Mamże się kłaniać? i podłością mój honor na sztych wystawiać, iakobym była komuś za coś obowiązana?...

Pośłano mnie do Pana Kolberta i z niczym odeszłam. Podałam dwie suppliki Królowi, w których X Teśtu całej swoiey dobył wymowy: nieczytano ich nawet.

O! gdybym była w szczęściu! zapewne cale inaczey postępowałabym sobie z biednemi!

Patrz Wmć Pani, iak to nigdy nie trzeba się spuszczać na ludzi! kiedym niepotrzebo-

(a) Woltaire (Siecle de Louis XIV.) chwali ten list za bardzo skuteczny od pokus ambicyi.

wała niczego, daliby mi byli choć i Biskupstwo: kiedy teraz potrzebuje wszytkiego, nie uprosić niemogę.

JPani *de Chablais* ofiarowała mi swoją protekcyą, ale tylko przez zęby. JPani *de Lyonne* powiedziała mi: zobaczę, rozmówię się, ale to takim tonem, iakby przeciwnie mówiła.

Wszyscy mi się ofiarowali z swoimi usługami, a iak przyszło do rzeczy, każdy poszedł w swoją stronę... Xiążę wypadł z łaski; Marszałek ma sam dosyć do myślenia o sobie; owo zgoła: nic pewniejszego, Mościa Pani, nad to, że się więcej do moiej pensyi niewrócę.

Niech tak będzie! widzę ja, co się święci, Bóg mnie to temi krzyżykami doświadczaj: ten Oyciec dobrotliwy wzywa swoje dziatki do siebie przez utrapienie; niech i mnie wezwie, poydę do niego, by też nayostrzeyszą drogą. Już mi się dosyć przyiadł świat, tak, iak ja Dworowi.

Wielce wdzięczna jestem Wmć Pani, za te Chrześciańskie uwagi, któremi z łaski swojej mnie raczysz zasilać. Równie oraz za to dobre serce dziękuję, które bratu memu, iako się z tym przedemną zaszczyca, Wmć Pani oświadczasz (b).

Mme de Maintenon
do Mme. De Chantelou.

(b) Łatwo widzieć można, że ten list, i późniejszy, i w innym stanie jest pisany od pierwszego.

IX.

Powróciwszy po *Roratach* z Kościoła, niemając się czym zabawić, wpadłem w różne myśli, które całkowicie Wmó Panu przesyłam.

Kiedy byłem dzieckiem, a ufać niemo-
głem, zawsze mojej babki prosiłem, żeby
mi historyki różne powiła. Pełno tam by-
ło wszystkiego; między innemi, powiedzia-
ła mi też razu jednego, że nad Łomżą,
niedaleko Kościoła *S. Wawrzyńca*, jest gó-
ra, na której, podług świadectwa całego
tamecznego miasta, był niegdyś Zamek
Królowey *Bony*. W tej górze mają być
skryte lochy, w lochach wielkie skarby, a
przy skarbach siedzą diabli. Bardzo wie-
le razy cały Magistrat urządowanie zcho-
dził na to miejsce; iakoż tak daleko już
byli doszli, że diabłów na worach leżą-
cych widzieli, i odpowiedź odebrali: iako
nikomu, tylko Xiędzu, któryby ze wszy-
tkim porządkiem, iako do Xiędza należy,
przyszedł; te skarby wydane niebędą. Si-
łaaby o tym mówić, co mi całe dwie go-
dziny babka powiła, wiele to poselstw od-
prawili różni Xięża na tę górę: dość na
tym, że za każdym poselstwem, zawsze
Xiędzu, iako Xiędzu, czegoś brakowało...
Niech to będzie staroświecka baieczka;
ale co to oczywiła nieomylna jest pra-
wda, że w całym życiu naszym, zawsze
czegoś chcemy, zawsze czegoś szukamy,
a zawsze nam czegoś brakuje, i że nigdy
nikt powiedzieć niemoże: mam wszystko,
jestem szczęśliwy.

Rozbierzmy tylko wiek nasz cały, rzucmy okiem po wszystkich stanach ludzi; ukaże się to na oko, co mówię. Biorę ja siebie za przykład, i to wszystko, co się działo, działać mogło, i może, tak do siebie stosuję.

Kiedy byłem małym (pierwiaszek życia niema co rachować); kiedy mówię, byłem małym, na niczym mi niezechodziło, pieścili mnie Rodzice, com tylko pomyślił, o com tylko pisał, żeby tam była szybka z okna, w tym momencie być musiało. Zawaruy Boże! żeby mi się kto miał w czym sprzeciwić, żeby nieusłuchać, żeby nienatychniał wola moję iak naywierniey wykonać: ja Pan, ja Dziedzic, ja Xiążę udzielny, ja Monarcha w całym domu!... Złoty to i nayszczęśliwszy czas był życia mego, Mośpanie! a przecież byłżem iak szczęśliwy? miałżem to wszystko, cobym był chciał mieć? niebraknęłoż mi wiela? Oto pamiętam, chciało mi się tyle razy, żebym był tak wysoki iak mój Oyciec, tak tłusty iak mój Stryi, tak poważny iak mój Dziad, co się przed nim musztrowali żołnierze; żebym tak spiewał Mszą w Kościele i Nieszpory iak mój X. Wuy, żebym tak po cudzych krajach jeździł iak mój brat, tańcował, tak spiewał, tyle miał kawalerow, co moja siostra &c: &c: &c:

Uważać Wmć Pan możesz, iakie to były myśli dzikie i dziecinne, z tym wszystkim nie raz mi rzewne łzy wycisnęły! Ubolewałem nad moim wiekiem, który mi

tęgo wszystkiego odmawiał, sądziłem się za najniešťczęśliwzego z ludzi, że m te go niemiał; kłamałem dni i godziny, które strasznie leniwo, niby na złość wpływać mi zdawały się. Zszedł złoty wiek! coź dopiero mówić o innych?

Podrośłszy trochę, kiedy mnie do szkół oddano, ach! Mośpanie! ten, ten tak miły czas, z niewymowną słodyczą teraz ięszcze wspominam, niewydawałże mi się iedyną męczarnią? Wielęsz to poznałam rzeczy, których mi do mego szczęścia braknęło: np. żeby iak nayprędzey rekracya, Święta, wakacye przyśzły; żeby w domu siedzieć, żeby się więcej nieuczyć; żeby tyle umieć, co sam X. *Professor*, żeby wolnie sobie bonować iak Pan *Dyrektor*, żeby iak nayprędzey zostać Panem swojej woli, pójść na swój chleb, obić dobra, gospodarować tak iak drudzy! Stało się; doczekałem i tego. . . . Bogu dzięki! mówię sobie, iuź też cale mi mało brak do szczęścia, bo tylko iedney rzeczy, to ięst żony. . . . Poiałem żonę, znalazci ię Wmć Pan, ze wszystkiemi przymiotami, iakie tylko do uszczęśliwienia męża kobieta mieć może. To iuź tedy myślę sobie znowu, mam wszystko. Ale nie: niemam dzieci. Są dzieci: ha! trzebaby więcej intraty. Jęst intrata: trzeba honoru. Jęst honor: dobrzeby ięszcze tego a tego urzędu dopiąć. Jęst i to: ale, ale! ta a ta maiętność graniczy ze mną, w dobrym położeniu, z pałacem wspaniałym, ogrodem rośkosznym, nie droga,

muszę koniecznie ją nabyć. Nabyłem. O! już też teraz zapewne mam wszystko, o! już też muszę sobie pozwolić, i ukazać światu, co to człowiek w życiu szczęśliwy... — „Mospanie! syn Wmć Pana nay-
„starszy na pojedynku zginął.... córkę
„wykradziono z klasztoru... Srzedni za-
„bił kilku Szlachty na Seymiku... Nay-
„młodszy w *Paryżu* z francy umarł...
„Szyper umknął z pieniędzmi ze *Gdań-*
„*ska*.... Jeymość z.... „Ach! dlaboga!
głowa mnie boli, kółka kół, łupie w no-
gach, wypadają zęby, łsna oczy, kur-
czy się ciało, mierznie wszystko, wołay-
cie *Doktora* — Ratuy, kochany Przyziacie-
lu, złe się dzieie ze mną — Nieuważay
Wmć Pan, będzie wszystko dobrze, wraz
piszę do *Apteki* — Mów głośniey: bo nie-
łyszę — Będiesz Wmć Pan zdrow; a tym
czasem tego nieiedz, tego niepiy, tu
niabądź, od tego się wstrzymay... Co pół
godziny zażyway po 50. kropel spiritu-
sow ogniistych; co godzina po pięć łyżek
od iedzenia, śmierzającego *Dekoktu*; trzy
razy na dzień wypiy po kwarcie cierp-
kiey *mixtury*; kiedy się niepolepszy, za-
piszemy iutro różne proszki, pigułki, kon-
fekty od tyśiąca smakow, zapachow i ko-
lorow; przyidzie też tu JP. Felcer, co na
karku, rękach, nogach, i plecach wizykato-
rye postawi, ogień piekielny wyrznie, ko-
ści popiłue, da zawłokę.. Nieuważay Wmć
Pan, będzie to wszystko dobrze — Zmituy
cie się, aby mnie niemęczcie... Prędkoż bę-

dzie to zdrowie? — Już nie na tym świecie. Czyniliśmy cośmy mogli; resztę niech X. Proboszcz dopowie... — Biegay po Xiędza Proboszcza — Aż tu X. Proboszcz dopowiada: *Rozporządzay domem twoim, żoną i dziatkami, bo jutro, nie twoje* — Dziękuję za doniesienie. A gdzież moja szczęśliwość? — Na tamym świecie — Y także wszystko trzeba porzucić? i także niczego już więcej nieużyję? — Tak jest: *wychodź duszo chrześcijańska...* — Ach! iakżem ja był głupi, żem całe życie moje na to iedyniełożył, żebym co naywięcej uzbierał, a teraz z tym większą ciężkością to porzucal?... Tu Xiądz Proboszcz nieodpowiada *directe*, ale tylko mówi: tego się zawsze trzeba było spodziewać... wszyscy tu pielgrzymami jesteśmy... nienależy się taborować... na innym świecie nasza oyczyzna..... Y skończyło się....

Owoż życie ludzkie! owoż ten tak długi przeciąg czasu od pierwszego momentu narodzenia aż do ostatniego zgonu życia, na czym nam schodzi!.... Wziawszy to tylko na pilną uwagę, zda się, że człowiek na nic więcej nieżyję, tylko aby coraz więcej czuł, coraz więcej pasował się, coraz więcej cierpiał, coraz więcej bolał, aż póki wszystkie nieszczęśliwości hurmem nienapadną na niego, i tę dość kruchą z siebie i niemocną machine, uderzywszy o ziemię, wniwecz nieobróca! Próżno filić rozum, żeby tego uniknąć, próżno nowe coraz zabawy, nowe

rozrywki, nowe uciechy wymyślać: jest to jedno, co oleju do ognia przylewać. Zdradliwe te nasiona, zielonością swoją i kwiatkiem przymiliwszy się na momencik, same tylko cierpkie, gorzkie, i niestrawne rodzą owoce. Popytajmy się owych słodzinichych, miłychnych, wesoluchnych na oko stworzeń, co się dzieje w ich sercu i duszy... Ale ktoś, widzę, nadzieję, muszę przeciąć moje dumy moralne.... Byway Wmć Pan zdrow; łaskawie, na co maie stać, przyimiy. Uydzie to, uydzie pod czas Adwentu, a boday i zawsze....

Jestem &c:

X.

Pytasz się mnie Wmć Pan, co ja robię na wsi? Bardzo wiele. Upewniam, że gdybyś życia mego pokosztował, na wieki byś miastą wyrzekł się.... Tu to ja usuniony od zgiełku i intryg świata, w spokojnym zaciszu, na czystym powietrzu, wolaym okiem przypatruję się dziwom natury, przenikam do najskrytszych jej tajemnic, i z czystych jej źródeł czerpam niewymowne rokoszy! Co mi te zawsze okazałości Monarchow, hogaćwa Panow, przepychy Dworow, powaby wdziękow? cięlnie to nie jest tego wszystkiego, co ja tu widzę. Który Król kiedy w takim blasku daie się widzieć, w jakim najmniejsza łączka, każdego poranku, oświeconą promieniami słonecznymi po rosie? który Pan tyle skarbow posiada, ile ich jedna niwa na dzień wydaie? iaki w porównaniu jest

przepych, z wytwornością lasów, gajów i ogrodów? iaka uroda dokáže w piękności fiołkowi iednemu? Coż mówić o rozliczności stworzeń, obrotach żywiołów, odmianach czasów, i tyfiącznych co moment widokach natury, którym wafze widowiska, igrzyska, bale, i nayrozkoszniejsze uciechy, wody podać niegodne? . . . A sięgnącże myślą daley, przyłożyć nieco pilney uwagi; tu się dopiero odkryje na oko to wszystko, czego w odmencie interesów różnych i zabiegów nigdy człowiek niepoymował. Tu mi to wystawia się ten Odwieczny Oyciec natury, którego w mieście nieznałem: tu postrzegam przedziwny rząd Opatrzności, któremu uwłoczyłem: tu mi się ukazuje znakomość stworzenia, którey nieczułem: tu się wzbudza chęć do nieśmiertelności, którey niewierzyłem. Słowem: tu poznaię, co jest Bóg, co jest świat, co jest dusza, co jest ciało, co jest życie . . . a tak więc chcesz Wmć Pan wiedzieć, co robię? Oto słucham głosu natury, wielbię iey Autora, ubolewam nad ślepotą ludzi, śmieję się z intryg Dworów, szydę z ludzkich zabiegów, iem smaczno, piję skromnie, rozrywam się uczciwie, idę spać wesoly, z rana wstaję czerstwy, żyję szczęśliwy.

Wmć Pana &c:

XI.

Dnia wczorayszego chodząc po polu, w takie właśnie wpadłem myśli: Miły Boże! na iednym horyzoncie, pod iednym słońcem, z iedneyże ziemi tyle ziół, tyle zbóż,

tyle roślin wyraſta Wiele to ich ieſt podobniuteńkich do ſiebie, co do kſztałtu i barwy ; a bardzo różnych co do iſtoty i ſkutku? . . . wiele to ich równych ſobie we wſzyſtym, los iednak czeka nierówny? . . . wiele wartych lepszego losu, przeciwnie ſpotka przeznaczenie? . . . wiele to ieſt takich, których ſzacunek, czas ukrywſzy przed ludźmi, marnie ztrawi i zgnoi? . . . wiele takich, co nad wartość ich i cenę do najwyższych pieſzczot wynieſie? . . . Wſzelako niewidać między niemi ani zawiſci, ani wyſcigów, ani zabiegów, ani podſtępów, ani intryg, ani kabał, ani prześladowania ſię, ani tyſiącznych poprawienia losu ſwoich ſpoſobow : roſną na ſwoich mieyſcach weſołe, ſiedzą ſpokoyne, czekają losu obojętne.. Składa ſię z powołnoſcią pod ſierpem kłosek, niewchodząc w to bynajmniey, gdzie go potym obrócać: czy do Dworu? czy do Miasta? czy do karczmy? czy do Xiędza? czy na zaſiew? czy na ſtrawę? czy dla ludzi? czy dla bydła? . . . Niemruć ſaſanek, że go piękną ręką pominąwſzy, rwie bylicę... Patrzy na to zdala ſiolek, i weſoło zanie-
dbany pod kamieniem uſycha . . . Co rozumieſz Wmć Pan, niewolaż to wſzyſtko na nas: czyni każdy co mo żeſz, a ſpokoynym umyſłem przyimuy twore przeznaczenie? Tak ja ſobie w ten czas myſliłem, a Wmć Pan wiem zapewne, co teraz myſliſz: oto maſz mię za drugiego *Senekę*. Daleko mi do tego: doſyć ſzczęſcia dla mnie, być
Wmć Pana &c:

Nowy Rok obchodzimy, prajacieliu; co tu robić: czy się cieszyć? czy smucić?

Jeżeli go uważemy co do okasu i zwyczajui? cieszymy się i winiszynmy go sobie, w kompanii wraz z drugiem.

Jeżeli co do interesow i potrzeb? Wmć Pan masz przyczynę pociechy: oto zaraz na *Trzy Króle* skończysz w *Dubnie* owę *facyendę*... oto na *S. Jan*, uwięziony kapitałik wydobędziesz.... tak rozumiem, że i w Trybunale doydzie wpis, i na Seymie *ku* (c) zrobi się... nie bez tego także, żeby iaki w tym roku świeży wakans niewypadł, wszak masz obietnicę?... Co dla mnie wszystko równo, czy to rok stary, czy nowy: iednaż praca, iedna płaca, a może więcej kłopotu, mniej pożytku...

Ale jeżeli głębiey w *Nowy Rok* woyrzemy, jeżeli mu się oczyma rozumu, przez lunetę wiary przypatrzymy; Mośpanie! przyznam ci się szczerze: więcej tu smutku i strachu, niż pociechy!

Nowy to jest punkt owego obszernego obwodu, w którym same tylko mieszczą się troski, nędze i przypadki!... Nowy to jest krok ku owey nudney i bolesney starości! nowy to jest zchod do grobu! nowy szczebel do wieczności!... Kto prze-

(c) *Zrobić ku*, wprowadzono we zwyczaj nowy sposób mówienia z Francuzkiego: *faire un grand coup*.

niknie! co pod tą nową datą nas czeka i spotka? Może szczęście? to dobrze: a nuż bieda?...

Tak! tak! śmiej się Wmó Pan, a to nie-żarty... — Jaki mi Filozof! zkąd mu się wzięły te morały! — Zkąd? z *Nowego Roku* Choćby człowiek nierad o tym pomyśleć, to musi, kiedy zaczną młodzi starym winiszować, a starzy na to ubolewać.

Go to, choć stare, ale tak żywe iak nowe przyim Wmó Pan odemnie oświadczenie, że jestem...

XIII.

Jak się zdaie Wmó Panu, niemogłoby to być, żebyśmy obydwaj, ile mając teraz głowy wolniejszy, podumali sobie trochę po Filozofsku: wszak tak wielcy ludzie czynili? to my też na wzor wielkich. O materyą całę nietrudno: iest nad czym nie inż dumać, ale płakać; tylkoż znowu ia nie lubię rzeczy smutnych, bo mi psują dobry humor, a humor naprawiać siła kosztuje, na co dotąd niemam funduszu. O to tak: podumamy sobie o cnocie: iest to materya wysoka, obszerna, i poważna.

Nieiestem żaden mędrzec, ani bieglec: nie moiey to głowy rozum, wszystko przed się zapożywać i o wszystkim decydować: to tylko wiem, że o cnocie zdawna zdawności bardzo wiele między ludźmi było zdań, pism, rozmow, sprzeczek, kłótni, hałasow, aż do czubow. Bardzo często i

teraz nasłuchać się między różnego (sta-
nu i wieku ludźmi, w różnych okoliczno-
ściach, owych *Epiphonemow* (d): to to
cnota! to cnotliwy!... to niecnota!...) Razu
jednego na pogrzebie pewnego Pana, u-
miescił Kaznodzieia między jego cnota-
mi i te cnoty: że będąc *Kollatorem* wie-
lu Kościołów, w iednych dachy słomą po-
szyl, w drugich Cementarze ogrodził, w
trzecich Ołtarze pomalował, w innych Or-
naty i firanki do Obrazów z sukien swoich:
posprawiał: że ubogim szpital NB. z in-
traty włok funduszowych, postawił: że
Boże obiady często sprawiał: że dziecie-
cinę Xiędzu wiernie oddawał: że żaden
sługa, żaden Kupiec, żaden Rzemieślnik
na niego nienarzekał, iakoby w swej
należytości był na szeląg pokrzywdzony:....
że będąc kilka razy na funkcyi Sędzio-
wskiej, czynione sobie po kilkakroć zna-
czne oferty wspaniale odrzucił.. Y to tak-
że w pewney kompanii przyznano jednemu
za cnotę, że zabiwszy trefunkiem na polo-
waniu człowieka, żonę jego i z dziećmi
wziął na wieś, do siebie; łaskawym chlebem
opatrzył. .. Mężatkę tę, tę... znasz ią Wmć
Pan, miano za cnotliwą, że od samego za-
meścia, aż do śmierci, śtatecznie z mężem
swoim przemieszkiwała: a za niecnotę o-
głoszono tego, co kochankę, iak mu się

(d) *Epiphonema* jest znaiomy u Mowców pewny
sposób mówienia, kiedy po opisaniu iakiey rze-
czy, lub przypadku, zdanie nasze niby na stępel
kładziemy.

uprzykrzyła, porzucił.... Jak Wmó Pan rozumiesz, słuszneż to i sprawiedliwe były te mniemania? Bardzo proszę mnie oświecić, i iak nayrzetelniey mi cnotę wyobrazić. Czekam i jestem...

O D P I S.

Dumać, a dumać, ile wraz z Wmó Panem, zawszebym się chętnie na to pisał, choćby też przyszło na reszcie i zapłakać; ale co postęпки cudze roztrząsać, cnotę ważyć, i sprawiedliwy iey wymiar naznaczać; jest to, przyznam się, trochę na mnie zawiele. Żebym jednak żądaniu Wmó Pana dogodził, i moje też zdanie iakie takie otworzył, tak się tłumaczę.

Minęły już te wieki, Mośpanie! kiedy surowo i ściśle dokładnością brano cnoty na wagę; nie te to czasy, żeby wiele można było w nich przebierać i brakować. Aby iaki taki błysnął pozor cnoty, bierz go co tchu za cnotę.

Cnotliwy jest teraz, moim zdaniem, co źle nie czyni. Cierpliwy, co zębami zgrzyta, a niemruczy. Pokorny, kto się klania. Wspaniały, kto niemogąc się zemścić, daruje. Sprawiedliwy, kto nieurwie. Wstrzeźnieliwy, kto nie hula. Litościwy, kto zbywając natrętności, czym tym uraczy. Czysty, co o żadnych przygrubszych jego kawałkach przecie niesłychać. Pobożny, co w Kościele w Święto bywa, i publicznie mięsa nieie: Peten Religii, co niebłuzni i Duchownych na obiady zaprasza....

Oy! przyjacielu prawdziwa cnota, bardzo wiele kosztuje! Jest to owa perła szacowna, co na samym dnie głębokiego morza w twardej konfze zasklepioną leży: jest to ów drogi kamień, co w samych ostrych i suchych piaskach tai się. Niesięga go oko ludzkie, a on świeci: nietyka go ręka ludzka, a on waży; pali go ogień, a niepłonie: tłucze młot, a niekruszy się: rżnie pilnik, a on tym więcej jeszcze migga i świeci...

Gdyby to owi dawni cnoty Probierze z grobow powsta! gdyby tych brylantów, co tak jasno między nami iskrzą się, doświadczyli! o! wieleżby pokazało się szkła prostego i skorup?... Tym czasem, nienależy i nasz wiek powzięcznie potępiać: są i między nami ludzie prawdziwie i gruntownie cnotliwi: trzeba ich trochę, prawda, poszukać, trzeba czasem i świeczkę zapalić; ale dosyć na tym, że są. Y dawnych wieków *Dyogenes* chodził także z latarnią.

A zatym, iż do przytoczonych od Winc Pana przykładów przystąpię: Cnotliwy był ten Pan, na którego byłeś pogrzebie: cnotliwy i ten, co żonę z dziećmi zabitego przez się męża, chlebem aż do śmierci opatrzył: cnotliwa mężatka, co spólnie z mężem żyła: cnotliwy i ten (niech kto, co chce mówi na to), co kochankę porzucił, ile kiedy iey żadney krzywdy nieuczynił.

Czyli zaś pierwszy, czegoś więcej po-

winien był się domyślić? czyli drugi, hoy-
niey kłose męża miał nadgrodzić? czyli
trzeciy, na samym tylko pożyciu trzeba
było przestać? czyli ostatniemu, nienale-
żało bez kochanki się obejść? to są zno-
wu inne pytania, które do Teologow na-
leżą. Ja tym czasem kończę na tym: ko-
go niestać na świecie iarzeco, niepowi-
nien gardzić prostym kagankiem: jakie
takie światło lepsze, niż noc ciemna: kie-
dy niemoże być lepiej; dobre i *dobre*,
dobre i *niezłe*. Co myślę, to wyrażam,
iedynie tylko na rozkaz Wmć Pana, któ-
rego iestem &c:

UCINKI LISTOW

Poważnych i Moralnych.

I.

Kilka listow, iednego dnia, odebrałem
od Wmć Pana, wszystkie można mówić, z
wielkim przywiązaniem i usilnością pisane;
wdzięczen ei iestem twego serca dobrego
ku mnie, będę ie często podług mego zwy-
czaiu czytywał, osobliwie zaś ten list
obszerny, w którym znać iak wiele sobie
pracy zadałeś. Proszę tak częścicy czy-
nić, ile tylko sposobność Wmć Pan mieć
będziesz, to iest: póki tylko wiedzieć bę-
dziesz, gdzie się obracam.

Jużci, po prawdzie mówiąc, tych wyrze-

kań i placow, na których dni wszystkie trawimy, czas by było poprzedzić, jeśli można; a przynajmniej je miarkować, co nieochybnie można.

Już ja teraz niezaprzatam sobie głowy tym, czym byłem, co znaczyłem, co mogłem; ale tylko myślę o tym, czegom dopiął, com dokazywał, iak chwalebnie żyłem, i co jest za różnica między mną a temi, dla których wszystko straciłem. Ci to są Jchmoście (e), którzy tak między sobą byli ułożyli, że póki bym ja siedział w mieście, póki by mię z Rzymu niewykurzono, (f) niemiałoby im wolno szaleć i bruździć. Jch niegodziwe znowy i związki (g) na co wyszły? z skutkow można łącno miarkować.

Jeden (h) podiurzony ambicyą i zapalczywością, płonie w ogniach tych dwóch pasy, i nie tylko niepuszcza nic z pierwszych zapalów, ale owszem codziennie to bardziey się rozżarza: dopiero z *Włoch* ludzi powyganiał, iużci znowu w drugiey stronie ich ściga i ztamtąd chce koniecznie wykurzyć; ani się wzbrania, owszem zda się, że sam tego chce i szuka, ażeby go

(e) Cezar i Pompeusz. Obacz notę na karcie 46. pod literą (t).

(f) Wygnanie swoje przypomina. Obacz notę na karcie 36. pod literą (o).

(g) Związek Pompeusza z Cezarem i Krassem bogatym. Obacz w nocie pod literą (t) o Pompeuszu i Cezarze na karcie 48. pod rokiem Rzymu 693.

(h) Cezar.

tak, jak jest w samej rzeczy, nazywano Tyranem.

Drugi (i) ten to sam Jegomość, co mnie rzuconemu o ziemię, i pod nogami swemi leżącemu, ręki nawet podać nieraczył (k), co nie bez woli tamtego (l) czynić nieważyl się; wymknawszy się z rąk Pana Teścia (m), wojnę lądem i morzem gotnie, niekonieczniēć niesprawiedliwą, owszem niby godziwą i potryebną; ale jednak Ojczyźnie, ieśli przegra? fatalną, ieśli wygra? uciążliwą.

Tych to ia dwuch wielkich Hetmanow dzieła, nie tylko nieprzekładam nad moje, ale nawet ze stanem ich szczęśliwym na moję biedę niechciałbym się mieniać. Bo czy możnasz być szczęśliwym, albo opuściwszy, albo zdradziwszy własną Ojczyznę? i ieżeli znasz Wmć Pan za prawdę to, com w księgach moich napisał, że nie jest dobre, tylko co uczciwe, nie złe, tylko to, co szpatne; zaiste ci obydwu Bohatyrowie naywiększemi nędznikami są w świecie; bo obydwu własną ambicyą i lubość, nad honor i całość Ojczyzny przenieśli.

Czyste zatym i nieskalane sumnienie mnie cieszy, kiedy tylko sobie pomyślę,

(i) Pompeiusz.

(k) Przypomina Cycero, że go Pompeiusz nieratował pod czas prześladowania Klodyusza.

(l) Bez Cezara.

(m) Cezar był Teściem Pompeiusza wydawszy Julią córkę swoję za niego.

żem Oyczyźnie moiej, albo tyle, ile mi tu stało, usłużył; albo przynajmniej, poczwie zawsze o niey myślił; i że właśnie w tym czasie Rzeczpospolita upadła, w którym ja iey zgubę przed czternastą laty przewidziałem.

Takie to ja sumnienie wziąwszy z sobą, poydę, gdzie mnie oczy poniosą: a lubo mi to z wielkim żalem przyidzie, co robić, kiedy muszę; nie dla siebie, ani dla mego brata, bo już nasze życie na schyłku: ale dla dzieci (n), którym zda się pod czas, że więcey przywiązania, niż Oyczyźnie winniemy. Jeden przecie chłopiec (o) że potulny, straszney mnie troskliwości o sobie nabawia; ale co drugi (p) (ach! nieszczęście, iakie mi się w całym życiu moim większe trafić niemogło!) pobleżaniem moim zepsuł się, i taką mi psotę (q) wyrządził, że iey nieśmiem nawet wyrazić....

Cycero do Attyka
Lib: X. Ep: 4.

(n) Przez dzieci rozumie tu *Cycero* swego syna synowca, iako to z następujących słow można poznać.

(o) Synowiec *Cyzerona*.

(p) *Quintus* syn *Cyzerona*.

(q) Syn *Cyzerona* udawłszy przed Oycem, że chce iachać do *Cezara*, żeby mu przychylność i przyjaźń Oycowską oświadczył, przeciwnie uczynił, i wiele rzeczy przed *Cezarem* na *Cyzerona* naprawił.

2.

Niepodziana nowina o nagłej śmierci JPana *de Louvois*, tak mnie całą przerażiła, że prawdziwie sama niewiem, co mam na to powiedzieć, i z kąd zacząć!

To tedy ten wielki Minister, ten poważny mąż, ten człowiek, który był pierwszą Państwa sprężyną, na którego głowie wszystko leżało, którego *ia*, iako mówi Pan *Nikol*, wiele znaczyło; już nie żyje? Co tu interesów, co plant, co projektów, co intryg, co szczęśliwych zamachów na powietrzu zawisło? . . . Tu wojny, tu traktaty, tu negocyacye, tylko co porozpoczynane? . . . — Ach! Boże! pozwólże mi, aby tyle czasu przynajmniej, żebym *Sabaudczykowi* kurtę skroił, żebym *Xięciu d' Orange* finię pod nos puścił — Nie! niebędzie z tego nic . . ani momentu Mospanie! trzebaż wiele rozprawiać nad tak dzikim trefunkiem? a nieraczezy zamknąwszy się w pokoju, siedzieć tylko, dumać, i wzdychać?...

Madame de Sevigné
do *P. de Coulanges*.

3.

Niemam nad czteryśta, albo pięćset *Liwrow* do strawienia: stało mi tego dotąd: prześtaię na tym i teraz, i apetyt mój dalej nie idzie. Gdybym miał większy żołądek, albo mówiąc wyraźniej, gdybym

pragnął tyle mieć wszystkiego w moim polu i gumnie, ile tylko od ludzi w samy biore dzieścinie; starałbym się o intratniejsze Probstwo. Ale codzień tey chętki we mnie ubywa. Widzę ludzi, których dochody troje, lub czworo tyle, ile moje przenoszą, czyż dla tego są oni weselsi odemnie? czyż zią spokojniew? iako żywo; więcey mają dochodu, to też za to mają więcey i potrzeb, a te potrzeby, uważwszy tylko, w iakie poruszenia, iakie kłopoty, iakie niespokojności ich wprawiają; nieomylnie wypadnie, że bardziey przystoi ubolewać nad niemi, aniżeli im zazdrościć. Szczęście tych ludzi, wielki obreb ziemi ogarnia, i po różnych ich obiektach unosi, które aby tylko ruszyły się cokolwiek, natychmiast cały gmach runie i upada. Moje szczęście przeciwnie zasadza się na najmniejszym, iż tak rzekę, punkciku, albo raczey na niczym; i ia nieinaczey iestem szczęśliwy, tylko, że niemyślę być nim, ani nawet niepytam się, czy iestem. Powiadaia, że od perswazyi wszystko zawisło. i kto chce czym być, powinien to w sobie wmówić. Jabym opak rozumiał, i sądziłbym, że ażeby kto był szczęśliwym, niepowinien ani nawet wspomnieć, czy iest nim. *Orfeusz* (r) wyprowadza z pie-

(r) *Orfeusz* syn *Apollina* i *Kalliopy*. Sławny u Poetow lyrą swoją i pieniami tak przedniemi, że na głos iego, lasy i góry skakały, rzeki stawały iak wryte, a dzikie bestye dawały się ugla-

kła *Eurydykę*; chce obaczyć, czy też idzie ona za nim: ogląda się, a ta niknie. Żywe podobieństwo szczęścia naszego: spojrzysz tylko na nie, a w momencie je stracisz...

*Z listu pewnego Plebana w
Amognes en Nevernois (s).*

4.

Niech kto co chce mówi Mespanie! jest Opatrzność, która światem rozrządza, a podług upodobania swego to czyni, czego ludzka siła i przemyśl niepotrafi. Znaż Wmć Pan Dom NN., wiesz wszystko, co się działo; patrz teraz, co się stało....

5.

Brat mój doniósł mi temi dniami, iżby JPan NN. przyciśnięty procesami, podniósł konkurs na cały swój majątek. Patrz Wmć Pan, do czego to przyszło!

• N 2

skac. Na wyprawie do Kolchów wzięli go *Argonautowie* z sobą przeciwko *Syrenom*. Miał żonę *Eurydykę*, która uciekając przed *Arysteuszem* chcącym sobie gwałt zadać, ukąszona od węża umarła. *Orfeusz* stroskany jej śmiercią, wziąwszy z sobą swoją lirę, zaszedł do piekła, gdzie graniem i śpiewaniem tak *Plutona* i *Prozerpine*, Bogów piekielnych ujął sobie, że mu *Eurydykę*, nazad wydali, pod tym jednak warunkiem, żeby wstecz nieważyl się oglądać. Niedopełnił tego przykazu nieborak; a gdy z miłości ku niej, obeyrzał się, czy idzie za nim, wraz ją utracił.
(s) *Mercure de France*. Maj 1757.

Owe straszne skarby, co potokiem prawie zewsząd płynęły! owe....

6.

Nic stałego pod słońcem. JP. NN. zpadł nagle z tablicy, i w ostatniej przepaści nieszczęścia pogrążony ięczy. Komuby to na myśl przyszło, że ten, któremu tylko brak było berła i korony, który...? Tak tak! Mośpanie powtórzmy sobie jeszcze raz: nic stałego pod słońcem....

7.

Widziałem też Stolnikowicza. Ach Mośpanie! paśsya nie człowiek!.... Jaka to była uroda w tym chłopcu! iaka płeć! iaka kibić! iaka siła! iaka żywość! iakie zdrowie! Nic nieznac teraz tego wszystkiego: wyschłe, wybladłe, zbolełe, wykrzywione, iednym słowem: straszydło nie człowiek.... Pięknie on teraz wyspiewanie z *Jonatą* (t) gdyby tylko było komu go słuchać: *Liznąłem trochy miodu, i owoż umieram...*

(t) Wiadoma jest awantura *Jonaty*, z której te słowa powiedział. Był to syn *Saula*. Pewnego dnia będąc na wyprawie z Oycem przeciw *Filistynom*, samowtor z swoim od boku żołnierzem podszedł pikietę *Filistynów*, wyparł ich, na 20. ludzi trupem położył, *Filistynów* zatrwożył, i do walnego nad nimi zwycięstwa Oycu dopomógł. *Saul* Ociec jego, ażeby miał czas do ścigania *Filisty-*

8.

Wydziwić się całe niemogę, co się u tych ludzi roi w głowie, którzy szczęście swoje tu na ziemi na tym zasadzają, żeby co tylko im się zachce, wszystko mieli. Że też to im przecie na myśl nigdy nieprzyjdzie; że człowiek tego, czego nawet gwałtem potrzebuje, nigdy mieć orsz nie może. Kiedy ja się zastanawiam nad ludźmi, i wchodzę myślą w ich żądania i zabiegi, zdaie mi się, że nigdy kretki z ręku nie powinni wypuszczać, ale zawsze się rachować, nie w tym, co się chce, ale w tym, co potrzeba Oy potrzeba! potrzeba! iak ta wiele kosztuie! iak strasznie ludzi męczy! iak ta samych Monarchow niżey ie- fzcze od naylichfzych kmiotkow opuszcza! . . . — A po coż nam nadała natura chę-

now, zaklął cały lud, iżby nikt pod karą śmierci, do samego wieczora nie w gębę wziąć nie- ważył się. *Gonatas* niewiedzący o tym zakazie, gdy wszedł do lasu, w którym były barchie pełne miodu, końcem pręta, który miał w ręku, sięgnął po miód ciekący, ażeby się cokolwiek pośilił Nieutailo się to; Pan Bóg bowiem wraz dał poznać *Saulowi*, że jest grzech między ludem. *Saul* kazał winowaycy dechodzić, i zaklął się, że ktobykolwiek winnym się ukazał, choćby też sam *Gonatas*, śmierci nieuydzie. Los wydał na winnego *Gonate*, i te to on flowa w ten czas powiedział . . . (Obacz *księgę I. Królewską, Rozdział XIV.*) Uziło *Gonacie*, bo go lud wyratował od śmierci; ale ei, którzy na wzór iego do miodow są skorzy, nie bardzo widzimy, żeby im to uchodziło na sucho.

kę do wszystkiego, rzeczesz Wmć Pan?...

— Po co? niepróżno: bo nie ona próżno nieczyni. Z natury wszystko mieć chcemy, z natury szczęścia szukamy....

— A czemuż go nieznaydujemy? — Czemu? bo nie tam, gdzie go można znaleźć, szukamy. To to ukazuje przyszłe życie, to dale poznać nasze przeznaczenie, to przeświadcza o końcu naszym, o nieśmiertelności duszy, o szczęściu wiekiistym....

Ohoho! Dobrodzieiu! a Wmć Pan zaraz, gdzie bywŹy, to bywŹy, ciągniesz do *ZakryŹty*... U nas teraz z tego śmieją się... kiedy tak? bardzo dobrze, to przestane?... Śmieją się.... a co bywa po śmiechu?...

9.

Powiadają, że *Giedymin*, kiedy myślił *Wilno* zakładać, słyszał przez sen wycie wilkow między temi górami, na których to miasto teraz stoi. Nieupieram się przytym, czy to prawda, czyli bayka? ale tylko radbym wiedzieć, czy też ówym *Warszom* młynarzom. nieprzyśniło się co kiedy i o naszej *Warszawie*?.... Przebiegając myślą tego miasta dzieie, uważając iego początki, iego wzrost, iego stan, iego zwyczaje, iego.... Niepodobna, żeby pierwsi iego mieszkańcy nie mieli jakich o nim obiawień, albo nieślyfzeli jakich głosow. Przynajmniej herbowna miasta tego *Sercna*, musiała w pieniach swoich co przecie wyśpiewać!.... Tu naprzykład, gdzie teraz....

Dnia wczorayszego niemając nic do czynienia, przepędziłem cały wieczor z naszym Staruszkim NN... Mospanie! nieuwierzysz Wmć Pan, co to za człowiek! a to widzę drugi *Seneka*! Jakich mi on rzeczy naprawił! iakiemi myślami głowę mi nabił! iak mnie skruszył i rozrzewail!
„Młodzi, młodzi, rzekł do mnie, słuchajcie głosu starego. Ośmdziesiąt i pięć lat na świecie przeżyłem, z różnych pieców chleb jadłem, różnie byłem, i na wozie, i za wozem, i pod wozem: wiele widziałem, wiele czytałem: wiele słyszałem, wiele czyniłem, i wszystko tak, iak mi niedgdyś starzy mówili, kiedy byłem młodym, słowo w słowo znalazłem. Życie ludzkie jest to sen, młodość jest to kwiat, świat jest to zdrayca, rokosz jest to trucizna, honory są to dym, przyjaźń ludzka jest to wiatr, bogactwa są to cacka, owo zgoła: to wszystko jest nic, a Bóg jest to wszystko. Y ia tak, iak wy teraz szaleiecie, szalałem, i ia tak, iak wy teraz, ze wszystkiego szydziłem, ia tak iak wy teraz niczemu niewierzyłem. Patrzcież, iak teraz śpiewam? któż mnie to tey piosnki nauczył? wiek i doświadczenie. Otoż i wy pamiętajcie, że iak tych lat dożyjecie, też samę piosnkę, iednymże tonem śpiewać ze mną będziecie.... Kiedy ze szkoł oddali mnie Rodzice do Dworu, miły Boże! co się też to w moiey głowie roiło! o niczym człowiek niemyslił, tylko żeby się

co naymodniey ustroić, żeby iak nayszumniey paradować, żeby się wszystkim podobać, żeby... Tfu! wierutne głupstwo i szaleństwo! widać że to teraz na mnie? mógłżebyś Wmć Pan cokolwiek tego teraz ze mnie poznać, gdybym ci sam niepowiedział? i gdybyś od innych o mnie nieśłyszał?... A z drugiem, nie toż samo działał się? Nieboszczyk ś. p. Woiewoda...

II.

Ustawicznie mi Wmć Pan głowę nabijał: czemu o sobie niemyśle? czemu się przecie niekieruję?... iakoby to: czemu między ludzi nieidę, czemu się o iaki urząd, honor, intratę, nie staram, nie zabiegam, nie dobiam.. Albo co? Pewnie się uprzykrzyło Wmć Panu patrzeć na mnie czerstwego? spokojnego? wesołego? grzecznego? chciałbyś może, żebyśmy ośepiał, zchimeryczał, zdrowie stargał, nie jednemu się naprzykrzył, nieprzyjaciół sobie narobił, nakoniec, i drugim i samemu sobie obmierzył? .. Sam niewiesz, czego ci się chce, mój Bracie! zapomniałeś już, iak widzę, co było w szkołach: *Beatus, qui procul negotiis*.. Boday to zacisze! bo na hylu częste szturmy; bodayto! niżina, bo na górze w głowie się kręci. Boday to osobność! bo w ciżbie boki trzeszczą.... — To iakże? to tak wszystkim trzeba, iak grzyb siedzieć w miejscu i spruchnieć? — Nie idzie za tym. Kto chce; kto ma czoło miedziane, głowę mocną, plecy wytrzymałe, barki silne, duszę żelazną.... niechay się kieruje:

wszystkiego tego potrzeba, kto się myśli kierować: bo to kiedy się kierować, to kierować, aby koniecznie swego dopiąć, i przodem i tyłem, i prosto i krzywo, i gościńcem i manowcem, i wspiąć się i podleść Niepamiętam, w którym starym Poganinie czytałem, co on o Sędziach napisał, ale to do wszystkich na publicznym stopniu osób wysmienie ściągać się może; że kogo, prawi, Bogawie niepolubili, tego Sędzią zrobili; bo jeżeli dobrze się na urzędzie sprawować będzie? to ludzi; jeżeli źle? to Bogów na siebie urazi.

12.

Akt wiekopomney pamiątki sławnego przed stem lat pod *Wiedniem* zwycięstwa, obchodził też i nasz zakątek. Ziechaliśmy się wszyscy na tę uroczystość do NN... Przyjacielu! czyjaś dusza może być tak nieczuła, żeby łez pociechy i żalu nad tą okolicznością niełała! W iedenaste lat, jak dziwna rzeczy odmiana? Ten, co w ostatnim stanie zostawał, na najwyższym teraz potęgi stopniu stoi?... Ten, co drżał przed nim, sam drży teraz? Ten, co u niego ratunku szukano, sam w ostatnich słabościach bez ratunku ięczy? a za... za... za i jeszcze! za wziął w odpłacie strą . . . kra Tuby to sprawiedliwie trzeba zawołać: *Tempora mutantur & nos mutamur in illis, & subito casu; quæ valuerē, ruunt...*

§. IV.

LISTY OZNAYMUIĄCE

*P*o dwóch powszechnych, i iakoby żadnego osobnego obiektu niemających listów gatunkach, następuią teraz szczególne.

Między szczególnemi listów rodzajami, prym trzymają Listy oznaymujące, iako te, które są i wynalazkiem (a) drugich, i w używaniu naypospolitsze.

Rzecz, którą oznaymujemy, iako iest celem pisania, tak też całą listu obeymuje osnowę. Na tym sztuka, umieć rzecz donieść iasno, gładko, dokładnie, i przystojnie. Początek listów tego gatunku daie się w tym tonie, iaki z rzeczy wypada, starając się pierwszą, iż tak rzekę, literą, ująć przyjaciela i na dal go przygotować. W ciągu listu, iakoweś przydatki, uwagi, wnioski, i żarty bardzo dobrze uchodzą.

(a) Epistolarum genera multa esse non ignoras; sed unum illud certissimum, cuius causa inventa res ipsa est; ut certiores faceremus absentes, si quid esset, quod eos scire aut nostra, aut ipsorum interesset.

Cic: Ep: Fam: Lib: II. Ep: 4.

Na wzor Historyka, rzecz, aby tylko dokładnie, iak się stała, donosi, nudzi przyjaciela: więcej coś trzeba sobie pozwolić. Doświadczamy codziennie w posiedzeniach, iak nam miłą słuchać tych, co swobodną iakąś wymową, słodko rzeczy opowiadać umieją: toż rozumiemy i o listach. Ostrzeżę się iednak z. iż nie zawsze to wszystko, co wiemy, należy donosić. Bywają okoliczności sławie cudzey szkodzące, a te pokryć każe miłość bliźniego, i ludzkość. Bywają tyczące się Zwierzchności, Rządu, Stanu: a w tych być ostrożnym każe przezorność. Bywają naostatek, które ani w tym czasie, ani w tym miejscu nie służą; a z temi się zatrzymać, każe roztropność. Mąż z płynąwszy ze zbożem do Gdańska, aby ie iak najlepiej zpieniężyt, oznajmuie żonie troskliwej, iak mu się też przecie powodzi, że był w Giełdzie, w Arsenale, we młynie, i u Fary na całym Dyssydentckim nabożeństwie Syn przystany ze wsi do Stolicy po polor, opisuje Oycu tańcujące małpy z niedźwiedziami po ulicach . . . a Obywatelka z Prowincyi (mówi Madame de Sevigné) przybywszy do Paryża, wypisuje obszernie swoiey przyjaciółce, usilnie chcącey się dowiedzieć o nowey iakiey modzie, wszystkie kabały Aweniońskie między Dworem i Papieżem. . . . Jest tu rozum? . . . 2. Niedonoś, chyba co pewnego. Mamy wrodzoną iakąś chętkę być nypierwszemi w donoszeniu nowin: kosztuie to często miłość własną, kiedy

falszywe wieści odwoływać przychodzi. 3. Niebądź także skorym w donoszeniu nowin niepociesznych i obraźliwych; żebyś niepopadł w podejrzenie złośliwego umysłu. Co innego, kiedy musisz to czynić; na ten czas wszelkiej przezorności użyć należy, ażeby iak najgładziej uwinąć w bawetną ten sztylet którym nieszczęśliwego przyjaciela masz przeszyć. Trafia się czasem, że nieuważnie i obcesowo wybażona nowina, szczęśliwiej udaie się nad doniesienie największym wywarzone namysłem; ale to, mówię, trafia się, traf zaś nigdy nie jest regułą (b).

Do tego gatunku listów, nietylko doniesienia okoliczności iakożkolwiek interesujących, ale oraz i doniesienia okoliczności potocznych, bez żadnego związku z przyjacielem, szczególnie tylko dla iego

(b) Pewna Dama mocno troskała się o męża, który połączawszy na wojnę, żadney iey o sobie wiadomości niedawał. Jakoż zginął, ale nikt iey tego z przyjaciół nieśmiał oznaymić, lękając się z iey strony iakiego nieszczęśliwego przypadku z żalą i rozpaczą. Jeden trzpiot obrał się na to, i umyślnie do niey z tym poszedł. Ledwo co go postrzegła, natychmiast swoje żale na męża, że się do niey niezgłasza, i troskliwość o iego życie, zaczęła mu rozkładać... „A gdyby też mąż zginął, spyta się iey kawaler, co byś Wmć Pani robiła? „... Ach! krzyknęła, ubroń Boże! żeby się to stać miało: tego momentu, którego by mnie ta nowina doszła, z okna skończyłabym.... Na te słowa nic nierzekłszy kawaler, porywa się, bieży do okien i wszystkie

zabawki i rozrywki, tudzież powieści różne i opisanie miejsc, osób, i przypadków &c: słusznie należą. '

Co na prędko i krótko przez bilet doniosło się; to w liście obszerniey, z okolicznościami, uwagami, przycinkami, &c: donosi się.

LIST I.

Niepocieszną cale nowinę, ale tak rozumem, wartą iego wiadomości, donoszę Wmć Panu; tak to tak! los i natura wszędzie swoje panowanie nad nami rościąga!

„Dnia dwudziestego drugiego Czerwca przyiachawszy z *Epidauru* (c) do *Pireum* (d), odwiedziłem tam *Marcella* (e) na-

w iey pokoju otwiera. Dorozumiała się nieboga, co się to znaczy: ale dziki sposób doniesienia, zbił i wstrzymał pierwszy impet żalu.

(c) Miasto *Peloponezu*, czyli po teraźniejszyemu *Morci*.

(d) Port *Ateński* o 40. staj od *Aten*.

(e) *Marcus Claudius Marcellus* był ieden z zacnych i dobrze myślących Obywatelów; *Cezara* niecierpiał. z *Pompeiuszem* trzymał, i zostawszy Konsulem; chciał w to potrafić, żeby *Cezar* rząd *Gallii*, lubo ieszcze czas mu przepisany prawem niewypłynął, złożył koniecznie. W sporach między *Cezarem* i *Pompeiuszem* przed wojną domową przeciągnął Senat cały na stronę *Pompeiusza* przeciw *Cesarowi*. Pod czas wojny domowej, pod *Pompeiuszem* woiował. Po zбиciu *Pompeiusza*, na wygnanie dobrowolne poszedł, i na nim cały się w *Filozofii* zatopił. *Cycero*

szego kolegę (f), całuteńki dzień z nim przepędziłem. Nazajutrz rozstaliśmy się: ja mając iachać do *Aten*, ztamtąd do *Beocyi* i innych mieysc rządow moim (g) podległych: on, iak mi mówił, ponad *Maleę* (h) ku *Włochom* miał płynąć. Na drugi dzień, kiedy z *Aten* zamyślałem wyiachać, około godziny dzieśiątey w nocy, *Postumiusz* nieiaki iego przyjaciel, przybiega do mnie z doniesieniem, że *M. Marcell* nasz kolega, po wieczerzy, pchnięty od *Magiusza Chilona* swego przyjaciela; że dwa sztychy odebrał, jeden w brzuch, a drugi w głowę za uchem, niekoniecznie niebezpieczne; że *Magiusz* sam się zabił; i że *Marcell* przyśłał go do mnie, oznaymując o tym przypadku, oraz ażebym mu co nayszybciej posłał lekarzow, prosząc. Posłałem ich natychmiast, i sam do dnia pospieszyłem do niego. Niedoieżdżając do *Pierum*, spotykam chłopca *Acydyna* (i) wysłanego do mnie z oznaymieniem, że

z staraniem swoim i wymową (miał za nim moc węż wiadomą) przedednał go *Cesarowi*, i już już właśnie do *Rzymu* wybierał się, kiedy zginął.

(f) Nazywa go kolegą, bo razem z sobą Konsulami byli w roku założenia *Rzymu* 702.

(g) Po skończoney wojnie z *Pompeiuszem*, *Sulpicy* rządził *Achaią* z poruczenia *Cezara*, iako iego partyzant.

(h) *Kap Peloponezu* po drodze iadącym do *Włoch* z *Azyi*, lub *Grecyi*.

(i) *Manliuszow* był przydomek.

Marcell umarł nadedniem. Tak tedy ten zacny mąż, okrutną śmiercią zszedł z tego świata: i kiedy mu nieprzyjaciele przez ufzanie iego osoby, nie wyrazić złego nieśmieli, ieden wybrał się przyjaciel, co go marnie zgładził! Ja z tym wszystkim udałem się do namiotu iego, znalazłem tam dwóch wyzwoleńców (k) i kilku sług: reszta, iak mówiono, ze strachu (l) że Pan ich przed namiotem był zabity, puciekala. Musiałem kazać w moiej lektyce i moim ludziom, którzy mnie przynieśli, ciało iego zanieść do miasta; i, co naywspanialszy pogrzeb, na iaki tylko w *Atenach* zdobyliśmy się, sprawilem mu. W samym mieście grześć go niechcieli mi żadną miarą *Atenńczycy* pozwolić, składając się, iakoby im tego prawo (m) zabraniało, i że to nikomu iefzcze dotąd niewolno było. Ale na przedmieściach i przyległych miastu okolicach, gdzieby nam się spodobało, grześć go pozwolili. Owoż naypoważniejszy w świecie miejsce, to jest: *Akade-*

(k) Wyzwolenicy byli ludzie z niewolników, lub iakimkolwiek sposobem poddanych, nadani wolnością od Panów swoich: niekoniecznie chłopstwo trzeba rozumieć, ale byli i godnego urodzenia, ile na woynach imani.

(l) Miało być prawo *Syllańskie*, którym naznaczone gardłem karać sług, którzyby Pana swego niebronili.

(m) Prawo było u *Atenńczyków* między innemi na XII. tablicach napisanemi: w mieście nie grześć, ani palić.

mią (n) obraliśmy: tameśmy zwłoki iego spalili, a potym zamówiliśmy *Ateńczyków*, ażeby mu marmurowy nadgrobek w tymże mieyscu wystawili. Y te to są usługi, które i iako przyjacielowi, i iako koledze, i iako powinowatemu, i żywemu i zmarłemu, wyrządziłem.

*Sulpicy do Cycerona Ep:
Fam: Lib: IV. Ep: 12.*

II.

Niegrzecznie to się pono będzie wyda-
wać, kiedy napiszę, żem straszliwie zatrud-
niony; wszakże nic pewnieyszego nad to,
że tak siła temi dniami mam do czynie-
nia, iż ledwo zdobyłem się na ten listek, i to
urwawszy gwałtem czasu od moich zabaw.

Jaka była pierwsza mowa *Pompeiusza*
(o)² doniołem o tym dawniey Wmć Panu;
jednym słowem: niepocieszna dla biednych,
czcza dla złych, niesmaczna dla szczęśli-
wych, a dzika dla poczciwych, to też nic
się z niey niezawiazało.

Dopiero za poduszczeniem *Pizona* Kon-
sula, ten zagorzałec *Razyusz* Trybun
gminny wyprowadził *Pompeiusza* do lu-
du, na krąg *Flaminiuszowy* (p), a ieszcze

(n) Gay o tyfiac krokow od *Aten*, mieysce wła-
wione przebywaniem i szkołą *Platona*, *Arystote-
lesa* i innych *Filozosow*. Obacz notę pod literą

(u) na karcie 141.

(o) Po powrocie z *Azyi* z wojny *Mitrydatckiej*.

(p) *Circus Flaminius*.

tegoż samego dnia był tam iarmark (q) i wielki zjazd ludu. Zapytał się go: czyli w sprawie *Klodyusza* (r) Pretor miał Sędziów wyznaczyć? i jakieyby mu w tey mierze trzeba było trzymać się reguły? NB. już to było uchwalono od Senatu.... Tu *Pompeiusz* właśnie iak na tak poważnego męża przystało, zaczął mówić, i obfzernie wywodził, iako zawsze i we wszystkim powagę Senatu cenil sobie wysoce, i za godną ią wszelkiey czci i uszanowania miał u siebie.

Była potym Rada w Senacie: *Messala* Konsul zapytał się *Pompeiusza*, coby trzymał o rezolucyi Kapłanow (s)? co o zasfley

O

(q) Było zwyczajem z dawna wziętym u Rzymian, że wieśniacy i ziemianie, ośm dni bawili się koło gospodarstwa na wsi, a dziewiątego zbierali się do Rzymu, już to dla handlu, już dla interesow własnych, ale naywięcey dla stanowienia i potwierdzenia praw różnych. Dzień ten po naszymu Jarmarkiem zowiemy, a u Rzymian zwał się *Nundinae*, iakoby *Novendinae*, od dnia dziewiątego. Projekta i różne uchwały, które od ludu potwierdzone być miały, przez trzy jarmarki powinny były być publicznie wywieszone, i na deliberacyą zostawione, nim przyszły do decyzji. Trybunowie gminni naywięcey tych dni fakcyi robili.

(r) O zesromocenie ofiar *Bony Bogini*, kazirodztwo, cudzołóstwo &c:

(s) Zapytano się Kapłanow Rzymskich: czyby te ofiary *Bony Bogini*, które *Klodyusz* swą rozpustą zbezcześcił, ważne były, lub nie? odpowiedzieli kapłani, że nieważne, i że na nowo odprawione być mają.

ustawie Senatu względem *Klodyusza* (t). Tu znowu *Pompeiusz* chwalił w mowie swoiey wszystkie Senatu uchwały, a przyśiadłszy się do mnie, po skończonym głosie, poszepnął mi, że się dosyć iasno i dokładnie z myśli swoiey wytłumaczył.

Krassus postrzegłszy, że *Pompeiusza* głos wszystkim przypadł do smaku, a to ztąd naywięcey, iż choć nieznacznie, ukazał, że mu się dzieie konsulostwa mego podobają; powstał też z miejsca i zabrawszy głos, z wielkimi zaletami o moim Konsuloństwie prawił, wyraziwszy między innemi; iakoby, że iest Senatorem, że Obywatel, że wolnym, że żyje, mnie to iedynie był winien: i że ile razy na żonę, ile razy na dom swój, ile razy na Oyczyznę spoyrzy, tyle razy dobrodzieystwa w tym moie rozpamiętuie, i do wdzięczności za nie ku mnie pobudza się; krótko mówiąc: całą tę okoliczność, którą ia różnie w moich mowach (wiesz dobrze kochany *Arystarchu* (u): o ogniu, o żelazie...

(t) Kiedy zażły skargi o różne zbrodnie na *Klodyusza*, Senat uchwalił, ażeby nie Sędziowie ordynaryjni, ale albo lud, albo ci, którychby lud, lub Senat osobliwie do tego wybrał i wyznaczył, *Klodyusza* sądzili. Ta ustawa Senatu była podawana ludowi, i około iey odrobienia forsowała naywięcey strona *Klodyusza*.

(u) *Arystarch* był to pewny Grammatyk, który tyle dawał sobie tonu i powagi, że wiersze z dzieł *Homera*, iakie mu się podobało, za nieprawe ogłaszał, i iako takie precz wyrzucał. Ztąd wzięto we zwyczaj nazywać *Arystarchami* ostrych

(w) . . . zwykłem rysować, on obfzernie i poważnie rozebrał. Przy *Pompeiuszu* siedziałem: pomiarkowałem natychmiast, iak go to strasznie obchodziło, że *Krafsus* takie rzeczy, które on w mowie swojej opuścił, o mnie wspominał; że Senat pochwały moje rad słuchał; i że takie mi palił panegiryki ten człowiek, którego ia we wszystkich pismach moich na pochwałę *Pompeiusza* (x) wydanych, gdzie tylko mogłem, setnie skubałem. Przyznam się Wmć Panu, ten dzień cale mnie ściśle z *Krafssem* (y)

U 2

pism cudzych Censorow i surowych krytykow, tak iak tu *Cycero* w dobry sposób *Attyka*, którego pisma swoje i głosy, do czytania i nieiako do censury podawał.

(w) Rozumie się *Spisek Katyliny*, którym miało spalone, a Obywatele w pień wyrznięci być mogli.

(x) W mowie o prawie *Manliuszowym*, *Pro lege Manilia*, *pro Sextio* &c.

(y) *Marcus Licinius Krafsus*, do równego rzędu z *Pompeiuszem* i *Cezarem* co do chciwości panowania, fakcyi, i przemocy należy. Oni to we trzech na zniszczenie wolności Rzymskiej spiknęli się, oni wszystkim władali, oni się z sobą znosili, oni siebie wzajem niepotrzebowali, a w istocie ieden drugiego pognać, zniszczyć, i siebie samego wynieść starali się. Miał *Krafsus* dosyć wielkie cnoty w sobie i przymioty, ale przekłete łakomstwo i chciwość na pieniądze, wszystko to niemal zatarił. Był mówcą niezgorzłym, i w sprawach stał. Dosyć także szczęśliwie wojował, pod *Syllą* na wojnie domowej, i na *Partow* sam przez się. Imię bogatego nadano mu dla wielkiego majątku i skarbow, które bardzo chciał i umiał zbierać: takż ma,

ipoił, a wszelako i tamtemu (z) przywią-
zanie moje zachowałem w całości.

Kiedy zaś koley przyszła na mnie! tuż
to ja dopiero wysforowałem się z moją mo-
wą, a ile w świeżey (a) obecności *Pompeiusza*! Mówię szczerze Wmó Panu: ieże-
li kiedy ukazałem światu, co umiem, ieżeli
gdzie wysadziłem się na wybor myśli, wa-
gę rzeczy, tok wyrazow, przepy h sztuki,
to w ten czas; dosyć, że szmer powszechny
powstał i okrzyki. Nad tym rozszerzałem
się naywięcej, to jest: o powadze Senatu,
o zgodzie z Stanem Rycerskim, o iedności
we wszystkich Rzeczypospolitey Stanach,

wiał, że tego słusznie można nazwać bogatym,
coby roczną swoją intratą całe wojsko mógł u-
trzymać. Widząc, że niemoże wyrównać *Pompeiuszowi* w szczęściu na wojnie i wziętości w
narodzie, a *Cezarowi* w intrygach, obrał sobie
trzeci sposób do wzbicia się w przemoc, to jest:
ludzkość z wspaniałością złączoną, dając wolny
przystęp wszystkim do siebie, pomagając biednym
w interesach, zasilając w potrzebie. Było po-
deyrzenie o nim, iakoby znał się z *Katyliną* w
spisku iego ua Oyczyznę. Z *Cyceronem* niebar-
dzo się lubili. Zginął na wyprawie przeciw *Par-
tom* od ich wodza *Sureny*, roku założenia Rzy-
mu 700.

(z) *Pompeiuszowi*.

(a) *Pompeiusz* woiuiąc w *Azyi*, niebył przytomnym
temu wszystkiemu, co się działo za Konsulstwa
Cycerona w Rzymie, a nadewszystko nieznay-
dował się na owych pełnych chluby mowach *Cy-
cerona*, w których z odkrytego i uduszonego spi-
sku *Katyliny*, wszędzie się popisował. Pierwiza
to dopiero była okazyja mówienia *Cyceronowi*
przy *Pompeiuszu* w tey materyi, i dla tego po-
łożyła się świeża obecność.

o niedobitkach spisku *Katyliny*, o bezprawia-
 wiach, o pokoiu: znałzci Wmć Pan moie
 pioruny w tey mierze; oto krótko mówiąc:
 z takim to było hukiem i rezonem, że za-
 pewne aż do Wmć Pana doysć musiało.

U nas w Rzymie to się dzieie. Senat,
 właśnie drugi *Areopag* (b), trudno wypo-
 wiedzieć, iak mężnie, iak dzielnie, iak su-
 rowo, iak statecznie rzeczy traktuie! Sko-
 ro bowiem nadszedł dzień, którego miał o-
 głosić ludowi swoię, względem *Klodyusza*
 ustawę, biegali tu i owdzie wycmukle chło-
 paki (c) owe to szczątki bandy *Katyliny*,
 na czele mając *Kuryona* córeczkę (d), a lud

(b) *Areopag* tłumaczy się z Greckiego: *Marsa wio-
 ska*: iakoż w samey rzeczy była wioska należąca
 do *Aten*: że zaś *Marsowa*, to iedni wywodzą od
 kościoła tam; na cześć *Marsa* wystawionego, dru-
 dzy od sądu *Marsa*, to iest: iakoby na tym mie-
 scu *Mars* był sądzony od 12. Bożkow o zaboy-
 stwo *Halitrota* *Neptunowego* syna, gwałciciela swo-
 iej córki, i 6, kreskami uwolniony, ten sąd miał
 być pierwszym u *Ateńczykow* o głowę. *Solon*
Prawodawca Ateński ustanowił tam główny Try-
 bunał, od którego surowości poszło potym we-
 zwyczaj, ostrych iakichkolwiek urzędników i sę-
 dziów *Areopagitami* nazywać.

(c) *Barbatuli juvenes*. Młodzież, a młodzież rospu-
 stna, zdebolzowana, li goła, składała bandę *Katyli-
 ny* i partyą *Klodyusza*, iak zwyczajnie to bywa.

(d) Powiadają drudzy, że to był syn *Kuryona*, nie
 córka. Niechay sobie będzie co chce, my textu
Cycerona trzymamy się, a w refzcie, co do my-
 śli iego, wlystko toż samo.

przez wszelkie namawiając sposoby, ażeby tey ustawy Senatu nieprzyimował. Pizoz Konsul co miał ią ogłaszać i zalecać, to on sam naywięcey przeciwko niey mówił i od przyięcia odwodził. Halastra Kłodyusza, mosty obsiadła. Rozdawano kałkuły, tak iednak, że żadnego niedano z pozwalam (e). Wpada zatym Kato na Rostra (f) straszliwie Pizona Konsula buzuie; ieżeli tylko można, mowę poważną, mowę gruntowną, mowę zbawienną buzwaniem nazywać. Przypisuię się do niego Hortensyusz i bardzo wielu innych pocziwych. Fawoniuszowi dank dać trzeba, przedziwnie się popisał, dosyć, że to skupienie się tak liczne Senatorow, Seym zerwało. Zwoływaią powtornie Senat. Kiedy licznie zgromadzeni Senatorowie, prawie iednomyślnie w to bili, aby Konsulowie do przyięcia podaney ustawy lud zagrzewali:

(e) Kiedy lud na pole Marsowe zebrał się dla przyięcia, lub odrzucenia iakiego projektu, podwoyne mu rozdawano kałkuły: iedne z napisem *A.* to iest: *antiquo* odrzucam, niepozwalam; drugie z napisem: *Uti rogas*, czyli zgoda na to, co podaiesz, pozwalam. Projekta ich, czyli propozyce do ludu, *rogacyami* nazywano dla tego, że przez zapytanie niby ludu, były czynione: *Vellitis, jubeatis Quirites, ut hoc vel illud fiat.*

(f) Wspaniała w samym Rynku na przeciwko Ratusza, w którym Senat zasiadał, katedra. Z niey Urzędnicy ferowali dekreta, ogłaszali prawa i mowy miewali do ludu. Nazwisko to ma od rusow, czyli nosow okrętowych *Ancyackich*, którzy remi na wieczną pamiątkę wspaniale ozdobiła była.

Pizo Konsul, ile mógł za przeciwną stronę eiągnął. *Klodyusz* każdego z osobna Senatorem obchodził, każdemu do nog upadał: nastąpiło wotowanie: z tego wypadło, za zdaniem *Kuryona* (g) kresek 15. a przeciwnych na 400. i skończyło się. Tu dopiero *Fuzyusz* (h) ustał; a *Klodyusz* znowu prawił mowy do ludu, w których *Lukulla Hortensyusz*, *Pizona*, *Messala* Konsula mocno fzkalował, mnie tylko, że wiem o całej tey robocie, zarzucał. Senat tym czasem postanowił, ażeby póki ta materya zupełnie niedojdzie, póty nic o Prowincyach Pretorow (i), ani o pospółstwach (k), ani o innych rzeczach nietraktować. Owoż Rzymskie nowiny. Ale!... i to ieszcze wiedz Wmć Pan, czegom ia się nigdy niespodział. *Messala* zacny Konsul, mężny, stateczny, pilny, nasz wielki chwalca, przyjaciel, naśladowca. Ten drugi (l) iednym tylko artykułem nie ze wszystkim ladaco, to jest: że leniwy, ospały, głupi, próżniak, i taki zagorzelec, że *Pompeiusza* od owego cza-

(g) *Kuryo* był z strony *Klodyusza*, i on na tę ustał: wę Senatu niepozwalal: iaka zaś była ustawa? Obacz wyżej na karcie 210. pod literą (t).

(h) Trybun gminny, Poplecznik *Klodyusza*, nieprzyjaciel *Cycerona*, postrzegłszy taką liczbę Senatorow przeciw *Klodyuszowi*, przestraszony uspokoił się, i od opozycyi odstąpił.

(i) Pretorow wysyłano na rzady do różnych Prowincyi.

(k) Obacz notę pod literą (t) na karcie 152.

(l) *Pizo*.

su iak w mowie swoley do ludu, Senat poch walił, zaczął nienawidzić: to też dziwnie wfzyftkich dobrze myślących od siebie od- raził. Nieczyni on tego dla przyiaźni *Klo- dyusza*, ale przez iakąś lipkość do złego i chętkę do nowości. Wielkie szczęście, że niema przecie żadnego z urzędników podobnego do siebie, krom iednego *Fazyusza*... Poczciwych mamy Trybunów - gminnych; *Kornut* zaś, właśnie drugi *Kato* (m). No! i czegoż więcey chcesz Wmć Pan?...

Przystępuię teraz do interesów domo- wych: *Antoni* zrobił przecie co obiecał: Wmć Pan dopełniy tego, co na siebie przy- iąłeś. *Kwintus* brat mój, co resztę domu *Argiletańskiego* (n) kupił, *Tuskulanum* (o) na sprzedaż podaie, ażeby, ieżli się uda, mógł *Paciliana* dom spłacić. Pogodźcie się z *Lu- ceiem*: on iak widzę, szczerze szuka zgo- dy, muszę ia się w to wdać.

Co Wmć Pan robisz? gdzie się chowasz? co w waszych stronach dzieie się? proszę mi to wfzyftko dokładnie oznaymić.

Cycero do Attyka Ep:
Fam: Lib: I. Ep: 14.

(m) *Kato* co do obyczajów w takim poważeniu był u Rzymian, że go wielu naśladowało, i żywego iefzcze za wzor sobie wystawiało.

(n) Tak się zwała ulica miasta przyległa górze *Pa- latyńskiej*, od zabicia *Arga*, iakoby *Argilethum*, *Arga śmierć*. Na ulicy miał *Kwintus* brat *Cyce- rona* część pewnego domu do siebie należącą, o- toż do reszty go zplacił.

(o) Rozumieć trzeba iaki grunt, albo dom na polu.

III.

Pytasz się mnie Wmó Pan, iak poszła sprawa (p) *Klodyusza*, w którey dekret nad nadzieję wszystkich wypadł; i oraz radbyś wiedzieć, za co ia w niey memu zwyczajowi zpaszowałem? chętnie na to odpowiadam, i o wszystkim iak naywierniey donoszę. Będzie to trochę niby nieporządnie, ale [za] to po *Homerowskiu* (q).

Póki tylko o poprawę Senatu chodziło, to tak żwawo, i tak potężnie ucierałem się, iż się zewsząd do mnie z wielką ciżbą lud zbiegał, a mowy moje z powłócznym plauzem i okrzykami przyjmował. Jeżeliś mnie kiedy widział Wmó Pan odważnym i dzielnym w traktowaniu interesow Rzeczypospolitey, tu było być przy tej sprawie, dopierobyś się zadziwił.

Tuskulańskim, niezdaje się bowiem być rzeczą do prawdy podobną, żeby do *Cycerońskiego Tuskulanum* miał co brat jego należeć, a tym bardziej tę ulubioną jego wioskę puzczać na sprzedaż.

(p) O zgwałcenie ofiar Bogini *Bony* i inne występki, które mu zadawano.

(q) *Homer* zaczął *gliadę* od dziewiątego roku wojny *Trojańskiej*, a przecie umiał dokładnie to wszystko wyrazić, co się poprzednich lat działo. *Odyseę* także zaczyna od przybycia *Ułisseja* do *Kalipsy*, a wszelako dziewięcioletnie dzieje tego Bohatyrza doskonale wprzód wyliczył. Toż samo chce czynić w tym mieyscu *Cycero*, opisując rzeczy poślednieysze od pierwszych.

Skoro bowiem *Klodyusz* (r) do deklamacyi przed ludem uciekł się, i w nich imię moje na ochydę i nienawiść zaczął podawać, mój Boże (s)! wieleż to ja wyprawilem batalii, iakiego tertesu i bigosu narobiłem! com się nienaplażył *Pizona*, *Kuryona*, i całej ich halastry, iakem wyćwiczył słarcow o ich płachość, a młokosow o rozpustę? Nieraz, tak mi Boże dopomóż! nieraz pomyśliłem sobie, ach żebyż tu był *Attyk*! żebyż się bataliom moim przypatrzył!..

Wszakże skoro *Hortensyusz* (t) dał się uwieść i przystał na to, żeby *Fuzyusz* Trybun gminny mógł swój projekt podać ludowi, który niczym innym od ustawy Senatu nieróżnił się, iak tylko gatunkiem Sędziow, (u) na czym wszystko zawisło, i przy tym

(r) *Klodyusz* burzył państwo na *Cycerona*, podając go w nienawiść, iakoby tylu godnych Obywatelow, którzy byli przekonani o uczestnictwie w spisku *Katyliny*, nieprawnie z świata zgładził, i w innych okolicznościach przywilejom i swobodom państwa był przeciwny.

(s) Nietylko do tego miejsca, ale i do wszystkich innych, iakie tylko temu podobne, w tym tu dziele wypadną, ostrzegamy naszych czytelników, że *Cycero*, tenże sam, kto go zna, Łaciński Poganin, zostawszy *Polakiem*, nietylko co do wyrazow języka, ale też co do Religii niechce w niczym praw i zwyczajow *Polskich* naruszać, ale owszem iak najsćisley do nich stosować się. Tak należy.

(t) Wielki senator i mowca, *Cycerona* co do wieku i wymowy prawie rówieśnik. Miał córkę *Hortensyą* także za świadectwem *Appiana* sławną z wymowy.

(u) *Fuzyusz* i inni partyzanci *Klodyusza*, pomiare

gwałtem się uparł, wystawiając sobie na myśli, że czy ten, czy ów sędzić będzie, wszelako to *Klodyuszowi* płazem niepóydzie (w); to tedy, gdy się zrobiło, ia widząc, na co się zanosi, zwinąłem chorągiewkę, i tyle tylko na świadectwie zeznałem, (x) o czym wszyscy wiedzieli, i czego nie-

kowawszy, że niemogą żadną miarą złamać formy i odwrócić zamachu uczynionego na *Klodyusza*, umyśliłi go przynajmniey osłabić. Coż tedy robia? Oto nakłaniają *Hortensyusza*, żeby dopuścił *Fuzyuszowi* uczynić propozycyą do ludu, ażeby nieosobno wyznaczeni Sędziowie, ale zwyczajni *Klodyusza* sędzili. Gdyby bowiem osobni mieli go sędzić, zapewneby byli wybrani co naysurowsi, przez przewagę partyi *Klodyuszowi* przeciwney, i zginałby. Ale zwyczajni Sędziowie, byli bardzo liczni, włożeni już do kabat sądowych, pełni rozmaitych praktyk i restrykcyi, a w reszcie, więcey znaiący, co się dzieie między ludźmi, co może ludzka ułomność, iak nad nią raczey litować się i boleć, niż srożyć się należy... to mówię wszystko daleko więcey znaiąc Sędziowie zwyczajni, łagodnieyby osadzili, niż iaki *Kato* na przykład, co przepędził młodość niewinnie, mężki wiek statecznie, dojrzały poczcziwie, całe życie cnotliwie. Zadałby taki *Klodyuszowi*.

(w) W tak szkaradnych, a oczywistych zbrodniach, o które pociągano do sądu *Klodyusza*, tey był myśli *Hortensyusz*, że go żaden, by też nayniegodziwszy sąd wolno puścić niemoże. Naturalna myśl, ale bardzo zawodna.

(x) To zeznał *Cycero*, że kiedy *Wesalki* ofiary *Bogini Bonie* za lud czyniły, *Klodyusz* aktualnie znaydował się w Rzymie, o czym całe miasto wieđziało; a *Klodyusz* zapierał się tego, i mówił, że w *Interamnie* pod ten czas zostawał; i dowiodł.

można było żadną miarą zamilczyć. Chcesz tedy Wmć Pan wiedzieć, co posłużyło do wygraney *Kłodyuszu*? oto podłość i gołota Sędziów. A kto winien? *Hortensyusz*. Uroiło mu się w głowie, że *Fuzyusz* ustawi Senatowi sprzeciwił, i tamować ją będzie, bał się zatem, ażeby psoty *Kłodyusza* nieuszły mu na sucho: a a na to nie miał baczenia, że lepiejby tysiąc razy było, temu Jęgomości w swym plugastwie zgnieć i w całości zostać, aniżeli pod ładaiaki i niepewny sąd, w rzeczy tak wielkiey wagi go podawać. Miał chrapkę na niego, i chciał go co najprędzey dołachać, otoż mówił sobie, że choćby też żyd, choćby cygan, choćby sam *Lucyper* (y) z piekła tę sprawę sądził, to inaczej wypaść niemoże, iak, że *Kłodyusz* musi przegrać koniecznie, a to iako żywo. Posłuchay tylko Wmć, tak było:

Po przyięciu projektu *Fuzyusza* (z), przystąpiono do obrania Sędziów (a), to z wielkimi kłótniami i hałasem odprawiono

(y) Po łacinie: *plumbeo gladio jugulatum iri*... Nieznał *Cycero* ani Żyda, ani Cygana, ani *Lucypera*, iako Łacinnik; ale go znać powinien, ile pisząc w tym czasie, iako Polak.

(z) Projekt, czyli propozycja *Fuzyusza* była do ludu, żeby pospolici Sędziowie ładzili *Kłodyusza*; i to przyjęto.

(a) Z wielu mieysc *Cycerona* widać, że było u Rzymian zwyczajem, nietylko Sędziów, ale i *Patronów* sobie dobierać, to jest tych, którzy się nie podobają odrzucać, a miłych przyjmować.

fię; bo powód (b) iako dobry Censor (c) co naygorzszego precz brakował, a winowayca iako skrzętny rzeźnik (d). bo nayspecial-

(b) Miał być *Lentulus*: tak trzymaia *Cycerona* Tłumacze.

(c) *Censorstwo* ustanowił *Servius Tullius* Król Rzymski, i sam ie sprawował. Po nim drudzy Królowie, po Królach Konsulowie, a po tych, dway osobno wybrani i wyznaczeni mężowie. Do urzędu ich należało: lud Rzymski, iego liczbę, siły, majątki &c: spisywać i opatrywać: także obyczajów i karności postrzegać, gruntami i poberami tak publicznemi, iako też prywatnemi rozrządzać: *Trybus*. (Obacz pod literą (g) na karcie 149.) przydawać i do nich przyjmować nad kościołami Rzymskimi i gmachami publicznemi mieć dozór, prawa stanowić i znosić, w wielu okoliczności rozeznanie wchodzić, i tam daley. Co piąty rok obierano *Censorow*. Tak daleko zaś zachodziła ich władza i powaga, że występne przeciw dobrym obyczajom *Senatora* wyrzucali z *Senatu*, *Szlachcicowi* odbierali skarbowego konia, *Gminnego* odsądzali od głosu na obradach &c: Urząd ten następni po zagubie wolności *Udzielni* Cesarze, dla wielkiej władzy i powagi, pod siebie podgarnęli.

(d) *Laniſta* iest w texcie łacińskim. *Laniſtami* byli u *Łacjonikow* przełożeni nad *Szermiernią*, którzy w zapasach i sposobach okrucieństwa ludzi ćwiczyli i ich potym na widoki spuszczały, lub przedawali. Mieli zaś zwyczaj, co naygorzszych łotrów na pierwſzy ogień wysadzać, a trochę niſzy poczcuiwych w koniec chować. Dla wyrażenia myśli *Cycerona* wyłożyliśmy to ſłowo na *Rzeźnika*; wszak *Rzeźnicy* mają zwyczaj co gorſze wprzód zbywać, a lepszé ſztuki dla pewnego poſtępu w koniec chować. *Laniſta* dla ſpolki w ſpiſku *Katyliny* ſłuży *Kłodyuſzowi*.

nieyszego w koniec chował (e). Zafiedli Sędziowie, i wraz wszyscy dobrze myślący nosy spuścili. Bo też, przyznam się Wmć Panu, nigdy być niemoże szpetnieyszy widok w szulerni, iak była tego sądu postawa. Notowani Senatorowie, odartusy szlachta, Trybunowie nie tak poważni, iako ważni (f). Poczciwych mało było widać między niemi, iuż to chyba który co szcześnie uszedł braku, i to posępni siedzieli, wstydząc się, iakoby spółki ze złemi, i bolejąc nad niechybną ztąd dla siebie zakałą.

W Akcesoryach, na pierwsze stron żądania, straszliwą pokazano po sobie furówosc, a to w iednomyślnych zdaniach; winowayca niemógł się niczego doprosić; powodowi pozwalano więcej niż żądał: coż rozumiesz Wmć Pan, skakał od radości *Hortensyusz* patrząc na to, i niktby inaczej niepowiedział, tylko, że *Klodyusz* przegrał na głowę.

Skoro ia zaś na świadectwo stanąłem, tak rozumiem musisz Wmć Pan wiedzieć o tym od Patronow *Klodyusza*, niepodobna z iaką czcią Sędziowie przedemną powstali, iak mnie obśtapili, iak wszyscy gardła swoje za mną przeciw *Klodyuszowi* sta-

(e) Z tych słow *Cycerona* potwierdza się, cośmy wyżej na karcie 220. w nocie pod literą (a) powiedzieli, oraz znać, że dobieranie Sędziow, czyli *excepca*, do pewney liczby była zamierzona.

(f) Wazni złotem w korupcyi wziętym.

wili. Co z większym daleko dla mnie było zaszczytem, niż kiedy Ziomkowie Wnie Pana (g) *Xenokratowi* (h) świadczącemu darowali przysięgę; albo niż kiedy od rejestru *Metella Numidjskiego*, iak ie obnożono, wszyscy oczy odwracali (i); daleko, mówię, z większą czcią postapione sobie ze mną. Zatym głosami Sędziow, którzy mnie iako zbawiciela Ojczyzny wynosili pod niebiosa, przejęty *Klodyusz*, wraz z swoiemi stronnikami obwił. Nazajutrz taka ciżba ludu do domu mego zebrała się, iaka mnie ongi po złożonym konsuloſtwie z *Ratusza* odprowadziła.

W tym poczęli odzywać się wielcy *Areopagicy* (k), żeby im koniecznie wartę przyſtawiono do sądu, odkazując się, iż inaczej zasiadać niebędą. Poszedł o to

(g) Przez żart zowie *Atenczykow* ziomkami *Attyka*, że go do obywatelstwa swego przyjąć żądali. Obacz notę na karcie 51. pod literą (u)

(h) Kiedy *Xenokrat* złożywszy świadectwo, przyſtępował podług zwyczaju Greckiego do Ołtarza, dla przyſięgi, iednomyslnie wszyscy Sędziowie, okrzyknęli go, żeby nieprzyſięgał, spuszczając się na gołe słowa iego.

(i) Taką miał wiarę u wszystkich ten poczciwy mąż, że kiedy dla oczyszczenia się, podał Sędziom swoje rejestra, wszyscy oczy od nich odwracali, aby najmnieylzym rzuceniem oka niepokazali po sobie, że cokolwiek dają wiary potwarzy. Nie na nasz wiek tacy Sędziowie, do naszych rejestrow trzeba teraz wielkich oczu, i to boday ielszcze pod czas aż *Teleskopa*.

(k) Surowi Sędziowie. Obacz notę pod literą (b) na karcie 213.

turnus (l); iedna tylko znalazła się kreska, co warty mieć niechciała. Wytacza się rzecz do Senatu: Senat wydaie wyrok, w którym uroczyście sąd tak zacny pochwała, iego chęci potwierdza, i Urzędnikom woyskowym wartę mu przystawić nakazuje. Już też wszyscy mówią powszechnie, że nieborak *Klodyusz* ani zipnie....

Tu mi, Muzy, wyiawcie, zkąd się zaiął ten ogień, co wszystko wniwecz obrócił (m). Znaśz Wmć Pan *Katwa*, tego to z *Nancyanow* (n)? tego to *Panegirystę* moiego, o którym ci niedawno pisałem (o): Otoż on, we dwóch dniach, z iednym słuźalcem i o-wym to szermierczykiem (p) całą przeina-ozyli robotę. Posprowadzał (q) Sędziow do siebie, poobiecował, pozaręczał, powtykał. Co większa, miły Boże! do czego to przyszło! godnych chłopcow, i dziewczęta posyła no do niektórych w prezencie. A tak tedy, przy takim wybrakowaniu i odrzuceniu zacnych Sędziow, w pośrzed tłumy rozsądzoney po całym rynku hałastry, wszelako znalazło się 25. tak pocziwych, że wła-

(l) Jest to słowo łacińskie, ale w polskim języku ile w jakiej okoliczności, bardzo wzięte i upoważnione. Jeżeliby kto nas obzerniey zapytywał: raczy udać się do noty pod literą (l) na kar: 18. tam znajdzie obzerniejszą odpowiedź.

(m) Uciniek z *głiady Homera*.

(n) *Krassus* pod tym nazwiskiem rozumie się.

(o) Obacz wyższy list *Cycerona* na karcie 210.

(p) Kogo tu rozumie *Cycero*? trudno dociec.

(q) *Krassus*.

sne niebezpieczeństwo i zgubę nad bezprawie przenieśli, reszta zaś w liczbie osób 31. swoje kreski, czoło, i sumnienie, zwyczajnie za pieniądze sprzedała. Z tych z jednym spotkawszy się razu pewnego *Katul*, rzekł do niego: Na cożście to warty (r) chcieli od nas? czy nie dla tego, żeście się bali, żeby wam kto pieniążkow niewydarł?

Masz tedy Wmć Pan króciuchne opisanie, i sądu i przyczyny wygranej *Kłodyusza*. Chciałbyś teraz wiedzieć zapewne, jaki jest stan niniejszy Rzeczypospolitey, a jaki mój? Odpowiadam: Stan Rzeczypospolitey, którego szczęśliwości zasadę, Wmć Pan moiej głowie, a ja Boskiey mocy szczególnie przypisuję, który jednomyślnością Obywatelów poczciwych i powagą Konsulostwa mego zdał się być zupełnie ustalony i ugruntowany; taki tedy stan, bądź Wmć pewien, że chyba Bóg weyrzy na nas łaskawym okiem miłosierdzia swego, że szczerem upadł przez ten ieden sąd, jeżeli tylko ma się sądem nazywać: Jegomość Pan *Trybulewicz*, *Derusowski*, *Chapnicki* (s), i tym podobne do trzydziestu i jednego gwałny, golcy, wie-

P

(r) Dla większego omamienia i pozor, Prześwietny Sąd *Kłodyusza*, żądał warty, dając iakoby poznać po sobie, że śarowo sądzić zamysła, a zatym zaślony od gwałtu i napaści szalonego człowieka potrzebuje.

(s) W łacińskim texcie, podług rozumienia Tłumaczow *Cycerona*, są zamysłone, na szyderstwo

trzniki niegodziwe, co za marny grosz odważyli się sprzedać sprawiedliwość, zgwałcić prawo, stargać wszelką ścisłość, a tę prawdę, o której wszyscy wiedzą, którą wroble po dachach trzęsą, za fałsz iawnie podać i ogłosić.

Wszakże niekoniecznie jeszcze rozpacz o Rzeczypospolitey należy. Po tak okropnym iey zadany m ciosie, niebardzo jeszcze przynajmniej tryumfuie i wybuchu łotrostwo, iako sobie zdawna wróżyło. Nic niewiesz, Wmć Pan, a tu takie ułożono projekta, to jest: skoroby się udało powagę Senatn, wiarę Sadu, wstyd, Prawo, i Religią zgwałcić i zburzyć, tedy dopiero hultajstwo uroczyscie na tryumf miało po tych wszystkich poiechać, od których cokolwiek za surowych rządów (t) moich ucierpiało.

Tak to ułożono, tak; ale ja, ja mówię, tenże sam (wszak w liście do Wmć Pana pisanym, ile takim, który niechęć, żeby kto więcej czytał, można bez chłuby coś o sobie powiedzieć) ten to ja sam, zaślilem strapiionych zacnych Obywatelów, cieszac ich i utwierdzając; niecnotom zaś, ich partyzantom, faworytom poprzecinałem pasy do popisowywania się z swojej sztućki i roboty. *Pixonowi* Konsulowi nigdzie się poprzec nie dałem, *Syryą* Prowincyą, którą prawie już był sobie niby zaślubił,

imiona, *Talny*, *Planto*, *Spongii*; i my w Polskim także zmyślone na ich miejsce kładziemy.

(t) Za Konsulostwa.

z rąk mu wyrwałem: w Senacie dawną surowość wskrzesiłem, i zemdlony otrzeźwiłem: *Kłodyusza* publicznie na Radzie zbuzowałem, a potem znowu lekką utarczką zplążyłem. Przytaczam z niego co przednieysze kawałki; tak było: Dnia 15. Maja zebrawszy się na Radę, kiedy przyszła na mnie kolej wotować, bardzo wiele mówiłem o stanie Rzeczypospolitey, i tak właśnie, między innemi, do Senatu mowę obróciłem. „Okropny cios zadany ci jest Przecieżny Senacie, ale ten cios, nie jest jeszcze tak ciężki, żeby się jego ulęknąć. ręce opuścić, i rozpaczać. Bądźcie dobrej myśli, nie traćcie serca, mężowie, ani opuszczajcie się bynajmniej, aby was dla boiaźni o podłość, dla nieczynności o głupstwo ktokolwiek niepomówił. Wszak *Len-tula* dwa razy Sąd uwolnił, *Katylinę* także dwa razy, i temu już to raz trzeci upiekło się; iakże? i to pewnie zawsze tak będzie?... Mylisz się *Kłodyusza*, i grubo mylisz się; Sąd ten, co cię uwolnił, nie do używania praw i swobod Obywatelskich, ale do kajdan i więzienia ciebie zachował: nie w mieście cię zatrzymać, ale od wygnania wstrzymać miał w myśli.... A, zatym otrząśnij się Przecieżny Senacie, i powagę twoję, iak należy utrzymuj. Są jeszcze w Rzeczypospolitey poczciwi Obywatele, nieustala bynajmniej między niemi do dobrego iednomyślna chęć i zgoda: zasmuciły się trochę ich umysły, ale cnota najmnieyszego szwanku niedoznała. Nic się tu nowego niestało;

to tylko, co dotąd skrycie tało się, iawnie się ukazało: sprawa iednego niegodziwego człowieka, dała nam poznać wielu Jchmościow teyże samey faryny „.... Ale coż ia robię, całą widzę mowę w liście paknie. Podźmy teraz do pojedynku, iaki tamże z *Klodyuszem* miałem.

Tylko co głos skończyłem, aliści powstał ie moja śliczna pupeczka (u) i mówi do mnie: *a waść też w Bajach (w) byłeś* — Jako żywo: ale dajmy, żeby tak było: czy toż to samo być w *Baiach*, co w skrytce pod czas ofiar *Bony Bogini*?

A co to Arpinatczyk (x) ma do roboty u cieplic?

To pytanie życzę zadać swemu Patronowi (y), bo iemu się *Arpinatskich wód*

(u) Po łacinie *Pulchellus*. Dom *Klodyusza* miał w przydomku *pulcher*: *Cycero* robi z tego uciniek, rozumiejąc *Klodyusza*.

(w) Miasto nadmorskie *Kampanii* między *Kumem* i *Puteolami* leżące, portowe, a rolkólnym położeniem i Cieplicami sławne. Ma mieć nazwisko od *Baja* iednego z towarzyszw *Uliśsa*, Strażliwa moc *Rzymian* do tego miasta zieżdziała się z tymże końcem z iakim u nas do *Spa. Kalrsbadu* &c: iieżdzą. Z czasem zrobiło się gniazdem rozpusty. Prywatne także Łazienki nazywano *Bajami*. *Klodyusz* plulka tym *Cyceronowi*, że był w *Bajach*.

(x) *Cycero*.

(y) Siostrę *Klodyusza* rozumie. Ratowała ona mocno brata, i dla tego zowie ją *Cycero Patronem Klodyusza*. A że chciała za *Cycerona* pójść, ztąd żart, iakby się iey *Arpinatskich wód* chciało.

zachciało; co sam, to znasz już wody morskie (z).

A pókiż to my tego Króla (a) cierpieć będziemy?

Jakim czołem to imię wspominasz, które o tobie niepamiętało, szpetnie cię w nadzieiach twoich zawiodło?

Otoś dom sobie kupił (b)?

Jak, iak? niedośłyżę co mówisz... co? Sędziów sobie kupiłeś (c).

Y świadectwu twemu i przysiędze wiary niedano (d).

Mnie 25. Sędziów wiarę dali (e), ale co tobie, to 31. niewierzyli: bo musiałeś

(z) Przyczynę *Klodyuszowi*, względem pewnego zdarzonego mu przypadku na morzu.

(a) W łacińskim *Regem*. Trzeba wiedzieć, że *Rex* dwojako tu się bierze: najprzód za imię Królewskie nienawisne Rzymianom; powtóre za imię Familii. Szwagier bowiem *Klodyusza K. Martius* zwał się *Rex*, i o *Klodyuszu* w testamencie swoim zapomniął. *Klodyusz* w pierwszym znaczeniu czyni zarzut *Cyceronowi*, a *Cycero* mu w drugim odpowiada.

(b) Zarzuca *Klodyusz Cyceronowi*, że dom sobie na górze *Palatynie* kupił, i kosztownie ozdobił.

(c) Przytyczka *Klodyuszowi* o przekupienie Sędziów w sprawie, którą wygrał.

(d) Uraganie z *Cycerona*, że jego, i świadectwo i przysięga, nic w prawie nieznaczyła.

(e) Dowcipne odbicie zarzutu 25. Sędziów co przeciw *Klodyuszowi* dali kreski, zapewne, że uwierzyli zeznaniu *Cycerona*, ale 31. Sędziów, którzy uwolnili *Klodyusza*, oczywiście mu niewierzyli, kiedy póty wyroku niedali, póki pieniądze od *Klodyusza* niewzięli.

im wprzód dobrze zapłacić, nim na twoją stronę skazali . . . Tu wielka wrzawa powstała, która mu cale fantazyą zmieniła, i zamilkt . . .

Ten jest stan naszych rzeczy. U poczciwych w tymże samym poważaniu jesteśmy, co i pierwej, a u gminu i pospólstwa w daleko większej czci, niż mię Wmó Pan zostawiłeś. Nic mi to cale niezaszkodziło, że świadectwo moje poszło pod ławę: zepsuło mi to krwi cokolwiek, ale już się zgoiło. Sami Protektorowie i popieracze tej niegodziwości jawnie wyznają, że wyroki ś. sprawiedliwości kupiły się za pieniądze u Sędziów. Niemato mi także do więzności u ludu i to pomaga, że ten burzliwy motłoch, ten chudy i biedny gmin przekonany jest u siebie, że ja z *Pompeiuszem* ściśle kocham się; iakoż prawda. Jest wielka i dawna między nami obciema przyjaźń: znają to wszyscy, tak dalece, że owi nasi kommissanci (f) spiskowi, owe fraczkowe pupeczki (g) iego w mowach swoich *Kneuszem* (h) *Cyceronem* nazywają . . . Gotujemy się na Sejm: nasz *Pompeiusz Antoniusza* mimo woli Stanów, na Konsulstwo szforcnie, i na dotarcie tego, ani

(f) Pozostali od spisku *Katyliny* w Rzymie, i iako by z Kommissu interesa kierujący.

(g) Chłopców modnych i galantów rozumie. Zapewne fraki w ten czas niebyły znane, ale teraz je znamy, i to właśnie u nas, co u *Cycerona Barbatuli juvenes*, znaczą.

(h) *Kneusz* pierwsze imię *Pompeiusza*.

łaski, ani powagi, którą ma u wszystkich niezażywa, tylko owey bagatelki, co to, iak mawiał *Filip* (1) ładowny nią ieden ofielek, byle tylko wcisnął się, najmocniejszey fortecy dobrać. .. *Antoniemu* podziękowałem imieniem Wmć Pana, i list do niego przez *Manliusza* posłałem. Do Wmć Pana rzadkom temi czasy pisywał, bom i nie miał co pisać, i niewiedział przez kogo posłać. Byway Wmć zdrow, niewymawiaj mi, że i rzadko i niewiele pisuję. Tym iednym listem zapłaciłem ci za przeszłe.

Cycero do Attyka
Lib: I. Ep: 16.

IV.

Skoro tylko do Rzymu przybyłem, i pełną okazją do Wmć Pana znalazłem, porwałem się wraz do pióra, ażebym o powrocie moim Wmć P. oznaymił, i tey radości, którą niewymowną ztąd czuję, uczestniłem go uczynił. ..

Przyznam ci się, mój kochany *Attyku*, że w pośrzed tych powszechnych weselości i okrzykow, niczego mi więcey do zupełnego ukontentowania mego niebraknęło, iak tylko twoiey iedney osoby, którą niechno tylko dopadnę, o! będęź ścisnął, o! będęź całował, i póty niepopuszczę,

(1) *Filip* Król *Macedoński*, Oyciec *Alexandra W.* mawiał, że wszystkiego pieniędzmi można dokazać, iakoż dokazywał.

póki sobie należycie za cały czas przeszły tak długiego niewidzenia nienadgrodzę.

Nad spodziewanie moje na tymże samym stopniu nazad w Rzeczypospolitey znalazłem się, z którego, ostatnią razą wypadłem, i do którego, że z ciężkością drapać mi się przyjdzie, rozumiałem. Jest w całości, Bogu dzięki! i dawna owa nasza wziętość u ludu, i powaga w Senacie, i miłość u znacznych, a poczciwych Obywatelów.

Co się tycze majątku i obeyścia domowego: nie trzeba opisywać Wmć Panu, wiesz dobrze, iak wszystko zrabowano, roztrwoniono, zburzono, oto iednym słowem: chudo około mnie: bardzo wiele nietylko rady, ale łaski i pomocy Wmć Pana potrzebuje.

Co zaś do mego powrotu: lubo i z listów postronnych, i z wieści różnych musisz mieć Wmć Pan o nim zupełną wiadomość, że iednak moje doniesienie być ci może przyjemniejszy i pewniejszy, otoż go krótko opiszę.

Czwartego Sierpnia, to jest tego samego dnia, którego prawo o powrocie moim w Rzymie stało, wyjechałem z *Dyrachium* (k). Nazajutrz do *Brunduzyum* (l) przybyłem, zastałem tam moję *Tulliolę* (m):

(k) *Dyrachium*. *Durazzo* Miasto Macedonii z portem morskim.

(l) *Brundisi* Miasto z portem Królestwa Neapolitańskiego w Ziemi Otrantskiej.

(m) *Corka Cycerona*, *Tullią* zwała się, ale z pieśszcoty często ią *Oyciec Tulliolą* nazywa,

właśnie dnia tego obchodziła ona pamiątkę swoich urodzin, obchodziło i *Brunduzium* swego (n) założenia, i tenże to sam dzień jest doroczny poświęcenia w Rzymie kościoła *Całości* (o). Okoliczności te postrzeżone od *Brunduzyan* i do mego powrotu przytłosowane, z wielką uroczyścią i weselem obchodzone były.

Przed dniem 8. Sierpnia odebrałem w *Brunduzyum* doniesienie od *Kwinta* brata mego, że na walnym Seymie (q) całego Narodu, przy niezmiernym zieżdzie

(n) Nie tak założenia, iako raczey zaprowadzenia, tam Rzymskiej osady doroczną pamiątkę *Brunduzianie* obchodzili. *Colonia*, czyli osada u Rzymian znaczyło się miejsce iakie osadzone Obywatelami, lub weteranami wojskowemi Rzymskimi, i prawem Rzymskim rządzące się, czym się różniła *Colonia* od *Municipium*; bo to było Miasto własnemi rządzące się prawami, do prerogatyw tylko Rzymskich przyięte.

(o) Była we czci u Rzymian Bogini *Salus*, *Całość*, miała kościół na górze *Kwirynalskiej*, malowany od *Fabiusza*, sławnego tamtych wieków malarza, w roku założenia Rzymu 450. Ten kościół po tym za panowania *Klodyusza* zgorzał.

(p) Seym ten zwał się *Comitia Centuriata*, był zaś najwładniejszy: bo cały lud Rzymski, to jest: miasto Rzym z Stanami Rzeczypospolitey: Rzymianie na Prowincyach i po wsiach mieszkający, i miasta obce do Obywatelstwa Rzymskiego przypuszczone z ławą na Seymie, wotowały. Na innych Seymach, iako to: *Comitiis Curiatis* Rzymianie w samym mieście mieszkający: *Comitiis Tributis* pospolstwo bez Senatu wotowało. *Comitia Centuriata* nazywał się ten Seym, że lud podzielony na *Centurie* kreskował.

całych *Włochów* z powszechną iednomyślnością wszystkich stanów, z niewymowną ufnością wszelkiego wieku i kondycyi ludzi prawo o przywróceniu mnie do Rzymu stanęło. Zatem od *Brunduzyan* należycie opatrzony we wszystko, co tylko i do potrzeby i do okazałości iakożkolwiek służyć mogło, ruszyłem się w drogę, i z wielką ią paradą odprawilem: bo się ludzie okolicznie do mnie zbiegali, i Pościowie od różnych Miast przyjeżdżali, winszując mi powrotu.

Skoro zaś do Rzymu przybyłem; zdało mi się, że wyjąwszy tych, co żadną miarą ani pokryć, ani się zaprzec tego nie-mogli, żeby moiemi nieprzyjaciółami nie-byli, nieznalazła się żywa dusza, któraby się na spotkanie moje z Rzymu niewyruszyła.

Kiedym przyszedł do bramy *Kapeńskiey* (q), wszystkie schody i stopnie po kościołach niezliczonym tłumem ludu napełnione zastałem, który radośnemi okrzykami mię witał, i aż do samego *Kapitolium* (r) doprowadził: ten znowu w rynku nowy tłum ludzi i okrzyki.

(q) Brama Rzymska, tak nazwana od *Kapenów* miasta i Narodu Łacińskiego, do których należała. Zwała się także *Appiuszowska* od drogi *Appiuszowskiey*; *Tryumfalna*, że tryumfujący przez nią wieźdźdźali do Rzymu; *Kryniczna*, a od *Guwenaliusza Mokra*, że koło niej i nad nią szły sławne i kosztowne owe *Ścieki wodne*: teraz zowie się Bramą *S. Sebaścya*.

(r) Jedna z siedmiu sławnych gór Rzymskich, nay-

Nazajutrz, to jest dnia 5. Września: poszedłszy do Senatu, złożyłem najwyższe dziękczynienia Senatowi. Właśnie pod te dni przypadał straszny ścisk na wszystko i drożyzna na żywność, ale lud podburzał, tak dalece, że najprzód na teatr (s), a potem do Senatu pobiegli, skarżąc się i wyrzekając, iakoby im był przyczyną tego niedostatku żywności. Zebrali się Senat na Radę, zrobiliśmy pewną kabałę (t): wypadła rezolucya Senatu, nadająca Pom-

przed Saturnową górą od dawnego miasta Saturnii, potem Tarpeyską od awantury i śmierci nieiakiey Tarpet Rzymianki za czasow Romulusa; nakoniec, Kapitolium nazwana od głowy ludzkiej w niej znalezioney, kiedy za Tarkwiniusza Starego fundamenta na kościół Jowiszowi kopano. Zkład wieńczczowie Rzymowi, iż miał być głową świata i Panem, wróżyli. Zbudowanie tey góry, owe przepyszne gmachy, owe Bogow kościoły, owe bogactwa, owa piękność i wytworność wszystkiego, taka była, że za świadectwem Pomponiusza Leta (*de Antiqui Rom:*) starzy nazywali ją Domem [Ziemskim Jowisza i Bogów; i że iak daleko przewyższa Bóstwo ludzką naturę, tak to miejsce przechodziło wszystkie inne na świecie, że iakby wszystko w nim Boskim rozumem, Boskim kosztem, Boską ręką wymyślone, rozłożone, i zrobione było.

(s) L. Cecilius Rufus Pretor wyprawiał igrzyska na cześć Apollina.

(t) Przyjaciele Pompeiusza, zapewne nie bez porozumienia się z nim samym, uprojektowali, żeby Pompeiuszowi dać kommiss i władzę do opatrzenia Rzymu w zboże i rzeczy do żywności

peiuszowi na 5. lat dozor nad zbożem na całym świecie z zupełną władzą. Konsulowie to prawo obwieścili, *Messyusz* z ludem przydał do tego coś więcej (u), Tamto nasze zda się być skromne, to drugie trochę niby za grube. *Pompeiusz* pierwszego się chwyta, a jego przyjaciele drugiego. Niektórzy z naszych za przewoźnictwem *Fawoniusza* mruczą, my się ci cho sprawuiemy, a to naywięcej dla tego, że o domie moim żadney ieszcze Duchowienstwo odpowiedzi nie dało. Takie to są rzeczy, zwyczajnie iak w szczęściu odmienne; w biedzie iakie takie.

W moim gospodarstwie, iako łącno Wmć Pan znać możesz, strasznie mi się fizyki

potrzebne. Zeby to się udało, taką ułożono ka-
bałę; *Cycero* miał wniesć w Senacie, żeby *Pompeiusza* zaprosić do tego; a gdyby Senat przypadł na taki wniosek *Cycerona*, żeby go oraz podać i ludowi; i to przez samego *Cycerona*. Stało się tak. Otoż zaproszono *Pompeiusza* z przydatkiem, żeby co tylko będzie sądził potrzebnego w tej mierze, donieść Stanom. *Pompeiusz* prosił; żeby 15. Posłów, czyli Namiestników mu przydano, a *Cycerona* najpierwszego między niemi, oświadczając się, iż we wszystkich tyleż co on sam znaczyć będzie. Czyście pozory, dla pokrycia wielowładnych rządów, których nigdy niecierpieli Rzymianie.

(u) *Messyusz* Trybun gminny wniosł do ludu, aby *Pompeiusz* miał wolny szafanek pieniędzmi, flotę z wojskiem na morzu, i większą władzę, po Prowincyach niż zwyczajni ich urzędnicy. Lud ten wniosek utwierdził. Co to, to było zawiele.

pomieszały. Oprócz tego, są jeszcze inne domowe kawałki (w), których w liście niewymieniam. Czekam Wmć Pana, i ażebyś spiesznie przybywał, a przecie niepróżno, mocno upraszam. Prawdziwie, zdaie mi się, iakbym się powtórnie na świat odrodził. Już niektórzy, co mnie nieprzytomnego bronili, zaczynaia na obecnego krzywym okiem patrzeć i powoli mi zazdrościć... Jeszcze raz: proszę przyeżdżać.

Cycero do Attyka
Lib: IV. Ep: x.

V.

Jeżelibyś rzadziej czasem Wmć Pan odemnie, niż od innych listy odbierał; nie-racz to iakiemu niedbalstwu, ani nawet zabawom moim przypisywać; które chociaż w samey rzeczy są wielkie, nigdy ie-dnak takie być niemogą, żeby zwy-czayny przywiązania naszego i miłości trakt iakożkolwiek miały zatrudniać. Ca-ła rzecz, że o żadney okazji do Wmć Pa-na wywiedzieć się niemogę: i ta to dru-ga dopiero po przybyciu moim do Rzymu nawinęła mi się, to też przez nią i piszę.

W pierwszym liście opisałem Wmć Pa-nu powrot mój do Rzymu i stan cały rze-czy. Od tej daty nastąpiły wielkie kłó-tnie o dom i hałasy.

(w) O Terencyj żonie swojej rozumie, która mu się pod czas iego wygnania zkożaczyła; z kąd nie-bawiać rozwiedli się.

Dnia 30. Września miałem mowę do Kapłanów (x), która mi się bardzo dobrze udała; i jeżeli kiedy umiał człowiek, niechwaląc się, otworzyć gębę do ludzi, to wtedy sam żal i ważność interesu dodała mi wymowy. Młodzież nasza strasznie mi się o nie naprzykrza, ale niebędzie z tego nic: Wmć Panu ią, choć mi o to nic niemówisz, poślę.

Skoro Duchowieństwo dało taką odpowiedź: JEZELI ANI z ZEZWOŁENIA STANOW, ANI z WOLI LUDU TEN, KTO

(x) Był gatunek Duchowieństwa u Rzymian, których my *Kapłanami* nazywaliśmy. Rzymianie zaś *Pontifices* nazywali. Nazwisko to nadane im było od mostu na Tybrze drewnianego, który budowali i naprawiali, iako święty, z wielką czcią i ofiarami. Most ten za panowania *Anka Marcyusza* stanął nayıpierwey, zatym *Pontifices* od tego dopiero czasu wywodzą się co do imienia: bo w rzeczy samey od *Numy* ieszcze urząd Duchowny był ustanowiony. Czterech ich było nayıpierwey z Senatu wybranych, nad którymi był ieden nayıwyższy, *Pontifex Maximus* nazywany; ale gdy za Konsulostwa *Waleryusza* i *Apuleia* polpolstwo też wdarło się; drugich za tym czterech przydane, a tak *Collegium Pontificum* składało się z osób 9. Pod ich rządem były publiczne i prywatne świętości; prawa także względem Religii mieli moc tworzyć, i we wszystkich naskłatek okolicznościach, iakożkolwiek tykających Religią, sądzić i karać. *Pontifex Maximus* od *Numy* ieszcze miał przepisane sobie święta, ofiary, obrządki, &c: i tego wszystkiego pilnie postrzegać był obowiązany.

KTO POWIADA, ŻE POSWIECIŁ WYRAZNIE DO TEGO UMOCOWANY NIEBYŁ, I ANI OD STANOW RZECZYPOSPOLITEY, ANI OD LUDU NIEMIAŁ NA TO ROZKAZU: ZDA SIĘ, ŻE NIEBĘDZIE Z UYMA RELIGII TĘ CZĘŚC PLACU NAZAD WŁASCICIELOWI POWROĆCIC.,,

Po takiej Duchowieństwa odpowiedzi, niepodobna! iak się wszyscy ucieszyli, i natychmiast mi winiszować zaczęli. Oczywiście bowiem rzecz, że mi dom nazad przyśadzony został.

To gdy się dzieie, *Klodyusz* bieży co tchu do ludu, głos od *Appiusza* sobie dany zabiera, oznajmuje w nim, że Kapłani na jego stronę (y) dali odpowiedź, a że ia gwałtem tylko chcę się nazad wdzierać. Zagrzewa lud, żeby jego i *Appiusza* (z) trzymał się, a swoich swobod i wolności (a) bronił. Takie perory poszły w podziw pospolstwu, tak dalece, że owe te naylichsze knechty i gałgany sztychły z jego szaleństwa; ia zaś ułożyłem się cichuteńko,

(y) Przeciwną tej odpowiedzi, którą dali. Zwołał lud i burzył.

(z) Był to Brat *Klodyusza*, Pretor na ten czas.

(a) Dwojako to słowo brać można, nayprzód za wolność, to jest: życie i postępowanie sobie podług upodobania, żeby lud w niczym iey sobie naruszyć nie dał; powtóre za *Wolność* Boginią, której plac zburzonego przez siebie domu *Cyceron*a, *Klodyusz* na kościół poświęcił, żeby lud go bronił, i nazad tego placu wracać *Cyceronowi* niedopuszczał.

i postanowiłem póty do ludu niechodzić, póki by Konsulowie za zdaniem Senatu do mu mi przywrócić nienakazali.

Pierwszego dnia Października, licznie Senat zbiera się: zapraszają nawet Kapłanów, którzy oraz Senatorami byli; tych gdy *Marcellin* (b), mój wielki łaskawca i dobrodziey, pierwszy z kolei dając zdanie, zapytał: co za zamiar w ferowaniu wyroku swego mieli? Na to *Lukull* (c) swoim i kolegów zdaniem odpowiedział: że co się ściaga do Religii, tam Duchowieństwo było sędziami; co zaś do prawa należy, to rozstrząsać Senat powinien; ja i koleadzy moi, ułatwiliśmy już punkt względem Religii, tu teraz w Senacie względem prawa zdanie nasze otworzemy. Y tak każdy zapytany z miejsca o zdanie, po moiej stronie wszystko mówił.

Kiedy przyszła kolej na *Klodyusza*, chciał dzień cały na perorach ztrąbić: iak zaczął mówić, to i końca niebyło, aż przecie nagadawszy się całe trzy godziny, kiedy Senat począł mruczyć i swarzyć się na niego, rad nie rad nieborak przestać musiał. Cały zatym Senat poszedł za zdaniem *Marcellina*, okrom jednego (d)

(b) *Cneius Cornellius Lentulus Marcellius*, obrany na rok przyszły Konsul z *Marcyuszem Filippem*.

(c) Wojownik i pogromca *Ormian*, Ex Pretor, Ex-Konsul, Kapłan, Senator, Przyjaciel *Cycerona*, przeciwny *Pompeiuszowi* i *Cesarowi*, na których życie; za świadectwem *Diona*, nasadził wraz z *Cyceronem* niejakiego *Wekcyusza*.

(d) *Klodyusza*:

ale *Serran* (e) przeciw tey ustawie Senatu stanął z opozycyą (f). Zatem tę jego opozycyą wraz obydwu Konsulowie podali do rozwagi Senatowi (g). Kiedy ją wzięto na głosy, i dosadnie zaczęto popierać, że to koniecznie, co raz Senat postanowił, utrzymać się powinno; aby mi dom był wrócony, a przyfionek *Katula* ze skarbu zapłacony, aby powagi i ustawy Senatu od napaści iakichkolwiek urzędników bronić; aby ieśliby gwałt iaki stał się, nie komu innemu, tylko temu Jegomości go przypisać, który przeciw ustawie Senatu stanął z opozycyą; przepiknęło to *Serrana*; a *Kornifycy* do dawney swoiey sceny (h) powrócił, zrzuciwszy płaszcz, nuż do

Q

(e) Trybun gminny.

(f) Trybunowie gminni mieli zwyczaj pod czas Rady Senatu stać przed Izbą Senatorską i uchwały Senatu albo przyjmować, albo odrzucać. Tak zrobił *Serran*.

(g) Jak tylko który Trybun gminny sprzeciwił się iakiey ustawie Senatu, ile w rzeczach większey wagi: wraz Senat wchodził w przyczyny jego opozycyi, i roztrząsał, ieśli dla większego dobra Rzeczypospolitey, czyli z obcych powodów sprzeczny był Trybun? A ieśliby ukazało się, że nieśluslnie sprzeciwił się Trybun, miał moc Senat jego opozycyą uchylić, a samego sądzić i karać.

(h) Pierwszego Stycznia, tego samego roku, którego *Cycero* z wygnania powrócił *Lentulus* Konsul wniosł o przywrócenie *Cycerona*, *Serran* Trybun gminny sprzeciwił się temu; *Kornifycy* Teść jego padał mu do nog, odwodząc go od opozycyi. Y tu to scena rozumie się.

nog padać Zięciowi. Ten (i) prosił, żeby ta rzecz w deliberacyi przez noc została; niepozwolono na to, pamiętali bowiem dobrze, co im za figła (k) pierwszego Stycznia swoją nocą tenże ptaśzek wypłatał: ledwo przecie za moim wstawieniem się Senat przystał na jego żądania. Nazajutrz była znowu Rada, niepotrzeba mi ją powtarzać, bom ją już wiernie w przeszłym liście Wmć Panu wypisał. Konsulowie tedy do przywrócenia mi przyfionku *Katula*, przyśtapili: tamte rzeczy (l) wraz z powszechnym wszystkich zezwoleniem wykupnicy zburzyli. Plac domu Konsulowie z wyroku Senatu otaxowali 200,000. H—S. (1) *Tuskulanum* 500,000 (2) *For-*

(i) *Serran*.

(k) Na proźby *Kornificego* ukazując niby *Serran* pierwszego Stycznia, że się zmieknął, prosił o jedną tylko noc deliberacyi, obiecując nazajutrz od opozycyi odstąpić; przyśtano na to, a on słowa nie dotrzymał, i był przyczyną, że powrót *Cycerona* zwłokł się.

(l) Według domysłu Tłumaczów *Cycerona* ma się rozumieć, posąg *Tanagrei* nierządnicy, którą *Kleodysz* zamiast statuy *Bogini Wolności* tam wystawił. Wyraz w tekście: *illam porticum*, nie zda się być właściwy i rzetelny Tłumaczom, którzy inne słowo Greckie kładą natomiast, dając przyczynę, że żadnego innego przyfionka, okrom *Katula*, niebyło.

(1) H. S. znaczy *Sestercyów*, gatunek Rzymskiej monety, a według redukcji *Knapskiego* Złt: Polt: 666,666. groszy 20. Jakże zaś mają być to złote i grosze? żebyśmy się w kalkulacyi niepomylili, zupełnie tym to zostawiamy, którzy więcej od nas na pieniądzach znają się.

(2) Niewiadomo czego. Boday *Sestercyów*.

mianum 200,000. (3) H.—S. Taxa ta iest cale zalekka, i nietylko godnieyfi, ale nawet pospolstwo sarka na nią. Chcesz Wmć Pan wiedzieć, za co tak lekka? powiada-ia, że z moiey przyczyny, żem niby nadto był delikatny, żem na tyle przystał, żem o więcey niedocierał; ale to nie racya, o-wszem delikatność moia i skromność po-winna była do więkfszey ich wspaniałości poruszyć: nie toć to nie, ale ten iest kar-dynałny punkt, że ci, mój lkochany *Attyku*, ci, mówię, których wiesz, co to mi skrzydełka podcieli, nieradziby, żeby na-zad odrastały; ale niedokaza tego, iuż mi nieźle piorka podrosły. Wmć Pan tylko nie siedź tam długo, a coprędzey tu do nas przyjeżdżay.

Cycero do Attyka
Lib: IV. Ep: 2.

VI.

Patrz Wmć Pan, iako to listy niedochodzą! od dawnego iuż czasu ani iedney li-terki niewidziałem od Wmć Pana, a tak-bym rozumiał, że przynajmniey zоста-wszy *Budowniczym* (m), koniecznie coś

Q.²

(3) Według *Knapskiego* Złł: Poll: 3835. groszy 10.

(m) *Ædilis*, był to urząd u Rzymian, do którego należało i grzyfka publiczne wyprawiać, o domach tak prywatnych, iako też publicznych gmachach i placach mieć staranie, kłosać, kanałów i ście-ków wod, aby iak w naylepszym stanie i ochę-doſtwie były, dezierać, na teatrze miejsca na-znaczać, fałszu także i oszukaństwa w towarach poſtrzegać, owo. zgola; nad porządkiem do

musiałeś pisać do mnie, na przykład oznajmując mi o swoim wyniesieniu na tę dostojność, czegom się też zawsze spodziewałem, a o odrzuceniu tamtego... tamtego... iak on się zowie.... *Hil*... (n) *Hil*.. ot! taka bieda z tym językiem, strasznie mi się zacina, i iednego imienia poczciwie wymówić niemogę... o odrzuceniu, mówię, tamtego, iakom mu to zdawna wróżył.

Tak nieinaczej! od onego ieszcze zacnego, godnego, chwalebnego i pociesznego Seymu (o) dla mnie, naymnieyszey odezwy nie miałem od Wmć Pana: pewnie gdzie ośląkły listy na pocztę! to i z moimi stałoby się toż samo! a ja przysięgam na honor i poczciwość, iako za każdym razem, kiedy tylko do którego z mo-

brym całego Miasta mieć zwierzchność i władzę. Dwóch tylko z razu obierano Budowniczych z pospolstwa; ale z czasem drugich dwóch im przydano z Senatu, którzy od wpiąniętego krzesła z kości sioniowej, *Curules* byli nazwani.

(n) *Celiusz* pisząc do *Cycerona*, położył: *spero te celeriter auditurum & de nobis quod sperasti, & de illo, quod vix sperare ausus es.* *Cycero* odpisując mu na to, tychże słowych niemal słow używa: a że *Celiusz* zamiast co miał położyć nazwisko swego Rywala *de Hirro*, położył *de illo*, owoż *Cycero* to podchwytanie i iakoby szeplenia, czyli zaiakliwego udajac, którzy mają trudność w wymawianiu r,, żart sobie z *Celiusza* czyni.

(o) Na którym *Celiusz* Budowniczym został

ich pisałem i do Wmć Pana oraz iako mego naywiększego wżyciu przyjaciela list przyłączałem... A to co? a ja widzę, dobrze wymawiam (p).... przyśtańmyż do rzeczy.

Wszystciuteńko iest podług chęci i życzenia Wmć Pana. Lękałeś się, żeby mnie nieszczęście iakie niespotkało od *Partow* (q), niedowierzałeś tey dywizyi woyska, którą mam przy sobie; życzyłeś i radziłeś tyle tylko do czynienia sobie zadawać, ileby do dopięcia zwycięzkiego wieńca było potrzeba; otoż tedy tak wszyscyuchno stało się.

Skoro bowiem o nieprzyjacielstwach z strony *Partow* wieść gruchnęła, natychmiast przez parowy i wąwozy pociągnąłem do *Amanu* (r) z woyskiem, dosyć przez się walecznym, postronnemi posiłkami znacznie wzmocnionym, ale naybardziej haseł mego imienia i zacnością osoby, niepodobna wvrazić, iak daleko upoważnionym. Masz Wmć Pan wiedzieć, że bardzo wiele w tych tu stronach znaczy,,

(p) Położywszy słowa, które niby przytrudniaysze są do mówienia, i gładkim ich wyrażeniem ukazując, że żadney ięzyka niema przeszkody, dowcipnie zieżdża do rzeczy.

(q) *Partowie*, Narod *Azyatycki*, od *Scytow* z kraiu tegoż imienia wypędzeni, długo panowali na wschodzie, i Rzymianom dali się we znaki, aż potym od *Turkow* i *Saracenow* do szczytu wygubieni zostali.

(r) *Monte Nero*, *Areuna*, *M. di scanderona*, góra *Syryjska*, dzieląca ją od *Cylicyi*.

A tenże to, co Rzym (s) . . . a tenże to co mu Senat (t) . . . a tenże to, co (u) . . . domyślay się refzty...

Stanąwszy pod *Amanem*, która góra z *Bibulem* iest mi wspólna (w), i różnemi rzekami poprzerzynana, z wielką potieczą odebrałem nowinę, że nasz *Kśassysusz* (x) szczęśliwie nieprzyjaciela od *Antiochii* (y) odparł, że *Bibul* rządy w *Syryi* obiał. Uderzyłem tedy na *Amańczykow* całą siłą, forteczki ich rozsadzone po górach pierwszym szturmem dobyłem i popaliłem; z ludzi wielu legło na placu, wielu dostało się w niewolą, refzta poszła w rozsypkę. Tym tedy tak znacznym zwycięstwem, słusznie sobie zarobiłem na imię

(s) Od spisku *Katyliny* zachował.

(t) W dekrete swoim wiele znamienitych pochwał i zalet przyznał.

(u) Tyle zacnych i nieśmiertelney sławy godnych dzieł na swoim konsuloſtwie poczynił.

(w) Połowa tey góry do *Cylicyi*, nad którą Prekonsulem był *Cycero*, a połowa do *Syryi*, którą rządził *Bibul*, należała; z kąd wspólna góra.

(x) Ten to sam, co *Cezara* potym zabił, a na ten czas był Kwestorem *Kraſsa*, po którego porażce i śmierci, relztę woyska pod *Antyochią* podprowadził.

(y) Różne były *Antiochie*; tu się ma rozumieć *Antiochią Wielką*, czyli *Syryjską*.

Imperatora (z). Jakoż pod *Jfsa* (a) (ma to być to samo miejsce, na którym *Alexander W.* zbił *Daryusza*; wszak tak mi z *Klitarcha* (b) nieraz Wmć Pan pawi-
leś) od całego woyska Imperatorem wy-
krzykniony zostałem, i wraz potym w tę
stronę *Cylicyi*, gdzie największe nieprzy-
iaciół było gniazdo, pociągnąłem.

Już 25. dzień miał, iak do *Pindenissy*, ca-
le mocney i obronnej fortecy, tak żwawo,
tak potężnie szturmuję, że do zupełności
flawy właśnie mi tylko samego imienia nie-
dośćtaie; które iak prędko dobędę, tedy
wraz urzędowny list do Stanow Rzeczy-

(z) *Imperator*, wywodząc etymologią tego słowa
będzie każdy, kto tylko rozkazuje. Wszakże
to nazwisko brało się za chlubny tytuł, przy-
sądzony temu, który wielkiey iakiey rzeczy
dokazał, mianowicie znaczne iakie zwycięstwo,
otrzymał. Woysko wykrzykiwało *Imperatorem*,
a Senat ten tytuł przyznawał i potwierdzał.
Z wielu okoliczności i z tego nawet miejsca
Cycerona znać, że pewna iaka liczba była prze-
pisana nieprzyaciół do zbicia, ażeby na imie
Imperatora zarobić. *Cezar* za świadectwem
Swetoniusza, opanowawszy rządy w Rzeczypo-
spolitey, miał mieć ten tytuł, niby iako przy-
pisany do imienia, na zawsze od Senatu sobie na-
dany. Za iego przykładem poszli następni po
nim Monarchowie *Rzymscy*.

(a) Miejsce *Cylicyi* na samym pograniczu *Syryi*, pod
którym *Alexander W.* zbił *Daryusza*.

(b) Historyk, towarzysz *Alexandra W.* w *Perskiej*
wyprawie za świadectwem *Pliniusza*. O iego po-
chwalach z dowcipu, a przyganach z złego
charakteru, mówi *Kwintylian* w ks: 10. Rozdz: 1.

pospolitey z doniesieniem o wszystkim napiszę.

Owoż widzisz Wmć Pan, jest to, czegośmy sobie spólnie oba życzyli. Dość pomysłnie, można mówić, tego lata powiodło się nam z *Partami*; ale co na przyszły rok, będzie dosyć strachu; dla czego kręć tam Wmć Pan, zmiłuy się, iak możesz, żeby koniecznie na moje miejsce kogoś wyznaczono; a jeżeliby w tym iakie zachodziły trudności, to przynajmniej o to postaray się, żeby mi rządow nieprzedłużono.

Różnaitych wiadomości Rzymskich, już to świeżych, już też osobliwie co się przyszyłych rzeczy tyczą, czekam z utęsknieniem od Wmć Pana, i ażebyś mi wszystko iak naydokładniey donieść, opisać i odrysować raczył, bardzo proszę.

Cycero do Celiusza (c)

Ep: Fam; Lib: II. Ep: 10.

(c) *M. Calius Rufus* rodem z *Puteolow* z stanu Rycerskiego, dorósłszy lat młodzieńskich, na naukę *Cyconowi* był od *Owca* oddany, i tyle w tey szkole postąpił, że go *Kwintilian* w rzędzie naypierwszych mowcow kładzie. Roku od założenia Rzymu 701. był Trybunem gminnym i *Arony Milona* w prawie o zaboystwo *Klodyusza* dziwnie zwawo bronił. Roku założenia Rzymu 703. Badowniczym został, i igrzyska bardzo wspianiale wyorawił, iako widać z listow do *Cyconas* o ryście *Cylicyjskiej* pisanych. Pod czas wojny domowey *Cezara* z *Pompeiuszem*, chwycił się nayprzód partyi *Cezara*, potym go porzucił, i z *Milonem* werbując woyno przeciw *Cezarowi* nad

VII.

Jak prędkobyś życzył sobie Wmć Pan z *Cylicy* powrócić? nie wiem: ia z mojej strony, co naysprędzey do nas pospieszać, ile tak się popisawszy przedziwnie, i prozę i życzę.

Bądź Wmć przeświadczony, że póki tylko tam zabawisz, póty mnie ci *Parci* z głowy niewyida, i ustawiczną troskliwością nabawiać będą, żeby ta nasza terazniejszy radość, w płacz się, czego Boże (d) uchoway! nieobróciła.

Przez pocztę *Publikańską* (e) piszę ten list na prędcę: obszerniejszy przez wyzwoleńca Wmć Pana, wczoray posłałem. Nic cale niestało się u nas nowego, okrom kilku kawałkow w guście Wmć Pana.

Oto: *Kornificy* zareczył się z corką *Orestilli* (f). *Paula Walerya* siostra *Tryaryu-*

odnogą *Tarantynską*, obkoczony zginął. Chwałę go z dowcipu, wymowy, grzeczności, i składości w skakaniu, bo tańce lubił; ale z drugiej strony, popędliwość, zuchwałość, rozrzutność, niewstrzeżliwość i niestatek mu zarzucają.

(d) *Celusz*, iako uczeń naśladowie *Cycerona* swego Mistrza, i po Polsku pisząc, Polskich też wyrazów trzyma się.

(e) Obacz notę pod literą (s) na karcie 152.

(f) To słowo różni różnie czytają: jeżeli w samej rzeczy ma się czytać *Orestylla*, toby była zaślubiona corka *Orestylli*, żony *Katyliny*; jeżeli zaś czytać należy, *adolescentiorem Syllæ filiam*, toby była siostra *Fauſty*, żony *Milona*.

sza (g) tego samego dnia, którego mąż miał z Prowinoyi powrócić, ni z tego, ni z owego wydała mu pozwy (h) do rozvodu. Ma pójść za Bruta; ale jeszcze z tym się nieogłosiła (i) . . . Co w tey materyi, to i więcej jeszcze specyalnych kawałeczkow znajdzie się. Między innemi: Serwiusz Ocella zupełnie już też wszystkich przekonał o swoiey zdatności i ochocie do Mechaniki: (k) po dwa razy, we trzech dniach zdybano go na warsztacie. — Gdzie? oto tam, gdziebym ja niechciał. Więcey nie mówię: Wmć Pan kiedyś ciekawy, to się sobie drugich popytay; dla mnie dosyć ukontentowania będzie, patrzeć z boku i uważać, iak się też to wydaie, kiedy Imperator Rzymiski szpera: kto? z kim? i po iakich kątach tłucze się . . . Byway Wmć Pan zdrow.

Celiusz do Cycerona
Ep: Fam: Lib: VIII. Ep: 7.

(g) Ten to jest ów *P. Valerius Triarius* syn owego Tryaryusza, który się na wojnie *Mitrydatskiej*, *Lukullowi* niepopisał, Mąż to był sławny dosyć z wymowy; on to *Skaura* procesował, od którego stawał *Cycero*. Ma swoje w *Brucie* pochwały. *Triarii* był także gatanek ciężkiej Rzymskiej piechoty; ale tu o tym niemówi się.

(h) Jest to stosownie do Polskiego języka położono, niekoniecznie, żeby u Rzymian miał się dawać rozwód, tak iak u nas przez proces.

(i) Y w tym miejscu różne czytania i wykłady, nam dosyć do naszego zamiaru raz przeczytać i raz wytłumaczyć. Nie o poselszą idzie, żeby *Genealogii*, *Etymologii*, *Nomenklacyi* szkrupulatnie postrzegać.

(k) *Sapientibus*.

VIII.

Dlaboga! zmiłuy się Wmć Pani, pisz do Króla, i na wszelkie obowiązki go obliguy, ażeby w obozie raczył być tylko Generałem, nie żołnierzem. Wszakże to dnia wczorayszego, żeby niekosz, byłaby go kula zabiła. Hrabia *de Toulouse* tuż przy nim postrzał odebrał, szczęściem! że się na stłuczeniu skończyło. Kiedy go Król zapytał: co? czy raniony jesteś?... Odpowiedział śmiejąc się: niezego: tak mnie to tylko kulka trąciła. Jest to właśnie *à la Bourbon* odpowiedź. Niekończone byłyby Litanie, gdyby mi przyszło tych wszystkich wyliczać, którzy przed Królem, za Królem, i obok Króla są zabici, lub ranieni. Przebóg żywy! powtarzam jeszcze raz, pisz Wmć Pani do Króla, i oświadczyć mu: niechay sobie w całości sławę bierze, a dla nas niechay same niebezpieczeństwa zostawi.

*Mr de Fiesque do
Mme de Maintenon.*

IX.

A Wmć zapewne się dziś różnych wiadomości odemnie spodziewasz? niebędzie z tego nic: będziesz miał całuteński list *de requiem*. Tak mi się temi śmierciami głowa nabiła, że o niczym więcej ani mówić, ani pisać nieumiem, iak o nieboszczykach. Słuchay Wmć Pan.

Nayprzód we czterech dniach zszedł z tego świata Marszałek *de Crequi*. Żebyś

Wmć Pan wiedział, iak on niebożatko na ten tak niewczesny kres życia swego; wyrzekał, iak na tę śmierć skora, nietościwa, i na iego planty, zamachy, interesu niebaczną utylkiwał; podobno żaden ieszcze z ludzi z takim marsem i niecierpliwością tego gościa nieprzyimował iak on: wszelako przyszło do tego, że się iey z pozwolnością poddał, i nabożnie Sakramenta przyjął.

W dzlewieć dni po iego śmierci. Xiążę *de Crequi* poszedł za nim właśnie dnia wczorayszego, chorowawszy dość długo. Tak tedy Dom *de Crequi*, w kilku dniach, dwie przednieysze głowy, a z niemi znaczne dostojenstwa utracił.

Xiążę *d' Estrées* umarł w Rzymie. Tego samego dnia, którego doszła do *Paryża* wieść o iego śmierci. Xiężna *de' Estrées*, iego macocha, dogorzała także w swojej apoplexyi....

A co? nieprawdaż, że caluteńki ten list jest *de requiem*? żebym tak często pisywała do Wmć Pana, bez mała by ci się niepomieszał dobry humor, i ten tak dziwnie swobodny i wesoły geniusz nieosępiał. Niechże cię Bóg broni! wolę nigdy takich listów niepisać, i ten co tchu kończę.

Madame de Sevigné
do Hrabiego *de Busys*.

X.

Dziwnie zabawną, ale oraz prawdziwą *Anekdotę* muszę donieść Wmć Panu, która Marzałkowi *de Grammont* trafiła się temi dniami u Dworu.

Musisz Wmć Pan wiedzieć, że Król niedawnemi czasy zabrał ochotę do pisania wierszow: dnia tedy onegdajszego, przysłała mu fantazyja robić *Madrygał* (a), iakoż go zrobił, ale sam poznał, że mu się całe nieudał. Coż więc czyni? przepisuię na czysto, i napadłszy na Pana *de Grammont*, Mój kochany, prawi, Marzałku, chcey też ten *Madrygał* przeczytać, i day mi zdanie swoje o nim; taka bieda z temi naszymi Poetami, żem cokolwiek pokazał gustu do wierszy, to już mnie tak niemi zewsząd narzucają, że prawdziwie ani ich przeczytać, a tym bardziey ani rozeznąć niemogę.... Zdaie mi się, że ten *Madrygał* nic do rzeczy... Marzałek przyjął wier-

(a) *Madrygał*, iest to sztuczka z drobnieyszich wierszy gatunkow, po prostu, naturalnie, płynnie, dowcipnie, i iak teraz lubią, miłosnie napisana. *Np.*

Alcidon contre la Bergere
 Gagea trois baisers, que son chien
 Trouveroit plutot que le sien
 Un flageolet caché sous la scougere,
 La Bergere perdit, & pour ne point payer
 Elle voulut tout employer.

Mais contre un tendre amant s'est en vain qu'on
 (s'obstine;

Si des baisers gagnes par Alcidon,
 Le premier fut une rapine,
 Les deux autres furent un don,

fze od Króla, i niebawiąc długo z czytaniem, rzekł: sprawiedliwie, Najjaśnieyszy Panie, wyznać potrzeba, że iak szczęśliwy dar W. Królewskia Mość sam w pisaniu wierszow posiadasz, tak też słuszny o cudzey robocie daiesz rozśadek . . . Fi . . . iezczem tak partackiego Madrygału w życiu moim nieczytał. Król udusiwszy śmiech w sobie, rzekł do Marszałka: Już to go iakis wielki dudek musiał robić. — Nieinaczey, Najjaśnieyszy Panie, nieinaczey, piątey mu klepki zabrakło . . . na moje słowo śmiało mu można ofiarować za fatygę kura czarnego . . . Tu już Król niemogąc się dłużej utrzymać, parsknął ze śmiechu, i obróciwszy się do Marszałka, rzekł: Bóg ci zapłać, mój kochany *Grammoncie*, żeś choć nie chcąc prawdę mi powiedział: ja to, ja iestem tego Madrygału Autorem. — Ach! dlaboga! Miłościwy Królu! czy może to być . . . a godzisz się tak zdradzać! . . . dalipan prędko czytałem, bez uwagi, pozwól Wasza Kró: Mość ieszcze raz go przeczytać . . . — Nie, Marszałku, niebędzie z tego nic: próżno się wykręcasz; dobrze czytałeś, a ieszcze lepiej osądziłeś Pierwsze zdanie o rzeczach nadnaturalnieysze bywa pospolicie . . . Naśmiał się Król z biednego starca, że go tak sztucznie oszukał, a ten nieborak pływa w rosole, że tak porywczo z prawdą wyiechał.

*Madame de Sevigné
do M. de Pomponne.*

UCINKI

UCINKI LISTOW
OZNAYMUIĄCYCH.

I.

*O otrzymanym Urzędzie, Honorze,
Funkcyi &c:*

Niech to będzie bez bluźnierstwa powie-
dziano, ale tym czasem nic nad to pe-
wnieyszego, iak że Nayiaśnieyszey Pan,
grubą temi dnami omyłkę popełnił, lubo
z drugiey strony wielkiey sztuki dokazał,
mieszcząc w iednym iestestwie rzeczy
wprost sobie przeciwne i do siebie cale nie-
podobne. Niepoymuiesz Wmć Pan tey
zagadki? Oto krótko mówiąc: z szafunku
łask J. K. Mci NN. zostałem. No iakże?
nieprawdaż? sam Wmć Pan osądź, czy
jest iakie podobieństwo moiey osoby do
tak wysokiego honoru? czy zgodzić się mo-
że moja mierność z tym wyborem przy-
miotow, iakich ten urząd potrzebuie?...
Prawdziwie! długo nad tym cale nowym
dla mnie trafem myśliłem i żadnego zgo-
ła do niego powodu w sobie nieznala-
złem... Boday to nie przez wzgląd na
Wmć Pana, Nayiaśnieyszey Pan uczynił,
ażebym przy tak poważnym tytule, z tym
większym dla Wmć Pana zaszczytem, był
Wmć Pana

Nayniższym sługą.

2.

W teyże materyi.

Arcy pocieszna nowinę, która cały naród z powszechnym ukontentowaniem nieochybnie przyjmie, naypierwizemu Wmć Panu donoszę; Jegomość Pan NN. zaważowaną przez śmierć NN. Łaskę, albo Buławę, albo pieczęć, albo krzesło z rąk J. K. Mci dziś otrzymał... Właśnie też trzeba było Oyczyźnie takie podpory, wielkiemu Królowi takie Rady, Prawu takiego stróża, Sądom &c:

3.

W teyże materyi.

Zacnego ze wszech miar Męża i godnego Prełata, dnia onegdayszego w o-wczarni tuteyszey uyrzeliśmy Pasterzem w osobie Jmć X. NN. Spieszę się z doniesieniem Wmć Panu tey tak miłej nowiny: bo wiem, iako go daleko Kościół i Religia interesuje.... Wszystkie znaki w tym Mężu zgodnie na to padają, że będzie naszym prawdziwym Oycem, czułym Pasterzem, wielkim Biskupem... Od samey młodości, pamiętam....

4.

W teyże materyi.

Nowy stopień blasku i chwały przybył temi dniami Domowi NN. przez zaszczy-

cenie osoby NN. Urzędem NN. Spodziewam się, że nowina ta, będzie tak mile od Wmć Pana przyjęta, jak ją chętnie donoszę. Warta jest zacność urodzenia tego Męża, nieskażona pocziwość, serca dobroć, i inne wielkie duszy i ciała przymioty, żeby nietylko na tym, ale na najwyższym jeszcze postawione były święczniku. Ale bo co to za mąż!...

5.

W teyże materyi.

Szczęśliwy dom NN. nowym szczęściem darem zaszczycony dziś został w otrzymanym przez Jmci Pana NN. wakansie.... Cóż Wmć Pan mówisz na to? mnie się wszystko wydaie, iż lepiej, ani chęci narodu, ani sprawiedliwości szafunku, ani uczciwości urzędu dogodzić się nie mogło... Boday się tacy do wieków święcili urzędnicy, a upewniam, inaczej będzie wyglądać kray, inaczej pòydą sądy, inaczej....

6.

W teyże materyi.

Ze Jmć Pan NN. honoru NN. dośąpił, jest to nowina równie dla mnie iak i dla Wmć Pana pocieszna: ale w iakich sentymentach go przyjmował, to wcale rzecz osobliwsza i ciekawa.

R

Już to żadney wątpliwości nie [podpa-
da, że się nigdy o tę dośtoyność ani sta-
rał, ani nawet o niey pomyślił. Owóż
kiedyśmy mu donieśli, i uprzejme z tey
okoliczności powinuszowania składać za-
częli, ztropił się nayprzód, i długo iakoby
w zadumieniu zostawał, a potym przyszedł-
szy do siebie, takie nam z ową swoią sta-
ropolską rzetelnością i akcentem dawał
odpowiedzi, żeśmy się, mówię szczerze
Wmć Panu, nadziwili i naśmiali... Nie
znam się, prawi, do żadnych zasług ku
moiey oyczyźnie, za któreby mi Ociec
oyczyzny miał tak sownie nadgradzać..
Nic nadto, co byłem winien, nieczynilem;
owšem wziąwszy ściśle wszystko pod
krydkę, mniey daleko czynilem, niż by-
łem powinien.... Mam zasiadać tych
mieysce, którzy wiek cały, cały swój ma-
iątek, zdrowie, życie, całych siebie oy-
czyźnie oddali? iakim prawem? iakim
czołem? bo gdzież u mnie równe, tak
wielkiemu mieyscu zasługi?... — Jedna-
kowoż, wspomnieliśmy mu: wyprzec się
Wmć Pan nie możesz, tyle razy odprawio-
nych funkcyi Sędziowskich, Poselskich,
Deputackich, i tylu innych prac i tru-
dów dla oyczyzny podjętych. — To co?
odpowiedział: a któż ie miał odprawiać?
pewnie ieszcze i w tym chcieliście się po-
sługiwać Niemcami, Francuzami, i Wło-
chami? Jako Polak, iako obywatel, mia-
łem i prawo, i obowiązek, poświęcić się
usługom publicznym na funkcyach w moim
narodzie.... — Jednakowoż to, rzekliśmy

owłasnym koszcie? ... Jakże? to chcieliście, burknął z przyciskiem, żeby jeszcze za to, że kto o dobru pospolitym, a tym samym i o swoim prywatnym, zdrowo myśli i radzi, żeby, mówię, jeszcze mu za to płacono?... W tym mieyscu rozgadał się Starzec, na te tak liczne pensye przywiązane do różnych urzędów, mało co, albo cale nieczynnych; możesz się Wmć Pan domyślić, ia karcie takich rzeczy nie śmiem powierzyć.... dość powiadam: tysiąc pociech ze starcem...

7.

w teyże materyi.

Nad wszelkie mniemania i nadzieie, udało się Imci Panu NN. postąpić na Urząd NN. Winzuię Jegomości, ale nie zazdrościć. Jeżeli z przeszłych rzeczy idzie miara do przyszłych, i jeżeli z początku można wróżyć o końcu; lękałbym się, aby ten krok, iako dla prywatney osoby, doślyć pomyslny, oyczyźnie, familii, i same-
muż nie był z iaką szkodą, lub zaklą.... Ja nie wiem, co się przywidziało ludziom do tego męża, to pewna, że wszyscy krzywym okiem patrzą na niego, i powszechnie źle mu wróżą.... Nadto krętym kierował się manowcem...

8.

w teyże materyi.

Day Wmć Pan pokóy, a nasz kochany

NN. przecież kiedyż tedyż funkcyi NN. dochrapał się... Drogoć go to kosztowało, Mospanie, i bardzo drogo!... Co się ten nieborak naskakał, co nawyślugał, co u-cierpiał!... Dziwuiemy się czternaście-tniej służbie owego starozakonnego *Ja-kóba* (b) w domu *Labana*: a ia mówię, że ten więkzszey sztuki dokazał; bo i da-leko dłużej, i o *Lia* tylko służył.

O D P I S (c)

Serdecznie kontent jestem z tey nowi-ny, którą mi Wmć Pan o Jmć Panu NN. doniosłeś. Winfzuię mu słuźney zasług iego odpłaty; radbym iednak wiedzieć, w iakim rozumieniu bierzesz Wmć Pan tę iego *Lia*? (d), Jeżeli co do samey urody? to prawda, żeby nie wiele co wkórał; bo wiemy, że nieładna była *Lia*, Ale jeżeli co do płodności? o! dalipan, Mospanie! nie wiem iak czyi gust, ale co ia, ile te-mi czasy, to skłoniwszy się niziuchno, i przeprosiwszy Jeymość Pannę *Rachel*, za

(b) Obacz *Księgi Rodzaju Rozdział XXIX*.

(c) Odpisy na listy oznaymujące, składają się pospo-licie z różnych listów gatunków, iako to: winfzu-jących, cieszących, dziękujących &c.

(d) *Lia*, za świadectwem Pisma S. nie ładna *lippi*, *oculis*; ale płodna, bo urodziła synów 6. i córkę 1. *Rachel* zaś piękna: *decora facie & venusto aspe-ctu*; ale nie bardzo płodna, bo dwóch tylko sy-nów *Jozefa* i *Beniamina*, i to późno, *Jakobowi* wy-dała.

Lię capnąłbym. Ładna *Rachel* i miła, i tyleż tego; ale *Lia* pożyteczna, bo płodna. Pięknie to jest, wysokie miejsce zasiadać, chlubne tytuły wyliczać, i iasnemi błyskać gwiazdami; ale lepiej podobno intratę co rok do szkatuły chować... Chyba, że tak sobie iak *Jakób* postąpił, to jest: że wprzód wziął *Lię* płodną, a potem *Rachel* ładną? to zgoda: takbym mu życzył, i sam takbym zrobił.

9.

Brat do Siostry o Oycu w teyże materyi

Proszę sobie wystawić, że my z sobą rozmawiamy. Jak się zowiesz moja Siostrze? — A to znowu co za śmieszne pytanie?... Alboż Wmć Pan nie wiesz, iak się zowie?... — To cóż, że wiem? ale ia chcę słyszeć z ust Wmć Panny? — Zkądże to znowu wzięło się Wmć Panu? — Proszę się niepytać, zkąd? ale mi powiedzieć swoje imię i nazwisko: mam tego słuszną przyczynę. — Co za trzpiot!.... No o- toż jestem *Balbina* NN. właśnie iakby nie wiedział?... — Daley... — Cóż daley? — z honoru? — Czy i tego ieszcze Wmć Pan nie wiesz? — Tak jest, nie wiem, proszę mi powiedzieć. — Stolnikowna.... Abo co? — Jako żywo... ot widzisz Wmć Panna, iakęś się szpetnie omyliła, dobrze, że nikt przecie nie słyszał. — Ale cóż się dzieie Wmć Panu, czy we śnie, czy w manii pleciesz? jestem sobie przytomna,

wiem co mówię: mój Ociec Stolnik, to ja Stolnikowna, naturalnie... i kwita — Ale iakożywo... Masz Wmć Panna wiedzieć, że Jegomość w tych dniach został Podkomorzym; a zatym... na złość relzty nie dopowiem. Byway mi zdrowa kochana Podkomorzanko.

*Twój życzliwy Brat NN.
Podkomorzyc.*

(Widzisz Siostro, i ja także już inaczej teraz piszę się.)

10.

Brat do Siostry o Mężu w teyże materyi

Jakibyś też mieć tytuł Wmć Pani sobie życzyła? NB. o wysokich tu nie myślę, boby to były podobno myśli bluźnierskie; ale z tych, tak niby niższego choru?... ziemiańskich?... Naprzykład chciałybyś być Podkomorzyną? — Czemu nie! poważny urząd!... prym trzymać w swoim Woiewodztwie, czyli Ziemi; nie dać się posieść żadney urzędniczce, czy to w kościele, czy w kompanii. — Zatrzymaj się ieszcze moja Siostro, z tym powołaniem, aż troszeczkę podżyiesz, i cokolwiek zpoważnieiesz, boś teraz zamłoda... A Starościna, czyżbyś też być sobie życzyła?... Y owszem, całym sercem; luby tytuł; bo i honorem pachnie i intrata.... No niechże i to, proszę, na expektatywie do pewnego czasu zostanie.... wżak nie uciecze?..

Chorażyną?... i to piękny tytuł i poważny; nie wszędzie znajdzie się Starości-
na, lub Podkomorzyna; a zatym prawie
zawsze można między drugimi rey wo-
dzić.... Sędziną? no i to także znacz-
ny, a naybardziej zyskowny tytuł... Stol-
nikowa, Podczaszyna, Podśędkowa... Wszy-
stko to są piękne i poważne urzędy: ia-
kiednak, wiesz Wmć Pani, iakiegobym ci
tymczasem trzymać się życzył honoru?...
oto cześnikowey — A to czemu?... Temu,
że nią aktualnie od dnia wczorayszego
jesteś, a tamtemi dopiero z czasem być
możesz.... Mądryy głowie dwie słowie...

II.

O Seymiku.

Mamy czego powinzować Ziemi naszej,
a nadewszystko, jest za co przezorności i
zręczność w kierowaniu umysłami Obywa-
tełskimi Jmci Pana Podkomorzego uwiel-
biać, że pomimo t lu intryg, które napię-
to: pomimo tylu fakcyi i kabał, które o-
kazano: pomimo tych poróżnień, iakie
między ludźmi, iako ludźmi, nieuchronnie
znaydować się muszą, Seymik nasz NN.
prawnie, porządnie, i spokojnie odprawił
się. Nayprzód ziechaliśmy się....

12.

w teyże materyi.

Z wielkim moim umartwieniem i gwał-
tem pełnię włożony na mnie od Wmć Pana

obowiązek. Prawdziwie serce się kraie od żalu, patrząc iaki podczas nie ład i nierząd między ludźmi, choć to w rzeczy dojrzałemi, statecznemi, rozumnemi, poważnemi i zacnemi panuie! Na dwóch osobnych mieyscach, w różnym czasie, podwójne obrady odprawiło nasze Woiewództwo, to jest: partya Jmci Pana NN. w kościele, a partya Jmci Pana NN. nayprzód na dzwonnicy, potem w karczmie... Krwią braterską podpisano Połtom Instrukcyę...

13.

w teyże materyi.

Z porządnych i stosownie do przepisu prawa odprawionych obrad, iakie wynikają owoce, wybór osób na Poselsstwo dostatecznie ukazuię... Ci to są mężowie...

14.

w teyże materyi.

W iakim względzie i szacunku ma Ziemia nasza świętey sprawiedliwości szafunek, dała to poznać dość iawnie na dniu wczorayszym, w wyborze JJ. Panów NN. na funkcyą Deputacką.... Znana jest aż nadto w narodzie tych mężów delikatność sumnienia, poczciwość charakteru, biegłość prawa, nauka, rozum, rozsądek, doświadczenie, śmiałobym za niemi zaręczył, że tą usługą publiczną, ieżeli w czym majątku swego nie uszczuplą, to go pewnie nie po większą ..

15.

*O postanowieniu.**Przyjaciel do Przyjaciela.*

U kresu chęci moich stawam temi dniami, kochany przyjacielu. Jmć Pannę NN. znaną boday! Wmć Panu, nieomylnie przyszłej Niedzieli mam sobie zaślubić, mogę się śmiało poszczycić, że nie przyjaciela, ale skarb; nie żonę, ale wieniec szczęśliwości tu na ziemi znalazłem..

Imię Domu, pięknym zacnych przodków gronem szlachetne, krew czysta i nieskazona, serce dobre, grunt poczciwy (e), te mnie do szukania iey ręki zniewoliły.. Między nami mówiąc, jest i posąg bogaty i wniosek znaczny... nie zawadzi iedno przy drugim...

16.

Dama do Przyjaciółki w teyże materji.

Skłonności moich zwierzam ci się, kochana przyjaciółko, iako tey której najskrytsze tajemnice serca mego nigdy tajne nie były.

W tych dniach, daię rękę Jmci Panu NN. Po ściśłym i uważnym przypatrzeniu mu

(e) Ichmość Panowie Kawalerowie, odrysuia tu sobie żywiey nieco, i do swego gustu portret swych oblubienic.

fię, nie znalazłam w nim nic takiego, coby na najmniej wstępnego mogło zasłużyć: przeciwnie owszem, wszystko pełne powabów i szczęśliwych nadziei. Zaczęło do domu potomek, obszernego majątku dziedzic, pełen religii, cnoty, nauki, poloru (f)... Nie inaczej mnie moje przeczucia zapewniają, iak tylko, że z nim będę szczęśliwa, a ty kochanko, skoro go obaczysz, nie ochybnie mi go powiniesz i pozazdrościsz...

17.

Ociec o zamęściu Córki.

Po długim a rozważnym namyśle, wzajemnych doświadczeniach, zupełnym porozumieniem się, wezwawszy Pana Boga na pomoc, wydałem za mąż dnia onegdajszego moją *Marychnę*. Kontent jestem nie wymownie z związku tego, i Wmć Pana do wspólnego uczestnictwa radości moiej zapraszam. Wszystko mi to po tej parze obiecuje, miłość, honor, szczęście, pokój i pociechę. Zebym na urząd szukał, zebym kraie świata wkroś przebiegł, tobym szczęśliwszej partyi dla moiej córki nie wynalazł nad tę, która mi się sama podała.... Chłopiec kiedy żywe srebro, młody, rażny, czerstwy, udatny, bogaty....

(f) Resztę przymiotów, iakie w swoich *Kawalerach* Damy postrzegają, takie też i wyliczą: nam ciężko w cudzy gust, a ile Damski trafić.

A małeż to artykuły? còż dopiero mòwić
o iego....

18.

Matka o Małżeństwie Syna.

Mam honor donieść Wmć Panu, że mój
Franuś dopełnił temi dniami przeznacze-
nia swego przez związek małżeński z Jey-
mość Panną NN. Bez podchlebstwa żadne-
go, iako Matka, mogę to śmiało powiedzieć,
że miał szczęście chłopiec w wynalezie-
niu tey partyi dla siebie... Panienska mło-
da, ładna, grzeczna, manierna, rozumna,
znacznego posagu, wielkiey edukacyi (od
dzieństwa samego, schowała się przecie w
Warszawie) kilka ięzyków umieiaca do-
skonale.... dostała mu się za żonę, tak ro-
zumiem, że iako córka skrzętnych i do-
brze rządnych Rodziców, będzie oraz do-
brą gospodynią. Ociec iey nieboszczyk, pa-
miętam, z Kommissarza u Jmci Pana NN.
znaczney dorobił się substancyi....

O D P I S.

Bardzo mocno wierzę temu, że coś do-
brego być musi to, co takiego gustu Syn
wybrał, a Matka tak przezorna i rozumna
potwierdziła. Winfzuię Synowi szczęśli-
wey żony, a Matce godney córki. Wszyft-
kie te przymioty, które Wmć Pani wyli-
czasz nie są tylko zakładem przyszłego
dwóch Domów ukontentowania, wzrostu,

zafzczytu i szczęścia. Jeżeliby to iednak bez urazy było; miałbym maciupką uwagę nad iednym z wyliczonych w godney iey synowey przymiotów; który, jeżeli się nie mylę, zdaie się iakby nadto wybuiał, i że cieśnieyszego nieco potrzebuie określenia. Mamli powiedzieć, który to iest ten przymiot? oto wielość ięzyków. Jednym ięzykiem, aż nadto czasem da się we znaki żona mężowi, còż dopiero z kilkoma? Niewiem iak w czyim guście, ale co w moim... wielbiłbym żonę, gdyby można, bez ięzyka...

19.

O śmierci.

Y tak tedy, moja corko kochana, po tyłu nadaremnych naszych zawodach i nadzieiach, straciliśmy kawalera *de Grignan*. Przyznam ci się, że mię strasznie śmierć iego obeszła. Umarł właśnie w sobotę, 6. Lutego o godzinie 4. z rana... Jeżeli koniec życia prawdziwie Chrześciański, powinien cieszyć Chrześcian; tedy nam nad iego śmiercią, łzy pociechy, nie smutku i żalu, łac należy. Nigdy ieszcze niewidziałam takiego poddania się woli Boskiej, nigdy tak gorących aktów miłości Boga, nigdy tyle oczywistych łask...

Mme de Sévigné do swojej córki.

Brat do Brata o śmierci Ojca. (g)

Zapewne się niespodziewasz tej nowiny, Braciszku, iaką ci zwiastuję.

Ociec nasz zachorował dnia NN. Ietką z razu czuł słabość, daley daley zaczął coraz bardziey narzekać, aż naostatek nastąpiło zupełne opadnienie z sił i choroba formalna. Doktorowie i Apteki, od pierwszego momentu, wzięwszy go w swoię opiekę, trzymają nieprzerwanie do tychczas, i wszelkich, iakie tylko im podaie sztuka, sposobow zażywaią na iego ratunek. Starym i pobożnym przykładem, opatrzył się SS. Sakramentami dnia wczorayszego, i testament urzędownie spisał... Dziś nam dał oycowskie błogosławieństwo, pamiętając oraz i na nieprzytomnego Wmć Pana. Dom cały pływa we łzach! ia nie mogąc dłużej na tę scenę poglądać, zszedłem do trzeciego pokoju, zostawiwszy ojca wielkiey słabości, mówiącego, akty z księdzem...

Znam dobrze kochany Bracie, iak te wszystkie kawalki, są tkliwe i niezdolne sercu czułem, ale darmo! trzeba się o tym przekonać, że płacz nasz i żal, nie odbitego śmiertelności długu nie zgładzi.

(g) Ten list może być wzorem powolnego donoszenia rzeczy mocno dotykającej.

Oycem jest! nie podobna nie boleć. Człowiekiem jest! trzeba się uspokoić....

Staray się Wmć Pan iak nayprędzey z interessami ułatwić, i do nas przyjeżdżać!.. Ah dlaboga! w tym momencie mi doniosła *Marysia*, że skonał....

21.

w teyże materyi.

Nie utulonym żalem moim po śmierci NN. dziele się z Wmć Panem, iako moim przyjacielem, ieżli pozwolisz.... Jak straszliwy cios to dla mnie? znasz Wmć Pan naylepiey.... Ah! Mospanie! nad śmiercią tak okrutną, nad śmiercią tak niewczesną, co? abobym nie miał co mówić? ale rozum i wiara, każe być cicho.

22.

w teyże materyi.

Porzuć wszystko, przyjacielu, wleż w kąć i płacz... Nasz *Mikołaięk*, ta tak miła chłopczyną, ten Wmć Pana faworyt, co ci to wąsy kręcił, co.... ah! i mnie się łzy toczą.... dzisiay umarł.... Taka bieda z temi rodzicami! spuszczaią się na lada kogo, powierzają swoich dzieci byle iakiey dziewczynie.... kochana piaśtunka pogzi...

23.

w teyże materyi.

Zawsze dotąd o Jmć Panu NN. rozmaite Wmć Panu doniołem nowiny, dziś iedną ostatni raz donoszę, że go nie masz na świecie. Dnia...

24.

w teyże materyi.

Nie jest prawdziwie naszą rzeczą, przyjacielu, wglądać w skryte rozrządzenia Opatrzności, i pytać się przyczyny nie dościgłych iey wyroków; ale wszelako to wyznać należy, że nad domem NN. dziwne iakieś iści się przeznaczenie.

Od czasu NN. iak mu zaczęło się nie-
szczęścić, tak też wszystko do upadku ma
się. Oto ostatni szczętek Familii marnie
zgał dnia dzisiejszego...

25.

Do Stryia o śmierci Oyca.

Okrutnym śmiertelności wyrokiem utracilem dnia wczorayszego ukochanego Oyca... Jeżeli go uważam co do osoby? stało się! straciłem go, i ta moja strata na wieki się nie nadgrodzi. Ale ieśli w nim spólny udział imienia, przymiotów, krwi i serca upatruję, mam pewną wetowania

straty mojej nadzieję w osobie Wmć Pana D.... Tak nie inaczej! arcy - wielką przez ten los oycę szkodę ponoszę, ale połowę tylko szkoduję, kiedy mi nieba kochanego Stryia D. zostawiają... Ten sentyment, iak daleko jest rzetelnym, ażebym tym pewniey pokazał, mam honor wyznać, iż od tego momentu Oycowską łaskę i opiekę Wmć Pana D. sobie zamawiam, iż pod jego rozrządzenia i rozkazy na zawsze oddaę się, iż jestem.

26.

*Zona donosi Panu o śmierci Męża, u
którego na usługach. lub na łasce
zostawał.*

Mąż mój, ten to sam stary, pocziwy i zaśluzony Pański sługa, dopełniwszy śmiertelności kresu, dnia dzisiejszego na inny żywot przenioś się. Śmierć zawistna wydarła mu wszelką do dalszych usług Pańskich sposobność, a tym samym, i do skarżenia sobie Pańskiej łaski; ale dzieci z matką zostawił, którym oprócz sieroctwa, wszystkie swoje zasługi, cały kredyt, i zupełne prawo do łaskawych Pańskich względów w puściznę odkazał. Te właśnie ostatnie jego były słowa: do oyczyzny oyców moich i dziadów idę. Bogu was nayszod, potym i Panu oddaę... Jest prozbą pozostałych sierot, abyś Panie, tę ostatnią

statnią wolą jego potwierdzić, a do udziału puścizny łaskawie przypuścić raczył...

27.

O narodzinach.

Pocziwym Rodzicom, zaszczyt i podporę zacnego Domu, przeszłej nocy dał Bóg drogiego potomka..... Cóż to tam radości! co powinszowań!..... Właśnie o godzinie... Matka z synem w najlepszym, iak tylko być może, stanie zdrowia zostają...

28.

O poróżnieniu.

Wszak po pogodzie bywa deszcz? po śmiechu płacz? to też po owej tak słicznej zgodzie i przyjaźni w domu NN. trudno wyrazić, iaki obrząsk i armider zrobił się. Bieś przekłety podział kątów niezgody.

29.

w teyże materyi.

Na ten ieden raz chciałbym, żeby mnie kto wyręczył w dopełnieniu włożonego obowiązku donoszenia Wmć Panu rozmaitych wiadomości. Aż wstyd wspomnieć

S

na tę awanturę, iaka dnia wczorayszego w domu NN. trafiła się. Jmć Pan NN. podochociwszy sobie, podług zwyczaju, zaczął.....

30.

O niepomysłnym losie.

Czas płaci, czas traci: właśnie ziściło się przysłowie na Jmci Panu NN.,

31.

w teyże materyi.

Taka to bieda z temi młodemi. Nic sami nie znają, a starszych rady i przestrogi na dobre słuchać niechcą. Jmć Pan NN.,

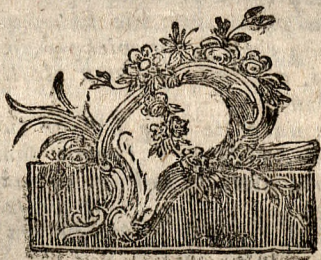
32.

w teyże materyi.

Nigdyś się podobno W. Pan takiego nie-
szczęścia niespodziewał, iakie cię wczoray
spotkało. Wszak to w równym rzędzie z o-
wemi wielkimi *Sokratesami* (h), *Demostenesami*, *Koryolanami*, *Cyceronami* stoisz.
Zdawna w prawdzie wielkie przymioty,
wielkie dzieła, wielkie cnoty, a naywięcey

(h) *Sokrates* struty, *Demostenes*, *Koryolan*, *Cycero*,
wygnanie cierpieli.

czystość intencji, miłość swoiey oyczy-
zny, i gorliwość o iey dobro, w równi z
temi Bohatyrami Wmć Pana stawily, ale
po prawdzie mówiąc, było to ieszcze coś
bez czegoś, było właśnie na iedney no-
dze. Co dziś, to obiema nogami, oko w
oko w równym z niemi szyku stanąłeś..
Krótko mówiąc; przegraliśmy na głowę,
straciliśmy wszystko, widok wspólnego z
Bracią słońca, oddech oyczystego powie-
trza, posiedzenie na rodowitey ziemi ma-
my sobie odmówione.... Tak chciała za-
wziętość i intryga, tak moc kabały ka-
zała....



§ 5.

L I S T Y,

ZALECAIĄCE KOGO lub CO.

Kruszec wydaie się z blasku, drogi kamień zaleca polor; a człowieka zła lub dobra zaleta

Bądź żywym w ciele ludzkim Aniołem, zbieray gwiazdy po niebie, ziedz wszystkie rozумы; owo zgoła, bądź owym rzadkim Fenixem, na którego złączenie siliły się długie wieki, a którego samą pamiątkę nie inaczej tylko ze czcią będzie wspominać poźna potomność; nic to wszystko nie nada, kiedy cię w swoją opiekę wezmą ludzkie języki, a ieden drugiemu złośliwie zączną podawać.

Pewnie na czele cenę i wagę twoię napisaną mieć będziesz? Pewnie sam twoie cnoty, przymioty, i zasługi odważysz się przed każdym wyliczyć? A wreszcie, iakobyś ztąd korzyść odniósł, króm podłości i wzgardy?

Akcya, powiadaia, przypadek, okoliczność obiawia człowieka. Zgoda; ale trzeba do tego przydać i czas. Wiele to wody w rzekach upłynie, wiele przeminie się awantur, wiele się naczekasz, wiele nacierpisz, wiele natracisz, bo day czasem i prochu z kości twoich nie sta-

nie, nim się ludzie rozpatrzą, kto? i czego wart byłeś.

Potrzeba tedy każdemu cudzey zalety, zalety przyjacielskiej.

Zalecając przyjacielowi jaką osobę, wyliczamy iey przymioty, które tylko do zniewolenia iego umysłu i powzięcia ku niey szacunku, służyć mogą, np. iż człowiek zacny, godny, pocziwy, wdzięczny, do odświeżenia ochoczy i sposobny, nasz krewny, przyjaciel, &c. Dla większego poruszenia, naszą też przyiaźń i zaślugi iemu przyśtosowujemy, i nieiako w zakład dajemy. Zarty w tym gatunku listów, zwłaszcza z osoby, która się zaleca, nie uchodzą: wszakże dowcipny iaki obrot, ile do ujęcia przyjaciela, ma swoje miejsce. Grzeczność także i obyczajność, każe dać obaczyć tey osobie list, która się zaleca.

Interes zaś, albo rzecz iaka, z przymiotów także swoich, i tychże niemal powodów co osoba, zaleca się.

L I S T I.

Marek Fabiusz (a) jest to zacny Mąż, uczony, i mój wielki przyjaciel.. Dziwniem go sobie pulubił, już to dla iego dowcipu, już dla głębokiey nauki, już dla osobliwzey łagodności obyczajów i skro-

(a) Ten sam, co z Mitrydatem nieszczęśliwą miarozprawę. Obacz Dyona Lib: XXV. p. 4.

mności. Bądź Wmć Pan łaskaw racz iego interes (b) wziąć na siebie, i tak iakby mój był, kierować.

Prawda! że to wy Panowie wielcy Mecenas, takich frazsek nie lubicie: zarazby trzeba zabić człowieka, albo iaki tak tłusty kasek ziesć, chcąc się do was udawać; wszakże niech to będzie względem drugich; względem tego człowieka, niczym mi się Wmć nie wymówisz.

Tak jestem zaufany w łasce Wmć Pana, że rozumiem, iż dla moiey miłości wszystko nawet porzucisz, a do tego interesu, iesliby tego potrzeba wyciągała, całym sobą przypniesz się.

Cycero do Celiusza (c)
Ep. Fam. Lib. II. Ep. 14.

O D P I S (d)

Dla tak zacnego Męża, iakiego mi Wmć wystawiasz, i na tak poważne, iakie są u mnie zawsze rozkazy Wmć Pana, mam to sobie za szczęście osobliwsze, że znajduję spo-

(b) O grunt *Herkulański*, który brat iego Kw. Fabiusz spólny z nim mając, do sprzedaży publicznie podał.

(c) Obacz Notę pod literą (c) na karcie 248.

(d) Ten odpis, i inne wszystkie do następujących listów w tym gatunku poprzydawane odpisy, nie są to własne Autorów, ale od nas zmyślone.

śobność uczynienia iakiey z moich usług ofiary.

Zgadłeś Wmć Pan, że my, czy to wielcy, czy mali Mecenasi, iada fraszek nie lubim, bo bliżnym naszym powinnym, i przyjaciółom, nie na fraszkach, ale w czym ważnym staramy się okazywać naszą uczynność. To tylko bieda! że za szczerą usługę, często nas fraszkami zbywają.

Wreszcie, niech to sobie będzie fraszka, lub nie; niech ia ią lubię, lub nie; niechay ten godny Mąż ziadł co, lub zupełnie iest na czczo; mam honor oświadczyć, iż co tylko w moiey mocy będzie, chętnie to wszystko interesowi iego zechcę poświęcić.

II.

Nieskończone mój *Lucyusz Luceiusz* (e) człowiek pełen czułości i grzeczności, przezemnie W. Panu dzięki zanosi, żeś ła-

(e) *Lucyusz Luceiusz*, człowiek bardzo pocziwy i uczony, z gładkości wymowy i słodczy obyczajów, osobiwą swoich czasów miał sławę; miał napisać pięknym stylem Historią, która ręk naszych nie doszła. Ztąd naywięcey domyslać się można, co to był za człowiek, kiedy go Cyce-ro dziwnie poważał, i usilnie żądał nie czym piorem tylko iego, wszystkie dzieła swoje widzieć opisać, iako to widzieć z listu Cycerona, Ep. Fam. Lib. V. Ep. 12. z wielkimi prozbami pisać do niego, który my niżej w tym dziele między listami proszącami umieścim.

fkawie Plenipotentom iego przyobiecał wszelką w interesach iego pomoc i obronę. Cóż Wmć Pan rozumiesz? kiedy go zniewoliła sama tylko obietnica i gołe słowo, iakże dopiero nie zniewoli skutkiem dopełniony uczynek?

Szczerzeć to niby dosyć i rzetelnie obiecali *Bulliczycy* (f) żądaniom iego, stosownie do rozrządzenia *Pompeiusza*, uczynić zadosyć, ale ja w tym wiary nie mam, póki wola, powaga, i rozkaz Wmć Pana ktemu niepoślapi. Nie raczże nam, bardzo proszę, tego wszystkiego ubliżać.

Nie uwierzysz Wmć Pan, iak słodko to uczułem, kiedyś w liście do *Luceia* pisającym, i iemu i iego plenipotentom dał poznać, że nikt na demnie większey łaski i kredytu nie ma u Wmć Pana, ale nieskończenie słodzey to przyjmę, kiedy sam w skutku obaczę. Proszę, proszę, bardzo proszę.

Cycero do Kulleola
Ep. Fam. Lib XIII. Ep. 44

O D P I S

Arcy-słodko przyjmuję ten akt duży czuley i wdzięczney zacnego męża *Lucy-*

(f) Narod nad *Epidamnem*, czyli *Durrachium* - *Durrache*, ośiadłszy od *Bullis* czyli *Byllis* miasta *głlickiego*, mający swoje nazwisko.

Ujza Luccia. Nie wątpię ia o tym by-
najmniey, że mam do czynienia z czło-
wiekiem równie grzecznym, iak godnym,
i że mile przyjmie samą usługę, którey
tak mile przyjął przyrzeczenie. Smiem
zatym go przez Wmć Pana zapewnić, iż
naypierwszym będzie moim staraniem po-
trafić, ażeby to, co go tak cieszy w na-
dziei, zupełnie w skutku nasyciło.

Skoro *Bulliuczycy* ofiarują z swoiey stro-
ny powolność, z moiey nie zeydzie na
niczym, co tylko do iey uiszczenia bę-
dzie potrzebne. Bądź W. Pan przeświad-
czony, że nie w iedney tey okoliczno-
ści, ale we wszystkich, nie przed *Luceiem*,
albo iego Plenipotentami, ale przed ca-
łym światem chcę pokazać, iż jestem
Wmć Pana. &c

III.

Gdybym się i ściłą z Wmć Panem
przyiaźnią z wielu nader powodów osobi-
ście nie zaszczycał, byłbym przymusz-
nym sięgać aż do naszych Rodziców, i w
ich spólnym pożyciu zrzodził pierwszey
naszey zności i zażyłości poszukiwać.
Ale to podobno tym tylko służy, którzy
z czego więcej iak z Rodziców siebie nie
znają. Mam ia aż nadto dosyć wiele do-
wodów Wmć Pana ku mnie przywiązania i
łaski; w nich tedy zausany, proszę usilnie,
abyś podczas moiey niebytności o mnie
pamiętał, a w czym potrzeba zaydzie, łaski

ską mnie swoją i powagą zaślaniał, bronił, i ratował.

*Bitynik (g) do Cyserona
Ep. Fam. L. I. V. Ep. 16.*

O D P I S.

Smiało mogłeś Wmć Pan od wspólnego pożycia naszych Rodziców, i naszego przez nich poznania się i zaprzyjaźnienia zaczynać, bo i ja do żadnego cale dowodu przywiązania mego ku Wmć Panu nie znam się i pamiątka owych pierwszych lat, owych to młodocianych do wszystkiego zawiązków, nie podobna! iak mi jest słodką i miłą.

(g) *Bitynik* z familii *Pompeiuszów*, którym od podbicia *Bitynii*, to nazwisko nadano; syn bodaj *Aula Pompeiusza*, o którym pisze *Pliniusz*, iakoby na *Kapitolium* podczas pokłonów oddawanych Bogom, nagle umarł. *Cycero* w *Brucie* wymienia *Kw. Pompeiusza* syna *Aula*, iakoby z nim i *Pizonem* razem do szkół chodził, w wielkiej przyjaźni żył, i dwiema laty był starszy od siebie. Czyli zaś ten sam *Kw. Pompeiusz*, którego *Cycero* między sławnymi mówcami w pismach swoich kładzie, jest tym *Bitynikiem*, od którego ten list odbiera? tego za pewne kląć nie można, bo o to między Autorami są spory; to zda się być pewną przynajmniej, że czy jeden to był, czyli dwaj *Pompeiuszowie*, podczas wojny domowej między *Kw. Pompeiuszem* i *Cezarem* po-
ginęli.

Na drugi raz nie omieszkay Wmć Pan tego uczynić; ia zaś o to będę zawsze starał się, żebym nietylko z powodu przyjaźni naszych Rodziców, ale szczególney moiey ku Wmć Panu uprzejmości, we wżysłkim go przekonywał, iż ieśtem.

IV.

Czy pamiętasz Wmć Pan? ale zapewne musisz pamiętać, iako chodząc oba po ogrodzie, iam Wmć Panu *Cerellii* (h), moiey przyiaciołki sprawy, interesa, a mianowicie dobra w *Azyi* leżące, iak nayusilniey zalecał, a Wmć Pan z szczególney swoiey ku mnie dobroci, chętnie bardzo to przyjął na siebie. Wszak tak? Tak nie inaczej: i iam się na tym uspokoił. Ale wiesz Wmć Pan co? Prokuratorowie tey moiey *Cerellii*, lub zazwyczaj dziwnie troskliwi, lubo zupełnie na Wmć Pana przyrzeczeniu polegają, uważając iednak obszer-

-
- (h) Była to niewiaśta, swego wieku Filozofka, mająca wielką przyjaźń z Cyceronem, którego pisma czytywać lubiła. *Cycero w Ks. XIII.* Listów do *Atty*: to o niey mówi... *Mirificè Cerela studiò videlicet Philosophiæ flagrans, describit è tuis: istos ipsos de finibus habet....* *Dio w Ks: XXLVI.* na kar: 305. wymienia tę *Cerellią* w mowie *Fuzyusza Kalena*, mianey przeciwko Cyceronowi za *Antoniuszem*, w której choć krótko, ale szpetnie oboie, to ieśt *Cerela* i *Cycero* są odmalowani.

ność Prowincyi rządowi jego podległej, są nie spokojni, żeby czasem nacisk interesów ważniejszych, jakim sposobem Wmć Panu *Cerellii* z głowy nie wybił, i dla tego piszą do mnie, żeby się Wmć Panu znowu przypomnieć.

Nie z żadney zgoda potrzeby, ale szczególnie dla zaspokoienia ich troskliwości, piszę ten raz do Wmć Pana, i żeś interesu *Cerellii* zupełnie wziął na siebie, przypominam.

Jeżeli projektować sobie Wmć Pan pozwolisz, zdawałoby mi się (ale sam znasz i wiesz lepiej co potrzeba), że z tego wyroku Senatu, który względem Dziedziców *Wennoniego* wypadł, możnaby coś dobrego zrobić na stronę *Cerellii*. W mocy to będzie Wmć Pana, tłumaczyć go podług zdania swojego; które, iak wiem, od myśli i powagi tego stanu, odstępne nigdy nie było. Koniec końcem, co tylko dobrego dla *Cerellii* Wmć Pan uczynisz, dziwnie mnie tym wszystkim sobie zobowiąziesz.

Cycero do Serwiliusza (i)

Ep. Fam. L. XIII. Ep. 72.

-
- (i) *P. Serwilius Gauricus*, był ieden z wielkich *Cycerona* przyjaciół, najpierwszymi w Rzeczypospolitey urzędami zaszczycony, Konsulowską w Rzymie władzę sam sprawował, w roku od założ: Rzymu 750. bo *Cezar* jego kolega w *Macedonii* wojnę z *Pompeuszem* toczył. R. 706. w charakterze Prokonsula rządził *Azyą*, i pod ten czas ten list w interesie *Cerellii* i janie zaleca:

ODPIS.

Nie mam za złe Prokuratorom *Cerellii*, że na moim przyrzeczeniu nieprzeftając, staraia się interesa swoiey pryncypałki w pilnym mieć dozorze i pamięci.

Szczęśliwa z takimi Prokuratorami *Cerellia*; rzadkie to między temi Ichmościami *Phenomenon*, o czym więcej iak o daktu i wziętku pamiętać, i ia winshawalbym mocno sobie, żeby mi do moich interesów, im podobnych, dostać udało się, mam honor oświadczyć, iż pomimo rozległości Prōwincyi, pomimo naciśku rozmaitych zabaw, nic mi nie potrafi *Cerellii* wybić z pamięci, a tym samym Wmć Pana w stawieniu się moiemu słowu, Prokuratorów zaufaniu w najmnieyszym punkcie zawód uczynić

iące, są do niego pisane. Utarczkę iego z *Cecyliuszem* Pretorem Rzymskim. Obacz w *Dionie* L. XLII. p. 195. Umarł za świadectwem *Dyona* Lib. XLV. p. 279. w roku Rzymu 710. żywszy do późney starości. Z iego okazyi wiemy, iak daleko szanowali Rzymianie osoby w Rzeczpospolitey zasłużone i poważne; bo gdy *Serwiliusz* szedł piechoto przez ulicę, a pewny Jegomość przejeżdżając mimo tego; z konia nie zsiadł, i czci mu powinney nie wyrządził: poznany potym od *Serwiliusza* na Sądach, na których miał sprawę, i o to nieuszanowanie siebie, od *Serwiusza* przed Sędziami oskarżony, rozgniewany Sąd, bez wszelkich ceremonii i wywodów, potępił go, i od Sprawy odsłodził. *Dio Lib. XLV. p. 279.*

Z uftawą Senatu obaczę, iak mi zręczniey będzie Tym czaſem wcześnie cieſzyć ſię z podaney mi przez tę okoliczność nowęy okazyi obowiązania ſobie Wmć Pana, którego przyiaźń niewymownie ſobie ſzacuję, zoſtając &c.

V.

Demokryt Sycyouchyk (k), nietylko z prawa goſcinności (l), ale oraz z powodu

(k) Z miasta *Sycyonu*, w dawnym *Peloponezie*, teraznieyſzey *Morei*, ſtołecznego niegdys królestwa *Sycyonſkiego* na wzgórku nie daleko od wybrzeża *Koryneckiego*, *Sycyonczykom* zadawano miękkość, zbytnią w ochłodſtwie i ſtrachach wykwiſtność, mianowicie w obuwiu. Ztąd *Cycero* (*lib. 1. de Orat. c. 34.*) *Si mihi calceos Sycionis. attuliffes, non uterer, quamvis eſſent habiles, & apti ad pedes, quia non eſſent viriles.* Te obuwia nazywano iednym ſłowem: *Sycionia Lucet l. 4. v. 1114.* & *pulchra in pedibus Sycionia rident.*

(l) Goſcinność była u dawnych pewnym gatunkiem iakiegoś niby powinowſtwa i związku między ludźmi. Nietylko prywatne osoby, ale całe ſamilie i narody, wchodziły między ſobą w węzły goſcinności, i potomkom je podawały. Znak goſcinności, była koſtka pewna, *teſſera hospitalis* zwana, na dwie części dzieląca ſię, i połową u iedney, a połową u drugiej ſrony złożono, którey ukazaniem i ſkładem poznawali ſię między ſobą; ztąd kto prawa goſcinności zgwałcił, mawiano o nim, iakoby *Koſtkę goſcinności ſkruszył.* *Plaut Cist. 2. 1. 27.* *Hic apud nos jam Alceſi-*

wielkiey zażyłości, co rzadko komu, ile Greczynowi, trafia się, w ścisłych związkach jest zemną.

Jest to człowiek dziwnie zacny, cnotliwy, ludzki i przyjemny, a mój nad innych osobliwszy czciciel i przyjaciel. Nie masz (sam mi to Wmć Pan swego czasu przyznasz) nietylko w mieście, ale w całej Achai, nad niego.

Wstęp ja mu to tylko czynię do zabrania znajomości z Wmć Panem; bo pewien jestem, iż skoro się w nim rozpatrzysz, godnym go twoiey przyjaźni, godnym i mieszkania u niego nieochybnie osądzisz.

A zatym proszę Wmć Pana, ażebyś za tą moją zaletą uczcił go swoją przyjaźnią, i łaskę mu swoją, w czym tylko będzie potrzebował, przez wzgląd na mnie, zaręczył. Na resztę skoro go, o czym bynajmniej nie wątpię, uznasz godnym być przyjaźni twoiey i zażyłości, bądźże łaskaw na niego, kochay go, i w rzędzie pierwszych twoich

marche confregisti tesseram; a przeciwnie con-
teferare cum aliquo, znaczyło weyść z kim w związek gościnności i przyjaźni. W wielkim poszanowaniu mieli starzy ten związek, i dla tego, kiedy kto postrzegł, że go z kim niepomysłnie dla siebie zawarł, dziękował grzecznie, odsyłając kostkę gościnną, aby *gowisza* Bożka gościnnego, gniewu na siebie nie ściągnął. Kto zaś bez przyczyny i gwałtownie prawa gościnności targał: nabywał przez to złey noty i niesławę u ludzi.

przyjaciół umieść. Uczynność ta, zobowiąże mnie nieskończenie.

Cycero do Aliena (m)
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 78,

VI.

Nie tajno, iak rozumiem, Wmć Panu, iak ia sobie *Awiana* wysoce cenilem; ia też znowu nie raz od tego, prawdziwie bardzo godnego i nieoszacowanego człowieka nasłuchałem się, iak się on łaskawemi na siebie względami Wmć Pana przed wszystkiemi zaszczycał.

Synów iego, godnych takiego Oyca, i moich przyjaciół, ile tylko ufilności być może, Wmć Panu zalecam. Jeden w *Sycylii* iest, drugi przy mnie siedzi; tamtego więc honor, a obydwóch majątek, ażebyś Wmć Pan wziął pod swoją opiekę i obronę, bardzo proszę.

Więć.

(m) *Aulus Allienus*. O nim *Hircyusz* w wojnie Afrykańskiej to pisze: „Cesar deinde Allien, „Prætori, qui Siciliam obtinebat, de omnibus rebus præcipit & de reliquo exercitu celeriter imponendo datis mandatis ipse navem conscendit... „i tamże: Alienns interim Proconsul e Lilybeo „in naves & onerarias imponit legiones decimam „tertiam & decimam quintam.... & in Afrycam „mittit ad Cesarem. „Za świadectwem niektórych Pisarzów, ma być iego pieniążek srebrny, mający na stęplu herb *Trynakryz*, czyli *Sycylii*, i *Zwycięstwo* na rusie okrętu.

Większey mi nadto przyślugi podczas Twoich w Prowincyi rządów Wmć Pan nie uczynisz.

*Cycero do tegoż
Ep. Fam. L. XIII, Ep. 78.*

O D P I S.

Nic prawdziwszego, iako że *Awian* jest zacny człowiek, i wart nietylko tego szacunku, który sobie u Wmć Pana uskarbił, ale oraz największych uprzejmego serca dowodów, do których zawsze ma prawo umnie, i których radbym, ażeby tak rzetelnie doświadczył, iak ie podchlebnie, mimo mego przeświadczenia, wylicza.

Znam dobrze synów iego, i mocno sobie winiszę, że mi się szczęśliwa pora podaje pokazania, z iakim przywiązaniem byłem ku ich oycu, i z iakim szczególnie jestem ku nim. Smiało zapewniam Wmć Pana, i o tymże samym, imieniem moim ich zapewnić bardzo proszę, że całość ich honoru i majątku, nietylko podczas rządów moich w Prowincyi, ale przez cały bieg życia mego, będzie najpierwszym celem moich myśli, moich kroków, starań i zabiegów, iako tego, który &c.

VII.

Bardzo wiele mi na tym zależy, w iakim czasie ten list zaśnie Wmć Pana, czy w wolnym, kiedy nie masz nic na głowie? czy też kiedyś interesami zatrudniony.

T.

a ile ieszcze iakiemi tak zgryźliwemiś
Dla tego też pośłańcowi mocno zaleciłem,
ażeby czas i humor Wmć Pana w oddawa-
niu tego listu uważał. Bo iako ci, co do
nas nie w porę przychodzą, nie bywają
mile od nas przyjmowani, tak i list nie
w swym czasie oddany.

Jeżeli tedy, iak się spodziewam, i wol-
nego Wmć Pana od zabaw, i w dobrym
humorze ten list zastał, a do tego ieszcze
mój Pan Poseł zrzeczney pory dopilnował
w stawieniu się przed Wmć Panem; pewien
jestem, że mi można śmiało sobie pozwo-
lić, i o co chcąc prosić, bo wiem, że wży-
tko otrzymam.

Lamia o Preturę (n) prosi. Jest to ie-
den z największych moich przyjaciół.

(n) *Prætura*, był poważny w Rzeczypospolitey u-
rząd, który sprawujący, *Prætorami* zwali się.
Prætor, od słowa łacińskiego *præsum*, znaczy-
ło Przełożonego, Rządzcę, Urzędnika. Tak pier-
wszy brali to nazwisko Rzymianie; ale od ro-
ku zało: Rzymu 388. co innego znaczyć zaczę-
ło. Po zniesieniu albowiem dostojności Króle-
wskiej, i odmiany Rządu w Republikantki, ci
dwaj Urzędnicy, którzy Królewską piastowali
władzę, trojakię mieli nazwisko, to jest Kon-
sulów, Pretorów, i Sędziów. Konsulami zwali
się dla Rady, Pretorami dla Przełożenstwa na
Urządzie i rządu, Sędziami dla roztrząsania
sporów, i sprawowania sprawiedliwości. Te na-
zwiska do roku 388. trwały; bo gdy Państwo
Rzymskiego rozszerzyły się granice, gdy Kon-
sulowie ustawicznemi wojnami zaprzątnieni,
nie mogli w Rzymie dosiadywać i rządzić, Se-

Od dawnych lat w ścisłej bardzo zażyłości z sobą żyjemy, a nadewszystko wiele mu za jego dobre serce ku mnie winieniem. On to on, podczas onych burdów *Klodyusza* (o) będąc właśnie na czele stanu Rycerskiego, mocno się za mnie

nat to uważając, a oraz przypuszczenie popółstwa do dośkoyności Konfulów chcąc sobie nadgrodzić, postanowił, aby osobny, okrom Konfulów, był wybrany z Senatu Urzędnik, któryby w Rzymie zawsze siedział, i rządu pilnował, tego nazwano *Prator Urbanus*, i od tego czasu Konfulowie tytułu Pretora używać zaniechali. Jeden tedy ten Pretor, pod niebytność Konfulów w Rzymie, Rząd i Sady w mieście trzymał. Po niejakim czasie, kiedy z różnych krajów kupić się przychodnie do Rzymu zaczęli, i jeden Pretor nie mógł wystarczyć, utworzono drugiego, który *Prator peregrinus* dla rozsądzania sporu między Rzymianami i cudzoziemcami, oraz cudzoziemcami, a cudzoziemcami. Daley po podbiciu Sardynii, Sycylii, Hiszpanii, Francyi, na każdą Prowincyę wyznaczano osobnych Pretorów, których z zupełną władzą i wyłkiem wysyłano, żeby Prowincyami zarządzili, sady odprawiali, i wojnę nawet, gdyby tego było potrzeba, toczyli. Naostatek, coraz bardziej za przybyciem krajów, przyrastała liczba Pretorów. Cesar dwóch nowych ustanowił, *August* 16. naznaczył, a *Klodyusz* jeszcze dwóch do tych przydał. Pretorem pierwszym, nazywano tego, kto najwięcej kretek do tego urzędu miał na Seymie, i najpierwszym od drugich ogłoszony został.

(o) Czas prześladowania *Cycerona*.

ucierał, i od *Gabinusza* Konsula, niechętnym dotąd w Rzymie przykładem wypędzony został. To mu cały naród pamięta; a iabym bez ostatniey hańby miał zapomnieć? A przeto wystaw sobie mój *Brucie*, że ia to o preturę proszę. Bo lubo *Lamia* ma dosyć prawa do tego stopnia, z zażoności urodzenia, wziętości w narodzie, i chwalebnie piaśtowanego świeżo budowniczostwa (p); iednak iak gdyby to nic nie znaczyło, całą rzecz i iego żądanie ia przyiałem na siebie. A zatym, ieżeli na mnie Wmć Pan łaskaw ieścieś, iako zapewne ieścieś; zaleć naszemu kochanemu *Lupowi* (q), ażeby te tak liczne Szlachty gromady, które masz za sobą, i któremi, czego żywie chcesz, dokazujesz, na naszą stronę przerobił.

Nie bawię dłużej Wmć Pana, w kilku słowach rzecz całą zamykam: Nic niemasz, czegobym się po łasce Wmć Pana dla siebie nie spodziewał; ale też nic nie masz, na czymbym więcej łaskę Wmć Pana, grzeczność i uczynność ku mnie zasadzał.

Cycero do Bruta (r)

Ep. Fam. L. XI. Ep. 16.

(p) *Ædilitas*, obacz Notę pod lit: (m) na kar: 234.

(q) Faworyt *Bruta*, i iakoby iego prawa ręka.

(r) *Decimus Brutus*, iest to inny od *Marka Bruta*, lubo oba iedneyże familii *Juniuszow*, od owego *Juniusza Bruta* idącey, którego naywięcey do zniesienia Królewskiej władzy przyłożyła się. Był ten *Brutus*, do którego ten list pisany, w wielkich łaskach u Cezara, i bardzo wiele od

ODPIS I.

Zezwalający.

Barczo wiele mi na tym zależy, w jakim czasie ten list zaśnie Wmć Pana, czy w wolnym, kiedy nie masz nic na głowie? czy też kiedyś interesami zatrudniony?... zaleciłem mocno posłańcowi, ażeby czas i humor uważał... jeżeli?... to mi można śmiało sobie pozwolić.... Cóż to wszystko ma znaczyć mój Cyceronie? jakim to stylem do mnie piszesz? z kąd ta delikatność i ostrożność w cadzeniu słówek przez zęby? także to przyjaciele

niego dobrodzieistw odebrał, tak i Marek Brutus; a przecież wraz z tamtym był w liczbie Cezarowych zabóyców. Po śmierci Cezara rządził Gallią z woli Senatu, był od Antoniusza wkrzeszającego wojnę domową, opalany w Mutynie, i przez kilka miesięcy w oblężeniu trzymany: Antoniusz osądzony za nieprzyjaciela Ojczyzny, odstąpił od oblężenia; ale zwiąawszy się wkrótce z Oktawiuszem i Lepidem, strasznym stał się Brutowi, ztym ten chciał do Marka Bruta do Macedonii umykać, a tymczasem opuszczony od swoich pod Akwila z rozkazu Antoniusza zabity zginął. Roku założenia Rzymu 710. Iustissimas (mowi Velleius) optime de se meritoviro C. Cæsari pœnas dedit; cujus cum primus omnium amicorum fuisset, interfectore fuit, & fortunæ, ex qua fructus tulerat, invdiam in autorem relegabat, censebat que æquum, quæ acceperat a Cæsare, retinere; Cæsarem, qui illa dederat, perisse.

zwłaszcza tacy iak *Cycero* i *Brutus* z sobą traktują? wszystko mi się wydaie, że przez ten czas niewidzenia się naszego, i o mnie, i o sobie Wmć Pan zapomniał. A co gorza, o mnie nawet tak trzymasz, iakbym nikogo nie znał, nic co się na świecie działo, nie pamiętał. Bo cóż innego wnosić można z tych wyrazów Wmć Pana, w których, iakoby *Lamii* chował za siebie, siebie na sztych wystawiasz, a dobranemi i rozpalonemi w proźbie słowami, właśnie gdyby gradem kul ogniowych, gdyby do twardey i nieczułej skały do mnie szturmuiesz? Nie dofyćże by było napisać: ia *Cycero*, ciebie *Brucie* proszę dla *Lamii*?... Jakożkolwiek iest, niech to ostatni raz będzie. Mam honor oświadczyć, iż w naywiększym zatrudnieniu ten list mnie zastał, iż w zły czas, i w naygorszy humor posłaniec Wmć Pana mnie go oddał, iż w sobie *Lamii* naywiększego mego nieprzyjaciela, w interesie iego naywiększe moje nieszczęście upatruię; pomimo iednak tego wszystkiego (proszę zważać co powiem) pomimo iednak tego wszystkiego, co chcesz, i dla tego, że Wmć Pan chcesz, mieć musisz, i zapewne mieć będziesz.

Nie bawię dłużej Wmć Pana, bo mnie dobry humor napada, a ia sobie zamierzył, list ten, iak zacząłem w złym humorze, tak skończyć. W każdym czasie i humorze Wmć Pana &c.

O D P I S .

z wymówką.

Tak zupełnie, iakieś Wmć Pan rozporządził, godny poseł iego sprawił się; w naywolnieyszym czasie, w nayswobodnieyszey myśli, z naywiększą układnością i ostrożnością list mi oddał: owo zgoła, wszystko iest z strony Wmć Pana aż nadto szczęśliwie, wszystko z strony moiey aż nadto chętnie; wszakże z trzeciey strony, w którą nam obydwom mierzyć potrzeba, wszystko mi zapóźne, wszystko nie pewne, wszystko nie mocne wydaje się. Trzeba było.... Będę czynił, co tylko będę mógł; będę usiłował czynić więcej, niż będę mógł; ale ieśli mym zamiarem skutek nie odpowie, cofniesz Wmć Pan z łaski swoiey to swoje, na któreś mnie zaklął, oświadczenie, a do szczęśliwych okoliczności ie zachowasz, w których dostatecznie podług chęci moich będę mógł pokazać, iak iestem....

VIII.

Precyliusza, syna zacnego męża, Wmć Pana powinnego, a mego wielkiego przyjaciela, całym sercem i duszą Wmć Panu zalecam. Kocham tego młodziana, nietylko dla iego statku, grzeczności, ale też przez pamięć na dobre serce iego oycaku mnie! które w skutku i z doświadczenia poznać dało mi się.

Ten ci to jest, ten z tych liczby, którzy mnie najwięcej przekąsywali i buzo-
wali, że m' zrazu zaraz, ile tak grzecznie
zapraszany od Wmć Pana, z nim się nie
wiązał (s).

*Ale darmo! niemogli mnie żadną mia-
rą na swoje kopyto przerobić (t).*

Słuchałem kochanych Panów (u) na-
szych, którzy za mną wołali.

*Smiało Bracie! nie trać serca, zara-
biaj sobie na sławę*

*Zeby oby iedna dusza miała ciebie za
co w potomości pochwalić (w).*

*Tak to mi iakaś pomroka wzrok odie-
ł (x).*

Daley potym mnie cieszyli, a nieuwa-
żając, że dosyć i tak dymami próżney
chwały zarażoną miałem głowę, chcieli
mnie zupełnie oczmucić, i tak mi prawili:
Ward gnusnie i niesławnie umierać.

*Ale przynadymniej zrobiwszy co takiego,
na coby nie żał było potomości ucha nad-
stawić (y).*

Już to mnie teraz, iak Wmć Pan wi-
dzisz, nic nie porusza. Zatym od plotek

(s) Ze od początku zatargów i wojny domowej
między Pompeiuszem i Cezarem, z tymi w ligę
przeciw Pompeiuszowi nie wszedł.

(t) Odyss: H. 258.

(u) Pompejanów rozumie, których partya z naje-
pierwszych i najmaężniejszych w Rzeczypo-
spolitey osób składała się.

(w) Odyss: A. 302.

(x) Odyss: O. 314.

(y) Iliad: X. 364.

Homera przenosze się do gruntownych przepisów *Eurypidesa*.

Nie mam tego za mędrca, kto o sobie radzić nie umie (z). Wiersz ten, stary *Pręcyliusz* dziwnie chwali, i dodaje, że mędrzec, i na przód i na tył (a) patrzeć powinien, a z tym wszystkim, zawsze sobie uczciwie postępować, i nad drugich przesadzać (b).

Otoż tedy, zwracając się do tego, z kądem zaczął; wielką mi łaskę Wmć Pan uczynisz, ieśli tego kawalera, zwykłą swoją dobrocią ogarniesz; i to, co sam własnym domysłem dla *Pręcyliuszów* imienia miałbyś uczynić, na moje wstawienie się wyświadczyć.

Nowego cale sposobu pisanja użyłem do Wmć Pana w liście ninieyszym, wnosząc, że nie lada okoliczność, i nie pospolite zalecenie być musi. Bywaj Wmć Pan zdrow.

Cycero do Cesarza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 15.

IX.

Jeżeli Wmć Pan dawnym ieszcze zwy-

(z) *Ennius*z Poeta Łaciński, tak ten wiersz z *Eurypidesa* w greckim ięzyku wyięty po łacinie wyraża: *Qui sibi ipsi sapiens prodesse non quit, necquidquam sapit.*

(a) Słowa *Eurypidesa*.

(b) *Iliad*: H. 208.

czaiem w sprawach stawasz: *Watyniusz* (c), dobry przyjaciel i fluga, ucieka się do niego, i iego się obronie porucza. Ruzumiem, że mu w szczęściu teraz i honorze

(c) *T. Watyniusz*, złych z gruntu obyczajów, wojny domowej podżoga, Rzpltey zguba, zaufanik Cezara, i iego namiętności podwódzca, iednym słowem: Bogom i ludziom obmierzły. *Nemini*, mówi o nim *Velleius*, *non postferendus in quo deformitas corporis, cum turpitudine certabat ingenii, adeo, ut animus ejus dignissimo domicilio inclusus videretur*. Dla woli, która mu u gardła wisiała, był powszechnie *strumą* (tak się zowie wola po łacinie) nazwany, a *Cycero* to garłaczem, to nadętym mowcą go nazywał. Roku zaś: Rzymu 694. Trybunałstwa gminnego, po odepchniętym *Katonie* dopiawszy, podług upodobania Cezara pisałował ie, a *Bibula* Konsula, iego kolegę, do więzienia wtracił. Nieprzyjaciel był wielki *Cycero*aa, i ten też go z wielu powodów, inż prywatnych, inż publicznych, nie cierpiał. Ale się pogodzili z sobą, i na proźby *Pompeiusza* i Cezara, dwa razy *Cycero* u sądu stawał od niego, i brenił go. Podczas wojny domowej, trzymając słonę Cezara, *Oktawiusza* na batalii morskiej zbił. Przy schyłku inż prawie roku 706. Konsulem wraz z *Kalenem* został. Jest u *Makrobiusza* dowcipny ucinek *Cycerona* na to krótkie Konsulołstwo *Watyniusza*, w tych słowach: *Magnum ostentum annò Vatiniū factum est, quod illo consule, nec ver, nec aestas, nec autumnus fuit*. To iest: Wielkie dziwo za Konsulołstwa *Watyniusza* w Rzymie przypadło; ponieważ w całym skrógu rządów iego, ani wiosny, ani lata, ani iesieni nie było. Nikt mu nie przyznał, żeby i na krótki czas był wart tę tak poważną dostojność pisać. *Katull* daie to poznać w tych słowach:

będącemu (d) łaski swoiey nie odmówisz, którego, kilka lat temu, w biedzie ratowałeś.

Ani mnie nikogo tak zręcznie nie wypada [prosić i wzywać, iak tego, przez którego nauczyłem się pewnie wygrywać. Bo czyliż ten, co spisk najpotężnieyszych osób na moię zgubę, iak nic odkrył i rozpędził, nie potrafi złośliwych na mój honor pocisków, od nikczemnych ludzi wymierzonych odbić i powetować?

A przeto, ieżeli mnie po dawnemu kochasz W. Pan, weź mnie zupełnie na siebie, i ten cały, iakikolwiek on tam iest, kłopot i ciężar, w ocaleniu mego honoru przyimii.

Niewiem prawdziwie, pod iaką gwiazdą rodziłem się, że tych oszczerców uniknąć nigdzie nie mogę; nie czuję się, zebym im do tego iaką dawał okazją (e); ieżeli

Quid est Catulle, quod moraris emori? Sella in Curuli struma Novius sedet; per Consulatam pejerat Vatinius. Quid est Catulle, quod moraris emori. Roku zał. Rzymu 707. do Illiryka na uspokojenie tej Prowincyi był posłany, i tam to bawiąc, Cyceronowi tym listem obronę siebie przeciw nieprzyjaznym ięzykom poleca. Roku 711. po śmierci Cezara, od Marka Bruta ogłocony z woyska, do Rzymu powrócił, i od Tryumwirów tamecznych miał sobie tryumf pozwolony.

(d) Imperatora tytuł otrzymał, i wszystkim u Cezara władał.

(e) To iuż też grube uprzedzenie o sobie zadufanie, nie znac do siebie, za co go ludzie nie lubili, i oczerniali! Wierutny niecnota, na gwiazdy zwala, że to, co em broi, ludzie widzą, i o tym mówią.

zaś już to takie moje przeznaczenie? to tym gorzej.

Proszę Wmć Pana, ieżeliby tam jaki język pod niebytność moję wymknął się, coby czci moiej i sławie chciał uwłóczyć, bądź łaskaw, przytknij go po swojemu i uspokój.

*Watyniusz do Cyncerona
Ep. Fam. Lib. V. Ep. 9.*

O D P I S.

Y dawnym, kiedy tego trzeba zwyczajem, i nowym, kiedy Wmć Pan rozkażesz, w sprawach sławać, i słony iego bronić gotów jestem.

Nieszczęście, ani szczęście przyjaciela, ale iego serce i potrzeba, jest iedynym wszelkich usług moich wymiarem.

Być może, żebyś Wmć Pan znalazł bardzo wielu, którzyby mu usłużyć potrafili zręczniey nademnie; ale co dla mnie nic zręczniey wypaść nie może, iako służyć Wmć Panu. Te wygrane, które moiej zręczności podchlebnie Wmć Pan przypisujesz, słuszności iego sprawy, całkowicie należą.

Mam mocną ufność, że te wszystkie pociski, których Wmć Pan niepotrzebnie lekasz się, same się o siebie rozbiją. Zeby zaś tym pewniey rozbiły się, całej siły dołożyć.

Proszę mi zawierzyć, że, czy to planeta, czyli jakie przeznaczenie te nienawistne na Wmć Pana ostrzy języki, ia w to

potrafię, że sławić tylko i uwielbiać będą tego, którego ja jedynie szacuję &c.

X.

Patrz Wmć Pan, iak daleko to myślę o Wmć Panu, że nietylko w tych okolicznościach, które mnie samego się tyczą, ale i w tych nawet, które moich przyjaciół, mam Wmć Pana iakby za mnie drugiego.

Ułożyłem był *Trebackego* (f) przy sobie trzymać, z sobą wszędzie wodzić, a naostatek wprowadziwszy go na dobry tor, i (na pewnym stopniu szczęścia postawiwszy, do domu odeśłać. Wszakże gdy *Pompeiusz* nad nadzieję moję zaczął w Rzymie dosiadywać i maiać, a ja znowu dla wiadomych Wmć Panu moich zatrudnień (g), albo zgoła nie, albo przynajmniej nie tak prędko spodziewałem się z Rzymu wyiechać, zgadnieny Wmć Pan, iakem ja się obrócił? Oto: umyśliłem oddać *Trebackego* Wmć Panu, i tego mu z rąk Wmć Pana kazać czekać, czego się mógł u mnie spodziewać, nabiaiać mu tak głowę Wmć Panem, iak on mną miał nabić. Cóż się daley dzieie? oto osobliwym iakimś trefunkiem, wypada nam taka okoliczność, iakiey właśnie na potwierdzenie moiey myśli, a zaręczenie dobroci Wmć Pana trzeba nam było. Bo

(f) Obacz wyżej Notę pod lit: (d) na karcie 79.

(g) Rozumie się prześladowanie *Kłodyusza*.

gdy o tymże samym *Trebacym* rozmawiałem z *Balbem* (h) w domu moim, list mi od Wmć Pana oddaia, w którym przy końcu te były wyrazy: *Orfiusza, którego mi zalecasz, albo zrobię Królem Francuzkim, albo w Lepcie* (i) *Namieśtnikiem. Kiedy chcesz, to mi przyszlai kogo znowu, cobym mu dobrze czynił ...* Podnieśliśmy oba z *Balbem* ręce ku niebu! tak to nam z ręcznie wypadło, że nie z przypadku, ale z Boskiego iakiegoś rozrządzenia, zdało się być ułożone na urząd.

Posyłam tedy *Trebacęgo* Wmć Panu, a tak posyłam, iako najpóźd z własney moiey chęci, a potem na słowo y na

(h) Obacz List XVI. na karcie 11. i noty do niego, tudzież List i notę pod lit: (i) na kar: 158.

(i) W tym miejscu rozmaite są Autorów czytania i tłómaczenia; iedni czytają: *vel Regem Gallie faciam, vel hunc Leptę delega*. To jest: albo go zrobię Królem Francuzkiem, albo tak bogatym, że *Lepcie*, wierzycielowi twemu, na twój rozkaz i zlecenie, będzie mógł za ciebie dług zapłacić. Drudzy zaś tak każą czytać: *vel Regem Gallie faciam, vel Leptide legatum*; to jest: albo go zrobię Królem Francuskim, albo w *Leptydzie* *Namieśtnikiem*. Trzeba wiedzieć, że *Leptida*, nietylko było miasto ze wszystkich msłst *Afrykańskich* pod tenczas najpierwsze, ale też osadą *guluszową* zaszczycone; podobieństwo jest zatem do prawdy, że *Cezar* to miasto za stołeczne dla *Namieśtników* *Prowincyi Amerykańskiej* wybrał, i tam *Orfiusza* posłać zamysłał. Myśmy się drugiego czytania i tłómaczenia nięli, ustępując prymu do pierwszego wyższym rozumom.

proźbę Wmć Pana. Przyimże go Wmć Pan tak chętnie, tak mile, tak łaskawie, iżby to wszystko, co tylko moim przyłaciełom dla mnie radbyś uczynić, złało się na niego iednego.

Ręczę za nim, nietylko starym moim terminem (k), z którego kiedym ci *Milona* zalecał, ślusznie sobie żartowałeś: ale słowem Rzymskim, iako zwykli ludzie stateczni i poważni, iż człowieka lepszego, pocziwszego i uczciwszego nie naidziesz; iest też przytym biegły w prawie i do intereśłów prawnych zdatny.

Nie o Trybunośtwo, nie o Urząd żaden, ani o pewny iaki dobrodzieystwa Wmć Pana tytuł proszę dla niego, ale o łaskawe względy, o dobroć serca, o wspaniałość duszy, nad nim proszę; wolno go sobie, kiedy się Wmć Panu podoba, i temi iakoweyś poważki znamionami zaszczyścić. Owo zgoła, całego człowieka z rąk, iak mówią, do rąk, tych to Wmć Pana pocziwych, dobroczynnych, i zwyciężkich oddaie.

Nadto podobno rozszerzyłem się z moim zaleceniem; ale to między nami uy-

(k) Nie wiadomo, iaki to był termin, którego w zalecie *Milona* użył Cyncero, i z którego Cezar sobie żartował.

dzie, Byway Wmć Pan zdrów, a mnie
po dawnemu kochay.

Cycero do Cezara
Ep. Fam. Lib. VIII. Ep. 5.

XI.

Jeszcze się ani śniło nikomu o przy-
byciu do Włoch Wmć Pana, kiedy ja
Sexta Williusza, przyjaciela moiego *Mi-*
lona (1) z tym listem wysłałem. Ważność
do in

- (1) *T. Antonius Milo*, jeden z największych i do-
brze zaśluzonych *Cyceronowi* przyjaciół. On
bawiem będąc Trybunem gminnym podczas
wygnania *Cycerona*, bardzo wiele przyczynił
się do jego powrotu. On z okazji *Cycerona*,
pokłocił się z *Klodyuszem*, i tak daleko się zape-
dził, że aż go zabił; o co pozwany do sądu prze-
grał, i na wygnanie skazany, do *Masylii* poszedł.
Stawalci od niego w tej sprawie *Cycero*, ale
przestraszony nowym sądu widokiem, a najwię-
cej mnożstwem żołnierzy, z rozkazu *Pampeiusza*
mocne warty przy tej sprawie trzymających,
cale się niepopisał, i cokolwiek tylko, i to byle
odbyć, pogadawszy, uciekł. Później napisał tę
przednią mowę, którą pod tytułem za *Milonem*
czytamy, i *Milonowi* na pociechę posłał, ale to
była dyżka po obiedzie. Naostatku, podczas
wojny domowej, niemogąc doprosić się u *Cezara*,
ażebym go z wygnania powrócił, gdy wszyscy in-
ni wygnancy poprzywracani byli, przyjechał
do Włoch w *Kampanii*, zebrawszy znaczną ku-
pę hałastry, w *Kamptui* osiadł, o wojnie myślił,
ale od *Serwiliusza* Konsula ztamtań wykurzony,
w *Apunii* zginął. Był drugi *Milo* Krotończyk,
famous zapasnik, ten taką miał siłę, iż na O-

do interesu mnie tak dalece ruszyła, że na samę wieść o bliskim powrocie Wmć Pana, przedsięwziętem iak nayprędzey łaskę jego zamówić, nie niedbając, czy mnie nadto skorym, czy zagorzałym nazwiesz.

Gdybym mój kochany *Kuryonie* (m), tyle dla ciebie dobrego uczynił, ile nie ia wyliczać, bo nie znam się do niczego, ale Wmć Pan przed ludźmi rozpowiadać zwykłeś; tedybym w większey iakiey rzeczy, nigdy nie miał czoła oświadczyć się z prozbą Wmć Panu, bo wiem, iak to jest

limpickich igrzyskach, byka iednym kufakiem załbił, na ramionach swoich przez staie, czyli 125. kroków, a ieszcze Herkulesowych, bez zmordowania niośł go, i tegoż dnia całego byka zjadł. Nikt mu iabika z palców, w których ie trzymał, wydobyć nie mógł, nikt stojącego z miejsca ruszyć. W późney starości, gdy dusiając się, drzewo rosochate i nadszczepane na pół chciał rozedrzeć przypadkiem jakimś ręce sobie w szparze drzewa uwięził, i niemogąc żadną miarą ich wydobyć, wilkom nieborak na positek został.

(m) *C. Scribonius Curio*, cyca miał krasomostwem, konsulostwem i tryumfem sławnego, sam także w dowcipie i wymowie iemu podobny, ale co do obyczajów całę wyrodny. Lubieżność, rozrutność, zuchwałość, przemyśl na złe, i wymowę z cudzą krzywdą, pospolicie mu zadają. — Roku zał: Rzymu 678. był *Klodyusza* w Azji Kwestorem. Roku 703. zostawszy Trybunem gminnym, naypżód z *Pompejuszem* i senatem trzymał, potym był iemu przeciwny; ku *Cesarowi* iakoż miał się, i znova z nim zadzierał; aż na-

jest rzecz przykra człowiekowi, prosić co znaczniejszego tego, któremu się co świadczyło, że właśnie proźba rozkazem, a ta łaska, której dopraszamy się, niby odpłatą dobrodzieystwa wydaie się.

Ale kiedy ja Wmć Panu za tyle łask tak wielkich, tak iawnych, w tylu nacyęższych dla mnie razach mi świadczonych, obowiązany iestem, i mam to za znak poctiwego charakteru, będąc wiele winnym, ieszcze więcey chcieć się zadłużyć; z tych więc powodow, odważyłem się ninieyszym listem upraszać Wmć Pana o iedną łaskę, na której mi wiele zależy. Wszak mnie aboś wspaniałością twoią tak nie przywalisz, żebym albo w przyjmowaniu dobrodzieystw z rąk Wmć Pana nie miał znać co biore, albo w odwdzięczaniu ich, nie miał ukazać, ile winienem.

Oto, żebym długo Wmć Pana nie bawił, wszystkie moje myśli, siły i starania, zgola wszystko, co tylko mam, umiem i mogę, na dotarcie *Milonowi* Kosulostwa odważam, i w tym punkcie nietylko sowite korzy-

koniec dobrze zapłacony od Cezara, zupełnie przylgnął do niego, z kąd *Virgiliusz* *Vendidit his auro patriam, dominumque potentem imposuit*. Cezar go nayprzód do Sycylii; potym do Afryki z woyskiem wysłał. Tam zdradą *Juby*, Króla *Maurytanii*, który i *Pompeiuszowski* był, i szczegolną miał chrapkę na niego za to, że Trybunem gminnym będąc, wnosil o obrócenie iego Królestwa w Prowincyą Rzymką, z woyskiem zginał.

ści z moiej usługi, ale oraz zaszczyt z uczynności przyjacielkiej fobie zamierzam; dosyć powiedzieć: że nikt podobno takiej ieszcze forsy nie czynił, kiedy mu o życie lub majątek chodziło, iaką ja zrobić zamysłam w dopięciu *Milonowi* tego urzędu, w którym wszystkie moje nadzieie zakładam.

Wmć Pan, kiedy będziesz łaskaw, tyle nam w tey mierze pomoc możesz, iż się obedydziemy bez reszty.

Mamy wszystko do tego co potrzeba. Wszyscy dobrze myślący obywatele, do samego ieszcze Trybunałstwa *Milona*, od owey te moiej sprawy, (rozumiesz Wmć Pan co chcę mówić) są nasi; gmin, dobrocią iego natury i wspaniałością podarunków uieły, iest nasz; młodzież i inni, co tylko przecie znaczą coś w narodzie, i swoje także partyiki mają dla iego znacności i uczciwości i osobliwych sposobów zaśluzenia się każdemu, są także i ci nasi. Moja też kreska, choć podobno nie tak mocna, ale że poczciwa, sprawiedliwa, przyzwoita, i należna, może że cokolwiek zaważy, a zatym mało wiele mu pomoże.

Szefa nam tylko i Wiedza potrzeba, a na takie wiatry, iakie ja przewiduję do świadczanego styryka: którego, kiedy nam ze wszystkich wybierać przychodzi, zdawniejszego nad Wmć Pana znaleźć niepotrafiemy.

A zatym, ieżeli mnie Wmć Pan za człowieka poczciwego, pamiętnego, i wdzię-

cznego, z tey nawet, którą *Milonowi* chce uczynić przyługę, masz u siebie; jeżeli mnie wartym łaski twoiey i dobroci sądzisz; proszę cię, przybądź troskliwości moiey na pomoc, przyłoż się do dotarcia mi tego, na czym punkt honoru, sławę, i wszystko moje zasadam.

Za *Milonem* ręczę Wmć Panu, iż jeżeli mu łaski swoiey nie odmówisz, zacnieyszego, poważnieyszego, statecznieyszego, i wdzięcznieyszego człeka nie znaydziesz; a mnie właśnie dasz poznać, że tak stoisz o mój honor, iak niegdyś obstawaleś o życie. Wieceybym ieszcze miał powiedzieć Wmć Panu, gdybym nie wiedział, że z tego, co dotąd wyraziłem, doskonale poznaiesz, iak mi w tey okoliczności, nie tylko wziąć się przyidzie na pazury, ale też aż do zębów ucierać.

Cały tedy ten interes, wraz ze mną, łaskę i opiece Wmć Pana oddaę. Bądź zupełnie przeświadczonym, że jeżeli to, o co proszę wyiednam, dłużnieyszym mnie do odśłużenia, nad samego *Milona*, i obowiązszym mieć będziesz. Nigdy bowiem tak mi miłe nie było to dobre serce i uczynność *Milona*, kiedy mnie od zguby ratował, iak mi będzie miła ta przyługa, którą mu się za to wypłacę. Wszystko to jest w mocy Wmć Pana, wszystkiego tego z iego rąk iedynie czekam i wyglądam. Byway zdrów.

Cycero do Kuryona
Ep. Fam. L. II. Ep. 6.

O D P I S.

Ze Wmć Pan umiesz być wdzięcznym? dawno o tym wiedzieliśmy, i codziennie już na sobie, już na drugich, dało nam się to widzieć; ale iak daleko starasz się być wdzięcznym? w interesie to dopiero teraznieyszym *Milona*, naydowodniey widziemy.

Gdybym, mój kochany Cycleronie, pozwól sobie to wynurzyć, co myślę, gdybym był cale obcym względem Wmć Pana; gdybym w żadnych z Wmć Panem, ani przyiaźni; ani wdzięczności, obowiązkach nie zostawał; gdybym ten list, który do mnie pisałeś, iako nie do mnie, ale do kogoś pisanym, z boku tylko i nawiasem czytał; tedy wszelako ten tak chwalebny projekt Wmć Pana, względem *Milona*, ta tak wspaniała uczynność, ta tak rzadka wzajemność, ten hazard, ta forsa, ta gorliwość, zmiękczyłby mnie i rozrzewnić musiała, i do szukania okazji, aby zostać uczestnikiem, albo zaślugi ku Wmć Panu z *Milonem*, albo wdzięczności ku *Milonowi* z Wmć Panem, nie ochybnie poruszyć. Teraz, kiedy okrom tego wszystkiego, i znam serce Wmć Pana, i tyle ci winieniem, i nadto ieszcze tak usilnie do mnie piszesz, tak mnie obowiązujesz, tak zakłinasz, mogęż przewieść na sobie, abym czegokolwiek pożalował i oszczędził?

Tak nie inaczey masz wiedzieć, kochany Cycleronie, iż w całym życiu moim, milszey mi rzeczy i przysługi większey nie uczy-

nileś, iak wzywając do tak zacney roboty, do ktorey wpraszac się, iedynaby było moią ambicyą, być przypuszczonym za naywiększe szczęście poczytałbym.

Znam ia Wmć Pana, znam *Milona*, znam wspólne wasze związki, interessa i potrzeby; i dla tego, nietylko chętnie ofiaruję to wszystko, czego tylko Wmć Pan po mnie wyciągaśz, ale owszem niewymownie z tego cieszę się, i Wmć Panu dziękuję, że mogąc sam i dokazać i zrobić, co potrzeba, mnie iakoby do wspólnego działu chwały, nie zaś do pracy wzywacie.

Ponieważem się troszeczkę rozgadał, i to wszystko, co czuję, wystawić Wmć Panu obiecał, pozwolisz mi donieść sobie (że mam też żal do Wmć Pana) o co? o to, że właśnie, iakbyś do człowieka obojętnego względem siebie, lub cale nie znanomego pisał, list cały tak obfzernemi i mocnemi uwagami napakowałeś. Jest to znak iakoweyś nie ufności, ale o tym potym. Mam honor Wmć Panu oświadczyć, iż oburacz i całym sobą tego interessu chwytam się; iż wszystko, co w moiey mocy iest, chętnie iemu poświęcam: iż nie szefem, bo to na mnie za wiele, ale dzielnych pomnócnikiem pod przewodnictwem Wmć Pana być pragnę; iż wszelkie mam nadzieie pomyslnego prac naszych i zawodu skutku; nakoniec, iż o nic więcej nie proszę, iak tylko, ażebyście do tych związków, które macie z *Milonem*, i mnie trzeciego przypuścili, iako &c.

2.

z wymówką.

Prawda, że się jeszcze nie śniło nikomu o moim do Włoch przybyciu, kto o teyże godzinie, co i Wmć Pan, spać poszedł; ale kto się wcześniefy położył, a przynaymniefy raniefy od Wmć Pana ze snu porwał, upewniam, że się i śniło i wysniło.

Nie mogę ia zadawać Wmć Panu, iakbyś cale zaspiał interes, dosyć wcześniefy zaczął się krzątać koło niego, i w innym, zapewneby kto, choć nie ia, nadto skorym i zagorzałym cię nazwał; ale wszelako wyznać to muszę, nieprzyiaciele wasi raniefy od was wstali.

Z niewymownym żalem moim, muszę donieść Wmć Panu, że przeciwna strona *Milonowi*, takie kroki poczyniła, i mnie do nich wciągnęła, które terazniefyszym Wmć Państwa Proiektem wbrew są przeciwnie. Czemużem pierwey myśli waszych nie wiedział! czemużem więcey tych związków, iakie między wami zachodzą, nie przenikał! naybardziefy, żem daleko iuż zabrnął!...

Daruiefz mi kochany *Cyćeronie*, iż we wszystkich innych okolicznościach, ba i w tey, gdyby raniefy, gotów służyć Wmć Panu, tą razą mu się wymówić. Dałem słowo, zaszedłem daleko, cofnąć się, by też z naywiększą szkodą moią i hańbą, iuż mi nie podobna.

Proszę to szczerę moje oświadczenie przyjąć za hołd winny szczerości i prawdzie, i być przekonany, że tey Wmć Pana we mnie ufności, tym proźbom, tym obowiązkom, tym zaklęciom, lubo nie w tym momencie, iakę żądasz, z tą iednak usilnością, z iaką wart jesteś, postaram się dać mu należytą odpowiedź.

Wmć Pana.

XII.

Tak mi się wydaie, że w rzedzie tych przyjacioł, których Ociec Wmć Pana ni-by w puściznę ci zostawił, masz mnie iednego z naypierwszych, nie z tych tylko powodów, które pozor mają przyiaźni, ale oraz z tych, które z rzetelnego przywiązania i zażyłości pochodzą, co wszystko było między mną i Oycem Wmć Pana. Z takich początków miłość moja ku Wmć Panu powzięta, skojarzyła ściślejszy związek przyiaźni z Oycem Wmć Pana, a to tym bardziej, żem z oczu Wmć Pana wyczytywał, iż skorobyś lat dorosł, a słuźny o rzeczach potrafił czynić rozsądek, mniebyś nieochybnie za naypierwszego swego przyjaciela, czciciela, i drucha obrał. Dodajmyż do tego drugie źródło naszej zażyłości, to jest wspólne do szkół chodzenie; i w tych naukach, które same przez się tych, co się iuż mają ku sobie, ściślejszą wiążą, wspólne ćwiczenie się?...

Z ciekawością zapewne Wmć Pan wy-

glądaśz, do czego ia prowadzę te pero-
ry, i na iaki koniec stare dzieie przypo-
minam? Proszę sobie nie przykrzyć, a
być pewnym, że bez śluszney i ważney
przyczyny tego nie czynię.

Ateiusz Kapito, iest w liczbie naywię-
kszych moich przyjaciół. Wiesz Wmć
Pan wszystkie awantury życia mego i ka-
wałki, było się nie raz, i na wozie i pod
wozom; owóż ten człowiek, we wszyst-
kim, radą, powagą, łaską, skutkiem, a na-
wet i workiem mnie na każdy czas i za-
wołanie ratował.

Miał on krewnego niejakiego *Antystyu-
sza*, który przypadkiem w charakterze
Kwestora (n) rządząc Macedonią, gdy go
śleszczęnik nie zmienił, *Pompeiusz* do tey
Prowincyi z wojskiem wtargnął. Niemógł
nic robić *Antystyusz*; bo żeby co mógł,
tedyby co tchu do *Kapitona* niechał, któ-
rego iak oycya rodzzonego kochał, ile wie-
dząc, że ten był zabitym przyjacielem
Cezara; ale darmo! otoczono go zewsząd,
że się ruszyć niemógł. Wdał się tedy czło-

(n) Różni byli Kwestorowie u Rzymian. 1. *Questores
rerum Capitalium*, tych stanowiono w sprawach
gardłowych, i ich powinnością było nad ładami
kryminalnemi mieć dozór, sądy składać i odwo-
ływać, w występki ściśle wglądać, i sędziom wo-
towanie nakazywać. 2. *Questores Urbani*, czyli
Aerarii, byli niżsi Urzędnicy skarbowi dogłada-
jący skarbu w Kościele *Saturna* i dochodów pu-
blicznych. Różnili się od Trybunów skarbo-

wiek w interes, i to tyle tylko wdał się, od ła żadną miarą nie mógł się wykreć.

Kiedy przebiłano srebro *Apolloniskie* (o) na pieniądze, nie mogę mówić, żeby nad tym miał dozór, ani też mogę zaprzec, żeby tam nie był, ale to nie więcej jak dwa lub 3. miesiące. Potym już nie był w obozie, ani do niczego nie wchodził. Proszę mi w tym wierzyć jako świadkowi; jestem bowiem sobie przytomny, i

wych, bo ci chodzili około wydatków skarbowych, a Kwestorowie przychodu do skarbu dozorowali. Powinnością ich było dochody publiczne wybierać, i niemi rozrządzać, zdobyte na nieprzeciwnikach wziętą przedawać, broń i znaki wojenne w skarbcu chować, i Konsulom wyciągającym na wojnę, one wydawać, Posłów Cudzoziemskich przyjmować, i gospodę im opatrywać; chorzy także obywatele znajdowali u nich wsparcie na leki, a umarli na pogrzeb. 3. *Questores militares*, którzy dodawani byli Konsulom, lub Praetorom do obozu, dla trzymania kassy wojkowej, i łupów z nieprzyjaciół zabranych wciągnięcia do Rejestru, i przesyłania do Rzymu. 4. *Questores Provinciales*, którzy byli przy urzędnikach Prowincjonalnych, na tenże sam koniec, co i wyżsi. 5. *Quaestores Principis sive Augusti*, inaczej *Candidati Principis*, toż samo znaczyli, co Pańscy faworyci, za któremi dwór forlował. *Antystyusz* był Kwestorem Macedonii.

(o) *Apolonii*, miasta leżącego w Macedonii. W tym mieście jeszcze *Oktawian* do szkół chodził, kiedy *Cezar* w Rzymie zabito.

amiętam, iak on podczas tey wojny u-
bolewał wraz ze mną, iak ze mną we wszy-
stkim znosił się, a potym wgląb Macedonii,
iak naydaley od obozu *Pompeiusza* schro-
nił się, unikając, żehy go nie wciągniono w
iaką robotę. Po batalii (p) udał się do *Bity-*
nii do *Plaucyusza* swego powinnego. Tam
go Cezar obaczywszy, naymnieyszego mu
przykrego słowa nie rzekł, i do Rzymu
kazał iachać. On wkrótce potym wpadł
w chorobę, z ktorey nie wyszedł. Zawie-
ziono go do *Koreyry* (q) i tam umarł.

Jego testamentem, za *Pawła* i *Marcella*
Konsulów w Rzymie spisany, dzieściciu
części (r) pozostałego majątku spadaia na

(p) Rozumieć należy *Farsalicką* batalią.

(q) Wyspa morza *Jonckiego*, przy wstępie do mo-
rza *Adryatyckiego*, teraz zowie się *Korsu* pod pa-
nowaniem *Wenetów*.

(r) *As* u łacinników, okromi tego, że był pewnym
gatunkiem pieniędzy, znaczyl także iaką rzecz
całkowitą, osobliwie dziedzictwo. W tym znacze-
niu dzielono go na 12. uncyi, czyli dziedzictwo na
12. części, iako to: *sextans*, *quadrans*, *triens*, *qui-*
nunx, *semis*, *septunx*, *besodrans*, *dextonx*, *denunx*,
as, uncia. Ztąd owe przyślowie łacinskie: *ex asse*
hæres, to iest, na którego całkowite spada dziedzic-
two: *ex asse satisfacere*, *ex asse cognoscere*: zupeł-
nie zadosyc uczynić, gruntownie poznawać. *Kapi-*
to miał od *Antyusza* zapisaną sobie część substan-
cyi *ex parte dimidia*, & *tertia* inaczey *ex semise* &
triente. *Semis*, znaczy połowę 12. to iest 6. *tries*
trzecią część 12. to iest 4. zaczyń cały spadek
po *Artystyzuszu* na *Kapitona*, iest 10. części sub-
stancyi.

Kapitona. Do reszty ci należą, którym poczynione zapisy, wyśmienie można zwać, a spadek, bez żadney sprzeczki, skonfiskować. Wynosi on do H—SXXX; ale o tym Cezarowi wiedzieć należy.

Ja Wmć Pana mój *Planku*, na przyjaźń oycowską; na naszą miłość; na wspólne nauki; i na cały bieg życia naszego, podobniuteńki do siebie, zaklinam i proszę tak, iż z większym nateżeniem i usilnością prosić nie mogę, przyimii ten interes na siebie, weź go za mój własny, na to się usadź, na to wysil, tego dokaż, żeby za moim wstawieniem się, Wmć Pana staraniem, Cezara łaską, należne *Kapitonowi* po krewnym jego dziedzictwo; w całości podług testamentu dostało się.

Przy tak wielkim swoim szczęściu i powadze, wiem, żebyś mi niewiedzieć o co siebie prosić pozwolił, i niebyś mi nieodmówił; otóż o nic więcej, iak tylko o to nie proszę, a kiedy uproszę, tak to przyimę, iak gdybyś nie proszony, ale z własney dobrej woli i domysłu to mi wyświadczył.

Y to także w tym intereśsie bardzo wiele na rękę będzie Wmć Panu, że *Kapito* statecznym był przyjacielem Cezara, i z nim zawsze trzymał. Sam to mu przyzna Cezar, sam może dobrze pamiętać; wiem ja, iaką on ma pamięć. Przeto nie rozszerzam się daley nad tym, ale to tylko dodam, tyle Wmć Pan pracy za *Kapitonem* u Cezara, ile sam Cezar będzie na niego pamiętny.

Ja com na sobie doświadczył, to Wmć Panu opowiem, a ztąd reszty będziesz się mógł domysleć. Nie trzeba powiadać Wmć Panu, iakiey ia się w Rzpltey strony chwytalem, przy kim stawałem, kogo broniłem, przez kogo rosłem, kim i czym naywięcey dokazywałem. Wierżże mi, że co tylko podczas tey wojny przeciw interesom *Cezara* zrobiłem, to wszystko nad moę wolę, z cudzey porady, namowy, i rozkazu było. Ze zaś nie tak po szalone-
mu iak drudzy, ale powolniey nieco i skromniey postępowałem sobie, *Kapitonowi* to iedynie i uwagom iego winienem. Ba gdy-
bym był miał więcey takich iak ten, przy-
iacioł! bez mała nie więceybym dla *Rze-
czypospolitey*, a co dla mnie, to zapewne
więcey dobrego uczyniłbym.

Bądźże tedy łaskaw mój *Planku*, dokaż tego, o co cię proszę; a tak, i zaufanie
moie w twoim dobrym sercu utwierdzisz,
i samego *Kapitona* zacnego, wdzięcznego,
pocziwego, i nieoszacowanego męża, tą
twoią uczynnością i łaską, nieskończenie
sobie zobowiążesz.

Cycero do Planka
Ep. Fam. L. XIII, Ep. 29.

XIII.

JP*** prosi mnie, ażebym go zalecił
Wmć Panu, i koniecznie wmawia we mnie,
iakbym bardzo wiele mógł u Wmć Pana;
niewiem, czy się tylko nie myli. Jakożko-

wiek iest: przychylam się do iego żądań, i Wmć Pana bardzo proszę, ażebyś się też do prozb moich przychylił, a cobykolwiek pomyslnego dla siebie upatrzył, w tym mu dopomógł. Jest to człowiek z wszelkimi, talentami i do wielu rzeczy arcy sposobny: niepiłannie, ani przez podchlebstwo to mówię, ale rzetelnie i dowodnie, bom mu się w *Ussie*, gdzie przez długi czas przy mnie bawił, należycie przypatrzył. Bardzobyś wielką mi Wmć Pan przyługę uczynił, gdybyś mu się co takiego wystarał, coby go właśnie w ninieyszym iego stanie krytycznym i potrzebach podsycało. Smiało zapewniam, iż w włożonych na siebie obowiązках, nie zawiedzie Wmć Pana nadziei. Bądźże łaskaw, chcey szczerze o nim pomyśleć.

*Mr. d'Uffe,
do Pana Rousseau.*

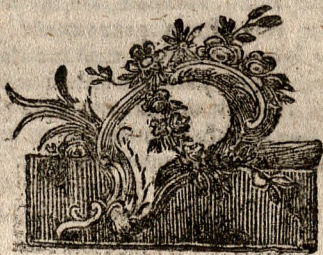
O D P I S

Bynaymniey proszę nie wątpić, ani o tym szacunku, w którym iest u mnie ze wszech miar zacna osoba Wmć Pana, ani o tey powadze, iaką mają wszelkie iego u mnie rozkazy.

Za szczęście to sobie poczytam, kiedy mi się uda w poddaney od Wmć Pana okoliczności, tak to oboie okazać, iak ja tobie życzę.

Czego tylko JP*** zechce, czego tylko po mnie wyciągać będzie, wszystko to we mnie znaydziesz, iedynie dla wykonania tak świętych, tak szacownych rozkazów Wmć Pana, do których, lubo bardzo często mi zehodzi na okazyi, nigdy jednak nie zydzie na ochocie, iako &c.

*de Rousseau
do Mr. de Uffe.*



UCIN.

U C I N K I

LISTOW ZALECAJĄCYCH.

1.

L. Rustydusz, jest to mój ziomek (s), powietnik (t), i przyjaciel. Ma pewną sprawę, którą uftnie opowie, ia go tylko tak Wmć Panu zalecam, ile mi moia skromność, a Wmć Pana grzeczność pozwala. Niechże łatwy przystęp u Wmć Pana znajdzie, niech pomysłny prozb swoich skutek otrzyma i niech dozna, że moia przyjaźń, choć w największej odległości, na bardzo wiele mu dobrego przydała się...

Cycero do Rufa

Ep. Fam. L. XIII. Ep. 58.

2.

Podobno mogę sobie podchlebiać, owszem z wielu bardzo miar dało mi się już poznać, iż Wmć Pan jesteś moim łaskawcą i przyjaciele; wszakże mam tu jednę oko-

(s) *Tribulis*: po naszymu mówiąc, niby z iednego Woiewództwa. Obacz notę pod literą (g) na karcie 149.

(t) *Municeps*: niby z iedney okolicy. Obacz notę pod lit: (d) na karcie 164.

okolicość, którey cale ci zřęcznie wypadnie, tym więcey mnie o łaskawych swoich względach i przyiaźni przekonać. Oto Oppiusz....

Napisz tedy Wmć Pan za nim list do Prowincyi, a tak napisz, żebyś, kiedy go potym tam ziechawszy, czytać będziesz, żebyś, mówię łacno sobie przypomniał moię w zaleceniu usilność....

Cycero do Kw. Galla
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 43.

3.

Y na cóż ia mam Wmć Panu tego zalecać, na którego dość sam przez się łaskaw ieśteś? Wszelako iednak, żebyś poznał, iż komu przyiacielem ieśtem, to nie byle iak, ani na pozor, ale szczerze mu sprzyiam i życzę, umyśliłem koniecznie pisać z zaleceniem do Wmć Pana. Oto krótko: Egnacy... Naywiększy dowód grzeczności i uczynności swoiey ku mnie Wmć Pan okażesz, kiedy mu w intereffach iego dopomożesz....

Cycero do Syliusza
Ep. Fam. Lib. XIII. Ep. 47.

4.

Lucyusz Liwineiusz, ieśt nieomylnie wyzwoleńcem (u) Regulusa. Nieszczęście ie-

(u) Obacz Notę pod lit: (k) na karcie 207.

W

go Patrona (w), tym bardziej mnie jeszcze do wszelkiej uczynności ku niemu pobudza: bo lepiej mu życzyć, i większym przyacielem jego być, niż teraz jestem, już nie mogę. Ale okrom tych pobocznych pobudk, mam ja inne szczególne powody przywiązania jego ku niemu. W owych

(w) *Regulusa*. Patron --- *Patrenus* i Patronstwo....
Patronatus, i co do imienia, i co do rzeczy, początek swój winne były u Rzymian Romulusowi. On bowiem podzieliwszy nowe założone go od siebie miasta mieszkańców na dwie części, czyli stany: Patrycyuszów i Gminnych, pierwszyna rządy Państwa, radę i Zwierzchność, drugim posłuszeństwo, pracę i handel oddawszy, żeby iakoś wszelkim niesnaskom z nierówności stanu wynikającym, w czas przyszły drogę zatamował, przeznaczenie postanowił, aby Patrycyuszowie Patronami, to jest obrońcami, i niejako Oycami gminnych, a gminni ich klientami czyli synami cywilnie przysposobionemi byli. Każdemu gminnemu wolno było, którego chcąc z Patrycyuszów za Patrona sobie obrać. Związek ten, był to jedyny z największych u Rzymian, rość przez Familię, i późney potomności z czasem podawał się. Ze Patronów powinnością było we wszystkim swoich klientów bronić i zastępować, osobliwie w prawach i sądach, ztąd potym to słowo przysposobione zostało tym wszystkim, którzy spraw cudzych w sądzie bronić podeymowali się, iako i u nas Juryśtów naszych Patronami z tey przyczyny zowiemy. *Cycero lib: 2. Offic:* tak wyklada to słowo: — „ Qui defendit alquem „ in iudicio, aut patronus dicitur, si orator est, „ aut advocatus, si ius suggerit, aut praesentiam „ suam accomodat amice, aut procurator, si ne-

to [bowiem] nieszczęśliwych dla mnie czasach (x), w których prawdziwą a zmysłową przyjaźń, najlepiej mogłem rozeznaczyć, bardzo wiele iego ku mnie serca doświadczyłem. Zalecam go tedy Wmć Panu, a tak zalecam, iak ludzie czuli i wdzięczni, dobrze zaśluzonych sobie przyjaciół, zwykli i powinni zalecać. Dziwnie mi to miło będzie, kiedy mu Wmć Pan dasz poznać, iż owe te iego narażenia się za mnie, owe niebezpieczeństwa podjęte, owe w zimie morzem odprawione podróże, względny na mnie umyślem upatruiesz w nim, szacujesz i odpłacasz

*Cycero do Munacyusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 69.*

6.

Taka moja bieda z temi ludźmi, że się już wszyscy dowiedzieli, iak daleko łaskawieś Wmć Pan na mnie, to mi pokoiu nie dają, i ustawicznie mnie wciągają, że bym się coraz wstawianiami moimi Wmć Panu naprzykrzał. Nie umiem wymówić się nikomu, za każdym, kto mnie tylko prosi, piszę. Wszakże czynię też to podczas dla wielkich moich łaskawców i

„gotium suscipit, aut cognitor, si praesens cau-
„sam uovit, & sic tuetur ut suam.” Patronem
także nazywał się ten, względem wyzwolenca,
który go wolnością darował, i w tym sensie Regulus
był Patronem Lucjusza.

(x) Podczas wygnania.

Wa

osobliwych przyjaciół, iako właśnie w liście niniejszym. *Balbus...*

Cycero do Serwiliusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 79

6.

Nigdy się tego jeszcze niespodziewał, żeby mi miało kiedy słów zabraknąć: a z tym wszystkim, patrz Wmć Pan, w zaleceniu *Leniusza* mi brakuje. Króciusińko tedy Wmć Panu cały iego interes wyrażę, tak iednak, żebyś też oraz i moje ku niemu przywiązanie zrozumiał. Nie uwierzysz Wmć Pan, iak ja, i brat mój, tego nieoszacowanego *Leniusza* sobie ważemy, już to dla iego pieszczliwości, już dla... Ale nadto rozgadałem się; pomyślisz Wmć Pan, że mi słów przypuściło. Otoż nie: krótko co mam mówić, wyrażam i kończę. Bądź Wmć Pan łaskaw na tego człowieka, ile go tylko z tego, co tu o nim namieniłem, wartym twoiey łaski sądzić możesz. Dopomóż mu w interesech, iakie mu tylko w Prowincyi Wmć Pana wypadną, poszepnij też iakie słówko, kiedy postrzeżesz, że sobie nie będzie mógł poradzić. Ręczę za iego uczciwością i wdzięcznością...

Cycero do Syliusza
Ep. Fam. L. VIII. Ep. 65

7.

Nie wątpię o tym bynajmniej, że one

gdayśze proźby moje i wstawienia się, bardzo dobrze Wmć pamiętaśz, darujesz mi iednak, iż mianowicie względem *Oppiusza* i *Egnacego* znowu ci ie powtórzę. Tak daleko przywiązany iestem do tych ludzi, że o własny mój interes, o niewiedzieć iaką rzecz, mnie się tyszającą, nigdy więcey troskliwości nie miałbym. A zatym...

Cycero do Filipa
Ep. Fam. L. XII. Ep. 47.

8.

Kluwiusz Puteolanus, wielki mój łaska-wca i przyjaciel, ma niektóre interessa w Prowincyi Wmć Pana, i tak sobie ułożył, że ieżli czego za rządów Wmć Pana, ile przy moim krzątaniu się i wstawieniu nie sprowi, to mu iuż na wieki przepadnie. Owoż tedy, ten cały ciężar, który on zwa-lił na moję głowę, ia na serce Wmć Pa-na, w nadzieię łaski iego, przenoszę, pod tym iednak warunkiem, ieżeli mu to z na-przykrzeniem nie będzie. Pewna summa pieniężna, należy się *Kluwiuszowi* od..... Proszę zatym Wmć Pana, żeby albo wy-płacili mu wszystko co do szeląga, albo.... To naywiększa moja bieda, że ten interes *Pompeiusza* się tyka, i że ta więcey o niego, niż o *Kluwiusza* chodzi, a nie trze-ba zdaie mi się, siła mówić Wmć Panu, iak nam tego Jegomości trzeba sobie ła-skę skarbić i poważać...

Cycero do Terma
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 56.

Od owego zaprzyjaźnienia się i zażyłości naszej, w *Brunduzyum*, tak iakoś Wmć Pana sobie pozbadłem, że co tylko mi wypadnie, czemu sam rady dać niemożę, to prosto do Wmć Pana, iakbyś obowiązany był co czynić dla mnie, iak w dym palę. Oto i teraz naprzykład: *M. Kuryusz*.. Jeżeli więc o wzajemnym moim przywiązaniu ku sobie iaką Wmć Pan masz wiarę; jeżeli te uprzejmego serca dowody, które mi w *Brunduzyum* okazałeś, tym miłsze, lubo i tak już dosyć są miłe, chcesz uczynić; jeżeli od tych ślaskawych względów, któremi mnie cała Familia Wmć Pana zaszczyca, bynajmniej odpisać się niechcesz, uczyni to dla mnie, aby *Kuryusz* bynajmniej pokrzywdzony w niczym nie był, i iak mówią, ani włossek mu z głowy nie spadł. Y sam przyrzekam, i cały dom Wmć Pana to ci zaręczy, iż ta uczynność i przyśluga, sowiecie się w swoim czasie Wmć Panu nadgrodzi.

Cycero do Aukta

Ep. Fam., L. XIII. Rp. 50.

Ustawicznie tylko moimi zaletami i wstawieniami naprzykrzam się Wmć Panu; ale coż mam robić, kiedy iaki taki w nadzieję kredytu mego, i dobrego położenia u Wmć Pana, o to mnie prosi. A lubo

za wszystkiemi piszę, i wszystkim pomyślnego skutku życzę, tym więcej jednak tym, którzy swoje jakieś u mnie zasługi i obowiązki mają. *T. Aguzyusz...*

Cycero do Serwiliusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 71.

II.

Musisz Wmć Pan pamiętać, iako i przy *Kuspiuszu* i bez niego, upraszałem tyle razy Wmć Pana, ażebyś, kogobym ci i z iego powiniennych, zalecił, miał też i za moich przyjaciół; przez grzeczność i łaskę swoją ku mnie chętnie mi to przyrzekłeś...

Kuspiusz mocno mnie prosi, ażebym *L. Juliusza* iak najuścielniej Wmć Panu zalecił. Ale wszystko mi się wydaie, że myśli iego nie dogodzę, kiedy starych i zwyczajnych zaleceń sposobów, choćby najdosadnieysze były, do Wmć Pana użyję. Nowey iakieyś w tey mierze sztuczki u mnie napiera się, i koniecznie, że ia ją mam, umawia we mnie. Cóż z nim począć? przyrzekłem mu dobyć całej moiej sztuki i wymowy. Wszakże, ieśliby mi się nie udało, to już Wmć Pan z łaski swojej mnie zastąpi, i day poznać, iakbym niewiedzieć iak mocnego ruszył sposobu pisania; to jest, co tylko w sobie uprzejmości i grzeczności znaydziesz, to wszystko mu wyday, nietylko w skutku, ale i w słowach, owszem nawet i na twarzy: nie uwierzył, iak takie rzeczy wiele

znaczą na Prowincyi.... Jak mi się też ten list uda? Jaka dzień to okaże: wszystko mi się wydaie, że Wmć Panu podziękuję... Mocno proszę Wmć Pana, potrafi w to, żeby mi Kuspisz iak naysprędzey i naywdzięczniej za ten list podziękował, i często go mile wspominał.

Cycero do Walleryusza
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 6.

12.

Dosyć usilnie, ile mogłem, kompanię *Bityńską* (y) zaleciłem usilnie Wmć Panu, i dość wyraźnie dałeś Wmć Pan mi poznać, iż i sam z swoiey dobrej woli, na moje proźby, chcesz wszystkim, co tylko masz w swoiey mocy, tey kompanii przyśłużyć się. Ale kiedy ona coś dobrego w tym dla siebie upatrzyła, że bym moiey przychylności dał iey dowód na piśmie, darujesz mi Wmć Pan, iż moje owo usilne wstawienie się, listownie Wmć Panu powtórzę. Masz Wmć Pan wiedzieć....

Cycero do Krasypeda
Ep. Fam. L. XIII. Ep. 9.

(y) *Publicani*, czyli Szlachta arendująca dochody publiczne, zbierali się wspólni, tak iak i u nas kompanie: np. Kompania Indyjska; Tabaczna, dla arendy iakiey i opłaty, tak była i ta Kompania *Bityńska*.

13.

Rozumiałem, że *Warro* (z) wyieżdżając do Wmć Pana na *Kwesturę* (a), żadnego zalecenia potrzebować nie będzie; sam bowiem urząd, starym przodków naszych zwyczajem, dość przez się zaleca, kiedy związek *Prétora* z swoim *Kwestorem* do obowiązku *Oycowskiego* z synem przyrównywa. Ale kiedy on tak sobie ułożył, iż moja zaleta bardzo wiele mu u Wmć Pana wagi przyda, i prosił mnie, żebym go koniecznie iak najmocniej zalecił, nie mogłem mu się żadną miarą wymówić, i musiałem na tak usilne proźby mego przyjaciela zezwolić. Ciekawy może Wmć Pan jesteś, zkąd to ten mus dla *Warrona*? oto ztąd... Zdaie mi się, że opowiadając przyczyny, które mnie zniechęcały do miłości ku *Warronowi*, dosyć wiele o cnocie i poczciwości iego wyraziłem. Wszakże z osobna o tym traktuję, i przyrzekam Wmć Panu, że z tego czło-

(z) Jest trochę spor między tłumaczami *Cycerona* o tego *Warrona*. Manucyusz rozumie tu owego wielkiego literata *Warrona*, o którym obacz notę pod literą (p) na karcie 45. Ale to się drugimi nie zdaie z wielu bardzo ważnych przyczyn, a mianowicie z tej, żeby nie trzeba było *Brutowi* tamtego *Warrona* zalecać, samby się o iego przyjaźń starał; *Cycero* inaczejby też o tamtym do *Bruta* pisał. Zepewne tedy, był to drugi *Warro*, inny cale od tamtego.

(a) Obacz notę pod lit: (n) na karcie 215.

wieka będziesz miał i pociechę i usługę. Bo i szczerzy i roztropny, i nie bałamut, a do tego pracowity i przemyślny. Nie należałoć mi to wyliczać, czego sam Wmć Pan doświadczyysz; tylkoż znowu we wszystkich nowych związkach, bardzo wiele na wstępie, czyli pierwszym kroku do przyjaźni należy....

Cycero do Bruta

Ep. Fam. L. XIII. Ep. 10.

14.

Miedzy tłum ubiegających się do Urzędu NN. wprowadzam ia też i wpraszam JP. NN.... *Patrz pilno, kogo i komu masz zalecać*, mawiał niegdyś *Horacyusz*... Przestroga ta, nietylko mnie nie zraża bynajmniej, ale tym więcej ieszcze zachęca i zabezpiecza. Właśnie to jest ten człowiek, krom którego, nie widzę kogobym albo z większym ukontentowaniem mógł Wmć Panu zalecać, albo z większym honorem. Urodzony....

15.

Oddawca listu prosił mnie, ażeby go na urząd NN. Wmć Panu zalecić. Czynie za-
dosyc proźbie iego tym chętniej, im pewniej w tym akcie nietylko własną iego wygodę, ale samemuż Wmć Panu znaczną przyługę upatruję.... Powierzchownym zechcesz Wmć Pan uwodzić się powozem? wszystko w nim znajdziesz powabne. U-

roda przystoyna, wzrost, &c.... Sięgniesz do gruntu i o wewnętrznym ułożeniu duszy pytać się będziesz? uznasz charakter poczciwy, serce &c....

Nietylko za to wszystko zaręczyć, ale sobie dać w zakład gotów jestem....

16.

Dało mi się słyszeć, iż Wmć Pan na urząd NN. człowieka potrzebuiesz. Mam tu jedną osobę, krórą na rozkaz iego stawić nieomieszkam; a tymczasem iey portret Wmć Panu przesyłam... Urodzenie, iako rzecz przypadkowa, nie wiele, tak rozumiem, zastanawia Wmć Pana, wszelako jednak, ani w tym punkcie upośledzony nie jest. Ale co charakter, przymioty, rozum &c....

17.

JP. NN. przeświadczony zupełnie, iak mu wiele, w zabiegach o Poselstwo na ławce Wmć Pana zależy, a nie mając żadnego wstępu do niey, ściele sobie drogę przezemnie. Obeydzie się, tak rozumiem, bez wyliczania obfzernych zalet tego męża. Znaiomy pewnie być musi Wmć Panu z sławy, lubo nie znaiomy z osoby. Całe Woiewództwa, nie mówię Ziemie i Powiaty, są świadkami iego zacności krwi, wielkości duszy, głębokiey nauki, &c... Zbyt podobno sobie podchlebiam, dając poznać, iakobym miał u Wmć Pana tyle kredytu,

iż mu drugich mogę zalecać; wszakże tym większą wspaniałość Wmć Pan okażesz, kiedy łaski swojej nie odmówisz tym, którzy innego do niey prawa nie mają, iak ztąd tylko, iż usilnie pragną być Wmć Pana &c.

18.

Zacny ze wszech miar Kawaler JP. NN. o rękę JPanny NN. czyni sobie przeze mnie wstęp do łaski Wmć Państwa.... Na iak mocnych zasadach gruntuie się ta iego pretenzja? iakiey iest warta odpowiedzi? sami to naylepiey Wmć Państwo uznać, kiedy się w nim rozpatrzyć; iż przydaie, iż to wszystko, co się tylko w nim godne szacunku i miłości okaże, istotnie, gruntownie, i rzetelnie znayduie się.

19.

Doznaney powszechnie dobroci serca Wmć Pana i litości nad biednemi, niech mi się też godzi poddać dzisiey materją w osobie NN.... Jest to osoba uboga, ale cnotliwa, ale &c.... Jeżeli iest, aktem religii, i wielkiey tak przed Bogiem, iako też światem zaślugi, byle komu litość wyświadczyć; tedy tym większym będzie, takim ią uczynić, którzy zaratowani i podzwignieni, tyśiące potym będą karmić, napawać, i odziewać....

20.

Gdyby toż zdarzyło się Wmć Panu napisać na osobę, oskarżoną fałszywie, uciśnioną niewinnie, skrzywdzoną i wyzuta ze wszystkiego nie flusznie?... Pewien jestem, iż przez litość nad biednemi, wrodzoną serca dobroć, a mianowicie przez ściąg w dopełnianiu obowiązków swego urzędu gorliwość, uiałbyś się tey osoby natychmiast..... Mam honor oświadczyć Wmć Panu, iż w tych wszystkich artykułach nie przypadkiem się nadarza, ale umyślnie nabija się JP. NN....

21.

Nie wątpię, że przy obięciu Funkcyi Sędziowskiej, ten chwałebny obowiązek na siebie Wmć Pan przyjąłeś, przyzwoitą każdemu sprawiedliwość wymierzać, prawdę obiawiać, niewinności bronić.... Masz Wmć Pan sposobność okazania tego w sprawie niniejszey JPana NN....

22.

Sławnego owego JP. NN. posyłam Wmć Panu pigułki. Imie samo autora dostateczne być zda się do ich szacunku; ale pomimo tego, szczególne ich przymioty i skutki osobliwsze, są naywiększą dla nich zaletą. Robią się one z.... JP NN. zażywają ich codziennie, do dziełatego krzy-

żyka dopędził. Babka moja nieboszczka, im, iak sama zeznawała, setny dwudziesty rok życia winna była. A nasz Nestor tak późne i czerstwe lata, im iedynie przypisywał.....

KONIEC TOMIKU PIERWSZEGO.

